

**Bp IGNACY DEC**

# **SIEJBA SŁOWA**



Bp IGNACY DEC

# SIEJBA SŁOWA

TOM LXXVIII

UCZESTNICZĘ WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA

Część II

HOMILIE I ROZWAŻANIA  
Z DRUGIEGO KWARTAŁU 2024

ŚWIDNICA 2025

© by bp Ignacy Dec

**ISBN 978-83-62728-53-7**

Opracowanie merytoryczne i formalne: *ks. Krzysztof Ora*

Korekta: *Sabina Skowron*

Przygotowanie DTP: *Stanisław Mróz*

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia  
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica  
tel. 74 856 44 00, fax 74 856 44 14  
e-mail: [kuria@diecezja.swidnica.pl](mailto:kuria@diecezja.swidnica.pl)

Druk: Wydawnictwo Drukarnia Kokocińska Sp. z o.o.  
ul. Nowa Osada 21a, 57-400 Nowa Ruda

*Drogim i Czcigodnym  
Mieszkańcom Dolnego Śląska,  
w szczególności Wiernym Metropolii Wrocławskiej  
i Diecezji Świdnickiej  
– w 80. rocznicę przybycia na Ziemię Odzyskaną*



## Słowo wstępne

Ukazuje się siedemdziesiąty ósmy tom „Siejby słowa”, w którym zostały zamieszczone moje homilie i rozważania, wygłoszone w drugim kwartale 2024 roku. Liturgicznie okres ten rozpoczął się poniedziałkiem w oktawie Wielkanocy (1.04.), a zakończył się w XIII Niedzielę Okresu Zwykłego (30.06.). Tytuł tego tomu jest ten sam, co i tomu poprzedniego – siedemdziesiątego siódmego. Jest to hasło duszpasterskie roku 2024: „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”. Motto to zdaniem teologów zawiera dwie główne kwestie: potrzebę ożywienia oraz świadomego kształtowania Kościoła jako ukonkretnionej, z Chrystusa wyrastającej, a w codzienności objawiającej się wspólnoty oraz potrzebę ożywienia świadomego uczestnictwa każdego wiernego (duchownego i świeckiego) w tym, co Bóg daje w Kościele oraz współuczestnictwa (czynnego zaangażowania) w życiu i misji Kościoła. Myślę, że te wątki są w jakimś stopniu obecne, w wielu tu zamieszczonych homiliach. Trzeba też zauważyć, że w drugim kwartale roku, w miesiącach: kwiecień, maj, czerwiec był udzielany przede mną sakrament bierzmowania (14 razy). Stąd też kilkanaście homilii było poświęconych działaniu Ducha Świętego w człowieku i w Kościele.

Niniejszy tom „Siejby słowa” dedykuję mieszkańcom Dolnego Śląska, w szczególności duchowieństwu i wiernym świeckim metropolii wrocławskiej ze szczególnym adresem dla wspólnoty diecezji świdnickiej. Okazją tej dedykacji jest tegoroczna 80. rocznica powrotu Ziemi Odzyskanych do Macierzy. Wiemy, że nic się nie dzieje na ziemi bez woli Bożej. W Psalmie 24 znajdujemy słowa: „Do Pana należy ziemia i to, co ją napęlnia, świat i jego mieszkańcy” (Ps. 24,1).

Przybycie ludności polskiej na Ziemię Zachodnie i Północne nie było przypadkowe. Wierzymy, że to Pan Bóg pisze historię ludziom i narodom. Terytorium zachodniej i północnej Polski zostało przyłączone do Polski – w wyniku umowy poczdamskiej trzech zwyciężskich mocarstw (17 VII – 2 VIII 1945 r.).

Różnie toczyły się dzieje Kościoła na tych terenach w czasie naszej narodowej niewoli. Polityka państw zaborczych była nieprzychylna Kościołowi. Kolejny cios dla naszego Kościoła i Narodu przyniosła II wojna światowa. Jednakże Kościół katolicki w Polsce ze względu na swoją rolę w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej w latach II wojny światowej, zyskał wysoki autorytet moralny w społeczeństwie, chociaż wyszedł z wojny bardzo osłabiony, gdyż utracił ponad 18 procent duchowieństwa: sześciu biskupów i 1863 księży. Na Ziemiach Odzyskanych organizacja polskiego życia bez księży katolickich była do tego stopnia niemożliwa, iż władze sowieckie zwracały się do kurii biskupich z prośbą o przysłanie księży, którzy byli w stanie w okresie powojennego chaosu zaprowadzić ład warunkujący normalne życie i dokonać niezbędnej integracji ludności zabużańskiej, z ludnością Polski centralnej oraz migrantów przybyłych z krajów Europy zachodniej i środkowej. Jednak władze komunistyczne, ustanowione przez Moskwę, nie tały nigdy swego ateistycznego oblicza i upowszechniania w społeczeństwie jedynej słusznej ideologii, stąd też natychmiast przystąpiły do prześladowania Kościoła.

Dnia 15 sierpnia 1945 roku kard. August Hlond, na mocy specjalnych uprawnień otrzymanych od Stolicy Apostolskiej, mianował pięciu administratorów apostolskich. Ks. dr Teodor Bensch został administratorem apostolskim Warmii z siedzibą w Olsztynie, ks. dr Andrzej Wronka objął w zarząd dwie diecezje: gdańską i pelplińską (z rezydencją w Gdańsku i Pelplinie), ks. dr Edmund Nowicki został administratorem w Gorzowie Wielkopolskim, ks. dr Karol Milik we Wrocławiu, a ks. dr Bolesław Kominek w Opolu.

Archidiecezja wrocławska miała po II wojnie światowej następujących rządców: ks. dr Karol Milik – administrator apostolski Dolnego Śląska (1945-1951), ks. Kazimierz Józef Lagosz – wikariusz kapitulny (1951-1956) – narzucony przez komunistyczny polski rząd, ks. kard. Bolesław Kominek – arcybiskup metropolita wrocławski (1956-1974), ks. bp prof. dr hab. Wincenty Urban – wikariusz kapitulny (1974-1976), ks. kard. Henryk Gulbinowicz – arcybiskup metropolita wrocławski (1976-2004),

ks. prof. dr hab. Marian Gołębiowski – arcybiskup metropolita wrocławski (2004-2013), ks. dr Józef Kupny – arcybiskup metropolita wrocławski (2013-).

W roku 1992 miała miejsce w Polsce gruntowana reforma struktur organizacyjnych Kościoła katolickiego. Na mocy bulli papieża Jana Pawła II: „Totus tuus Poloniae populus”, z dnia 25 marca 1992 roku, powstało w Polsce 13 metropolii, w miejsce dotychczasowych czterech oraz 41 diecezji, w miejsce dotychczasowych dwudziestu siedmiu. Na Dolnym Śląsku powstała wtedy diecezja legnicka, wyłoniona z archidiecezji wrocławskiej. Po dwunastu latach, w roku 2004, papież Jan Paweł II dokończył dzieła reorganizacji administracji kościelnej, ustanawiając jeszcze metropolię łódzką oraz dwie diecezje: bydgoską i świdnicką. Decyzja Ojca Świętego została podana do publicznej wiadomości 24 lutego 2004 roku. Diecezja świdnicka powstała z archidiecezji wrocławskiej i z diecezji legnickiej. Z wrocławskiej otrzymała trzynaście dekanatów, a z legnickiej osiem dekanatów i jedną parafię z dekanatu jaworskiego. Dnia 25 marca 2004 roku, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w katedrze świdnickiej miały miejsce: ingres i święcenia biskupie pierwszego biskupa świdnickiego. Na mapie Kościoła katolickiego w Polsce, na Dolnym Śląsku w ramach metropolii wrocławskiej, zaczęła realnie funkcjonować diecezja świdnicka. Pierwszym jej biskupem był piszący te słowa (2004-2020). 23 kwietnia 2020 roku przekazałem diecezję ks. biskupowi Markowi Mendykowi. Diecezja legnicka zaś miała dotąd następujących biskupów diecezjalnych: ks. biskupa Tadeusza Rybaka (1992-2005), ks. biskupa Stefana Cichego (2005-2014), ks. biskupa Zbigniewa Kiernikowskiego (2014-2021). Od roku 2021 biskupem legnickim jest bp prof. dr hab. Andrzej Siemieniowski.

Osiemdziesiąta rocznica przybycia polskiej ludności na Dolny Śląsk jest okazją do przypomnienia, jak bardzo trudne były tu pierwsze lata pobytu dla naszej ludności w nowych warunkach życia. Większość z nich przybyła tutaj jako osoby wydzielone z rodzinnych gniazd, które pozostały na Kresach Wschodnich. Trzeba było odnaleźć się w nowej życiowej

rzeczywistości. Przed wszystkimi przybyszami stało wielkie zadanie dokonania podwójnej integracji. Najpierw trzeba było integrować się z rodakami przybyłymi tutaj z różnych stron, ze wschodnich Rubieży Drugiej Rzeczypospolitej, z Polski centralnej i Polaków z państw zachodnich. Poszczególne grupy polskich przesiedleńców przybyły tu z różnymi tradycjami i zwyczajami. Trzeba się było integrować między sobą. Drugi rodzaj integracji dotyczył budowania więzi z innymi regionami Polski. Historycy, zajmując się tym problemami podkreślają, jak wielką rolę odegrał w tych procesach integracyjnych Kościół katolicki – administratorzy apostołscy, kapłani i świeccy liderzy katolicy. Zrobili oni więcej dla budowania tu jedności narodowej niż ówczesna komunistyczna władza. Tym pionierom ubranym w sutanny trzeba dziękować i podkreślać ich zasługi dla Kościoła i Ojczyzny. Dla zmarłych wypraszamy szczęśliwą wieczność, a żyjącym składamy najlepsze życzenia obfitości Bożych Łask, opieki Matki Bożej Królowej Polski i naszych świętych narodowych Patronów.

Na zakończenie Słowa wstępnego dołączam serdeczne podziękowania dla osób, które pomogły mi przygotować zamieszczone tu teksty do druku. Dziękuję ks. mgr. Andrzejowi Adamiakowi za nagrywanie niektórych głoszonych przeze mnie homilii, a ks. mgr. Łukaszowi Kowalcukowi za ich przepisanie. Wyrażam wdzięczność ks. dr. Krzysztofowi Ora, dyrektorowi Wydziału Duszpasterskiego Świdnickiej Kurii Biskupiej za pierwszą korektę i redakcję teologiczną. Pani mgr Sabinie Skowron dziękuję za korektę merytoryczną i stylistyczną, panu prof. dr. hab. Andrzejowi Batorowi za projekt okładki i stronicy tytułowej, zaś panu Stanisławowi Mrozowi za skład komputerowy i przygotowanie tomu do druku. Słowa wdzięczności adresuję także do Wydawnictwa Drukarnia Kokocińska za wydrukowanie książki.

+ *Ignacy Dec*

Świdnica, 18 września 2025 r.

– w święto św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej

*Homilie kwietniowe*



# Pierwsze próby fałszowania prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa

*Świdnica, 1 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. z udziałem sióstr zakonnych w Poniedziałek Wielkanocny  
Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

## 1. Sytuacja w Jerozolimie po zmartwychwstaniu Jezusa

W oparciu o zapis czterech Ewangelii uporządkujemy wydarzenia w Jerozolimie, jakie miały miejsce po zmartwychwstaniu Jezusa. Wedle relacji ewangelicznych, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, przybyła do grobu Maria Magdalena. Poszła tam z olejami, by namaścić złożonego w piątek wieczorem zmarłego na krzyżu Jezusa. Niewiasta zastała pusty grób. Z tą wiadomością pobiegła do Apostoła Piotra i Jana. Ci udali się do grobu i stwierdzili, że jest pusty. Pusty grób był pierwszym znakiem zmartwychwstania Chrystusa. Maria Magdalena po raz drugi udała się do grobu. Tam w osobie ogrodnika rozpoznała zmartwychwstałego Jezusa, który tego poranka ukazał się jeszcze kilku niewiastom. Słyszeliśmy o tym w dzisiejszej Ewangelii: „Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie». One zbliżyły się do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich „«Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą»” (Mt 28,9-10). Przestraszone kobiety otrzymały polecenie od Jezusa, które z pewnością wypełniły. Widzimy, że Chrystus włączył je w misję głoszenia prawdy o swoim zmartwychwstaniu.

Historia potoczyła się dalej. Dowiadujemy się z dzisiejszej Ewangelii, że wrogowie Chrystusa nie złożyli broni. Gdy w Jerozolimie zaczęto mówić o pustym grobie Jezusa i o Jego ukazywaniu się wybranym osobom, członkowie Sanhedrynu, nie dali za wygraną. Diabeł podsunął im plan dalszej walki z Jezusem. „Arcykapłani zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: «Rozpowiadajcie

tak: Jego uczniowie przyszedli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali...» Ci wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono” (Mt 28,12-13.15a). Zauważamy, że w walce z prawdą o zmartwychwstaniu Chrystusa posłużono się pieniędzmi i kłamstwem. Są to dwa środki, którymi szatan bardzo się lubi posługiwać.

## 2. Sprzedawanie prawdy za pieniądze

Dzieje narodów pouczają, jak wiele zła wśród ludzi powodowała chciwość pieniądza. Za pieniądze wydał Judasz Jezusa; za pieniądze żołnierze szerzyli kłamstwo, że Jezus nie zmartwychwstał, za pieniądze tyle popełniono w dziejach zbrodni; za pieniądze strzelał człowiek na Placu św. Piotra do Papieża; za pieniądze niektórzy wyrzekali się wiary albo przynajmniej przestawali spełniać praktyki religijne. Duże pieniądze wydawano w dziejach na szerzenie kłamstwa, na walkę z Bogiem i Kościołem. Dzisiaj Instytut Pamięci Narodowej odsłania, jak wielka rzesza ludzi została zaangażowana do inwigilowania Kościoła. Państwo wydawało na to ogromne pieniądze. Nie było pieniędzy na budowę szpitali, szkół, domów mieszkalnych, dróg, ale były pieniądze na umacnianie reżimu totalitarnego, na walkę z Bogiem i z religią. Niestety, coś podobnego dzieje się i dzisiaj. Widzimy, że prawda jest sprzedawana w parlamentach, w dążeniu do władzy, do kasy i do często przyziemnych wartości.

Drugi środek, którym lubi posługiwać się szatan – to kłamstwo. Pismo Święte. nazywa diabła „ojcem kłamstwa”. Kto głosi kłamstwo, karmi drugich trucizną. Wszystkie protesty w powojennej Polsce były w dużej mierze protestami przeciw kłamstwu. Mówiono wtedy, że w ówczesnej prasie prawdziwe były jedynie nekrologi. Fenomen kłamstwa nadal trwa. Tyle słyszymy go w mediach. Prawda bywa zamieniana na kłamliwe ideologie i utopie. Trzeba powiedzieć, że kłamstwo stanowiło zawsze wielkie zagrożenie dla życia jednostek i społeczeństw, bowiem kłamstwo jest zawsze ciężką niewolą. Po prostu kłamstwo zawsze zniewala, zaś prawda zawsze wy-

zwala: Chrystus powiedział: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32).

Naczelna prawda, która jaśniej w tych w dniach w Kościele, to prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa. Jezus zmartwychwstał, byśmy mogli żyć w prawdzie i miłości. Nie wolno nam przegrywać walki z szatanem, który nadal posługuje się tymi samymi, wypróbowanymi przez siebie, środkami: pieniądzem i kłamstwem. Jako dzisiejsi świadkowie zmartwychwstania, nieśmy światu prawdę o zmartwychwstaniu i używajmy wszelkich środków, w tym także pieniędzy, do szerzenia prawdy i dobra.

### **3. Modlitwa za uczelnie katolickie powołane do odkrywania i głoszenia prawdy oraz do demaskowania mitów**

Ewangelista Mateusz pisze, że rozpowszechniona przez strażników grobu pogłoska rozniosła się i trwa. Rzeczywiście, do naszych uszu dociera coraz więcej pogłosek, których celem jest tylko jedno: zatoczyć na powrót kamień nad wejściem do grobu Jezusa, osłonić go zasłoną milczenia. Wiemy, że Jezusa usiłuje się dzisiaj usunąć z historii. Stosuje się w tym procedurze różne metody z wykorzystaniem pieniędzy i stosowaniem kłamstwa.

Wedle polskiej tradycji, dzisiaj w pierwszy dzień Oktawy Wielkanocy modlimy się za Katolicki Uniwersytet Lubelski i za inne uczelnie katolickie. Uczelnie katolickie są powołane do odkrywania adekwatnej prawdy o Bogu, człowieku i świecie – metodą „fides et ratio” – przez wiarę i rozum. Modlimy się, żeby uczelnie katolickie były latarniami prawdy w naszym narodzie, w naszej kulturze, w naszym życiu publicznym, aby demaskowały ciągle rodzące się i nagłaśniane mity.

Doceniając wkład Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, innych katolickich uczelni i wydziałów teologicznych w Polsce, w promowanie wartości chrześcijańskich, wspierajmy nasze katolickie uczelnie naszą modlitwą, a także naszymi ofiarami pieniężnymi. Módlmy się, aby uczelnie katolickie służyły misji ewangelizacyjnej Kościoła i przyczyniały się do umacniania wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego. Amen.

# Maria Magdalena pierwszym adresatem chystofanii Zmartwychwstałego

*Świdnica, 2 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. we Wtorek Wielkanocny w kaplicy maryjnej  
Katedra p.w. św. Stanisława i Wacława*

## **1. Jezus zmartwychwstały zjawia się Marii Magdalenie**

Drodzy czciciele Matki Bożej Świdnickiej, być może, jesteście zdumieni, że Chrystus po swoim zmartwychwstaniu ukazał się najpierw Marii Magdalenie. Zanim dał się widzieć niewiastom w poranek wielkanocny, zanim potem spotkał się ze swoimi uczniami, najwcześniej ukazał się Marii Magdalenie. Było to dla niej szczególnie wyróżnienie. Może dlatego tak się stało, gdyż była duchowo bardzo związana z Jezusem. Od Niego przyjęła miłosierdzie Boże. Chrystus wypędził z niej siedem złych duchów, oczyścił ją z grzechów. Ona zaś odwdzieczyła się Chrystusowi miłością i przywiązaniem. Towarzyszyła Jezusowi w Jego męce i śmierci na Golgocie. Pełna bólu, po szabacie, pierwsza przyszła do grobu, gdy jeszcze było ciemno, by namaścić ciało Jezusa, jako że w piątek trzeba się było spieszyć z obrzędem pogrzebowym, bo nadchodził szabat, jest zdumiewające, że gdy przyszła drugi raz do pustego grobu, poszukując Pana Jezusa, jej, jako pierwszej, ukazał się Zmartwychwstały Jezus, jeszcze przed ukazaniem się innym niewiastom i uczniom. Nie spodziewała się tego, dlatego uznała Go za ogrodnika. Wystarczyło jednak, że Jezus powiedział do niej jedno słowo – jej imię i rozpoznała Go natychmiast. Historia jej życia pokazała, że tak jak wielka była w grzeszeniu, tak jeszcze większa stała się w żalu, w nawróceniu i miłowaniu. Dar Bożego miłosierdzia został jej przydzielony w tak wielkim wymiarze, gdyż wiele umiłowała. Na niej wypełniły się słowa Chrystusa: „Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiło-

wała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje” (Łk 7,47). Maria Magdalena stała się patronką wszystkich nawracających się i czyniących pokutę.

## **2. Potrzeba ciągłego nawracania się**

O potrzebie nawrócenia mówił w kazaniu św. Piotr w Jerozolimie w dzień Zesłania Ducha Świętego. Poruszeni jego słowem słuchacze, zapytali; „Cóż mamy czynić, bracia?” (Dz 2,37). Wtedy Piotr odpowiedział: „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie w darze Ducha Świętego” (Dz 2,38). Zwróćmy uwagę: kogo Apostoł wzywał do nawrócenia? Nie pogan, nie bezbożników, ale tzw. „dom Izraela”, ludzi wierzących, na pewno praktykujących i w swoim rodzaju pobożnych. Wzywał ich konkretnie do przyjęcia chrztu i pójścia za Chrystusem. W wyniku tego wezwania, ci którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. W naszym przypadku kolejność faktów jest odwrotna. Najpierw zostaliśmy ochrzczeni i już jako ochrzczeni jesteśmy wezwani do ciągłego nawracania się. Gdy dzisiaj słyszymy fragment kazania św. Piotra, w którym jest wezwanie do uwierzenia, że Jezus jest Zbawicielem świata i wezwanie do nawrócenia, zastanówmy się, z czego i na co winniśmy się nawracać, jako ludzie już ochrzczeni i ludzie wierzący?

## **3. Z czego i na co mamy się nawracać?**

a) Winniśmy nawracać się na ciągłe poszukiwanie Chrystusa. Szukajmy Chrystusa w celebracji Eucharystii, szukajmy Go na adoracji; Poszukujmy go w głodnych, chorych, cierpiących, bezdomnych, przegranych, pozbawionych wolności.

b) Winniśmy nawracać się na większą miłość do Maryi. Bez Maryi nie ma chrześcijaństwa, bez Maryi nie ma chrześcijańskiej pobożności. Jezus wisząc na krzyżu, podarował swoją Matkę nam wszystkim. Za wzorem św. Jana powinniśmy Ją wziąć do siebie, w nasze życie. Dlatego pytajmy się nawet

każdego dnia, czy wzięliśmy naprawdę Maryję, naszą Matkę do siebie?, czy czujemy się Jej dziećmi?

c) Winniśmy nawracać się na radość, na entuzjazm wiary. Ludzie najczęściej cieszą się, gdy im się uda coś zdobyć, coś osiągnąć. Jednakże taka radość szybko umiera, przemija. Mamy nawracać się na radość, która płynie z wiary, prawdy, dobra, z faktu, że wszystkich nas kocha Bóg. Kościół potrzebuje ludzi radosnych, którzy nie tyle się cieszą z tego, co mają, ale przede wszystkim z tego, kim są dla Pana Boga i kim jest Bóg dla nich. Podziwiamy ludzi, którzy są zafascynowani Ewangelią, Eucharystią, Kościołem. Bolejemy nad tym, że w Europie jest tylu ludzi ochrzczonych, którzy stali się obojętni, ich życie wiarą jest pozbawione entuzjazmu. Jest nam naprawdę potrzebny nowy entuzjazm wiary, pokazujący jej wartość i piękno, ukazujący wartość i piękno chrześcijaństwa, bycia człowiekiem wierzącym.

d) Winniśmy nawracać się z obojętności na zaangażowanie w dobro, W procesie Chrystusa nieobecność Jego uczniów przyczyniła się do zwycięstwa Barabasa. Jezusa nie miał kto bronić przed Piłatem, gdy ważyły się losy wyroku śmierci. Wydaje się, że dzisiaj jest podobnie, oto bowiem tzw. chrześcijanie, ludzie ochrzczeni, pozostają tak często obojętni, albo podszyci strachem, gdy wilki szczekają na owce, gdy ujadają na pasterzy Kościoła. Nie mają odwagi otworzyć ust i przyznać się, do Kogo należą, po czyjej są stronie. „Do zwycięstwa zła w świecie – jak przypomniał św. Jose Maria Escriva – potrzeba tylko bezczynności ludzi dobrych. Św. Jan Paweł II napisał w adhortacji „Christifideleslaici”, że „bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia – dzisiaj bardziej jeszcze staje się winą”. A Benedykt XVI powtarzał, że największy wróg chrześcijaństwa znajduje się nie na zewnątrz Kościoła, ale w jego wnętrzu i nazwał tego wroga postawą bierności, obojętności niektórych ochrzczonych.

Drodzy bracia i siostry, prosimy w tej Mszy św., abyśmy żyli jak ludzie Wielkanocy, jako ludzie odkupieni przez Krzyż i zmartwychwstanie Pana Jezusa. Prośmy też, abyśmy byli jak najlepszymi dziećmi Maryi. Amen.

# Umocnieni Duchem Świętym do misji w świecie

*Dzierżoniów, 3 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół p.w. Chrystusa Króla*

## Wstęp

Kochana młodzieży, dziewczęta i chłopcy kandydaci i kandydatki do sakramentu bierzmowania; czcigodni rodzice zwłaszcza młodzieży dzisiaj bierzmowanej, świadkowie bierzmowania zaproszeni goście i tutejsi parafianie, którzy o tej porze jesteście w świątyni. Oczywiście także czcigodni kapłani na czele z księdzem proboszczem i wszyscy bracia i siostry w Chrystusie.

## 1. Okres wielkanocny – czas paschalnych chrystofanii

Przeżywamy Oktawę Wielkiej Nocy. Przypomnijmy że Liturgia Święta w ciągu tych dni nam przypomina zdarzenia, jakie miały miejsce głównie w Jerozolimie po śmierci Pana Jezusa. Otóż Pan Jezus zgodnie w tym co mówił wcześniej, co zapowiadał, zmartwychwstał dnia trzeciego. Uczniowie, którym wcześniej o tym mówił, że będzie cierpiał, że będzie zabity, że będzie złożony w grobie i potem Zmartwychwstanie, nie chcieli w to uwierzyć. Po prostu uważali, że Pan Jezus mówi niepoważnie. Ale to co powiedział, to się spełniło. I moi drodzy Zmartwychwstanie jest największym cudem Pana Jezusa. Gdyby nie było Zmartwychwstania, to nie byłoby nas dzisiaj jako chrześcijan, nie byłoby Kościoła. Osoba Jezusa byłaby zapomniana. Ale Jezus Zmartwychwstając uwierzył całą Swoją Ewangelię, wszystko czego nauczał, także cuda. I całą swoją misję uwierzył właśnie tym cudem, który nazywamy Zmartwychwstaniem.

Zauważmy, że Zmartwychwstanie dokonało się bez świadków, bo dokonało się w nocy. W orędziu Wielkanocnym, które się po łacinie nazywa „Exultet” w Wigilię Paschalną śpiewamy takie słowa tej nocy Wielkanocnej: „Zaiste błogosławiona noc, która godna była poznać czas i godzinę Zmartwychwstania Jezusa.” Dlaczego ta noc jest taka ważna? Mamy dwie takie noce w ciągu roku. Jest noc Wielkanocna wiosenna i jest noc Bożego Narodzenia, noc zimowa, w której Pan Jezus się urodził.

Teraz jesteśmy po tej Wielkanocnej. Sama nazwa Wielkanoc nam wskazuje na ten czas Zmartwychwstania Pana Jezusa. Ona jest wielka w sensie ważności, w sensie dostojności, bo jest to noc Zmartwychwstania. Skoro Zmartwychwstanie dokonało się bez świadków, to pytamy, jakie mamy dowody i argumenty na to, że Pan Jezus zmartwychwstał? Można wskazać na takie znaki. To nie są ścisłe dowody, tylko to są znaki Zmartwychwstania. Pierwszym jest pusty grób. Kto uczestniczył we Mszy św. w zeszłą niedzielę, to słyszał tę Ewangelię, jak to Apostoł Piotr i Jan po informacji, którą otrzymali od niewiast, które wczesnym rankiem, gdy było jeszcze ciemno, poszły do grobu, żeby namaścić ciało Jezusa, również pospieszyli do grobu. Pan Jezus był tam pochowany tak szybko, ponieważ nadchodził szabat, nie można Go było dokładnie namaścić, więc niewiasty sobie przełożyły to namaszczenie na pierwszy dzień tygodnia. A pierwszy dzień tygodnia dla Żydów to była właśnie niedziela. I kiedy przyszły do grobu, zastały już grób był pusty. Szybko pobiegły do apostołów, żeby powiedzieć im, co się stało. I wtedy właśnie oni przybyli do grobu. Jan był młodszy, to szybciej przybiegł, ale zczekał na Piotra. Piotr przybył i obaj weszli do grobu. No i co zastali? Zastali grób pusty. Ten pusty grób jest znakiem Zmartwychwstania. On do dzisiaj jest, ja byłem kilka razy w Ziemi Świętej, to właśnie za każdym razem miałem możliwość wejścia tam, na to miejsce, gdzie Pan Jezus zmartwychwstał, gdzie Go położono w grobie i gdzie pokonał śmierć zmartwychwstając. Tak, to jest pierwszy znak. A drugim znakiem będą tak zwane chrystofanie, czyli zjawienia się Jezusa Zmartwychwstałego uczniom. Nie wszystkim ludziom się uka-

zywał Pan Jezus po Zmartwychwstaniu. Na przykład nie ukazał się Piłatowi. Nie ukazał się w Sanhedrynie. Tej, która w Radzie Żydowskiej wydała na niego wyrok śmierci. Ale ukazywał się przede wszystkim uczniom. Nie mamy zapisu w Ewangelii, że ukazał się swojej Matce, Najświętszej, Maryi. Nie ma zapisu, ale Kościół wierzy, że na pewno takie spotkanie było i to było najwcześniej. Jako pierwszej ukazał się Matce, która Go urodziła i wychowała. I która była pod krzyżem.

Tak więc, inne te spotkania są opisane. I w pierwszy dzień tygodnia, czyli w niedzielę, w dzień Zmartwychwstania Pan Jezus ukazał się pięć razy. Gdybyśmy doliczyli to nieopisane ukazanie się Maryi, to by było sześć razy. Ale opisanych jest pięć. Najpierw Marii Magdalenie – jako pierwszej. To jest ogromne wywyższenie kobiety. Potem właśnie innym niewiastom, które były same, też się ukazał i przekazał im misję. „Idźcie do uczniów i powiedzcie im, żeby poszli do Galilei. Tam Mnie zobaczą.” I niewiasty to wykonały – poszły. Potem była jedna taka wielka Chrystofania. Spotkanie z Jezusem nad Jeziorem Galilejskim. Będziemy o tym słyszeć w najbliższy piątek, gdy będzie czytana Ewangelia. Tak oto mamy dwie niewiasty. W ciągu dnia się ukazał Szymonowi, Piotrowi. Tylko jest wzmianka, nie ma dokładnego opisu.

## **2. Droga do Emaus i „niewierny” Tomasz**

Przed chwilą słyszeliśmy relację o czwartym zjawieniu się Pana Jezusa w Dzień Zmartwychwstania. W niedzielę Zmartwychwstania. To było w drodze do Emaus. Miałem możliwość być w Emaus tylko jeden raz, bo nie w każdym planie pielgrzymek jest Emaus. Ale mnie się udało tam właśnie być.

To jest kilkanaście kilometrów. To wioska oddalona od Jerozolimy. I dlaczego oni właśnie tam szli? Prawdopodobnie uciekali. Bo byli wystraszeni i wiedzieli, co się dzieje. Może się bali, żeby ich też Żydzi nie złapali, bo byli wyznawcami Chrystusa, żeby ich nie pozamykali. I Pan Jezus do nich dołączył. To byli Łukasz i Kleofas. Są one tam właśnie wymie-

nione w tekstach biblijnych. Tak, to taka piękna przygoda. Nie będziemy dokładnie powtarzać, bo możemy sobie znowu odczytać, ale słyszeliśmy, że ci uczniowie, którzy szli, mieli pogląd na całą sytuację bardzo przyziemny. Mieli żal o to, że Jezus właściwie przegrał całą misję swoją, bo apostołowie także dzielali poglądy ówczesnych Żydów. Sądzono, że kiedy Mesjasz przyjdzie, to doprowadzi Izrael do świętości, że stworzy wielkie państwo, że zadba o armię i nastąpi wyzwolenie spod jarzma rzymskiego. Bo wtedy była kolejna niewola narodu żydowskiego, właśnie taka.

To nie była niewola tak trudna jak niewola egipska, czy w wieku VI niewola babilońska. Jednak byli uciskani Żydzi, bo znaleźli się pod panowaniem rzymskim. Palestyna należała wtedy do Cesarstwa Rzymskiego. Gdy czekali na Mesjasza, panowało przekonanie, że On dokona rewolty, że będzie wodzem politycznym, który stworzy wielkie państwo żydowskie, które potrafi się wyzwolić spod panowania rzymskiego. Słyszeliśmy, że ten ktoś, kto się dołączył do nich, to był Pan Jezus, który dał się na drodze poznać. Wyjaśnił im, że mają pogląd, który trzeba skorygować i potrafił przytoczyć teksty biblijne ze Starego Testamentu, które mówiły o Mesjaszu. Wyjaśniał im Pisma. A oni mówili: „A myśmy się spodziewali, że on odkupi, że on wyzwoli Izrael.” Tak spodziewali się. I co następnie było dalej? Gdy już do Emaus dochodzili, akurat czas się posunął, wieczór nadszedł, poszli więc do gospody, gdzie można się było posilić. Tam Pan Jezus się odkrył, objawił. Poznali Go przy posiłku, kiedy łamał chleb i im dawał. Dokonał czegoś podobnego, co czynił wcześniej, kilka dni temu w Wieczerniku, podczas Ostatniej Wieczerzy.

To było czwarte spotkanie Jezusa Zmartwychwstałego. Jeszcze było piąte wieczorem w Wieczerniku, gdy byli apostołowie zamknięci, z obawy przed Żydami. Bali się, żeby ich też nie uwięzili, czy nawet nie powiesili na krzyżu. Dlatego byli zamknięci, a Pan Jezus przez zamknięte drzwi przyszedł, stanął pośrodku i powiedział: „Pokój wam, czyli nie bójcie się.” To, co powiedziałem, to się dokonało. To, co Wam wcześniej

mówiłem, że będę zabity i Zmartwychwstanę. Wiemy, że wtedy nie było Tomasza na tym spotkaniu, w dzień Zmartwychwstania. Gdy potem wrócił, inni apostołowie mu powiedzieli, że tu widzieli Pana Jezusa, mistrza Zmartwychwstałego. Nie uwierzył. Dlatego Pan Jezus tydzień później przyszedł na ponowne spotkanie. Pozwolił Tomaszowi dotknąć swoich ran. Wtedy Tomasz był zawstydzony i powiedział: „Pan Bóg i Bóg mój”, a Pan odpowiedział: „Tomaszu, uwierzyłeś, bo mnie zobaczyłeś, ale błogosławieni ci, czyli którzy nie widzieli, a uwierzyli.” Tak to było. Droga młodzieży to takie przypomnienie jednego z najważniejszych wydarzeń.

Jeżeli chcemy mówić o najważniejszych wydarzeniach w dziejach świata, to było właśnie wydarzenie, które pokazuje nam Jezusa Chrystusa. Najpierw Jego narodzenie. Syn Boży, odwiecznie istniejący, nie przestanie być Bogiem, stał się człowiekiem. Stał się jednym z nas.

Wybrał sobie Maryję, dziewicę, Przczystą i z Niej się narodził. Ona się zgodziła. Urodziła Go i wychowała. Była też na Golgocie, gdy Jezus umierał. Dzisiaj jest Wniebowzięta. Jest Matką Kościoła. Matką tych ludzi, którzy w Jej Synu Jezusie rozpoznali Mesjasza, Zbawiciela Świata. Moi drodzy, to wszystko takie jest piękne. Wydarzenia najważniejsze to przyjście Boga na ziemię i uwierzytelnienie tego przyjścia, całej misji Jezusa, faktem Zmartwychwstania. Jeszcze raz powtarzam, gdyby nie było Zmartwychwstania, Jezus byłby zapomniany. Bo tak to w historii bywało, że kto był niewygodny, to go uśmiercano, zabijano, rozstrzeliwano i był spokój. A tu stało się coś innego. Ludzie się przeliczyli. Tak. Moi drodzy te wydarzenia wielkanocne one się rozgrywały naprawdę.

### **3. Zesłanie Ducha Świętego przelomem w misji apostołów**

Wiemy, że na początku prawie wszyscy uczniowie byli podobni do tych dwóch mężczyzn, którzy spotkali Jezusa w drodze do Emaus. Jeszcze myśleli tak przyziemnie. Ale potem wszystko się zmieniło tak naprawdę dopiero po Zesłaniu

Ducha Świętego. W dzień Pięćdziesiątnicy, 50 – go dnia po Zmartwychwstaniu nastąpiło Zesłanie Ducha Świętego, które też Pan Jezus zapowiedział. Z I to, co słyszeliśmy w pierwszym czytaniu, o uzdrowieniu człowieka, niedołęznego mężczyzną, który siedział przy świątyni jerozolimskiej i żebrał, czekał na pieniądze. A Piotr mówi, „Nie mam złota, nie mam srebra, ale w imię Jezusa wstań. I chodź.” Wziął go za rękę i ten wstał, został uzdrowiony. Zobaczcie, jak się zmienił Piotr, który zaparł się Pana Jezusa. Kiedy im mówiono wtedy, gdy trwał proces Jezusa, że był jednym z Jego uczniów. „Nie byłem.” Zaparł się, nie przyznał się do Jezusa. Dlaczego? Bał się. Żeby nie zrobili z nim tego, co zrobili z Jezusem. A tutaj, gdy otrzymał Ducha Świętego, stał się innym człowiekiem i wygłosił kazanie. I miał taką odwagę, że temu choremu, biedakowi, podarował zdrowie. Przywrócił mu zdrowie.

A potem jeszcze czytamy w Dziejach Apostolskich, jak później Żydzi z Rady Żydowskiej ujęli Piotra, do więzienia wsadzili i wezwali na przesłuchanie. Dlaczego nauczasz o Jezusie, wbrew zakazowi, który został wydany? Co powiedział Piotr? „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi.”

Takie złożył świadectwo i dalej nauczał. I wiemy, że wszyscy potem oddali życie dla Jezusa. Pan Jezus im też przepowiedział śmierć. Ona była podobna. Piotr został też ukrzyżowany głową na dół. Bo nie chciał tak jak Pan Jezus, tylko żeby było inaczej.

Święty Paweł został ścięty mieczem. I wszyscy apostołowie zostali ukrzyżowani oprócz Jana. Może dlatego Jan nie został męczennikiem, bo był na Kalwarii. Usłyszał słowa, które Jezus konający powiedział do Maryi. „Niewiasto, oto syn Twój”. „Oto Matka Twoja” – do Jana. Święty Jan opiekował się Maryją aż do Jej śmierci. Sam zmarł na wyspie Patmos. Podobno dożył stu lat.

Zostawił nam na pamiątkę piękną Ewangelię, a także listy, które są przepełnione myślą miłości. Zostawił też ostatnią księgę Pisma Świętego, Apokalipsę z wizją Maryi obleczonej w Słońce, z księżycem pod stopami i z dwunastoma gwiazdami w koronie. Tak zostało zapisane.

## 4. Duch Święty w życiu ochrzczonych

I moi drodzy czas kończyć. Chciałem przypomnieć młodzieży kochanej o tych świętach. Ameryki nie odkrywam. Bo to znane jest z katechezy. Z kazań waszych kapłanów. Bo to właśnie wiemy. Ale każdy ksiądz po swojemu to przepowiada. I dzisiaj dla was to są Zielone Święta. Po co? Po to, żebyście się upodobnili do tych apostołów. I do tych ludzi, którzy w Dzień Pięćdziesiątnicy otworzyli się na ten dar, którym było Zesłanie Ducha Świętego. Znaczący dary Ducha Świętego, jest ich 7. I wszystkie są ważne. Duch Święty jest jeden. A my wszyscy tu mamy swojego ducha, który ożywia konkretnie nasze ciało. Duch Święty nam udziela różnych talentów. Różnych darów. Jedni się otworzą więcej na te dary, drudzy mniej. Ale po to otrzymujemy te dary, żeby być świadkami Pana Jezusa, żeby mówić, że Pan Jezus jest najważniejszy, że jest naszym Zbawicielem, który nam wysłużył zbawienie swoją śmiercią na krzyżu. Wysłużył nam też właśnie dar odpuszczenia grzechów. Człowiek sam nagrzeszy, ale nie ma takiej mocy, żeby grzech zniszczyć. Grzech odpuszcza tylko Bóg. Prawda? Dlatego kiedy się spowiadamy, to nasze grzechy wyznajemy przed Panem Bogiem. Droga młodzieży. Idziecie w życie. Jeszcze jakiś czas trwa szkoła średnia. Prawda? Potem może studia dla wielu. Tak. Ale jest wam potrzebna mądrość. Duch wasz musi to wiedzieć. Pierwszym darem, który otrzymali po Zmartwychwstaniu wierzący w Niego, w Pana Jezusa, to była zmiana myślenia. Zobaczcie jak zmienił Pan Jezus myślenie tym dwóm uczniom, którzy szli do Emaus. I wyjaśnił, że są w błędzie. Że właśnie Mesjasz musiał cierpieć. I Zmartwychwstał. Bo w ten sposób było pomyślane dzieło odkupienia. Człowiek ma dwie władze w swoim duchu. Władza poznawcza i władza pożądawcza, czyli wolna wola. Są dary Ducha Świętego, które dotyczą naszego rozumu: dar mądrości, dar umiejętności. To są dary potrzebne właśnie naszemu rozumowi, żebyśmy wiedzieli kto mówi prawdę, kto kłamie. Otwieramy dzisiaj telewizor. Wy otwieracie wasze komórki, smartfony i widzicie, jaka jest tam gadanina.

Często kłamliwa. Pełna ideologii. I pytanie kto mówi prawdę? Kto kłamie? Żeby to wiedzieć, żeby mieć poprawne myślenie. Jesteśmy w potrzebie otrzymania światła Ducha Świętego. Żebyśmy wiedzieli kto kłamie, kto mówi prawdę, gdzie jest prawda. To są dary dla intelektu, żebyśmy byli mądrzy. Żebyśmy po prostu uczyli się tej mądrości na co dzień.

I też nie tylko zdobywali wiedzę świecką w szkołach naszych. Tych podstawowych, średnich, wyższych. Ale też mądrość życiową. Dlaczego żyjemy? Po co żyjemy? Dlaczego cierpimy? Dlaczego umieramy i co potem? To jest wszystko w ogóle objawione. Panie Jezus w swoim nauczaniu te tematy poruszał. I kto ma Ducha Świętego, to przyjmuje naukę Pana Jezusa. I świadczy o niej. I jest takim głosicielem prawdy. Ale Duch Święty też działa w naszym sercu. W naszym sercu nas uzdalnia do dobrych wyborów. Wybieramy, bo jesteśmy wolni. Możemy wybrać dobro albo zło. Przychodzi niedziela, mogę iść na Mszę świętą, a mogę pójść do koleżanki lub pojechać na wycieczkę. I do kościoła nie pójdę.

To jest wybór. Możemy wybrać zło albo dobro. Ktoś na przykład częstuje alkoholem czy narkotykiem. Mogę powiedzieć - nie. A mogę powiedzieć tak, dawaj, spróbuję. To jest właśnie sytuacja wyboru. Jak masz moc Ducha Świętego, to wybierzesz dobro. To powiesz na dobro tak, a na zło powiesz nie. To nie dla mnie. I właśnie to jest ta nam potrzebna siła duchowa, żebyśmy potrafili zło odrzucać, a dobro promować i dobro czynić. Po prostu miłować się, przebaczać. Być człowiekiem uczciwym, prawdomównym. Do tego jest potrzebna moc Ducha Świętego. No to tyle. Kończymy tę katechezę taką właśnie myślą.

## **Zakończenie**

Droga młodzieży, kończąc tę katechezę, chcę powiedzieć, że otrzymujecie Ducha Świętego, żebyście byli apostołami, misjonarzami Waszych koleżanek i kolegów, których tu może nie ma, a powinni być. Spróbujcie swoim słowem, zachowaniem, prawdą, stylem życia pokazać, że warto było przystąpić

do bierzmowania. I po prostu jakoś pokazywać, że warto być chrześcijaninem i warto tą drogą iść, którą Pan Jezus nam wskazał w swojej Ewangelii. Tak, to jest nasze zadanie, żebyśmy sami tę drogę wybierali, dzięki Duchowi Świętemu na tej drodze trwali i też byśmy innym taką przysługę zrobili, taką siostrzaną, braterską, żeby oni też podzielali nasze przekonania, że Jezus Chrystus jest naszym Zbawicielem. I warto Go pokochać, bo właśnie On powiedział: „Kto we mnie wierzy, nie umrze na wieki. Kto spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki. Zawierzmy Jezusowi i bądźmy otwarci na moc Ducha Świętego.

## **Pierwsi i dzisiejsi świadkowie zmartwychwstania Chrystusa**

*Polanica-Zdrój, 6 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. w I sobotę kwietnia  
Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej*

### **Wstęp**

Zbliżamy się do zakończenia oktawy Wielkiej Nocy. Dzisiaj, w sobotę wielkanocną, św. Marek Ewangelista wymienia nam główne chrystofanie. Wspomina o niedowierzaniu tym, którzy świadczyli o swoich spotkaniach z Jezusem zmartwychwstałym oraz o trudnościach z samym rozpoznanie Jezusa w nowej, zmartwychwstałej egzystencji.

W homilii dzisiejszej rozważymy trzy wątki. Najpierw przypomnimy wydarzenia w Jerozolimie, jakie miały miejsce w pierwszym dniu po zmartwychwstaniu Chrystusa. Następnie wskażemy na świadectwa pierwszych świadków o zmartwychwstaniu. W trzeciej części spojrzymy na niektórych dzisiejszych świadków zmartwychwstania Wcielonego Syna Bożego.

## 1. Św. Marek Ewangelista o zmartwychwstaniu Chrystusa

Drodzy czciciele Matki Bożej Fatimskiej, św. Marek w dzisiejszej perykopie ewangelijnej wymienia główne chrystofanie, czyli ukazywania się Chrystusa zmartwychwstałego, które miały miejsce w Jerozolimie i w jej okolicach, w pierwszy dzień tygodnia, czyli w dzień zmartwychwstania. Z pięciu chrystofanii, o których wiemy z pism Nowego Testamentu, Ewangelista Marek wymienia trzy: zjawienie się Chrystusa wczesnym rankiem Marii Magdalenie przy pustym grobie, ukazanie się Zmartwychwstałego w godzinach popołudniowych dwóm uczniom idącym do Emaus oraz spotkanie Jezusa zmartwychwstałego wieczorem z jedenastoma uczniami w Wieczerniku. Św. Marek w swojej relacji o ukazywaniu się Jezusa po zmartwychwstaniu podkreśla, że niewiasty i uczniowie mieli kłopoty z rozpoznaniem zjawiającego się Chrystusa, a także potem, gdy opowiadali innym o tych spotkaniach, to słuchacze nie chcieli uwierzyć, że Jezus naprawdę żyje i że był widziany jako żyjący. Gdy Maria Magdalena mówiła o widzeniu Zmartwychwstałego: „Oni jednak słysząc, że żyje i że Ona Go widziała, nie chcieli wierzyć” (Mk 16,11). Podobnie nie chciano wierzyć tym, którzy Go spotkali w drodze do Emaus. Czytamy w Ewangelii: „Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli” (Mk 16,13). Stąd też Jezus na wieczornym spotkaniu z uczniami, gdy siedzieli za stołem, „wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego” (Mk 16,14). Podobnie i Apostoł Tomasz nie uwierzył w to, co mówili mu pozostali apostołowie, że Jezus spotkał się z nimi wieczorem w pierwszym dniu po zmartwychwstaniu. Dopiero, gdy Jezus po ośmiu dniach ponownie przyszedł do nich, Tomasz zobaczywszy Jezusa własnymi oczami i dotknąwszy Jego ran, przekonał się, że Jezus prawdziwie zmartwychwstał. Ewangelista Marek wspominał też, że prawie wszyscy uczniowie mieli kłopoty z rozpoznaniem Chrystusa zmartwychwstałego. Chrystus bowiem egzystował już w ciele uwielbionym, dlatego mógł ukazywać się i znikać, był przemieniony i trudny do natychmiastowego rozpoznania.

## **2. Apostolskie i nasze świadectwo o zmartwychwstaniu Pana**

W odczytanym dziś fragmencie z Dziejów Apostolskich św. Łukasz Ewangelista zdaje relację z działalności ewangelizacyjnej dwóch Apostołów: Piotra i Jana. Ich nauczanie o Jezusie nie spodobało się arcykapłanom i faryzeuszom. Apostołów wezwano na przesłuchanie. Na zarzuty starszyny żydowskiej, Piotr i Jan powiedzieli: „Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was czy Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, co widzieliśmy i co słyszeliśmy” (Dz 4,19-20). Z pewnością powiedzieli to dzięki Duchowi Świętemu, którego otrzymali od Chrystusa, realizując Jego polecenie: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15).

Jest to zadziwiający, że Piotr, który jeszcze kilka dni wcześniej, w czasie procesu sądowego zaparł się Jezusa, zmienił swoją postawę; przeobraził się w nowego, odważnego człowieka. Dokonało się to dzięki obiecanemu przez Jezusa zesłaniu Ducha Świętego. Dzięki owej niebieskiej mocy Apostołowie i inni uczniowie byli zdolni składać świadectwo o zbawczym dziele Jezusa aż do przelewu krwi. Męczeńska krew świadków Chrystusa stała się zaczynem rozwoju Kościoła. Owo świadectwo o Chrystusie w mocy Ducha Świętego rozciągnęło się na całe dzieje Kościoła i trwa do dzisiaj. W obecnym czasie budujemy się świadectwem dzisiejszych heroldów wiary, którzy wierni są zasadzie pierwszych, jerozolimskich świadków zmartwychwstania, którzy często powtarzali przed swoimi prześladowcami, że „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (por. Dz 4,19-20; 5,29).

## **3. Dzisiejsi świadkowie Jezusa Chrystusa**

Bóg, w Trójcy Jedyny, nieustannie wspomaga Kościół, zsyłając nań Ducha Świętego. Spełnia się obietnica złożona przez Chrystusa na czas prześladowań: „Miejcie się na bacz-

ności przed ludźmi. Będą was wydawać sądom i w swoich synagogach będą was biczować (...) Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was” (Mt 10,17.19-20). O tych słowach pamiętał bł. kard. Stefan Wyszyński, pamiętał św. Jan Paweł II, pamiętali męczennicy naszego czasu, 10 września 2023 roku przeżywaliśmy uroczystość beatyfikacji Rodziny Ulmów z Markowej k. Łańcuta. Dzisiejszy Kościół otrzymał kolejne świadectwo o tym, czym jest prawdziwa miłość do Boga i bliźniego i jaką ma cenę.

Przypomnijmy świadectwo, które o rodzinie Ulmów złożyła bratanica Józefa Ulmy. Oto jej słowa: „Mój stryjek Józef Ulma z żoną Wiktorią mieszkali we wsi Markowa koło Łańcuta. Mieli sześcioro dzieci, siódme zaś było już w drodze. Ich dom stał samotnie na łagodnym wzniesieniu. Do najbliższych zabudowań było około trzystu metrów. Do owej ciemnej nocy marcowej 1944 r., gdy jego dom otoczyli niemieccy żandarmi, stryjek zdążył przeżyć czterdzieści cztery lata. Było to życie niezwykłe – pełne pasji, poszukiwań, a to, co robił na jednej mordze ziemi, miało znamiona pionierskie. Warzywa i owoce, dziś tak powszechne, w latach trzydziestych były na polskiej wsi nieznanne.

Wujek zaczął uprawiać krzewy jagodowe i pomidory. Założył szkółkę drzew owocowych, plantację morwy i hodowlę jedwabników. Niestety, wojna, która wybuchła w 1939 r., zmieniła wszystko, przewracała życie setek tysięcy Polaków.

Którejś jesiennej nocy 1941 r. ktoś zapukał do drzwi samotnej chaty górującej nad Markową. Józef wziął lampę naftową, zapalił knot i poszedł otworzyć drzwi. W progu stał jego dawny znajomy – niejaki Szall. Przed wojną był często w Markowej, razem z synami handlował bydłem. Był Żydem.

Józef w mig zrozumiał, po co mężczyzna przychodzi. Otworzył szerzej drzwi. Z mroku nocy wyłoniło się siedem innych postaci – zabiedzonych, wyniszczonych. Rozpoznał wśród nich czterech synów Szalla. Długo przyglądał się dwóm młodym

kobietom, szukając w pamięci ich twarzy. Wreszcie je rozpoznał. Były córkami Chaima Goldmana z Markowej. Zniknęły na początku wojny razem z matką i ojcem. Teraz stały w jego domu. Jedna z nich trzymała na rękach dziecko, dziewczynkę. Polak poprowadził wszystkich na strych.

Mijały dni, tygodnie, miesiące. Józef z rodziną mieszkał w dwóch izbach na dole, Żydzi zaś tłoczyli się na strychu. Życie płynęło swoim rytmem. 6 czerwca 1941 r. Wiktoria urodziła piąte dziecko – syna Antoniego. Piętnaście miesięcy później 16 września 1942 r. na świat przyszła Marysia – trzecia córka Józefa i Wiktorii. Ukrywających się Żydów niby nikt nie widział, niby nikt o nich nie wiedział, ale we wsi zaczęto szeptać o „tajemnicy Ulmów”. „Józek, to igranie ze śmiercią” – przestrzegała rodzina, niepokoił się znajomi.

Jesienią 1943 r. Wiktoria znów była w ciąży. Na krótko przed rozwiązaniem pewnej marcowej nocy u progu domu na markowskim wzgórzu ponownie stanęli goście. Ci jednak nie pukali, nie byli wynędzniali i nie prosili o pomoc. Błyskawicznie spenetrowali parter, zrewidowali komórkę. – Dawać drabinę! – zażądali. Dwóch funkcjonariuszy uzbrojonych w karabiny zrzuciło z siebie ciężkie płaszcze i błyskawicznie pokonało drogę na strych. Żydzi nie mieli żadnych szans. Mundurowi pod wodzą por. Eilerta Diekena wymordowali ich wszystkich.

– Polaki na podwórze! – padł rozkaz. – Dzieci ustawić w szeregu. Od najstarszego do najmłodszego. Rodzice naprzeciw – dyrygowano. Dwóch żandarmów trzymało ojca, dwóch innych matkę. Dzieci szlochały. Trzęsły się z zimna i przerażenia. Kat ruszył w stronę oniemiałych z rozpaczyci rodziców. Wiktoria wyrwała się z rąk żandarmów i rzuciła w kierunku furtki. Biegła ciężko, niezdarnie. Była w zaawansowanej ciąży. Miała nadzieję, że noc ją osłoni. Świsł kuli przeszył powietrze. Wiktoria upadła za furtką. Josef Kokott, 23-letni czeski volksdeutsch znany z niebywałego sadyzmu, podszedł do Józefa i spojrzął mu w oczy. Polak ani drgnął. Patrzył na zbira z podniesioną głową. Kokott strzelił między oczy. Z odległości dwudziestu centymetrów.

„A co z dziećmi?” – przez chwilę zastanawiali się oprawcy. – Zgładzić – zdecydował Dieken. Kokott podszedł do nich od tyłu. Wyciągnął z kabury pistolet i rozpoczął masakrę. Na pierwszy ogień poszła najstarsza Stasia – cztery miesiące później skończyłaby osiem lat. Dalej 6-letnia Basieńka, następnie 5-letni Władziu, potem prawie 4-letni Franio, niespełna 3-letni Antoś, a na końcu półtoraroczna Marysia. Dziewczynka płakała, wijąc się ze strachu w błocie. Bandyta w niemieckim mundurze przykucnął i wycelował w maleńkie ciało. Chwilę później było po wszystkim. Dzieci leżały martwe, bez ducha. Cała akcja trwała niecałe pół godziny. Na markowskim wzniesieniu znowu zapanowała cisza. Nawet pies nie zaszczekał.

Do gospodarstwa Ulmów sprowadzono dwóch mężczyzn z sąsiedztwa. Wezwano też sołtysa. Polacy ubłagali Niemców, by wykopać dwie mogiły. Dla Ulmów jedną, dla Szallów i córek Goldmana drugą. Gdy skończyli zasypywać mogiły, nad horyzontem na wschodzie pojawiła się jasna plamka. Świtało. Wstawał nowy dzień – 24 marca 1944 roku. Za dwa tygodnie przypadał Wielki Piątek, do końca wojny na tych terenach brakowało niecałe pięć miesięcy.

Mimo surowego zakazu niemieckich żandarmów najbliższa rodzina i znajomi odkopali zwłoki rodziny Ulmów, by złożyć je w trumnach. Stwierdzili wtedy z przerażeniem, że siódme dziecko Józefa i Wiktorii urodziło się w grobie swoich rodziców. I w tym grobie natychmiast po urodzeniu zmarło.

Odkopane ciała Polaków przeniesiono do mogiły na cmentarzu. Szczątki rodziny Szallów i dwóch córek Chaima Goldmana ekshumowano dopiero na początku lat pięćdziesiątych. W Markowej nikt nie wie, dokąd je przewieziono.

Trzynastego września 1995 r. na ręce Władysława Ulmy przekazano pośmiertnie medal i dyplom Sprawiedliwy wśród Narodów Świata dla Józefa i jego żony Wiktorii. Jak w każdym takim dokumencie napisano, iż przyznano go «w dowód uznania, że z narażeniem własnego życia [Ulmowie] ratowali Żydów prześladowanych w latach okupacji hitlerowskiej». Nie wspomniano, że zginęli, ratując tychże Żydów” (Córka

Władysława Ulmy, Wiedzieli, co się z nimi stanie w: *Godni synowie naszej Ojczyzny. Świadectwa nadesłane na apel Radia Maryja część I*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2002, s. 9-13).

## **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj misja świadczenia o żyjącym wśród nas Chrystusie, o Jego dziele zbawczym spoczywa na nas. Wynika ona z przyjęcia sakramentu chrztu i bierzmowania. Jezus przed swoim odejściem do nieba powiedział do uczniów: tych pierwszych, tych późniejszych i tych dzisiejszych, a więc także i do nas: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem iw całej Judei i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Moi drodzy, wierzy w moc Ducha Świętego, prośmy o nią, abyśmy nie byli obojętni, bierni wobec tego, co dzieje się w dzisiejszym świecie, także w naszym ojczyntym domu. Przeraża nas ogromne zakłamanie, walka z Bożym prawem, zastępowanie prawa Bożego, zabezpieczającego nasze dobro, często przewrotnym, prowadzącym do katastrofy, prawem ludzkim. Przeraża nas diabelska ideologia o aborcji, ideologia gender: promowanie fałszywego modelu małżeństwa, rodziny, wychowania, życia społecznego nastawionego na zysk i bogacenie się kosztem drugich.

Jezusowi Zmartwychwstałemu polemy w tej Eucharystii, za przyczyną Maryi, naszej Matki z Jasnej Góry i z Fatimy, naszą Ojczyznę, narody Europy i świata. Módlmy się także o łaskę nawrócenia, o łaskę powrotu na drogę prawdy i miłości dla wrogów Kościoła, aby bardziej słuchali Boga anizeli ludzi. Niech moc Ducha Świętego nas uzdolni do składania lepszego świadectwa o Chrystusie zmartwychwstałym. Niech w tym zadaniu wspiera nas nieustannie Matka Zmartwychwstałego Pana, Matka nasza, której Niepokalane Serce dziś, w Pierwszą Sobotę miesiąca, wysławiamy i czcimy. Amen.

# Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny

*Świdnica, 7 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. z udziałem sióstr zakonnych w II Niedzielę Wielkanocy,*

*Niedzielę Miłosierdzia Bożego*

*Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

## Wstęp

Drogie siostry, przypomnę, że w roku 2000 II Niedziela Wielkanocy – na życzenie samego Pana Jezusa, wyrażone przez św. Faustynę – została ustanowiona przez papieża Jana Pawła II jako Niedziela Miłosierdzia Bożego. W homilii najpierw nawiążemy do dzisiejszej Ewangelii, a następnie skupimy się na darze miłosierdzia Bożego, na który winniśmy odpowiadać naszym miłosierdziem.

## 1. Jezus zmartwychwstały ukazuje się swoim uczniom

Ewangelia dzisiejsza opowiada nam o spotkaniu Jezusa zmartwychwstałego ze swoimi uczniami w Jerozolimie, prawdopodobnie w Wieczerniku. Miało to miejsce w niedzielny wieczór, już po ukazaniu się Zmartwychwstałego niewiastom, Marii Magdalenie, Szymonowi Piotrowi i dwóm uczniom w drodze do Emaus. Zmartwychwstały Jezus przyszedł do swoich uczniów nie po to, aby wyrzucać im, że Go zdradzili i zostawili w czasie męki i śmierci, ale żeby potwierdzić, że zmartwychwstał, jak wcześniej zapowiadał, że nie zakończył swojej misji na krzyżu i w grobie, jak tego chcieli Żydzi. Chrystus przyszedł do swoich nie z pretensjami, ale z darami. Przypomnijmy, jakie to były dary... Pierwszy dar, to dar pokoju. Jezus dwukrotnie na powitanie pozdrowił uczniów słowami: „Pokój wam” (J 20,19-21), co można przetłumaczyć: nie lękajcie się, nie bójcie się, zmartwychwstałem, żyję, jesteśmy i będziemy znowu razem. Drugi dar, to dar miłosierdzia wyrażony w słowach: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,22-23), co trzeba rozumieć: przekazujcie moje miłosierdzie tym, którzy przyjdą

do was i powiedzą, że wierzą we Mnie, że Mnie kochają, że wiedzą, za kogo umarłem, czym była moja śmierć na krzyżu. Jednajcie ludzi z Bogiem, zdejmujcie ciężary, jakie ludzie nakładają na siebie przez popełnione grzechy. Trzeci z kolei dar, to dar wiary przekazany przede wszystkim niewiernemu Tomaszowi. W czasie pierwszego wielkanocnego spotkania z Apostołami nie było Tomasza. Gdy Jezus odszedł, uczniowie pochwalili mu się, że widzieli Pana. Tomasz odpowiedział „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę” (J 20,25). Po ośmiu dniach Jezus przyszedł powtórnie do uczniów. Podszedł do Tomasza i powiedział: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem lecz wierzącym” (J 20,27). Jaka była Jego reakcja? Tomasz uwierzył i wyznał: „Pan mój i Bóg mój” (J 20,28). Wówczas usłyszał od Mistrza: „Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzawsz? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29). Z racji dzisiejszej Niedzieli Miłosierdzia Bożego zatrzymajmy się przy darze Bożego miłosierdzia.

## **2. Jako obdarzeni Bożym miłosierdziem**

Najpierw zauważmy, że przymiot Bożego miłosierdzia nie jest możliwy do wykrycia czystym rozumem, w oparciu o naturalne zdolności poznawcze człowieka. Został on przez Boga objawiony. Bóg przedstawił się nam w historii jako Bóg, Ojciec miłosierny. Jego miłosierdzie w dziejach świata objawiło się w dziele stworzenia, w dziele wcielenia Syna Bożego i w Jego dziele odkupienia. Z Pisma Świętego dowiadujemy się, że świat nie wziął się sam z siebie, ale został stworzony przez Boga. Wszelkie stworzenie ma swój początek w Bogu. Bóg stworzył ten świat z miłości. Jego miłość do świata przybrała kształt miłosierdzia, z chwilą, gdy człowiek popełnił grzech, gdy sprzeciwił się prawu danemu przez Boga. Pan Bóg bowiem nie odwrócił się od niego, ale właśnie odtąd obdarzał go już miłością miłosierną, czyli miłosierdziem. Także nasze zaistnienie na tym

świecie przypisujemy Bogu. To On nas chciał mieć i dlatego jesteśmy. Drugim, bardzo widocznym etapem objawienia się Boga w Jego miłosierdziu, jest wcielenie Syna Bożego i Jego zamieszkanie w ludzkiej postaci na ziemi. Przyjście Chrystusa na świat jest rzeczywiście szczególnym znakiem i przejawem miłosierdzia Boga wobec świata. Sam Chrystus powiedział do Nikodema: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Trzecim etapem objawienia się Bożego Miłosierdzia jest dzieło odkupienia. W Prologu Ewangelii według św. Jana czytamy słowa: „Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1,12), zaś w Liście św. Pawła do Tytusa znajdujemy słowa: „z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odrażdżające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego” (Tt 3,5-7). To Boże miłosierdzie wyrażające się w zbawieniu człowieka wychwala Jan Paweł II w encyklice „*Dives in misericordia*”, mówiąc o miłosierdziu objawionym w krzyżu i zmartwychwstaniu.

### **3. Jako wezwani do okazywania miłosierdzia**

W Piśmie Świętym jest tak wiele wezwań do okazywania miłosierdzia względem drugich. Jest to najlepsza odpowiedź na dar miłosierdzia przyjmowany od Boga. Oto kilka tekstów: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36); „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7); „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 9,13; Mt 12,7); „Bądźcie nawzajem dla siebie dobrzy i miłosierni” (Ef 4,32); „Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie” (Kol 3,12). Do okazywania i czynienia miłosierdzia Kościół wzywał ludzi w każdym pokoleniu, nie tylko wzywał, ale pełnił czyny miłosierdzia: zakładał szpitale, sierocińce, przytułki, ochronki dla sierot, dla biednych, opuszczonych, bezdomnych. W czasach

najnowszych Ewangelię miłosierdzia tak często przypominał Jan Paweł II. Szczególne zachęty do pełnienia dzieł miłosierdzia otrzymaliśmy w sierpniu 2002 roku, w czasie ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny. W niedzielę, 18 sierpnia 2002 roku mówił sługa Boży Jan Paweł II, w czasie Mszy św. na Krakowskich Błoniach: „Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich... Niech orędzie o Bożym miłosierdziu zawsze znajduje odbicie w dziełach miłosierdzia ludzi.”

Owo świadczenie miłosierdzia w dzisiejszym świecie, do którego wzywa nas Ojciec Święty, może wyrażać się w potrójnej formie. Miłosierdzie możemy wyrażać w czynie, słowie i modlitwie.

#### *a) Miłosierdzie okazywane w czynach*

Miłosierdzie wyrażane w czynach jest to podstawowa, najważniejsza forma świadczenia miłosierdzia. Kościół od wieków zachęcał do pełnienia uczynków miłosierdzia. W dawnym katechizmie były wyróżniane uczynki miłosierne względem duszy i uczynki miłosierne względem ciała. One się wcale nie zestarzały; przypomnijmy je. Uczynki co do duszy to: grzesznych upominać, nieumiejętnych pouczać, wątpiącym dobrze radzić, strapiionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych; zaś uczynki miłosierne co do ciała, to: łaknących nakarmić, pragnących napić, nagich przyodziać, podróżnych w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych grzebać. Był może, że z wyliczonych ludzie najbardziej jeszcze praktykują ten ostatni: umarłych grzebać, a przecież wszystkie są ważne i aktualne.

#### *b) Miłosierdzie wyrażane w słowach*

Ludzkie słowo może być też bardzo skutecznym i doniosłym sposobem okazywania i głoszenia miłosierdzia. Nasze słowo

może być przecież nie tylko nośnikiem prawdy ale także miłości. W duchu miłosierdzia chrześcijańskiego możemy poprzez nasze słowo nieść miłość w formie pocieszenia, podnoszenia na duchu, w formie udzielania dobrych rad, także w formie przebaczenia tym, którzy nam zawinili. Możemy sobie przypomnieć ludzi, którzy nas pocieszali w naszych utrapieniach, którzy nas podnosili na duchu, gdyśmy byli przywaleni jakimś nieszczęściem. Gdy ktoś nam przychodzi z pomocą w ciężkiej sytuacji życia, to jakby zabłysło nam światło Słońca. Cenimy sobie ludzi, którzy nas obdarzają życzliwym słowem, którzy potrafią doradzić, także wstawić się za nami, gdy nas ktoś atakuje.

### *c) Miłosierdzie wyrażane w modlitwie*

Bardzo ważną formą wyrażania miłosierdzia w słowie jest przebaczenie. Św. Augustyn powiedział, że jeżeli przebaczymy drugim, to wtedy jesteśmy najbardziej podobni do Boga, który jest Bogiem miłosierdzia i przebaczenia. Św. Jan Paweł II zapytany kiedyś przez ciekawskiego dziennikarza, o co najczęściej modli się, odpowiedział krótko: o miłosierdzie Boże dla świata

### **Zakończenie**

W Koronce do Miłosierdzia Bożego wypowiadamy słowa: „Ojczy Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata. Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata”. Powtarzajmy każdego dnia za św. Faustyną: „Jezu, ufam Tobie!”. Amen.

# Zwiastowanie Pańskie – odwieczny Syn Boży staje się człowiekiem

*Świdnica, 8 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. z udziałem siostr zakonnych w uroczystość Pańskiego Zwiastowania  
Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

## Wstęp

Ewangelię o zwiastowaniu Pańskim czytamy wielokrotnie w ciągu roku liturgicznego. Czytamy ją w dzisiejszą uroczystość Zwiastowania,; czytamy ją podczas innych uroczystości, świąt i wspomnień maryjnych oraz w okresie Adwentu

Dwa momenty są szczególnie podkreślone w dzisiejszej Ewangelii: Boża wszechmoc oraz wolność Maryi.

## 1. Zwiastowanie Pańskie odsłania nam wszechmoc Boga

Bożą wszechmoc podkreśla już samo imię archanioła, który zwiastował wybranie Maryi na Matkę Mesjasza. Gabriel znaczy „moc Boża”. Maryja podczas zwiastowania usłyszała Także o poczęciu dzieciątka przez krewną Elżbietę i przy tej informacji anioł wyznał: „Albowiem u Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37). Bez wątplenia, w poczęciu Syna Bożego z dziewicy objawiła się niepojęta moc Boża. Ojcowie Kościoła często powtarzali, że to niezauważone przez ludzi wydarzenie, jakie dokonało się w Nazarecie na dziewięć miesięcy przed Bożym Narodzeniem, było większym dziełem Bożej wszechmocy, niż stworzenie nieba i ziemi. Jednakże trzeba podziwiać nie tylko Bożą wszechmoc, ale także Bożą powściągliwość okazywania tej mocy na zewnątrz.

## 2. Zwiastowanie Pańskie uwydatnia nam wolność Maryi

W zwiastowaniu Maryja została postawiona przez Boga w sytuacji wyboru. Bóg ogłosił swoją wolę wobec Maryi. Przez

aniola wyjaśnił wątpliwości Maryi i czekał na Jej decyzję. Nigdy jeszcze od decyzji jednego człowieka nie zależało tak wiele. Toteż Kościół każdego dnia przypomina sobie tamte pamiętne słowa Maryi, dzięki którym Syn Boży stał się człowiekiem – naszym Zbawicielem: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38). Przez posłuszne „niech mi się stanie według Twego słowa” dawca wszelkiego życia przyjął ludzką naturę. „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1,14a). Nastąpiła nowa era w dziejach świata. Na ziemi zamieszkał Bóg w ludzkiej postaci, najpierw pod sercem Maryi a potem ujrzała Go ziemia w Betlejem. Tam ziemia ujrzała swego Zbawiciela. Dziękujemy dziś Bogu za dar Wcielenia, za dar zamieszkania Syna Bożego wśród nas.

### **3. Dzień Świętości Życia**

Episkopat Polski w 1998 r. podjął uchwałę, że 25 marca, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w Polsce będzie obchodzony Dzień Świętości Życia. Była to odpowiedź na wezwanie Ojca św. Jana Pawła II z encykliki „Evangelium vitae”, aby corocznie w każdym kraju obchodzono taki dzień. Uroczystość Zwiastowania Pańskiego; kiedy pochylamy się nad tajemnicą Wcielenia, zamieszkania Syna Bożego pod sercem Maryi, jest bardzo odpowiednim dniem, by pochylić się z wdzięcznością nad darem życia, jaki w sobie nosimy, by modlić się o poszanowanie każdego życia, zwłaszcza ludzkiego życia w okresie jego największego zagrożenia: na początku i na końcu. Pierwszy etap życia jest bowiem zagrożony przez aborcję, a końcowy przez eutanazję. Na ziemi toczy się walka o życie. Z jednej strony środowiska lewicowe, lewackie, wspomagane przez dobrze zorganizowane ruchy feministyczne, w imię rzekomej nowoczesności, forsują środki antykoncepcyjne i prawo do aborcji. Z drugiej strony prawdziwi chrześcijanie jednoczą się w modlitwie i podejmują działania na rzecz obrony i ochrony życia.

Kościół zawsze bronił ludzkiego życia. W naszych czasach jednym z największych obrońców życia był Ojciec św. Jan Pa-

weł II. Ową wrażliwość na ludzkie życie wyniósł z polskiej ziemi. Na terenie diecezji, którą kierował, znajdował się niemiecki obóz koncentracyjny Auschwitz. Może dlatego tak bardzo był uwrażliwiony na potrzebę ochrony ludzkiego życia, zwłaszcza tego najbardziej zagrożonego i bezbronnego. Tak wiele też mówił o potrzebie budowania cywilizacji życia i miłości.

Dnia 7 lutego 1998 roku Jan Paweł II przewodniczył w Bazylice Watykańskiej uroczystościom pogrzebowym argentyńskiego kardynała Eduardo Francisco Pironio. W homilii pogrzebowej Papież nawiązał do szczególnej historii życia Zmarłego, związanej z okolicznościami jego narodzin.

Matka kard. Pironio po urodzeniu pierwszego dziecka, mając wówczas 18 lat, ciężko zachorowała. Lekarze stwierdzili, że następna ciąża będzie stanowiła poważne zagrożenie dla jej życia. Matka Kardynała udała się po poradę do biskupa pomocniczego w La Plata, który powiedział, że lekarze mogą się mylić i polecił jej zawierzyć Opatrzności Bożej. Wydała jeszcze na świat dwadzieścioro dzieci i dożyła 82 lat. Eduardo Pironio był ostatnim dzieckiem – 21 z kolei. Przyszły Kardynał został później następcą tego samego biskupa, który poradził jego matce zawierzyć Opatrzności.

Ojciec św., nawiązując do tych faktów z życia Kardynała, powiedział: „Jego historia była śpiewem wiary na cześć Boga – Dawcy życia. Również w jego testamencie duchowym znajdujemy słowa: «Jak pięknie jest żyć. Ty nas stworzyłeś, Panie, dla życia. Kocham je, daję je i oczekuję go. Ty jesteś Życiem – tak samo, jak zawsze byłeś moją Prawdą i moją Drogą»”.

## **Zakończenie**

Niech ta historia życia kard. Pironio, przypomniana przez Ojca św. Jana Pawła II, zachęci nas do modlitwy w intencji budowania cywilizacji życia. Polećmy wszystkie trudne sprawy i troski o życie Bogu – Dawcy życia, polećmy je przez pośrednictwo Matki Bożej, która wydała nam Zbawiciela świata. Niech dzięki naszej modlitwie zwycięża na świecie cywilizacja życia. Amen.

# Powtórne narodziny w Duchu Świętym

*Świdnica, 9 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. w kaplicy maryjnej, wtorek po II Niedzieli Wielkanocnej  
Katedra p.w. św. Stanisława i Wacława*

## Wstęp

Drodzy czciciele Matki Bożej Świdnickiej. Pan Jezus porównuje dzisiaj działanie Ducha Świętego we wspólnocie Kościoła i w poszczególnych naszych sercach do działalności wiatru. Wiatru nie widzimy, ale doświadczamy skutków jego działania. Widzimy chwiejące się drzewa, poruszające się gałęzie na drzewach. Słyszymy niekiedy szum wiatru, zwłaszcza wiatru silnego.

Podobnie jest z Duchem Świętym, którego nie widzimy, ale doświadczamy Jego działania w sercach ludzi, także widzimy owoce działania Ducha Świętego we wspólnocie Kościoła.

## 1. Trzeba się powtórnie narodzić

Chrystus w rozmowie z Nikodemem, powiedział o potrzebie nowych narodzin: „Zaprawdę powiadam ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić” (J 3,7). Jezus mówi o powtórny narodzeniu. Nikodem z pewnością zrozumiał, że nie chodzi o nowe narodzenie biologiczne, bo takie jest niemożliwe, ale o nowe narodzenie duchowe. Nowe narodzenie w wymiarze ducha ludzkiego, to nowa pogłębiona wiara w zbawcze dzieło Jezusa, to nowa mentalność – przemiana myślenia ziemskiego, w kategoriach tego świata na myślenie w kategoriach Ewangelii. To nowe narodzenie z Ducha Świętego, to także nowa miłość, rodząca się w sercu człowieka pod wpływem Ducha Świętego. To nowe narodzenie urzeczywistnia się także w nas, gdy z wielką wiarą i czcią przyjmujemy Ciało Pańskie, Komunię świętą. Moi drodzy, to nowe narodzenie z Ducha winno w nas się urzeczywistniać podczas każdej, dobrze przeżytej Eucharystii.

## **2. Duch Święty u źródeł czynów miłości w apostołskim Kościele**

W dzisiejszym fragmencie „Dziejów Apostolskich” czytamy: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne” (Dz 4,32). Ten nowy styl życia pierwszych uczniów Chrystusa był odpowiedzią na Jego zmartwychwstanie. Tę zmianę stylu życia spowodował Duch Święty, którego przyjęli uczniowie w dniu Zesłania Ducha Świętego. Dla nas, drodzy bracia i siostry jest to wezwanie do podjęcia podobnej postawy wobec naszych bliźnich. Chodzi o to, abyśmy się chętnie dzielili tym, co mamy z tymi, którzy są w potrzebie. Wyjaśnijmy jednak, że zasadniczo chrześcijanin nie jest zobowiązany do rezygnacji z dóbr materialnych na rzecz wspólnoty. Ma jednak obowiązek dzielić się z bliźnim swoimi wartościami duchowymi: swoją wiedzą, swoją wiarą, swoją nadzieją.

## **3. Duch Święty u źródeł dzisiejszej działalności charytatywnej**

Przykłady chrześcijańskiej miłości są nam dzisiaj pokazywane w katolickich mediach, a nawet w innych mediach społecznych. Podziwiamy lekarzy, pielęgniarki, wolontariuszy posługujących nie tylko zarażonym, ale także osobom starszym, którzy w czasie choroby wymagają szczególnej opieki. Słyszymy o siostrach zakonnych, o zespołach Caritas, którzy są bardzo wrażliwi na potrzeby ludzi dotkniętych przez różne ograniczenia, związane z różnymi chorobami. Z pewnością u źródeł tej dobroczynności znajduje się działanie Ducha Świętego.

### **Zakończenie**

Prośmy Matkę Bożą Świdnicką, aby nam wyprosiła łaskę duchowego odradzenia się, abyśmy żyli jako uczniowie Jezusa zmartwychwstałego i „szukali tego, co w górze”, czyli spełniali na co dzień uczynki miłości. Amen.

# Z życia ziemskiego do życia wiecznego

*Świdnica, 10 kwietnia 2024 r.*

*Homilia w czasie Mszy św. pogrzebowej za śp. Stanisława Piwko  
Kaplica cmentarna przy Al. Brzozowej*

## Wstęp

Czcigodny księżu Marcinie, proboszczu parafii katedralnej w Świdnicy wraz z księżmi tu obecnymi,

Drogie siostry zakonne,

Droga pani Anno, małżonko zmarłego śp. Stanisława i córko Elżbieto,

Drodzy krewni i znajomi zmarłego Stanisława,

Wszyscy tu obecni bracia i siostry w Chrystusie!

## 1. Nasze ludzkie życie w Bożych dłoniach

Moi drodzy, jesteśmy po oktawie uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Od wielkopostnego patrzenia na Jezusa ukrzyżowanego, przeszliśmy w ostatnich dniach do spojrzenia na Chrystusa zmartwychwstałego. Chrystus wypełnił misję zleconą Mu przez Ojca. Po ogłoszeniu dobrej nowiny o zbawieniu, potwierdzonej licznymi cudami, wydał się dobrowolnie w ręce grzeszników, dał się pojmać, osądzić i przybić do krzyża. Taką zapłatę Jezusowi dano za Jego słowa prawdy i czyny miłości, za liczne uzdrowienia i inne cuda. Ci, którzy wydali na Jezusa wyrok śmierci, sądzili, że zabicie Jezusa będzie najlepszym sposobem na wyciszenie go, na zapomnienie o nim, na wyrzucenie Go z historii. Tak może by się stało, gdyby Jezus pozostał w grobie, ale On zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, zmartwychwstał. Jezus zwyciężył śmierć, ukazywał się po zmartwychwstaniu swoim uczniom. Po czterdziestu dniach od chwili zmartwychwstania odszedł do nieba i zesłał stamtąd, od Ojca Ducha Świętego, aby jego dzieło zbawcze czynić dostępnym dla wszystkich ludzi, aby to dzieło nie zostało zapomniane i stało się dostępne dla wszystkich ludzkich pokoleń. Jezus jako

widzialny człowiek, będący zarazem Bogiem, zniknął z naszej ziemi. Pozostał jednak z nami w sposób sakramentalny, znakowy. Pozostał w swoim słowie, pozostał w Eucharystii, pozostał w innych sakramentach, pozostał we wspólnocie Kościoła. Pozostał wszędzie tam, gdzie Jego uczniowie gromadzą się w Jego imię. Sam o tym nas zapewnił w słowach: „Gdzie dwaj albo trzej zgromadzą się w moje imię, tam Ja jestem pośród nich”.

Wierzimy, że jest po prawicy Ojca. W dzisiejszej Ewangelii powiedział do nas: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14,2-3). Obietnica zawarta w tych słowach spełniła się ostatnio na osobie śp. Stanisława Piwko. Jezus z nieba w sposób niewidzialny przyszedł po swego wyznawcę, aby zaprowadzić go na mieszkanie w domu Ojca.

Patrzmy pełni powagi na trumnę, wiedząc, że kiedyś przyjdzie czas na odejście stąd dla każdego z nas. Pan Bóg wybrał dla tego męża i ojca czas poczęcia, narodzin i godzinę przejścia do życia wiecznego. Nam też wybrał czas narodzin, który znamy i wybierze nam czas odejścia z tej ziemi, którego nie znamy, ale który na pewno kiedyś nadejdzie. Bóg strzeże nas na drogach naszego ziemskiego życia i obdarza nas swoją miłością, mimo, że my o tym zapominamy. Zobaczmy, jaką drogą Pan przeprowadził przez życie śp. Stanisława.

## **2. Droga ziemskiego życia śp. Stanisława Piwko**

Śp. Stanisław Piwko urodził się 8 października 1936 roku w Sokolnikach koło Lwowa. Warto przypomnieć, że wikariuszem w tej parafii w tym czasie był ks. Wincenty Urban, pochodzący z Grodziska Dolnego k. Leżajska. Posługiwał w Sokolnikach w latach 1936 do 1938. Ks. Wincenty Urban przybył po wojnie na Ziemię Zachodnie i od roku 1945 pełnił posługę w parafii Grodziec na Opolszczyźnie przez jeden rok. W grudniu 1946 roku objął posługę kapłańską we Wrocławiu

przy boku ks. infułata Karola Milika. Po zakończeniu II wojny światowej przybył Stanisław Piwko z rodzicami i dwiema siostrami na Ziemię Zachodnie. Po ukończeniu we Wrocławiu studiów rolniczych pod kierunkiem prof. Stanisława Tołpy, podjął się prowadzenia gospodarstwa rolnego i do emerytury współpracował z rolnikami. Wyniósł dobre wychowanie z domu rodzinnego, zarówno wychowanie religijne jak i patriotyczne. Kochał góry. Ze swoim przyjacielem odbył wiele górskich wędrówek. Interesował się także muzyką, literaturą i poezją. Zawarł związek małżeński z Anną. W ich małżeństwie urodziła się córka Elżbieta. Był dobrym mężem i ojcem. Małżonkowie przeżyli ze sobą 60 lat. Uczęszczał regularnie na niedzielną Mszą św. Wśród jego lektur było także Pismo Święte, które czytał i kontemplował. Odszedł do wieczności 3 kwietnia br. w wieku 87 lat, pozostawiając w żalu żonę i córkę. Odszedł z tego świata przed świętem Bożego Miłosierdzia. Spodziewamy się, że Pan Bóg okaże mu swoje miłosierdzie, o co modlimy się podczas dzisiejszego dnia, kiedy jako wspólnota wielbiąca Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, przekazujemy go w tej kaplicy do niebieskiego domu.

### **3. Słowo pożegnania**

Drogi Stanisławie, jesteśmy tu na modlitwie za ciebie. Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, którego ofiarę krzyża uobecniamy w tej Eucharystii, pokornie prosimy, aby swoją krwią wybielił wszystkie cienie twego życia, aby zakrył popełnione grzechy i chwile słabości swoim miłosierdziem. Z pewnością wiele razy uczestniczyłeś w pogrzebach i modliłeś się o zbawienie wieczne dla żegnanych osób. Dzisiaj trwa nasza modlitwa za ciebie. Zobacz, ilu masz przyjaciół, którzy cię żegnają i w wierze wypraszają ci Boże miłosierdzie i niebo. Tego miłosierdzia potrzebują nie tylko wielcy grzesznicy, ale także zwykli chrześcijanie. Niech płaszcz Bożego Miłosierdzia okryje twą duszę. Niech Matka Boża Królowa Różańca Świętego, której się powierzałeś całe życie, niech Ona Matka nas wszystkich, okaże

ci owoc żywota swojego, Jezusa Chrystusa. Niech Zbawiciel, który przyszedł po ciebie z nieba, niech Cię przyodzieje w szaty zbawienia i niech cię zaprowadzi do mieszkania w domu Ojca, niech tuli cię całą wieczność do swego miłującego Serca. Amen.

## **Zmartwychwstały Chrystus ukazuje się uczniom w Jerozolimie**

*Świdnica, 14 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. z udziałem sióstr zakonnych w III Niedzielę Wielkanocną  
Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

### **Wstęp**

Drogie siostry, pozdrowiłem was słowami Pana Jezusa, którymi Pan Jezus witał się ze swoimi uczniami po swoim zmartwychwstaniu. Bądźcie napełnione pokojem Chrystusa na tym świętym miejscu. Przeżywamy dzisiaj Trzecią Niedzielę Wielkanocną, zwaną od kilku lat Niedzielę Biblijną, która rozpoczyna w Kościele w Polsce Tydzień Biblijny. W latach przed pandemią w wielu miastach było czytane publicznie Pismo Święte, czasem przez cały dzień, także miało to miejsce w Świdnicy. Niedziela Biblijna ma nas zachęcić do częstej lektury Pisma Świętego, tej najważniejszej Księgi, jaką mamy na świecie.

W ubiegłą niedzielę wysłuchaliśmy fragmentu Ewangelii św. Jana, w którym mieliśmy opisane spotkanie Jezusa zmartwychwstałego z uczniami – wieczorem, w dzień zmartwychwstania. Dzisiaj prawdopodobnie to samo wydarzenie przybliży nam Ewangelista św. Łukasz. W swoim opisie dodaje nowe szczególności. Zwróćmy uwagę, jakie są to szczególności...

## 1. Wielkanocne spotkanie zmartwychwstałego Chrystusa z uczniami w Wieczerniku

Wedle relacji czterech Ewangelii i innych Pism Nowego Testamentu ukazanie się Chrystusa uczniom w Wieczerniku było piątym z kolei ukazaniem się w dzień zmartwychwstania. W godzinach rannych ukazał się zmartwychwstały Jezus Marii Magdalenie i niewiastom. W ciągu dnia dał się widzieć Szymonowi. Nad wieczorem przyłączył się do dwóch uczniów zmierzających do Emaus, a wieczorem przez zamknięte drzwi przybył do Wieczernika na spotkanie z wszystkimi uczniami. Był to wielki szok, zdumienie, zatrwożenie a nawet lęk. „Zatrwożonym i wylęklým zdawało się, że widzą ducha” (Łk 24,37) – odnotował św. Łukasz. Jezus starał się przekonać, że żyje, że nie jest czystym duchem, że ma realne ciało. Trzeba zauważyć, że wśród ewangelicznych opisów ze Zmartwychwstałym w tej chrystofanii Pan Jezus podkreślił, że zmartwychwstał w prawdziwym ciele, w tym które zdjęto z krzyża i złożono do grobu. Wiemy, że ciało Jezusa w czasie zmartwychwstania zostało przemienione, ubóstwione, ale było to ciało prawdziwe. „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi. To Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, Ja mam. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?»». Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec wszystkich” (Łk 24,38-43). Aż taki sposób obrał Jezus, by przekonać uczniów, że prawdziwie zmartwychwstał. Zauważmy, że rany Jezusa świadczyły o tożsamości Jego, były jakby Jego znakiem, po którym uczniowie mogli go rozpoznać. Jednakże Chrystus nie poprzestał tylko na wykazaniu fizycznej, cielesno-duchowej obecności. Przyszedł do swoich także z pouczeniem, z pokarmem dla ich ducha.

## 2. Pouczenie Jezusa o swojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu

Chrystus przypomniał, co o Nim było napisane w Piśmie: w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Oświecił ich umysły i powiedział: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego” (Łk 24,46-48). Słowa te dobrze zapamiętał św. Piotr i pozostali apostołowie. Po wniebowstąpieniu Jezusa i otrzymaniu obiecanego Ducha Świętego, Piotr poczuł się pierwszym świadkiem Chrystusa. Świadczą o tym jego mowy wygłoszone z wielką energią do Izraelitów, których fragmenty znajdujemy w pierwszych rozdziałach „Dziejów Apostolskich”. Dziś, w pierwszym czytaniu, została nam przypomniana druga mowa św. Piotra, wygłoszona w Jerozolimie. Świadczy ona, że Apostoł dobrze zapamiętał przesłanie Jezusa zmartwychwstałego, to kim był i po co przyszedł na świat, jaki cel miała Jego śmierć i jakie znaczenie ma Jego zmartwychwstanie. Apostoł mówił: „Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych wślawił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydalście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. Zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, a wyprosiliście ułaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami” (Dz 3,13-15). Przypomniawszy to, Księżę Apostołów skierował do słuchaczy wezwanie: „Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone” (Dz 3,19). Był to praktyczny wniosek dla tych, którzy chcieli uwierzyć w Jezusa jako zesłanego Mesjasza. W podobnym stylu pisał potem apostoł Jan w swoim Pierwszym liście: „On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata” (1 J 2,2).

Takie świadectwo o Chrystusie składał św. Piotr, a potem Jan. To świadectwo przejął Kościół i przekazuje je przez wieki

z pokolenia na pokolenie. Dzisiaj obowiązek dawania świadectwa o zmartwychwstaniu Chrystusa spoczywa na nas.

## **Zakończenie**

Drogie siostry, zapytajmy się na koniec o nasze dzisiejsze świadectwo o Chrystusie Zmartwychwstałym. To świadectwo wynika z naszej obecności we wspólnocie Kościoła. Żaden z członków Kościoła nie jest zwolniony z tego świadectwa. Módlmy się w tej Eucharystii, abyśmy odważnie świadczyli, że Chrystus zmartwychwstał i żyje wśród nas, w swoim Kościele. Amen.

# **Słowo Boga i Eucharystia pokarmem na życie wieczne**

*Świdnica, 16 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. we wtorek w kaplicy maryjnej,  
we wtorek po III Niedzieli Wielkanocnej  
Katedra p.w. św. Stanisława i Wacława*

## **Wstęp**

W okresie wielkanocnym wiele mówimy o życiu. Jezusowi odebrano życie biologiczne. Powieszono Go na krzyżu. W zmartwychwstaniu zostało ono przywrócone w nowej, uwielbionej odmianie. Okres wielkanocny w Kościele przeżywamy w budzącym się życiu w przyrodzie. Popatrzmy dziś na fenomen życia.

## **1. Fenomen życia**

Świat, w którym żyjemy, składa się z dwóch rodzajów bytów: istot żyjących i nieżyjących, z tego, co żyje i co nie żyje. Na ziemi mamy trzy główne odmiany życia. Jest życie wegetatyw-

ne. Są to wszelkiego rodzaju drzewa i rośliny. Drugim rodzajem życia jest życie sensorywne. Są to różnego rodzaju zwierzęta (dzikie i domowe), ptaki, gady, owady, ryby. Trzecią odmianą życia jest życie rozumno-duchowe. Jest to życie, którym cieszy się człowiek. Wszystko, co żyje, obojętnie na jakim poziomie, potrzebuje pokarmu. Wszystkie istoty żyjące potrzebują do życia wody. Rośliny czerpią z ziemi różnego rodzaju sole mineralne. Świat zwierzęcy: zwierzęta, ptaki, gady i ryby żyją odżywiając się bądź roślinami, bądź innymi zwierzętami, albo też jednymi i drugimi. My, jako ludzie, łączymy w sobie trzy rodzaje życia: życie wegetatywne, sensorywne i duchowe, te trzy odmiany życia się w nas przenikają. Stąd też potrzebujemy także odpowiedniego, różnego pokarmu.

## 2. Pokarm dla życia ludzkiego

Jako istoty cielesno-duchowe potrzebujemy pokarmu biologicznego, a więc ze świata roślin i zwierząt, ale też potrzebujemy pokarmu duchowego. Pokarm biologiczny pochodzi z tego świata. Pokarm duchowy natomiast jest dawany z niebios, pochodzi od Boga. Tym pokarmem jest słowo Boga i Eucharystia. Zatem potrzebujemy do normalnego naszego życia pokarmu fizycznego i duchowego.

Jezus mówi dziś do nas słowami Ewangelii: „Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął, a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie” (J 6,35). Jezus jest naszym pokarmem. W Eucharystii jest dla nas pokarmem podwójnym. Najpierw pokarmem jest Jego słowo. Jest to pokarm przede wszystkim dla naszego umysłu, w którym jest prawda. Prawda jest dla naszego umysłu najzdrowszym pokarmem. Pokarm Bożego słowa sprawia, że coraz bardziej nasze myślenie upodabnia się do myślenia Bożego, że coraz lepiej rozumiemy sens wydarzeń, jakie rozgrywają się na naszych oczach.

Drugim pokarmem otrzymywanym podczas Eucharystii jest Jego ciało. Przez ten pokarm jednoczymy się z Chrystusem, On trwa w nas, a my w Nim.

### **3. Diakon Szczepan wzorem odwagi, pokory i wierności**

Droży czciciele Matki Bożej Świdnickiej, od Wielkiej Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego na liturgii codziennej i niedzielnej przyglądamy się działalności ewangelizacyjnej apostołów. Podjęli oni działalność nauczycielską po Zesłaniu Ducha Świętego. Najwięcej wiemy o działalności Piotra i Jana w Jerozolimie, a potem o działalności św. Pawła. Dzisiaj przyglądamy się diakonowi Szczepanowi, którego co roku czcimy w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Czym nas urzeka ten uczeń Chrystusa. Na czoło wybijają się trzy jego cnoty: odwaga, pokora i wierność.

#### **Zakończenie**

Prośmy dzisiaj Maryję, czczoną w naszej katedrze jako Uzdrawienie Chorych, o łaskę uzdrowienia naszego ducha i ciała, abyśmy w Jezusie Chrystusie odnajdywali moc i siłę do życia, które się Bogu podoba, abyśmy na wzór Chrystusa, który jest dla nas pokarmem, także i my byli pokarmem dla drugich, abyśmy byli chlebem dla naszych bliźnich. Amen.

## **W krainie życia będę widział Boga**

*Wrocław-Zakrzów, 19 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. pogrzebowa za śp. Henryka Niehrebeckiego*

*Kościół p.w. św. Jana Apostoła i Ewangelisty*

#### **Wstęp**

Czcigodny księżu Wiesławie, pasterzu tutejszej parafii wraz z księżmi tu obecnymi,

Droga pani Ewo, małżonko zmarłego Henryka wraz z synem Adamem,

Drogie, najbliższe rodzeństwo zmarłego Henryka: bracie Adamie i siostrze Mario wraz ze swoimi rodzinami,

Drodzy krewni, znajomi, przyjaciele, mieszkańcy Zakrzowa i wszyscy obecni tu bracia i siostry w Chrystusie.

Nasze życie tu na ziemi składa się ze spotkań i z rozstań. Są w naszym życiu powitania i pożegnania. Są spotkania i rozstania, po których następują kolejne powitania i pożegnania. Wśród różnych pożegnań jest takie, które nazywamy ostatnim pożegnaniem. Jest to pożegnanie w czasie pogrzebu. Wiemy, że człowiek złożony do grobu cmentarnego już do nas nie powróci. W historii świata był tylko jeden taki przypadek, że ktoś złożony do grobu opuścił grób i powrócił z cmentarza. Tym kimś był Jezus Chrystus, Bóg Wcielony, który umarł na krzyżu i pochowany w grobie, trzeciego dnia zmartwychwstał.

My zaś kiedyś umrzemy i już nigdy tu nie wrócimy. Dlatego pożegnania i rozstania pogrzebowe są dla nas trudne.

## **1. Tajemnica śmierci biologicznej**

Moi drodzy, co pewien czas w naszym życiu ocieramy się o śmierć. Nie mamy doświadczenia naszego umierania, ale przeżywamy śmierć naszych bliskich. Doświadczenie naszego umierania zabierzemy do wieczności. Nie poruszają nas zazwyczaj informacje o ludziach, którzy zginęli w różnych katastrofach lotniczych czy wypadkach samochodowych, ale dotyka nas głęboko śmierć ludzi, których kochaliśmy i kochamy. Mamy doświadczenie, że coś nagle diametralnie się zmienia, że coś ważnego nagle się skończyło. Niektórym wydaje się, że to całkowity koniec, że nasza miłość do drugich umiera na cmentarzu. W takich chwilach trudnych przychodzi nam z pomocą i z pocieszeniem słowo Boże, które przyjmujemy wiarą. Bóg nas zapewnia, że śmierć człowieka nie oznacza unicestwienia, ale przejście do innego życia. W prefacji żałobnej, podczas Mszy św. słyszymy słowa: „Albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się w doczesnej pielgrzymce, znajdują przygotowane w niebie

wieczne mieszkanie”. Wierzący ludzie ukuli powiedzenie „non omnis moriar” – „nie umieram cały”. Owszem ciało obumiera; gaśnie w człowieku życie biologiczne, ustają procesy życiowe, oddychanie, bicie serca. Jednakże duch ludzi nie umiera, ale staje przed Bogiem, by zdać raport z ziemskiego życia.

Słyszeliśmy dzisiaj w pierwszym czytaniu słowa św. Pawła: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana (...) Wszyscy przecież staniemy przed trybunałem Boga. Napisane jest bowiem: «Na moje życie – mówi Pan – przede Mną klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga». Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu” (Rz 14,7-9.10b-12).

Pan Jezus zaś dziś nam powiedział: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14,1-3).

## **2. Z drogi życia ziemskiego śp. Henryka Niehrebeckiego**

Śp. Henryk Niehrebecki urodził się 31 października 1952 roku we Wrocławiu. Był synem Józefy i Wiktora Niehrebeckich. Rodzice jego przybyli do Wrocławia po II wojnie światowej z terenów południowo-wschodniej Polski. Po ukończeniu technikum samochodowego rozpoczął pracę zawodową jako technik mechanik samochodowy. Był młodszym bratem Adama, i o cztery lata starszym dla siostry Marii.

Sakramentalny związek małżeński zawarł z Ewą z domu Banaś w dniu 31 sierpnia 1974 roku w Bukowcu koło Kowar. W dniu 9 sierpnia 1978 roku urodził mu się syn, który na chrzcie otrzymał imię Adam.

W dniu 26 listopada 2012 roku został dziadkiem bliźniaków Julii i Szymona, których rodzicami są Sylwia i syn Adam.

Śp. Henryk wychowywał się w rodzinie katolickiej. Po I Komunii Świętej został ministrantem przy parafii św. Jakuba i Krzysztofa na Psim Polu.

Był bardzo pracowitym, sumienny człowiekiem. Okazywał moc serdeczności i czułości wobec członków rodziny, a w szczególności swoim wnukom. Był wspaniałym synem, bratem, mężem, ojcem i dziadkiem. Służył ludziom swoją pracą, uczciwością i bezinteresowną pomocą.

### **3. Słowo pożegnania**

Droga rodzinie zmarłego Henryka. Jesteśmy z wami w tej trudnej dla was chwili pożegnania brata, męża, taty i dziadka. Tyle dobroci i miłości doświadczyliście od Niego. Mądrzy ludzie mówią, że gdy umiera ktoś z rodziców, tracimy część rodzinnego domu. Mówimy, że rodzice nigdy nie żyją za długo. Zawsze umierają za wcześnie. Dzisiaj myślicie o waszym bracie, mężu i ojcu i dziadku z wdzięcznością. Wspominacie chwile z nim spędzone, szczególnie te wyjątkowe i nigdy niezapomniane. Ja też wspominam rok 1969 i 1970, gdy po święceniach kapłańskich posługiwałem w parafii św. Jakuba i Krzysztofa na Psim Polu jako wikariusz. Śp. Henryk miał wtedy 17-18 lat. Był wraz ze starszym bratem Adamem wzorowym ministrantem.

Drogi Henryku, żegnamy cię serdeczną modlitwą. Dziękujmy Bogu za tyle dobra, które przekazał przez ciebie żonie, synowi Adamowi i innym bliskim ci ludziom. Modlimy się o przyjęcie cię do grona świętych mężów i ojców w niebieskim Domu.

Drogi Henryku, wybiła godzina pożegnania cię tu na ziemi. Za chwilę, po tej Mszy św. zaśpiewamy nad twoją trumną: „Niech aniołowie zawiodą cię do rajy i z Chrystusem zmarłychwstałym miej życie wieczne.”

Drogi Henryku, dobiegła kresu twoja ziemska droga i zamknęła się karta twojego życia na ziemi. Doświadczyłeś na ziemi wiele i dobra i zła. Bóg cię jednak przeprowadził szczę-

śliwie przez słoneczne pola i łąki, a także przez ciemne doliny. Wszystko przetrzymałeś, dzięki Temu, który cię umacniał. Doniosłeś godnie do kresu krzyż swojej choroby. Bieg ukończyłeś, wiary dochowałeś. Niech Jezus Chrystus nasz Zbawiciel wybieli w swojej zbawczej krwi wszystkie cienie twego życia, niech cię podczas tej Eucharystii przyodzieje w szaty zbawienia i niech cię zaprowadzi na niebieskie mieszkanie. Do zobaczenia w wieczności. Spoczywaj w pokoju. Amen.

## **Wszyscy ochrzczeni przez Ducha Świętego obdarowani**

*Dzierżoniów, 20 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół p.w. Królowej Różańca Świętego*

### **Wstęp**

Bardzo czcigodny i drogi księżę Prałacie Zygmuncie. Będzie wnet uroczystość imieninowa księdza Prałata, pamiętajcie, wraz z kapłanami tutaj obecnymi, proboszczami parafii dzierżoniowskiej i także z wikariuszami. Czcigodni rodzice, zwłaszcza rodzice młodzieży bierzmowanej, tu obecni świadkowie bierzmowania, zaproszeni goście i wy ministranci, i wy kochani młodzi przyjaciele, którzy oczekujecie na dary Ducha Świętego, które będą za chwilę wam udzielone.

### **1. Zmartwychwstanie Chrystusa fundamentem wiary**

Dzisiaj zamykamy trzeci tydzień Czasu Wielkanocnego, a więc trzy tygodnie już trwamy w paschalnej radości. Cieszymy się, że Pan Jezus pozostał w grobie i dzięki temu my jesteśmy

dzisiaj chrześcijanami, dzięki zmartwychwstaniu. Gdyby nie było zmartwychwstania, Pan Jezus byłby zapomniany, nikt by o Nim nie mówił. Nie byłoby kościoła, nie byłoby chrześcijaństwa, nie byłoby tych świątyń chrześcijańskich, katolickich, które zdobią dzisiaj miasta i wioski, wszystkie kontynenty świata. Całe chrześcijaństwo jest zbudowane na zmartwychwstaniu Pana Jezusa. I tutaj właśnie trzeba powiedzieć, że Żydzi się przeliczyli, bo sądzili, że jeżeli Jezusa zabiją, będzie spokój.

Pogadają trochę ludzie, powspominają jakiś czas i pamięć o nim zaniknie. Przejdzie ten czas do śmietnika historii. A stało się inaczej. Dlaczego? Dlatego, że Jezus nie pozostał w grobie, tylko Zmartwychwstał. Zmartwychwstał. Jakie mamy znaki Zmartwychwstania. Wiemy, że Zmartwychwstanie się dokonało bez świadków, ale pozostały istotne znaki Zmartwychwstania. Pierwszym znakiem był pusty grób. Ten grób do dzisiaj jest pusty. Jedyne grób, który jest na ziemi pusty, bo Jezus jest jedynym człowiekiem, który wrócił z cmentarza. Gdy kogoś na cmentarz prowadzimy, to już bezpowrotnie, on już nie wraca. On już stamtąd nie wróci do nas. Jest w wieczności, duch w wieczności, a ciało składamy do ziemi, ale wiemy, że będzie na końcu zmartwychwstanie, bo Pan Jezus swoim Zmartwychwstaniem zapowiedział nasze zmartwychwstanie. Moi drodzy, pusty grób to był pierwszy znak Zmartwychwstania, a potem były zjawienia się Chrystusa zmartwychwstałego. Nie wszystkim się ukazał Pan Jezus zmartwychwstały. Na przykład Piłatowi się nie ukazał, członkom Sanhedrynu, który wydał wyrok śmierci na Jezusa też się nie ukazał. Ale się ukazał innym ludziom, przede wszystkim uczniom, i to nie w pojedynkę, ale też gromadnie, gdy oni byli razem w Wieczerniku.

W pierwszy dzień Wielkiej Nocy, po nocy zmartwychwstania, Pan Jezus się ukazał aż pięć razy. Rano Marii Magdalenie, niewiastom, potem w ciągu dnia Szymonowi, następnie po południu ukazał się dwóm pielgrzymom, którzy szli do Emaus i tam Go rozpoznali przy Łamaniu Chleba. Wieczorem ukazał się Pan Jezus uczniom w Wieczerniku. Tam byli zamknięci i wiemy, że gdy Chrystus przyszedł, przybył ze słowami pokoju. Powiedział

do uczniów: ” Pokój wam, nie bójcie się zmartwychwstałem. Stało się to, co przepowiedziałem, że będę zabity, będę w grobie położony, ale zmartwychwstałem. Nie było ze strony Pana było żadnych pretensji, dlaczego Go zdradzili, dlaczego Go zostawili, bo wiemy, że tylko jeden był na Kalwarii przy Matce Bożej. Był tam obecny Jan Ewangelista, ten najmłodszy uczeń, a wszyscy inni, także nawet Piotr zaparł się Jezusa, mówiąc: „Nie znam tego człowieka”. Moi drodzy, i my w okresie Wielkiej Nocy przypatrywaliśmy się tym znakom zmartwychwstania.

Najpierw pusty grób. Była o tym mowa w Wielką Niedzielę, niedzielę Zmartwychwstania, a potem w tygodniu w Oktawie Zmartwychwstania Pańskiego były spotkania Jezusa Zmartwychwstałego z uczniami nam przybliżanymi. Jeszcze w ubiegłą niedzielę było opisane, jak wyglądała Chrystofania w Wieczerniku, a dwa tygodnie temu też w Wieczerniku, jak przebiegało spotkanie ze świętym Tomaszem, apostołem, który nie chciał uwierzyć, że Jezus był ukrzyżowany. Moi drodzy, tak wyglądał Kościół ten pierwotny po fakcie Zmartwychwstania.

## **2. Duch Święty czyni Kościół obecnym w świecie**

Ale zauważmy, że Kościół dopiero podjął działanie i stał się widoczny, zaznaczył swoją obecność, stał się widoczny w Jerozolimie wtedy, gdy nastąpiło obiecane zesłanie Ducha Świętego. Wiemy, że przez 7 tygodni trwała modlitwa z Maryją, apostołów i dnia 50. po zmartwychwstaniu nastąpiło obiecane zesłanie Ducha Świętego. Wtedy Kościół się objawił, to znaczy podjął publiczne nauczanie. Trzeba było mocy Ducha Świętego, żeby wypędzić do końca strach, który towarzyszył uczniom. Oni się bali, lękali się, bo sądzili, że w każdej chwili Sanhedryn może ich ująć, uwięzić, a może nawet stracić. I dlatego panował wśród nich lęk. Lęk przez te pierwsze dni po zmartwychwstaniu Pańskim, im towarzyszył, mimo że Jezus Zmartwychwstały już się ukazywał. Dopiero zesłanie Ducha Świętego było tym momentem przełomowym, kiedy apostołowie się przeobrażili w nowych ludzi. Nagle otrzymali duchową energię, wewnętrzną

determinację, by mówić o Jezusie, o Jego śmierci, o Jego śmierci niewinnej. I od razu interpretowali tę śmierć jako śmierć za nas na odpuszczenie grzechów. Zabiliście Zbawcę życia, tak mówił święty Piotr. A Chrystus dał się, zniewolić, dał się do krzyża przybić i przyjął wyrok śmierci, umarł na krzyżu, żeby nasze grzechy były odpuszczone. Dlatego mówimy, że Jezus jest jedynym i powszechnym Zbawicielem świata.

### **3. Dzieje Apostolskie – świadectwem działania Ducha Świętego**

Moi drodzy, to był dłuższy wstęp. A teraz jeszcze nawiążemy do czytań mszalnych dzisiejszego dnia, soboty trzeciego tygodnia wielkanocnego. Mamy czytania mszalne w tym okresie, w którym jesteśmy, wzięte z Dziejów Apostolskich. Dzieje Apostolskie to jedna z ksiąg Pisma Świętego Nowego Testamentu. To jakby historia kościoła. Taki podręcznik, tylko że Historia Kościoła natchniona.

Została napisana pod wpływem Ducha Świętego. Autorem tej książki Dziejów Apostolskich jest święty Łukasz, który też napisał Ewangelię. On był lekarzem, był też malarzem, był jednym z czterech ewangelistów. Pokazywał nam Chrystusa miłosiernego. To on opisał przypowieści o synu marnotrawnym i o miłosiernym Samarytaninie, pokazując dobroć Chrystusa. To jest Łukasz. Czytamy po kolei fragmenty Dziejów Apostolskich w niedzielę wielkanocną i także w tygodniu. Dzisiaj czytaliśmy passus, w którym była mowa o dwóch cudach, które dokonały się w miastach. To była Lidda i Jaffa. Nie wiem, czy znacie mapę Ziemi Świętej. Te miejscowości leżą między Morzem Martwym, a Morzem Śródziemnym. Na samym dole jest miasto Gaza, gdzie dzisiaj toczy się straszna wojna. Tam jest część palestyńska, gdzie mieszkają właśnie Palestyńczycy. To jest autonomia palestyńska. Tam się Hamas gdzieś ukrył. Izraelczycy tam atakują te tereny. Panuje tam głód i wielkie tam nieszczęście. A my się modlimy, żeby ludzie przyszli po rozum do głowy, żeby się pogodzili. Bo to są dwa narody, które mają prawo do

tej samej ziemi. Izraelczycy, Żydzi i także Palestyńczycy. Tak mają. Zresztą obydwie te narody wywodzą się od jednego ojca, od Abrahama. A są dzisiaj bardzo skłócone. I ta wojna trwa, jest bardzo taka niebezpieczna. Moi drodzy, wracamy do biblijnych miast. Nieco wyżej ku północy, gdy idziemy brzegiem Morza Śródziemnego, znajdujemy Jaffę. Potem dalej jest na północ Cezarea i Karmel – święta Góra, gdzie Prorok Eliasz był. To miejsce też szczególne leży na północy Izraela. A potem dalej jest Jezioro Genezaret, i Galilea, gdzie Pan Jezus uczniów pierwszych powoływał. Wiemy, że w tych miastach święty Piotr uczynił cuda, nie swoją mocą, tylko Boską. On tłumaczył, że to nie od niego pochodzi ta moc, tylko od Chrystusa. W pierwszym mieście, w Lidzie, dokonał uzdrowienia Eneasza, który 8 lat, jak napisane jest w dziejach, był sparaliżowany. I tam zawołał: „Eneaszu wstań” i wstał mocą Chrystusa. I gdy się dowiedziono, że Piotr jest w Lidzie, przyszła delegacja z Jaffy. To jest kilkanaście kilometrów, około 20 kilometrów między miastami. Piotr tam poszedł i akurat natrafił na śmierć kobiety. Tabita miała na imię. Była wychwalana, była bardzo oddana Kościołowi. Dużo rzeczy bezinteresownie czyniła dla wspólnoty Kościoła. I co się stało? Piotr poszedł tam, gdzie było ciało położone, bo nie była jeszcze pochowana. To było tuż po zgonie i klęknął, modlił się i dokonał wskrzeszenia. Czyją mocą? Mocą Ducha Świętego.

Mocą Jezusa, który już wtedy działał, udzielając Ducha Świętego. Zresztą zauważcie, droga młodzieży, że całe życie Pana Jezusa dokonało się w mocy Ducha Świętego. Najpierw samo poczęcie. Wiemy, że Pan Jezus nie miał ojca spośród ludzi. Tylko Maria Go poczęła Jezusa właśnie w mocy Ducha Świętego.” Duch na Ciebie zstąpi i moc Najwyższego Cię osłoni.”

I poczęła z Ducha Świętego. Tak więc Duch Święty był u początku natury ludzkiej Pana Jezusa. Bo Jezus, odwieczny Syn Boży, nie przestając być Bogiem, stał człowiekiem.

Była potrzebna kobieta, niewiasta, żeby mogła Go urodzić i wychować. Takiego zaszczytu dostąpiła Maryja. I potem, moi drodzy, całą działalność publiczną, a więc nauczanie i czynienie cudów Jezus dokonywał w mocy Ducha Świętego. I tę moc

Ducha Świętego przekazał Kościołowi. Już Wam przed chwilą mówiłem, że gdyby nie było zesłania Ducha Świętego, to by Kościół był taki niemrawy. Byłby po prostu wystraszony ciągle. A zesłanie Ducha Świętego przeobraziło tych apostołów w ludzi odważnych. Kiedy potem oni nauczali, to Sanhedryn dalej tę walkę prowadził z Chrystusem, dowiedziawszy się, że mówią wszyscy, iż Chrystus Zmartwychwstał. Złapali tych Apostołów, zwłaszcza tam jest mowa o Janie i Piotrze, którzy nauczali o Jezusie. Przytaczali Jego historię, Jego przypowieści. Interpretowali Jego śmierć jako śmierć zbawczą za grzechy ludzi. No to wtedy właśnie, gdy padło pytanie, dlaczego nauczacie mimo zakazu? Dlaczego mówicie o Jezusie mimo zakazu, jaki otrzymaliście? Co Piotr powiedział? „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi.” My to dzisiaj powtarzamy, parlamentarzystom, posłom, którzy głosują za aborcją, głosują za tabletką „dzień po” czy inne ustawy, które nie są zgodne z Bożym prawem, z Dekalogiem, z dziesięciorgiem przekazania. Wyraźnie mówimy, że trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Prawo Boże jest ważniejsze niż prawo ludzkie. Nawet Konstytucja, która jest pierwszym prawem podstawowym w każdym państwie cywilizowanym, nie jest tak ważna, jak ważne jest prawo Boże. Zresztą prawo ludzkie ma zawsze wyrastać z prawa Bożego. Jeżeli nie wyrasta, nie jest zakorzenione w prawie Bożym, to ono jest do niczego. I możemy takiego prawa nie zachowywać, bo mamy sumienie. To prawo Boże jest nam wypisane też w sumieniu. W sumieniu my rozpoznajemy, co jest dobre, a co jest złe. Jeżeli coś jest złe, postąpimy źle, wbrew sumieniu, wbrew prawu Bożemu, to mamy wyrzuty sumienia i wewnętrzny niepokój. Coś nas gryzie! Jeśli ktoś nagrzesz, to jest niespokojny, to traci radość. Czasem ta radość zakrzykuje wewnętrzną niepewność, ale nie da się jej stłumić, bo wyrzuty sumienia wciąż się odzywają. A jeśli czynimy dobrze, dokonujemy jakiegoś poświęcenia, dajemy jakiś dar z siebie uczyniony komuś z miłości, to odczuwamy radość. Radość z dobra, która nam się udało uczynić.

#### 4. Dar Ducha Świętego siłą świadków Chrystusa

Moi drodzy, dzisiaj dla was ważny dzień, droga młodzieży. Chcę powiedzieć, że powinno się coś stać z wami podobnego, co się stało z tą pierwszą dwunastką, czyli z apostołami. Oni po zesłaniu Ducha Świętego jakby nowe powołanie otrzymują. I też wy, mimo że jesteście ochrzczeni i byliście już u pierwszej Komunii świętej, to dzisiaj otrzymujecie nowe powołanie. Jakie? Żeby być świadkami Pana Jezusa, żeby się do Jezusa przyznawać. Pan Jezus na Was liczy, żebyście byli świadkami. Gdzie? Najpierw w domu rodzinnym, wobec taty, mamy, rodzeństwa. Potem gdzie? W szkole wśród koleżanek i kolegów. Może tu Was brakuje, macie koleżanki i kolegów, których tu dzisiaj nie ma, bo zrezygnowali z bierzmowania. Nie wiadomo, czy w ogóle kiedyś taką łaskę otrzymają. Czujcie się wybranymi, wyróżnionymi, żeście wytrwali w tym przygotowaniu i że dzisiaj podejdziecie, żeby otrzymać dary Ducha Świętego. I trzeba w to mocno wierzyć, bo sakramenty są dla wierzących. One wiarę zakładają, ale także wiarę pomnażają. Trzeba uwierzyć, że naprawdę Duch Święty wstąpił do mojego serca. Żebym był mądrzejszy, żebym głupot nie gadał, żebym wiedział kto kłamie, a kto mówi prawdę. Żebym miał zdrowe myślenie, nie takie światowe, ale myślenie ewangeliczne. Żebym też potrafił mówić prawdę, mówić słowa miłujące, które ludzi pocieszają, a nie ranią. A zobaczycie, jak wygląda dialog.

Internet oglądacie chyba na porządku dziennym, ile tam jest też wiele przekłamań. Nie o wszystkich wiecie, bo są spryciarze, zresztą diabeł jest takim specjalistą, który potrafi tak zło i kłamstwo opakować, że ludzie się dają na lep złapać i to połykają. Połykają coś, co ma charakter pozaprawny, co jest wierutnym kłamstwem. Gdy masz Ducha Świętego, to kłamstwo odkryjesz. Odkryjesz i będziesz wiedział, gdzie prawda jest. I poznajesz prawdę w Ewangelii u Jezusa Chrystusa. Jezus jest tym, kto nigdy nie kłamał. I to, co powiedział, to co też od nas zażądał, to jest dla naszego dobra. Jeśli ktoś słucha Jezusa, to ma wygrane życie: doczesne i wieczne. Moi drodzy, dzisiaj

jest, jak księża mówią i świątli ludzie obserwujący nasze społeczeństwo rozbicie czy też oddalenie starszego pokolenia od młodego. Młode pokolenie nie chce iść za pokoleniem starszym, które ma doświadczenie wojny, ma doświadczenie pełniejsze życiowe. I jest też takie zawierzenie temu, co jest w Internecie. Nie wszystko tam jest prawdziwe. Ileż tam jest też hejtów.! Są czasem przekłamania bardzo szkodliwe. I dlatego, moi drodzy, jest nam potrzebne światło Ducha Świętego.

## **Zakończenie**

Kończymy takim wskazaniem, że Duch Święty działa w podwójnych sektorach w naszym duchu a mianowicie w sektorze poznawczym, a także w sektorze wolitywnym, sercowym. Daje nam moc, byśmy kochali, przebaczeni, żebyśmy byli wytrwali. Gdy jesteśmy w drodze dokądś i gdy dobro czynimy, żebyśmy się nie wycofywali, gdy się pojawiają jakieś duchowe trudności. Tylko byśmy wobec zła mówili: nie, papieros nie dla mnie, narkotyk nie dla mnie. A druga droga mówi: tak, pacierz dla mnie, Eucharystia dla mnie, Słowo Boże dla mnie, Duch Święty dla mnie. I tego należy pilnować. Jeżeli Duch Święty jest w nas, to pójdziemy za tą sugestią Ducha Świętego. Wtedy jesteśmy na pozycji wygranej, jak to uczynimy. Tak więc moi drodzy, to jest właśnie ten sektor działania Ducha Świętego, nasz Duch Święty. Teraz jest wiosna, mamy piękne kwiaty, piękną zielen. Troszkę teraz przyhamowało, bo jest czas powrotu do zimna. Tak, ale nie jest tak jeszcze najgorzej, wierzymy, że to ciepło wiosenne jednak przyjdzie. Zobaczcie, jest jedna woda, która jest symbolem Ducha Świętego. A jakie ona powoduje skutki? Liście na klonach są inne, na dębie inne, rzepaki ładnie kwitną na polach. Duch Święty też takie powoduje różne skutki w nas.

Każdy z nas jest kimś innym. Otrzymujemy Ducha Świętego na miarę naszych potrzeb. I Duch Święty nam daje różne dary, a każdy z nas ma swojego indywidualnego ducha. I ten duch nasz wspierany jest przez Ducha Świętego. Dzisiaj to dotknięcie Ducha Świętego będzie wyraźne. Mocno w to wierzcie i przyj-

mijcie to zobowiązanie, by być świadkiem Jezusa Chrystusa i mówić sobie, że Chrystus jest moim przewodnikiem, Jego słucham, On jest moim wychowawcą, Jemu zaufałem i będę powtarzał całe życie za świętą Faustyną. Jezus, ufam Tobie. Jezus, jesteś dla mnie najważniejszy. Jezus, ufam Tobie.

## **Chrystus Dobry pasterz wzorem dla wszystkich pasterzy**

*Świdnica, 21 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. z udziałem sióstr zakonnych w IV Niedzielę Wielkanocy  
Kaplica Biskupa Świdnickiego Seniora*

### **Wstęp**

Drogie siostry. Zanim spojrzymy na Chrystusa jako dobrego Pasterza, zauważmy, że pierwsze cztery niedziele okresu wielkanocnego mają swoje nazwy. Pierwszą wielkanocną niedzielę nazywamy Wielką Niedzielą. Druga wielkanocna niedziela ma nazwę Niedziela Miłosierdzia Bożego. Trzecia niedziela wielkanocna to Niedziela Biblijna, a dzisiejsza niedziela nosi nazwę Niedzieli Dobrego Pasterza, gdyż Jezus Chrystus przedstawia się nam dzisiaj jako nasz dobry Pasterz. W homilii dzisiejszej wnikniemy nieco w treść tego tytułu, a także powiemy o pasterzach, których On sobie wybiera, konsekruje i wysyła, by paśli Jego owce.

### **1. Jezus Chrystus nasz dobry Pasterz**

Tytuł pasterza, który Pan Jezus sobie przypisał, wzięty jest z życia pasterskiego. Przypomnijmy, że pasterstwo, oprócz rybołówstwa i uprawiania winnic, było głównym zajęciem podejmowanym w ówczesnym Izraelu i wśród ludności Bliżniego Wschodu. Dla mieszkańców Izraela, zwłaszcza dla ludzi

terenów górzystych tego kraju, nazwa pasterz była zrozumiała. Dzisiaj tytuł ten dobrze rozumieją jeszcze górale, a także rolnicy, którzy zajmują się hodowlą bydła i owiec. Jezus przedstawił swoją posługę wobec ludzi posługując się obrazem pasterza i owczarni. On jest naszym Pasterzem, a my jesteśmy Jego owcami. Obraz dobrego pasterza jest bardzo dobrym sposobem wyrażenia ogromnej, wprost niepojętej, miłości Pana Jezusa do nas. Chrystus wyznaje: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz oddaje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza. Najemnik ucieka dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają” (J 10,11-14). W tekście tym Chrystus zestawia dobrego pasterza z najemnikiem i wskazuje, że dobry pasterz zna swoje owce, kocha je i potrafi w razie czego nawet oddać za nie swoje życie. Pasterz jest obrońcą stada przed wilkami. Zauważmy, że owca jest zwierzęciem bardzo potulnym i wyraźnie bezbronnym. Inne zwierzęta mają wykształcone organy do obrony, np. konie, krowy, psy, wilki czy inne dzikie zwierzęta, natomiast owce są prawie bezbronne, są zdane na obronę przez swojego pasterza. Stąd też Pan Jezus kilkakrotnie dzisiaj mówi o tym, że oddaje życie swoje za owce z miłości do nich i przypomina, że to życie oddaje w sposób wolny. Słyszeliśmy słowa: „Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję” (J 10,18a). To nie było tak, że Żydzi pozbawili Jezusa życia. To On sam je oddał. Gdyby nie chciał oddać, to ludzie byliby bezsilni, by Mu to życie zabrać. On oddał swoje życie wtedy, kiedy sam chciał, a nie wtedy, kiedy polowali na Niego faryzeusze i inni przeciwnicy. Oddał swoje życie, bo chciał, abyśmy my odzyskali życie wieczne. Ukrzyżowany i złożony do grobu Jezus – zgodnie ze swoją wcześniejszą zapowiedzią – zmartwychwstał i zapowiedział nasze przyszłe zmartwychwstanie. Jeśli w Niego uwierzymy i Go pokochamy, przyjmie my Jego program życiowy, to także my zmartwychwstaniemy. Mamy to od Niego obiecanie.

Pan Jezus mówiąc o tym, że jest dobrym pasterzem, dodaje: „Znam owce moje, a moje Mnie znają” (J 10,14). Chce przez to powiedzieć, że zna najlepiej nasze potrzeby, nasze zmartwienia, troski, nasze zagrożenia, niebezpieczeństwa. My też jako owce powinniśmy Jezusa znać, jako naszego Pasterza, przede wszystkim – odkryć Jego miłość do nas, bo ciągle za mało wierzymy, że Jezus nas naprawdę kocha, że żyje z nami dzisiaj, z naszym pokoleniem, że nam pomaga, że nam daje pokarm swojego słowa, że nas karmi swoim Chlebem eucharystycznym. Ciągle za mało o tym pamiętamy i może za mało jest w nas wdzięczności za tę obecność zbawczą Pana Jezusa wśród nas.

Drogie siostry, po spełnieniu swojej misji życiowej, Jezus odszedł do nieba, zasiadł po prawicy Ojca i nieustannie z Ojcem zsyła Ducha Świętego na założony przez siebie Kościół. W ręce wybranych przez siebie ludzi złożył swoje dzieło zbawcze, chcąc, by to dzieło trwało, i żeby do niego miały dostęp wszystkie pokolenia. Ciągle w dziejach Kościoła powoływał i powołuje ludzi, by w Jego imieniu o tym dziele mówili i je sakramentalnie urzeczywistniali, czyli czynili go obecnym dla każdego pokolenia. Spójrzmy zatem za dzisiejszych pasterzy wybranych i posłanych przez Chrystusa do ludzi.

## **2. Pasterze wybierani i posyłani przez dobrego Pasterza**

Ci pasterze to przede wszystkim kapłani i biskupi, ale także osoby życia konsekrowanego i misjonarze duchowni i świeccy. Mówiąc o pasterzach, myślimy szczególnie o osobach powołanych przez Chrystusa do stanu duchownego. Chcielibyśmy mieć ich jak najwięcej i jak najlepszych, zawsze podobnych do dobrego pasterza – Jezusa Chrystusa. Drogie siostry, żeby tak było, to z naszej strony jest potrzebna wielka modlitwa o świętość kapłanów. Owce wypraszają sobie świętych pasterzy. Tak naprawdę jest, tak powinno być, a bywa czasem inaczej, że zamiast modlitwy jest krytyka i nie zawsze słuszna; jest napastliwość. Ileż tego było i jest, a zaczęło się na ulicach Jeruzolimy. Słyszeliśmy dzisiaj w pierwszym czytaniu, jak Piotr

tłumaczył się przed władzami w Jerozolimie, po dokonaniu cudownego uzdrowienia. Mówił wówczas tak: „Przełożeni ludu i starsi! Jeżeli przesłuchujecie nas dzisiaj w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek odzyskał zdrowie, to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka – którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych – że dzięki Niemu ten człowiek stanął przed wami zdrowy. On jest kamieniem odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się głowicą węgła. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,8-12). Tych prześladowców Chrystusa i Kościoła namnożyło się wielu, zwłaszcza w czasach nowożytnych i współczesnych. Dzisiaj ich też nie brakuje, zwłaszcza w Europie, a także i w naszym kraju. Budowanie życia na Chrystusie jest dzisiaj uważane za rodzaj niebezpiecznego fundamentalizmu, chorej dewocji i przestarzałej religijności. Opieranie swojej egzystencji na słowie Bożym uchodzi za sprawę przegraną. Słuchanie wytycznych Zbawiciela odbierane jest jako wybór braku rozwoju, skazanie siebie na życiową porażkę. Przesłanie Jezusa w niektórych środowiskach przestało być biletem wstępu na światowe salony. Są środowiska, w których przyznanie się do wartości chrześcijańskich grozi wyśmianiem, ostracyzmem, a w wielu regionach świata prześladowaniem oraz męczeństwem.

Obserwując życie publiczne, możemy powiedzieć, że w różnych instytucjach społecznych, w lewicowych partiach politycznych nie brakuje przeciwników Kościoła, którzy niekiedy działają w odzieniu owczym, a wewnątrz są jak wilki drapieżne. Usiłują poróżnić wyznawców Chrystusa, podejmują próby oddzielania pasterzy od owiec. Nie dajmy się podzielić, trwajmy we wspólnocie Kościoła, w naszej owczarni, która ma na imię Kościół Jezusa Chrystusa, gdzie Najwyższym Pasterzem jest On, Jezus Chrystus, a my jesteśmy Jego owcami i współpracownikami.

Dziękujemy Panu Bogu, że w ostatnim czasie dał nam tak wspaniałych, odważnych i mądrych pasterzy w osobie kard. Stefana Wyszyńskiego i kard. Karola Wojtyły, św. Jana Pawła II. Prymas Tysiąclecia przeprowadził naszą Ojczyznę przez trudny czas zniewolenia komunistycznego, zaś św. Jan Paweł II okazał się dobrym pasterzem całego Kościoła powszechnego. Uczynił tak wiele dobrego dla Kościoła w całym świecie i dla Kościoła w naszej Ojczyźnie.

Kończąc ten wątek, chcę wam powiedzieć, jak ważna jest wasza modlitwa za kapłanów. Dzięki waszej modlitwie jesteśmy silniejsi, nasza praca, nasza posługa jest skuteczniejsza. Dlatego za modlitwę dziękujemy i o nią nadal prosimy. Obiecujemy też wam naszą modlitwę kapłańską i deklarujemy wam naszą gotowość do dalszej służby dla pomnażania chwały Pana Boga i dla pożytku duchowego owczarni Chrystusowej.

## **Zakończenie**

Dziękujemy przede wszystkim Jezusowi Chrystusowi, naszemu dobremu Pasterzowi za miłość do nas, dziękujemy za kapłanów i biskupów, za osoby życia konsekrowanego i wy-praszajmy wszystkim Boże błogosławieństwo.

# Św. Wojciech, biskup i męczennik – wierny świadek Chrystusa

*Świdnica, 23 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. z udziałem sióstr zakonnych, w uroczystość św. Wojciecha  
Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

## Wstęp

W naszej krótkiej homilii przypomnijmy sobie sylwetkę św. Wojciecha i zauważmy, że w jego życiu wypełniło się dzisiejsze, usłyszane przez nas, słowo Boże.

## 1. Przypomnienie sylwetki św. Wojciecha

Św. Wojciech urodził się około roku 966 w czeskich Libicach, w zamożnej rodzinie Sławnikowiców. Kształcił się pod opieką arcybiskupa Adalberta w szkole magdeburgskiej. Na bierzmowaniu obrał sobie imię tegoż pasterza i potem imię to przyłgnęło do jego osoby i pod tym imieniem wszedł do historii. Z Magdeburga udał się do Pragi i tam znalazł się w otoczeniu biskupa Dytmara. Był świadkiem jego trudnej śmierci. Został jego następcą na stolicy biskupiej w Pradze. Tu natrafił jednak na różne trudności i udał się do Rzymu po poradę. Po jakimś czasie przywdział tam habit benedyktyński. Po śmierci swojego zastępcy w Pradze, biskupa Falkolda, Wojciech, na prośbę papieża, powrócił do Pragi. Tu jednak ponownie natrafił na ogromne trudności i znowu udał się do Rzymu. Wkrótce potem zniszczono jego rodzinne Libice i wymordowano mu braci. Zamknęła się dla Wojciecha droga powrotna do Czech. W Rzymie nawiązał kontakt z cesarzem Ottonem III i za jego sugestią udał się z misją ewangelizacyjną do pogańskich Prusów. Prusowie od początku okazywali mu wrogość. Po krótkim czasie Wojciech padł od ich ciosów. Było to 23 kwietnia 997 roku, a więc dokładnie 1028 lat temu. Bolesław Chrobry wykupił ciało męczennika i z honorami pochował w Gnieźnie. Po dwóch latach Wojciech

został kanonizowany i na zjeździe gnieźnieńskim w roku 1000 obrano go patronem nowo utworzonej metropolii w Gnieźnie. Pierwszym propagatorem jego kultu na arenie europejskiej stał się cesarz Otton III. Polacy od początku uważali go za swego patrona i niebieskiego opiekuna.

Na św. Wojciechu wypełniły się słowa dzisiejszej liturgii.

## **2. Wypełnienie się słowa Bożego w życiu św. Wojciecha**

W czytaniu pierwszym spotkaliśmy dziś słowa Chrystusa: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”(Dz 1,8). Św. Wojciech otrzymał szczególną moc Ducha Świętego, by stać się gorliwym świadkiem Chrystusa, aby być dobrym pasterzem.

Na św. Wojciechu wypełniły się także, dziś czytane słowa św. Pawła z Listu do Filipian: „Wam bowiem z łaski dane jest to dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć” (Flp 1,29).

Całe życie św. Wojciecha było jakby męczeństwem, było wypełnione przeróżnymi przeciwnościami. Dwukrotnie musiał opuszczać stolicę biskupią w Pradze. Także w Rzymie spotykały go bolesne doświadczenia. I w końcu przyjął męczeńską śmierć. Padł na zagonie Pańskim, siejąc ziarno Ewangelii wśród pogańskich Prusów. Oddał życie w męczeństwie, z którego narodziło się wielkie dobro. Ziarno jego życia obumarło, ale przyniosło plon obfity. Dzięki jego męczeństwu mogła powstać niezależna organizacja kościelna na ziemiach polskich. Została w dużej mierze ugruntowana wiara naszych praojców.

Przesłanie słowa Bożego jest trudne. Wijemy sobie niekiedy wygodne gniazdko. Spodziewamy się pogodnej starości, szacunku ze strony młodszych, może także różnych życiowych wygod. A gdy patrzemy na finisz życia męczenników, to widzimy, że było inaczej. Na końcu często przychodziło cierpienie i męczeństwo.

## Zakończenie

Drogie siostry, chcemy być otwarci na moc Ducha Świętego, która w trakcie życia jest nam dodawana, aby być świadkami Chrystusa, by w Niego nie tylko wierzyć, ale dla Niego także cierpieć. Jest to bardzo trudna Ewangelia. Trzeba zatem się modlić, abyśmy w Chrystusa nie tylko wierzyli, ale także dla Niego potrafili cierpieć.

## Świadectwo św. Wojciecha o Chrystusie

*Świdnica, 23 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. w kaplicy Matki Bożej Świdnickiej w uroczystość św. Wojciecha,  
biskupa i męczennika  
Katedra p.w. św. Stanisława i Wacława*

## Wstęp

W homilii dzisiejszej przypomnimy sobie sylwetkę św. Wojciecha, patrona dnia dzisiejszego i pomyślimy, w czym możemy naśladować tego Patrona naszej Ojczyzny

### 1. Ważniejsze dane z życia św. Wojciecha

Św. Wojciech urodził się około roku 956 w czeskich Libicach, w zamożnej rodzinie Sławnikowiców. Był szóstym dzieckiem Sławnika i Strzyżysławy. Od dziecka przeznaczono go do stanu duchownego. Kształcił się pod opieką arcybiskupa Adalberta w szkole magdeburgskiej. Na bierzmowaniu obrał sobie imię tegoż pasterza i potem imię to przyłgnęło do jego osoby i pod tym imieniem wszedł do historii. Z Magdeburga udał się do Pragi i tam znalazł się w otoczeniu biskupa Dytmara. Był świadkiem jego trudnej śmierci. Został jego następcą na stolicy biskupiej w Pradze. Miał wtedy 27 lat. Do swojej stolicy

biskupiej wszedł bosy. W posłudze był gorliwy i bezkompromisowy. Nie troszczył się o siebie, większą część dóbr biskupich przeznaczał na potrzeby ubogich, często ich odwiedzał i z nimi rozmawiał. Odwiedzał też więzienia, a przede wszystkim targi niewolników. Praga leżała na szlaku ze wschodu na zachód i stąd dostarczano niewolników islamskich. Pewnej nocy biskup Wojciech miał sen, w którym usłyszał skargę Chrystusa: „Oto Ja jestem sprzedany, a ty śpisz?”. Scenę tę przedstawia jedna z kwater Drzwi Gnieźnieńskich. Wojciech nawoływał usilnie do przemiany życia i porzucenia złych obyczajów. Do nawrócenia wzywał zarówno możnowładców, jak i duchowieństwo, przez co naraził się części diecezjan. Niezrozumiany i skonfliktowany z wieloma, opuścił Pragę i udał się ze swoim przyrodnim bratem Radzymem do Rzymu. Tam razem z bratem wstąpił do klasztoru benedyktynów na Awentynie, posługując wśród braci zakonnych jako najmniejszy z nich. Po śmierci swojego zastępcy w Pradze, biskupa Falkolda, Wojciech, na prośbę papieża, powrócił do Pragi. Tu jednak ponownie natrafił na ogromne trudności i znowu opuścił Pragę i udał się do Rzymu. Wkrótce potem zniszczono jego rodzinne Libice i wymordowano mu braci. Zamknęła się dla Wojciecha droga powrotna do Czech. W Rzymie nawiązał kontakt z cesarzem Ottonem III i za jego sugestią udał się z misją ewangelizacyjną do pogańskich Prusów. W drodze na północ do pogańskiego plemienia Prusów Wojciech przybył do Gniezna i spotkał się z księciem Bolesławem Chrobrym. Następnie przez Gdańsk wraz z bratem Radzymem Gaudentym i subdiakonem Benedyktem Boguszą, który znał język plemienia Prusów, wędrowali dalej. Prusowie od początku okazywali misjonarzom wrogość. Po krótkim czasie, Wojciech padł od ich ciosów. Było to w piątek 23 kwietnia 997 roku. Po porannej Mszy św. odprawionej przez Wojciecha Prusowie otoczyli misjonarzy. Zaczęto bić Wojciecha ubranego jeszcze w szaty liturgiczne. Zawleczono go na pobliski pagórek. Tam pogański przywódca Sicco zadał mu pierwszy, śmiertelny cios. Potem włócznią przebito jego ciało. Odcięto mu głowę i wbito ją na żerdź. Przy martwym ciele postawiono straż. W chwili

śmierci Wojciech miał 41 lat. Był więc biskupem 14 lat. Radzyma i Boguszę po pewnym czasie wypuszczono, aby przekazali księciu Bolesławowi Chrobremu propozycję wykupienia ciała męczennika. Wedle tradycji książę uczynił to za tyle złota, ile ważyło ciało Wojciecha. Następnie uroczystie złożył ciało w Gnieźnie w kościele zbudowanym na Wzgórzu Lecha. Dwa lata później, w roku 999, papież Sylwester II wyniósł Wojciecha na ołtarze, a w roku następnym tysięcznym do Gniezna przybył jako pielgrzym niemiecki cesarz Otton III, który ogłosił decyzję papieską o erygowaniu biskupstwa i metropolii ze stolicą w Gnieźnie. Św. Wojciech został patronem nowo utworzonej metropolii w Gnieźnie.

## **2. Kult św. Wojciecha**

Pierwszym propagatorem jego kultu na arenie europejskiej był cesarz Otton III. Polacy od początku uważali go za swego patrona i niebieskiego opiekuna. Następcy św. Wojciecha na stolicy metropolitalnej w Gnieźnie od wieków są nosicielami tytułu Prymasa Polski. Rolę św. Wojciecha i stolicy prymasowskiej w Gnieźnie bardzo wyeksponował w swojej posłudze zarówno kard. Stefan Wyszyński Prymas Polski, jak i św. Jan Paweł II, nasz Wielki Papież. Tam właśnie, w Gnieźnie, podczas swoich pielgrzymek do Ojczyzny wygłaszał przesłanie do narodów słowiańskich.

Popatrzmy, jak w życiu św. Wojciecha wypełniło się głoszone dziś podczas liturgii słowo Boże.

## **3. Dzisiejsze słowo Boże w życiu i posłannictwie św. Wojciecha**

Możemy śmiało powiedzieć, że w życiu św. Wojciecha wypełniło się słowo Boże czytane w dzisiejszej liturgii. Nie jesteśmy w stanie odnieść wszystkich fragmentów Bożego słowa do św. Wojciecha, dlatego z każdego czytania wybierzemy po jednym wersecie.

Z czytania pierwszego, z dzisiejszego fragmentu dziejów Apostolskich, wybieramy słowa:... Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Św. Wojciech otrzymał szczególną moc Ducha Świętego, by stać się gorliwym świadkiem Chrystusa zmarłychwstałego w tych miejscach, które wskazał Chrystus.

„Będziecie moimi świadkami w Jerozolimie” – to znaczy wśród waszych najbliższych. Dla św. Wojciecha oznaczało to być świadkiem Chrystusa najpierw w domu rodzinnym, potem w Pradze, wśród tych, którzy byli po jego stronie. Nie mamy za wiele źródeł, aby dokładnie opowiedzieć o tym świadczeniu o Chrystusie wśród najbliższych.

„Będziecie moimi świadkami...w całej Judei...; to znaczy w środowisku naszego życia, w naszej wiosce, naszym mieście, naszym kraju. Dla św. Wojciecha tym środowiskiem była praska diecezja, cały ówczesny jego rodzinny kraj i jego naród, także miasto Rzym, w którym dwukrotnie przebywał.

„Będziecie moimi świadkami... i w Samarii...; to znaczy wśród waszych wrogów, jako że Samaria była krainą nieprzyjazną dla Izraelitów. Dla św. Wojciecha oznaczało to być świadkiem Chrystusa w Pradze wobec nieprzyjaciół i w innych nieprzyjaznych środowiskach.

„Będziecie moimi świadkami... i aż po krańce świata”. Dla św. Wojciecha była to misja wśród Prusów, zainspirowana przez cesarza Ottona, misja która zakończyła się męczeńską śmiercią.

Z drugiego czytania wyjętego z Listu św. Pawła Apostoła do Filipian wybieramy ostatnie zdanie, które brzmi: „Wam bowiem z łaski dane jest to dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć” (Flp 1,29). Słowa te tak czytelnie wypełniły się w życiu św. Wojciecha. Całe jego życie było jakby męczeństwem, było wypełnione przeróżnymi przeciwnościami. Dwukrotnie musiał opuszczać stolicę biskupią w Pradze. Także w Rzymie spotykały go bolesne doświadczenia. W końcu przyjął męczeńską śmierć. Padł na zagonie Pańskim, siejąc ziarno Ewangelii wśród pogańskich Prusów.

Z trzeciego czytania, z Ewangelii dzisiejszej wybieramy zdanie, które brzmi: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi owoc obfity” (J 12,24). Życie doczesne św. Wojciecha obumarło w męczeńskiej śmierci, ale z tej śmierci narodziło się wielkie dobro: życie wieczne w niebie, a na ziemi – chwała dla bohatera wiary. Ziarno jego życia obumarło, ale przyniosło plon obfity. Dzięki jego męczeństwu mogła powstać niezależna organizacja kościelna na ziemiach polskich. Została w dużej mierze ugruntowana wiara naszych praociców.

## **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, Drodzy czciciele Matki Bożej Świdnickiej, dziś, gdy spojrzeliśmy na św. Wojciecha, jednego z głównych patronów naszej Ojczyzny, pomyślmy w czym możemy naśladować naszego Świętego i prosimy Go o wstawiennictwo w rozwiązywaniu trudnych spraw w naszym kraju.

# **Moc Ducha Świętego niezbędna w dziele ewangelizacji**

*Gluszyca Górna, 24 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół p.w. NMP Królowej Polski*

## **Wstęp**

Bardzo drogi księżu proboszczu, księżu Januszu, pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej wraz z księdzem Rafałem, współpracownikiem i obecnymi tutaj kapłanami, księdzem Zygmuntem i Dominikiem. Bardzo drodzy rodzice, zwłaszcza młodzieży dzisiaj bierzmowanej, zaproszeni goście i przede wszystkim Wy, kochana młodzieży, którzy dzisiaj otrzymacie dary Ducha Świętego.

## 1. Chrystus zmartwychwstały spotyka się ze swoimi uczniami

Bardzo ważne dary, które są niewidzialne, ale które powinniśmy odczuć w naszym sercu, w naszym wnętrzu, w naszym duchu, to przyjęcie darów Ducha Świętego. Ale tu jest potrzebna wiara, żeby uwierzyć w to, że coś się we mnie stanie, coś ważnego, coś doniosłego. Moi drodzy, zwykle tak jest, że podczas udzielania sakramentów świętych, wracamy do początków, do narodzin tych sakramentów. Sakrament bierzmowania się narodził właśnie na początku życia Kościoła. Pan Jezus obiecał, gdy ustanowił Eucharystię, Sakrament Kapłaństwa, Sakrament Chrztu, gdy zobowiązał do udzielania Chrztu, gdy kazał sprawować Eucharystię na Jego pamiątkę, na pamiątkę Ostatniej Wieczery, to zapowiedział, że Apostołowie otrzymają Ducha Świętego. I dlatego nie kazał odchodzić im jeszcze z Jerozolimy i oczekiwać na umocnienie Duchem Świętym. I to się dokonało dnia 50. po Zmartwychwstaniu. Siedem tygodni po Zmartwychwstaniu. W ciągu tego czasu Jezus się ukazywał. Gdy przejrzymy dokładnie teksty Biblii i Nowego Testamentu, zwłaszcza teksty Ewangelii, to znajdziemy 11 zjawień Pana Jezusa Zmartwychwstałego. Oczywiście wiemy, że Pan Jezus nie ukazał się wszystkim. Nie ukazał się Piłatowi, nie ukazał się Sanhedrynowi. I nie powiedział: zwyciężyłem, przegraliście. Nie było tego. Tylko się ukazywał swoim przyjacielom. I to nie tak pojedynczo, bo ktoś by powiedział, że to była jakaś halucynacja. Była taka też chrystofania, kiedy było ponad 500 braci, ludzi, którzy właśnie Jezusa oglądali Zmartwychwstałego. To św. Paweł o tym pisał. Kiedy było grono 12 czy 11 Apostołów w Wieczerniku, też do nich Pan Jezus przychodził. Ostatni raz się ukazał wtedy, gdy wstąpił do nieba. W dzień Wniebowstąpienia 40-go dnia po Zmartwychwstaniu, który też będziemy obchodzić w ostatnią niedzielę okresu Wielkiej Nocy. Tydzień przed Zielonymi świętami przypada Wniebowstąpienie Pańskie. Moi drodzy, wracajmy do Słowa Bożego, bo ono jest ważne. To, co Pan Bóg nam na Liturgii Świętej mówi, to są słowa do nas

skierowane, zawsze prawdziwe, zawierające mądrość wielką. Słowo Boże, zawsze jest aktualne dla nas, byśmy je przyjęli i wprowadzili w życie, kształtowali nasze życie w Słowie Bożym. Dzisiaj w tym pierwszym czytaniu, wyjętym z Dziejów Apostolskich poznamy chrystofanie Chrystusa. Przypomnę, że Dzieje Apostolskie to jest księga biblijna świętego Łukasza, która nam opisuje dzieje Kościoła, te pierwsze dni, miesiące i lata funkcjonowania Kościoła, po dokonaniu dzieła zbawienia przez Chrystusa, po odejściu Pana Jezusa do nieba, po Zesłaniu Ducha Świętego. W tej Księdze na początku, już w pierwszym rozdziale czytamy słowa, że Jezus po swojej męce dał swoim Apostołom wiele dowodów, że żyje.

## **2. Dar Ducha Świętego u początku misji Kościoła**

Ukazywał się im przez 40 dni i mówił o Królestwie Bożym. Tu już o tym właśnie wspomnieliśmy. Podczas wspólnego posiłku nakazał im, aby nie odchodzili z Jerozolimy i oczekiwali obietnicy Ojca. Chodziło o Ducha Świętego. I tu mamy powiedziane; „Duch Święty zstąpi na Was, gdy Duch Święty zstąpi na Was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, w Samarii i aż po krańce ziemi”. Tak więc tu Pan Jezus ukazał, jakie będą cele udzielenia Ducha Świętego. Tym celem będzie zdolność do dawania świadectwa o Jezusie, w mocy Ducha Świętego. Sam Pan Jezus całą działalność swoją dokonał w mocy Ducha Świętego. Zresztą był poczęty w łonie Maryi za sprawą Ducha Świętego. Nie miał ojca fizycznego. Ale mocą Ducha Świętego Maria poczęła Go w łonie. I potem w mocy Ducha Świętego nauczał, czynił cuda, w mocy Ducha Świętego zmartwychwstał i tę moc Ducha Świętego przekazał Kościołowi dnia 50. w postaci ognistych języków. Też jest opis tego wydarzenia w Dziejach Apostolskich. Duch Święty zstąpił. I co ważne, że przemienił tych uczniów, z uczniów wystraszonych, którzy nie wiedzieli co robić, którzy się zamykali w Wieczerniku, żeby ich nie wyłapali Żydzi i też byli powieszili na krzyżu. Mimo, że Jezus się ukazywał, to byli

jeszcze tacy niezdecydowani. Nie mieli tej energii duchowej, ale kiedy Duch Święty zstąpił na nich, wtedy zrozumieli, przypomnieli sobie naukę Pana Jezusa, to wszystko, co On czynił i poszli świadczyć o Nim w swoich kazaniach.

Święty Piotr wygłosił słynne kazanie w dzień Zesłania Ducha Świętego. Mówił odważnie. Był to nowy Piotr, nie ten, który się zapał Jezusa, tylko Piotr napełniony Duchem Świętym. Tłumaczył, że Jezus przyjął dobrowolnie wyrok śmierci na siebie, jako ktoś, kto był sprawiedliwy, przyjął niesprawiedliwy wyrok śmierci przez powieszenie na krzyżu. Ale ta śmierć ma wymiar zbawczy, tłumaczył Piotr. Jezus umarł za nas, żebyśmy mieli grzechy odpuszczone. Bo jest tak, że człowiek sam nagrzeszy, a nie ma takiej mocy, nie ma siły, żeby sam pozbyć się grzech, żeby sam grzechy zniszczyć. Bóg sobie zarezerwował odpuszczenie grzechów człowiekowi. Dlatego, gdy przyjmujemy Miłosierdzie Boże, to przyjmujemy wielki dar od Pana Boga. Od Pana Boga. I właśnie to się dokonuje w mocy Ducha Świętego. Moi drodzy, coś podobnego, co się stało z uczniami pierwszymi, którzy otrzymali Ducha Świętego, ma się stać z wami. Mówię do młodzieży, ale starszych też, którzy są już bierzmowani.

Łącznie z nami, prawda? Ze mną też, który te słowa wam mówię. Winniśmy zawsze robić rachunek sumienia. Czy właśnie ja jestem świadkiem Jezusa? Czy mam energię duchową? Czy po prostu nie wstydę się wyznawać mojej wiary? W życiu publicznym, w szkole, czy gdziekolwiek jestem, gdy jest Kościół krytykowany, gdy wygłaszają takie teksty bluźniercze, nieprawdziwe, kłamliwe, to pytanie, jak my się zachowujemy, czy potrafimy się zdobyć na świadectwo sprzeciwu, przeciwko temu, co słyszymy, a co jest niezgodne z prawdą, niezgodne z naszym sumieniem.

### **3. Różne wymiary misji Kościoła**

Zatrzymajmy się przy tym zdaniu ostatnim, z Dziejów Apostolskich, z tego fragmentu dzisiaj czytanego. Kiedyś ten kapłan,

siedzący tu Dominik, w katedrze to tłumaczył. Ja mu dzisiaj przypomnę, bo on zapomniał chyba. A ja sobie zapamiętałem to kazanie, które mówił. Tłumaczył to ostatnie zdanie, które brzmi – jeszcze raz odczytam: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei i Samarii i aż po krańce Ziemi.” W tym tekście Pan Jezus tłumaczył uczniom, gdzie mają świadczyć o Nim, ale te Jego słowa dotyczą także nas. I musimy to właśnie wytłumaczyć, co to znaczy w Jerozolimie, co to znaczy w Judei, co to znaczy w Samarii i co to znaczy świadczyć aż po krańce ziemi. I tutaj właśnie wyjaśnimy, co to znaczy, że będziecie moimi świadkami w Jerozolimie. W Jerozolimie, czyli wśród najbliższych osób. Dla nas to jest dom rodzinny. Jesteś córką, jesteś synem, jesteś bratem, siostrą, prawdą? Czy jesteś świadkiem wobec nich? To jest pierwsze miejsce świadczenia. Jeśli klękasz do modlitwy, to dajesz dobry przykład. Kiedy idziesz do kościoła i cię nie wypędzają, tylko przypominają, nie jakoś przymuszają. Tylko dobrowolnie idziesz z wielką radością na Eucharystię. Kiedy idziesz do spowiedzi. Jak bronisz prawdy. Jak bronisz, Pana Jezusa, gdy jest atakowany. Tak, to zaczynamy od domu rodzinnego, bo w domu rodzinnym jest też różnie. Czasem tato się nie modli, czy mama może jest pobożniejsza, tak zwykle bywa, ale czy siostra, czy brat, to jest pole ewangelizacji, to pierwsze pole, najbliższe, dom rodzinny. To jest to właśnie bycie świadkami w Jerozolimie.

W Judei – to jest oczywiście już region, prawda, bo Palestyna ma trzy takie regiony. Jest Judea, to jest taka pustynna część i Samaria w środku, i jest Judea, gdzie jest jezioro Galilejskie, gdzie Pan Jezus powoływał uczniów, gdzie jest roślinność, gdzie są winnice. Więc w całej Judei, to znaczy właśnie w miejscach publicznych, gdzie wychodzimy z domu rodzinnego, a więc w tej chwili do szkoły. Szkoła jest też miejscem, gdzie trzeba się przyznawać do Pana Jezusa. Być Jego świadkiem. Masz koleżankę, masz kolegę. Macie świadomość, że nie wszyscy może tutaj są ci, którzy powinni być. Bo niektóre koleżanki czy koledzy zrezygnowali z bierzmowania. No i tu ich nie ma

dzisiaj, a powinni być. Czy powiedzmy, prowadzicie rozmowy, dyskusje. I właśnie wtedy trzeba czuć się świadkiem Chrystusa, przyjacielem. Tak, bo Pan Jezus przyszedł dla wszystkich. Przyniósł nam prawdę, która jest wielką wartością dla nas. Dzisiaj zwłaszcza jest takie zakłamanie, takie nagminne zakłamanie. W żywe oczy kłamią w telewizji, w wystąpieniach nawet sejmowych. Tak więc to, co się dzieje, nas przeraża. A kłamstwo to jest pierwszy owoc działania diabła. Diabeł jest właśnie ojcem kłamstwa, jak sam Pan Jezus powiedział. Z kłamstwa się później rodzą następne grzechy: złodziejstwo, różne afery, korupcja i tak dalej.

Tak, więc, moi drodzy, jest ważne, byśmy po prostu byli świadkami prawdy. Także tej prawdy religijnej, która została przyniesiona na świat przez Jezusa. Ona dotyczy życia wiecznego, ona dotyczy naszych grzechów, naszego sposobu oczyszczenia się z grzechów. Prawda o Miłosierdziu Bożym, o tym, że mamy życie kształtować Ewangelią i potem przejść z życia chrześcijańskiego do życia wiecznego. A więc świadectwo w całej Judei, w życiu publicznym, to wy w szkole, wy w pracy. Tak, tam są też ludzie. Dzisiaj trzeba zapytać, jakie jest moje świadectwo, jakim jestem świadkiem, czy potrafię się zachować jak katolik? Jak podają alkohol – nie, to nie dla mnie. Jak podają narkotyk – nie, papieros – nie. A jak jest jakaś akcja dobra, pomoc biednemu, jakaś zbiórka na cele szlachetne, które mają na celu pomoc ludziom, którzy cierpią, to mówimy – tak. Do tego przystępujemy, do tego przykładamy rękę. To jest właśnie świadczenie, że jesteśmy ze szkoły Pana Jezusa. Że postępujemy tak, jak Pan Jezus nakazał. Warto sobie uzmysłowić, my też dorośli, jakimi jesteśmy dzisiaj świadkami jako ludzie wybierzmowani. Wybierzmowani, czyli umocnieni przez Ducha Świętego. Jeżeli o tym nie myślimy i nie staramy się jakoś ożywiać tę świadomość obowiązków świadczenia o Panu Jezusie, to możemy powiedzieć, że nasze dary Ducha Świętego na bierzmowaniu przyjęte, schowaliśmy do zamrażarki. I tam są zamrożone. Nie owocują. Dlatego właśnie jest potrzebna ta refleksja, abyśmy się z Panem Bogiem rozliczali.

No więc mamy: w Jerozolimie – dom rodzinny, w Judei – to miejsca, gdzie pracujemy, gdzie żyjemy, gdzie spędzamy wiele czasu. I jeszcze są dwa miejsca: w Samarii, i aż po krańce ziemi. Co znaczy Samaria? Samaria była takim regionem nieprzyjawnym, bo tam się przesiedliło sporo ludzi z Asyrii. Podczas niewoli babilońskiej, to wyprowadzili stamtąd Żydów, by tam potem się osiedlili wrogowie Izraelitów. Samaria była krajem nieprzyjawnym. Zwykle, żeby się dostać z Judei do Galilei, czy odwrotnie, to omijano Samarię. I nie wolno było z nimi rozmawiać. Pamiętacie, że gdy Pan Jezus z Samarytanką rozmawiał przez Studni Jakubowej, to się wszyscy zdziwili, co on robi, że rozmawia właśnie z przedstawicielką wrogów Izraelitów. Co to znaczy dla nas Samaria? To znaczy, że nasze świadectwo o Ewangelii ma być adresowane także do naszych wrogów, do naszych przeciwników, niekoniecznie politycznych, ale ideowych, przeciwników w wierze. Tak więc mamy też być świadkami wobec nich. Nie wolno tego lekceważyć, ale zadbać o jakiś dialog, taki kulturalny. Nie nachalny, ale taki dialog pełen kultury i pełen dobrych argumentów. Jak byłem w wojsku jako żołnierz, jako kleryk, to też pamiętam, jak na szkoleniu politycznym nam taki porucznik mówił, że Jezus to nie wiadomo, czy był postacią historyczną, czy nie, czy to jest właśnie taki ktoś, kto został do historii wprowadzony sztucznie. Myśmy mieli takie pomoce naukowe, dano nam takie skrypciki małe, jak wychodziliśmy do wojska z seminarium, żeby w razie czego się bronić. No i właśnie ja byłem tam na sali i zabrałem głos, i powiedziałem tak: proszę pana, w encyklopedii radzieckiej jest hasło Jezus Chrystus. Jest tam napisane, że postać historyczna, nawet są wskazane dzieła, które wspominają o Jezusie jako prehistoryczne. Potem się musiałem zameldować do dowódcy kompanii. Tak się ten zdenerwował, że nie wiedział, co odpowiedzieć. Widzicie, to jest takie zakłamywanie prawdy. I ono trwa... Oczywiście oni kreują za pieniądze. Za pieniądze właśnie się sprzedaje prawdę. Tak mówi się, że jak pieniądze na stole leżą, to prawda milczy.

Mamy jeszcze „aż po krańce ziemi”, czyli winniśmy pamiętać, żeby wspomagać misjonarzy, tych, którzy gdzieś tam opuszczają rodzinny dom, nasz rodzinny kraj, jadą do Afryki, do Ameryki Południowej, do Afryki Południowej, daleko od ojczystej ziemi, od swojej rodziny, tam głoszą Ewangelię narodom. Dzisiaj tak się stało, że Afryka jest bardziej religijna niż Europa. Do tego doszło. O ile przedtem z Portugalii, z Hiszpanii, nawet z Belgii, z Holandii, z Francji wyjeżdżali misjonarze do krajów południowych, zwłaszcza do Ameryki, to teraz będą przyjeżdżać do Europy, czynić ją chrześcijańską, bo zapomniała o Bogu. I faktycznie, jeżeli czytamy prasę, to proszę zauważyć, że sporo księży na parafiach niemieckich czy francuskich to są przybysze z krajów południowych. I teraz nas Afryka ewangelizuje. Tak się świat przewrócił. A Europa jest w tej chwili najbardziej spoganiałym kontynentem.

Po to otrzymujecie bierzmowanie, żebyście Jezusa znali i Go kochali, po prostu o Nim mówili, byli Jego świadkami. I żebyśmy nie sprzedali Europy, naszej wiary chrześcijańskiej za cenę Islamu. Islam stał się dzisiaj religią bardzo aktywną, ale też wojującą. Ten nurt tradycyjny, jak wiemy, najwięcej pochodzi właśnie z kręgów tego rodzaju ludzi. Chcemy zakończyć taką refleksją, taką zachętą, żebyśmy cenili sobie w ogóle więź z Duchem Świętym. Warto mieć nabożeństwo do Ducha Świętego.

Wskażmy na Ojca Świętego, który gdy był chłopczykiem, stracił mamę, która zmarła miesiąc przed jego pierwszą Komunią Świętą. To był rok 1929, gdy Karol miał 9 lat. Lolek, przyszedł papież, mały Karol czy Karolek, kiedy się modlił już po pierwszej komunii świętej, ojciec wziął, książeczkę, znalazł mu modlitwę do Ducha Świętego i mu powiedział, żeby tę modlitwę odmawiał codziennie. Karol sobie to wziął do serca, posłuchał tatę, który był dla niego autorytetem i tę modlitwę odmawiał później również jako papież. Ta modlitwa do Ducha Świętego jest bardzo ładna. Zawiera prośby o dary Ducha Świętego. Zachęcam, żebyśmy mieli wszyscy taką modlitwę wybraną do Ducha Świętego, żebyśmy wiedzieli, gdzie jest prawda, kogo słuchać, za kim iść, kto kłamie, a kto mówi

prawdę. Jak nie masz w sobie Ducha Świętego, to na takie pytanie nie odpowiesz. Dlatego Duch Święty daje nam światło, wskazuje, gdzie jest prawda, gdzie jest też miłość. Daje nam ciepło i radość wewnętrzną, pokój wewnętrzny. Najważniejsze owoce darów Ducha Świętego: pokój, radość, sprawiedliwość, prawda, wytrwałość, to są takie wartości, które rodzą się z wiary, rodzą się z naszego obcowania z Duchem Świętym.

## **Zakończenie**

Życzymy sobie, żebyśmy byli świadkami Jezusa dzisiaj, jak to ksiądz proboszcz mówił, żebyśmy po prostu jasnym językiem przemawiali o prawdach wiary, żebyśmy nie lękali się być odważnymi świadkami Chrystusa, tak, jak to czynił święty Jan Paweł II, tak, jak czynił to kardynał Stefan Wyszyński, gdy szalał komunizm. Dzisiaj też są potrzebni pasterze, tacy odważni i pokorni, są potrzebni chrześcijanie, którzy są pewni miłości do Pana Boga, do Kościoła i do Ojczyzny.

## **Nasze trwanie w Chrystusie i jego owoce**

*Świdnica, 28 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. z udziałem sióstr zakonnych, w V Niedzielę Wielkanocną  
Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

### **Wstęp**

Drogie siostry, w naszej homilii rozważmy dwa wątki, które zawarte są w dwóch następujących hasłach: nasze trwanie w Chrystusie i nasze owocowanie w Chrystusie

### **1. Chrystus krzewem winnym, my – latoroślami**

Chrystus ilustruje dzisiaj swoją życiową więź z nami obrazem winnego krzewu. Nazywa siebie krzewem winnym, a nas

latoroślami. Latorośl nie wyda nigdy owocu sama z siebie, lecz tylko wtedy, gdy trwa w winnym krzewie. Nasze wszczępienie w winny krzew, którym jest Chrystus, dokonało się w chwili chrztu. Gdy to dokonało się w naszym początkującym życiu, nie byliśmy tego świadomi. Potem jednak nasi rodzice, także katecheci i księża nam to uświadamiali, że tak jest, że należymy do Chrystusa. Prawdę mówiąc nasi rodzice zadbali o to, aby to wszczępienie w Chrystusa nastąpiło zaraz na początku naszego życia. Myśmy je zastali, odczytali i zaakceptowali. Jednakże wiemy, że są tacy ludzie, którzy wyrzekają się tego wszczępienia w Chrystusa. Chcą je jakby odwołać. Zdarzają się coraz częstsze przypadki tzw. wypisywania się z Kościoła. Sakramentu chrztu jednak nie można wymazać z naszej duszy. Człowiek jest wolny i może odrzucić konsekwencje przyjęcia chrztu. Może utracić wiarę i stać się ateistą i żyć jak ateista, wedle ateistycznych norm moralnych. Staje się wtedy suchą gałązką na drzewie Kościoła. Jak nas uczono na katechizacji, sakrament chrztu wyciska w naszej duszy pieczęć, której nie można zniszczyć. Ona pozostaje mimo późniejszego sprzeciwu człowieka. Trzeba sobie cenić to wszczępienie w Chrystusa i nie dać się okraść z tej prawdy, która płynie z faktu chrztu świętego.

## 2. Nasze owocowanie w Chrystusie

Pan Jezus mówi w dzisiejszej ewangelii „Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę... Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,4a.5b). Kto myśli, że stanie się doskonały o własnych siłach, że osiągnie sukces duchowy bez Chrystusa, ten jest w wielkim błędzie. Wszelkie dobro w naszym życiu rodzi się za sprawą Pana Boga, który działa w nas przez Chrystusa w Duchu Świętym. Jeżeli więc chcemy osiągać dobre owoce naszego życia, to trzeba nam trwać w Chrystusie. To trwanie w Chrystusie jest szczególnie ważne w chwilach cierpienia, w godzinach niesienia krzyża. Wtedy są nam bardzo potrzebne życiodajne, wzmacniające soki od Tego, który daje umocnienie.

Wiedział o tym dobrze św. Paweł, który powiedział „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). To umocnienie czerpał od Chrystusa w czasie niebezpiecznych podróży, w różnych przeciwnościach, prześladowaniach, aż do męczeńskiej śmierci. Siłę i wsparcie u Chrystusa znajdowali wszyscy męczennicy Kościoła.

Wskażmy na owoce trwania w Chrystusie. Pierwszym owocem świadomego i chcianego trwania w Chrystusie jest wiara wyrażająca się w modlitwie. Człowiek trwający w Chrystusie chętnie wsłuchuje się w słowo Boże i je rozważa w sercu, tak jak to czyniła Maryja, tak jak to czynił Jej Oblubieniec, św. Józef. Ludzie, którzy dobrze się modlą są skarbem dla tego świata. Natomiast ludzie, którzy nie mają Bogu nic do powiedzenia, którzy nie zatrzymują się w swoim myśleniu i mówieniu przed Bogiem, są uschniętymi gałązkami na drzewie Kościoła.

Po drugie, nasze wewnętrzne trwanie w Chrystusie ujawnia się w świadomym sprawowaniu liturgii, szczególnie w dobrym przeżywaniu Eucharystii, której owocem jest przyjmowana przez nas Komunia św. Ojcowie Kościoła mówili wręcz, że jeśli spożywamy Ciało i pijemy Kielich Pański, to w naszych żyłach płynie Jego Krew. Krew przelana na krzyżu jest tym sokiem ożywczym, który łączy nas w latorośle z Krzewem Winnym. Ta Krew nie tylko gładzi grzechy, ale również uzdalnia do owocowania na życie wieczne.

Po trzecie, czytelnym znakiem naszego trwania w Chrystusie jest wypełnianie Bożych przykazań. Jasno to dziś stwierdził św. Jan we fragmencie Listu, który był czytany: „Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał” (1 J 3,24). Pełnienie dobra z motywów religijnych, wypełnianie przykazań, na czele z przykazaniem miłości, jest widzialnym znakiem i owocem naszego trwania w Chrystusie.

Po czwarte, nasze trwanie w Chrystusie owocuje w postawie odwagi i pokory. W dzisiejszym pierwszym czytaniu słyszeliśmy, jak to Barnaba odważnie przedstawił Apostoła Pawła pozostałym apostołom, którzy wcześniej go znali jako wroga

chrześcijan. Trwanie w Chrystusie daje nam odwagę do wyznawania naszej wiary, odwagę do obrony prawdy i o domaganie się prawdy. przy równoczesnym zachowaniu postawy pokory.

## **Zakończenie**

Drogie siostry, dbajmy o głębokie trwanie w Chrystusie, byśmy mogli przynosić godne owoce tego trwania. Jako osoby powołane, mamy szczególne zobowiązanie do takiego trwania. Niech inni, patrząc na owoce naszej więzi z Chrystusem, przybliżają się do Boga. W ten sposób będziemy wypełniać polecenie Chrystusa, zapisane w Ewangelii św. Mateusza: „Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16).

# **Duch Święty nieustannie wspomaga uczniów Chrystusa**

*Bielawa, 29 kwietnia 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół p.w. Wniebowzięcia NMP*

## **1. Początki sakramentu bierzmowania**

Czcigodny i bardzo drogi księżę prałacie Stanisławie wraz z kapłanami tu obecnymi w tej świątyni, bardzo drodzy i czcigodni rodzice, szczególnie rodzice młodzieży dzisiaj bierzmowanej, świadkowie bierzmowania, zaproszeni goście i bardzo drodzy młodzi przyjaciele, dziewczęta i chłopcy, kandydatki i kandydaci do sakramentu bierzmowania, bracia i siostry w Chrystusie. Wracamy do początku sakramentu bierzmowania. Ten powód nam ułatwia dzisiejsze czytanie pierwsze, którego wysłuchaliśmy na początku liturgii słowa. Było ono wyjęte z Dziejów Apostolskich. Jest to pierwsze wielkie bierzmowa-

nie w dziejach Kościoła, które zostało właśnie uwiecznione na kartach Pisma Świętego, w Dziejach Apostolskich. Ono miało miejsce 50 dnia po Zmartwychwstaniu. Wiemy, że Pan Jezus po Zmartwychwstaniu ukazywał się różnym osobom przez 40 dni. Ukazywał się nie wszystkim, na przykład nie ukazał się Piłatowi. Nie ukazał się członkom Sanhedrynu, tej rady żydowskiej, która wydała na niego wyrok śmierci, ale ukazywał się uczniom, ukazał się niewiastom, na przykład Marii Magdalenie i innym niewiastom. Ukazał się Piotrowi i jak św. Paweł też tak wzmiankuje, ukazał się ponad 500 ludziom razem, którzy byli właśnie zebrani. W sumie 11 takich zjawień znajdujemy opisanych w Piśmie Świętym, zwłaszcza w Ewangeliach i u św. Pawła. 40 dnia było ostatecznie ukazanie się Jezusa i Pan Jezus na oczach uczniów odszedł do nieba, zasiadł po prawicy Ojca, ale też pozostał w Kościele, który założył. Pozostał w Sakramentach świętych, w Eucharystii, pozostał w swoim Słowie. Bo przecież powiedział: „Jestem z wami, będę z wami, jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. I dzisiaj wracamy do dnia 50. po Zmartwychwstaniu, do obiecanego przez Pana Jezusa Zesłania Ducha Świętego. Pan Jezus wielokrotnie uczniom mówił, że On odejdzie, ale ześle Ducha Świętego, który umocni uczniów Jego, żeby nabrali energii, odwagi, chęci do głoszenia Ewangelii oraz do interpretacji dzieła Zbawczego Pana Jezusa. I słyszeliśmy, że właśnie w dzień Pięćdziesiątnicy już święty Piotr wygłosił wspaniałe kazanie. O czym mówił? Mówił o śmierci Pana Jezusa i tłumaczył słuchaczom, że na tę śmierć Pan Jezus sam się zgodził i przyjął wyrok śmierci, chociaż nie musiał, ale uczynił to z miłości do nas. Po co? Po to, żeby nas oczyścić z grzechów. Bo tak to bywa, że człowiek sam nagrzeszy, ale nie ma takiej mocy, żeby sam się o własnych siłach z grzechu się uwolnił. Bóg sobie zastrzegł, prawo odpuszczenia, gładzenie ludziom grzechów. To gładzenie nazywamy przyjmowaniem miłosierdzia Bożego. To właśnie dzięki śmierci Jezusa, tłumaczył św. Piotr w tym kazaniu, dokonano się odkupienie rodu ludzkiego. Sam Jezus został niewinnie skazany na śmierć, umarł na krzyżu i został pochowany w grobie, ale

zmarłych powstał zgodnie z tym, co zapowiedział. Dzięki temu dziełu zbawczemu wierni mają zapewnione życie wieczne. Życie wieczne, moi drodzy, bo nasze życie brane tak w całości, integralnie brane, nie zamyka się tylko do życia ziemskiego. Wiemy, że niektórzy ludzie bardzo się boją umierać. Dlaczego? Dlatego, bo się boją unicestwienia. Niektórym się wydaje, że będą unicestwieni i że po nich nie zostanie żadnego śladu. Że śmierć będzie totalnym końcem. Natomiast Pan Jezus w swoim nauczaniu, które przekazał Kościołowi i my dzisiaj to samo mówimy, że życie ludzkie wydłuża się na życie wieczne. Starożytni już mawiali *non omnis moriar*. Co znaczy nie cały umrę. Umiera ciało. To ciało my składamy do grobu. Ono się rozkłada. Wiemy, że po kilkunastu, kilkudziesięciu latach człowiek staje się prochem. Także na przykład w grobach takich normalnych po 20 latach można chować następnych ludzi, następnych zmarłych w trumnach. Więc ciało się przemienia w proch. Zgodnie zresztą ze słowami Pisma Świętego, ze słowami, które Bóg wypowiedział: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Ale moi drodzy, oprócz ciała, które w ziemi się rozkłada, jest Duch, którego my przekazujemy Panu Bogu. Podczas pogrzebu ciało składamy do ziemi, ale ducha tego człowieka zmarłego przekazujemy Panu Bogu i modlimy się, żeby został przyjęty do niebieskiego domu. Do tego domu, który można nazwać naszym językiem współczesnym domem stałego zameldowania. Tu mamy zameldowanie tylko tymczasowe. Żyjemy na ziemi kilkadziesiąt lat. Nie ma człowieka, który by żył dzisiaj 300 czy 400 lat. Wszyscy musimy umrzeć, to jest pewne. Ale gdy umieramy, nie idziemy w nicość, w próżnię, tylko idziemy do domu. Do domu, który jest stabilny, w którym wszystko jest dobre, piękne, prawdziwe w pełni.

## **2. Biblijne i sakramentalne znaki obecności i działania Ducha Świętego**

Moi drodzy, to była treść tego pierwszego wystąpienia Piotra, które miało miejsce w dzień Zesłania Ducha Świętego.

Przypomnijmy sobie, w tym czytaniu dzisiejszym było tam nadmienione, że Duch Święty zstąpił w postaci ognistych języków. Był szum wiatru i ogniste języki. Pan Bóg wybrał taki właśnie znak, żeby ludzie widzieli, kiedy następuje zesłanie Ducha Świętego, przybycie Ducha Świętego do ludzkich serc, do ludzkiego ducha. I właśnie dlatego zostały takie znaki wybrane, poprzez które Duch Święty przybył do tych, którzy oczekiwali właśnie na Jego święte dary. A więc ogień, ogniste języki, szum wiatru.

Dlatego symbolem Ducha Świętego jest ogień. Ogień, wiemy, pełni dwie funkcje. Umożliwia widzenie, daje światło. Takim ogniem szczególnym jest słońce, które świeci. Dzięki światłu słonecznemu jest widno. W nocy mamy światło sztuczne, elektryczne, a światła potrzebujemy, żeby widzieć, żeby rozmawiać, żeby po prostu współpracować. Jest nam światło potrzebne. Bez światła byłoby nam ciężko żyć. Ale światło także daje ciepło. A gdy jest ciepło, to wtedy się życie odradza. Jak były ostatnio zimne dni, to wegetacja roślin zatrzymała się. Ogrodnicy mówią, że kwiaty pomarzęły, rolnicy narzekają, że nie będzie owoców. Tak przewidują, bo były mrozy, a w temperaturze niskiej ginie życie. Tak więc widzimy, że ogień został wybrany na znak Ducha Świętego, żeby przypomnieć, że Duch Święty daje życie. Daje życie duchowe, naszemu duchowi. To jest życie nadprzyrodzone, którego nie widać, ale które ma swoje przejawy. Gdy się ktoś modli, przychodzi na Mszę Świętą, to jest znak, że on nie tylko żyje biologicznie, ale też jego duch jest zanurzony w rzeczywistość nadprzyrodzoną, rzeczywistość Bożą. Dalej słyszeliśmy, że w czasie tego pierwszego Zesłania Ducha Świętego był szum wiatru. Powietrze jest także znakiem Ducha Świętego. Dlaczego? Dlatego, bo jest potrzebne do życia. Bez powietrza dusimy się. Bez powietrza nie ma życia biologicznego, bo istoty żywe oddychają. Oddychają powietrzem. Duch Święty jest takim powietrzem.

Dzięki Duchowi Świętemu możemy mieć życie duchowe. Dzisiaj o tym nie była mowa, ale można jeszcze wskazać na jedno porównanie. Mianowicie, że Ducha Świętego porównu-

jemy do wody. Bo woda też jest potrzebna do życia. Gdy nie ma wody, staje się susza i życie zamiera. Dlatego właśnie tam gdzie jest woda, gdzie jest wilgoć, tam jest życie. Pan Józef mówił właśnie o wodzie żywej, którą właśnie On da. Ta woda żywa to jest właśnie moc Ducha Świętego, którą otrzymujemy. Tak, to taki komentarz do czytania pierwszego, do tego czytania, które nam przywołuje dzisiaj to pierwsze wielkie bierzmowanie, wylanie Ducha Świętego na tych, którzy uwierzyli Chrystusowi. Dzisiaj się powtarza tutaj wśród nas to wydarzenie, też zesłanie Ducha Świętego na młodzież, która tutaj właśnie jest. I też będzie ten znak sakramentalny. Podejdziecie do biskupa, potem w trakcie liturgii sakramentu bierzmowania biskup was namaści olejem krzyżma świętego i włoży rękę na głowę i wypowie słowa sakramentalne. Wypowie imię i przyjmij znamię daru Ducha Świętego. Przez te słowa i przez ten gest namaszczenia otrzymacie siedem darów Ducha Świętego. Znać je na pewno. Są to: dar mądrości, dar rozumu, dar rady, dar umiejętności, dar bojaźni Bożej, dar pobożności. Siedem darów Ducha Świętego. One przyjdą w sposób niewidzialny, ale przez ten znak widzialny, którym będzie ten znak sakramentalny, który teraz przed chwilą krótko wspomniałem.

### **3. Duch Święty nadprzyrodzonym skarbem człowieka**

I teraz jeszcze może słówko komentarza do czytania drugiego, skierowanego do Efezjan. Tam była mowa o tym. Św. Paweł mówił o jednym duchu, o jednym ciele. Zobaczcie, Duch Święty jest jeden, a każda, każdy z nas ma swojego ducha. W naszym ciele jest Duch i każdy ten Duch jest troszkę inny. Dlatego mamy różne charaktery, różne osobowości. Jesteśmy inni nie tylko biologicznie, że mamy różne twarze, ale także i duchowo jesteśmy różni. Nie jesteśmy monolitem. Każdy duch jest indywidualny, a Duch Święty jest jeden. I zobaczcie, że w każdym z nas coś innego właśnie ten Duch Święty powoduje.

Stąd mamy ludzi o różnych talentach, o różnych uzdolnieniach. To są właśnie dary wrodzone, ale także i później

dodawane przez Pana Boga, przez Ducha Świętego. Możemy znowu to zilustrować wodą. Zobaczcie, jest jedna woda H<sub>2</sub>O, prawda? I ona jest przyjmowana przez rośliny, przez zwierzęta, przez nas ludzi. Jest warunkiem życia, jak powiedzieliśmy przed chwilą. A zobaczcie, że ona powoduje różne skutki. Woda jest ta sama, ona spada z chmur, jest w ziemi i tam gdzie jest trawa, gdzie jest zboże na przykład, gdzie są lasy, gdzie są drzewa owocowe czy inne. Tak więc pojawiają się teraz na wiosnę liście, pojawiają się kwiaty na drzewach owocowych, potem owoce się pojawiają, inne na gruszy, inne na drzewie wiśni, na czereśniach, na jabłoniach. Zobaczcie, ta sama woda czerpana jest z ziemi, a różne skutki są w przyrodzie widoczne. To jest też dobra ilustracja do działania Ducha Świętego. Jeden Duch, jeden Duch Święty, a w nas powoduje takie przeróżne, takie piękne działania, uzdolnienia. Jego dary w nas przynoszą różne owoce. Tak można by skomentować drugie czytanie i jeszcze nam zostaje Ewangelia Święta.

#### **4. Chrystus mocą wszystkich doświadczonych trudami życia**

Słowa Pana Jezusa, bardzo dzisiaj też ważne i dla nas miłe do wysłuchania. Pan Jezus nas zaprasza. „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, a ja was pokrzepię”. Moi drodzy, jesteśmy często w życiu utrudzeni i fizycznie, i duchowo, i psychicznie. Czasem po prostu załamani. Czasem niektórzy mówią: „Nie chce mi się już żyć, bo tak mi jest ciężko, zostałam sama, nikt mi nie pomaga”. Jestem bez warunków do życia. Mamy przeróżnych ludzi. Nie wszyscy mają pełne portfele pieniędzy, czy jakieś piękne wille, samochody, ale dużo mamy ludzi biednych, którzy żyją w skromnych warunkach. Ale i ci biedni, i ci bogaci, wszyscy mają chwile załamania, chwile kryzysów życiowych. I dlatego oni powinni wszyscy usłyszeć słowa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście, a ja was pokrzepię”. Jezus nas zaprasza. Moi drodzy, nie wystarczy pójść do koleżanki, do przyjaciela,

do przyjaciółki, nawet do mamy. Chociaż u mamy zawsze jest to dobre serce, znajdziemy je, czy do babci, czy do taty także. Tam bywa różnie. Słyszymy, że potrafi czasem ojciec zabić dziecko swoje. Czy są też matki wyrodne. Różnie to bywa. To są przypadki może szczególnie. Ale pamiętajmy, że na wszystkich nas czeka Pan Jezus.

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście i obciążeni, a ja was pokrzepię.” Zapamiętajmy, do kogo mamy przychodzić, gdy nas życie ciężko doświadczy. Do Jezusa. On ma lek, On ma moc, żeby nam pomóc. „A ja was pokrzepię. Nie zapomnijmy tego, tych słów Pana Jezusa. I dalej jeszcze Pan Jezus dodał, uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokornego serca. Cichy i pokornego serca. Moi drodzy, świat tworzą też ludzie pyszałkowaci posiadający ego, które jest bardzo wygórowane. Tylko ja. Nie liczy się drugi człowiek. Z tego właśnie rodzi się patrzenie z góry, na innych, uważanie drugich za gorszą kategorię. Wiemy, że była taka ideologia ibernsichów, nadludzi, faszystowska. I w imię tej ideologii wyruszono w świat, żeby niszczyć drugich, Żydów, Polaków. Moi drodzy, my Polacy zawsze dostawaliśmy baty i ze wschodu, i z zachodu. Tam był Katyń, tam były wywózki na Sybir, tam była rzeź wołyńska na wschodzie. A tu był Oświęcim, Auschwitz, wspomniane dzisiaj na początku Dachau, inne obozy koncentracyjne. I dzisiaj też, zobaczcie, najpierw można zapytać, kto to uczynił w historii? Uczynili to ludzie, którzy wypowiedzieli wojnę najpierw Panu Bogu. Okazuje się, że jest taka prawidłowość, która w historii daje się odczytać, że ci, którzy występują przeciw Bogu, to zwykle przechodzą do ataku na człowieka. Niszczyciele Pana Boga są niszczycielami człowieka. Dlatego, moi drodzy, nam tak zależy, żeby Europa została chrześcijańska. Ktoś powiedział, że Europa będzie chrześcijańska albo zniknie, albo jej w ogóle nie będzie. I dzisiaj otrzymujecie Ducha Świętego, żebyście właśnie byli mądrzy, rozumni, żebyście byli też pobożni, umiejętni, żebyście wiedzieli, kto rządzi światem, skąd jesteśmy, dokąd idziemy, co powinniśmy robić, żeby ten świat czynić lepszym. Droga młodzieży, jesteście dzisiaj na celowniku. Was

chęć zagarnąć, prawda? Nie wszyscy mają dobre intencje. Jak będziecie mieć Ducha Świętego, będziecie na Ducha Świętego otwarci, to będziecie wiedzieć, kogo słuchać, kto mówi prawdę, a kto kłamie. To trzeba wiedzieć, bo potem można pomylić się, można spaść w niewolę i z tej niewoli będzie trudno wyjść.

Dlatego jest właśnie potrzebne to pożywienie, które płynie od Ducha Świętego, bo nasz Duch musi być karmiony przez to, co pochodzi z nieba. Właśnie dary Ducha Świętego to jest pokarm dla naszego Ducha, żeby ten Duch funkcjonował dobrze, żeby kochał prawdę, kochał dobro, czynił dobro, zachwycał się pięknem. Dlatego jest, moi drodzy, bierzmowanie. Dlatego potrzebujemy darów Ducha Świętego i nie tylko na dzisiaj. Nie wolno tych darów, tak powiem obrazowo włożyć do zamrażarki i tam, żeby one sobie były. Nie. One muszą być przekształcone na piękne przymioty. Jakie? Radość, pokój, to są owoce Ducha Świętego. Te dary Ducha Świętego powinny się przeobrazić w owoce Ducha Świętego. Żebyśmy byli dawcami, krzewicielami pokoju, radości, nadziei, wiary i innych wartości, które są nam potrzebne do godnego życia. To może tyle tej katechezy sakramentalnej i za chwileczkę będzie Liturgia Święta sakramentu bierzmowania. Będziemy się modlić i prosimy rodziców, żeby się modlili, żebyście mieli lepsze córki, lepszych synów po dzisiejszym bierzmowaniu.

## **Zakończenie**

A wy młodzi, żebyście byli też radośni i po prostu byli przyjaciółmi Jezusa i byli świadkami Jezusa Zmartwychwstałego. To było takie wezwanie dzisiaj, które śpiewaliśmy po pierwszym czytaniu, że mamy być świadkami Jezusa i mówić, że On jest najważniejszy, że Jego warto słuchać, Jemu warto zaufać, Jemu warto za świętą Faustyną powtarzać: „Jezu, ufam Tobie, Jezu, ufam Tobie, Ty jesteś dla mnie najważniejszy”. Tak mówimy, gdy jesteśmy otwarci na Ducha Świętego. Dzisiaj jest ważny dzień, ważne wydarzenie, ale pamiętajcie, że to zsyłanie Ducha Świętego, ono się będzie powtarzać na każdej Eucharystii.

To będzie odnawianie obecności Ducha Świętego w nas. Dlatego pilnujcie Eucharystii, modlitwy, czytajcie Pismo Święte, napełniajcie się tym, co się łączy z Bogiem. To jest bardzo potrzebne, bo my jesteśmy też zapominalscy, czasem się zniechęcamy. Musimy ciągle się nawracać i ciągle Pana Boga już znalezionego, na nowo odnajdywać.

*Homilie majowe*



# Trwanie w Chrystusie warunkiem dobrego owocowania

*Dzierżoniów, 1 maja 2024 r.*

*Msza św. w środę V Tygodnia Wielkanocnego, z okazji 16. rocznicy śmierci  
ks. prałata Stanisława Majdy, proboszcza tejże parafii w latach 1981-2008  
Kościół p.w. NMP Matki Kościoła*

## Wstęp

Drogi księżę proboszczu Marcinie, Czcigodny księżę prałacie Czesławie, młodszy bracie śp. księdza prałata Stanisława; droga pani Alino, siostrze księdza prałata Stanisława wraz z mężem i rodziną; drodzy goście z parafii św. Maksymiliana z Wrocławia, tutejsi parafianie: bracia i siostry w Chrystusie.

## 1. „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami”

W dzisiejszej Ewangelii Chrystus ilustruje swoją życiową więź z nami obrazem wziętym z przyrody – krzewem winorośli. Nazywa siebie krzewem winnym, a nas latoroślami. Latorośl nie wyda nigdy owocu sama z siebie, lecz tylko wtedy, gdy trwa w winnym krzewie. Nasze wszczępienie w winny krzew, którym jest Chrystus, dokonało się w chwili chrztu. Nie pamiętamy tego ważnego wydarzenia. Powiedziano nam o nim przed naszą Pierwszą Komunią Świętą, że od chrztu jesteśmy dziećmi Bożymi, że na chrzcie św. zostaliśmy wszczępieni w Chrystusa. Nasi rodzice zadbali o to, aby to wszczępienie w Chrystusa nastąpiło zaraz na początku naszego życia. Przychodząc teraz na Eucharystię, modląc się, odnawiamy i pogłębiajemy to nasze trwanie w Chrystusie.

Chrystus nam wyjaśnia, dlaczego winniśmy w Nim trwać. To trwanie jest nam potrzebne, abyśmy w życiu wydawali dobre owoce: „Kto trwa we Mnie, a Jan w nim, ten przynosi owoc obfity”.

Zauważmy, że to trwanie w Chrystusie może stać się czysto formalne, bez żadnego zaangażowania z naszej strony. Wie-

my, że są tacy ludzie, którzy wyrzekają się tego wszczęcia w Chrystusa. Chcą je jakby odwołać. Zdarzają się coraz częstsze przypadki tzw. wypisywania się z Kościoła. Sakramentu chrztu jednak nie można wymazać z naszej duszy. Człowiek jest wolny i może odrzucić konsekwencje przyjęcia chrztu. Może utracić wiarę i stać się ateistą i żyć jak ateista, wedle ateistycznych norm moralności. Staje się wtedy suchą gałązką na drzewie Kościoła. Jak nas uczono na katechizacji, sakrament chrztu wyciska w naszej duszy pieczęć, której nie można zniszczyć. Ona pozostaje mimo późniejszego sprzeciwu człowieka. Trzeba sobie cenić to wszczęcie w Chrystusa i nie dać się okraść z tej prawdy, która płynie z faktu chrztu świętego.

Możemy zapytać, czy możliwe jest odrodzenie, ożywienie tego trwania w Chrystusie; czy uschła gałązka na drzewie Kościoła, może znów stać się zieloną, żywą? Może, jeśli dany człowiek się nawróci, jeśli podejmie modlitwę, jeśli oczyści się w sakramencie pokuty i będzie przyjmował Komunię św., czyli jeśli ponownie, z własnej i nieprzymuszonej woli, wszczęci się w Chrystusa i będzie pielęgnował z Nim przyjaźń.

## **2. Nasze owocowanie w Chrystusie**

Pan Jezus mówi w dzisiejszej ewangelii „Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę... Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,4a.5b). Kto myśli, że stanie się doskonały o własnych siłach, że osiągnie sukces duchowy bez Chrystusa, ten jest w wielkim błędzie. Wszelkie dobro w naszym życiu rodzi się za sprawą Pana Boga, który działa w nas przez Chrystusa w Duchu Świętym. Jeżeli więc chcemy osiągać dobre owoce naszego życia, to trzeba nam trwać w Chrystusie. To trwanie w Chrystusie jest szczególnie ważne w chwilach cierpienia, w godzinach niesienia krzyża. Wtedy są nam bardzo potrzebne życiodajne, wzmacniające soki od Tego, który daje umocnienie. Wiedział o tym dobrze św. Paweł, który powiedział „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). To umocnienie

czerpał od Chrystusa w czasie niebezpiecznych podróży, w różnych przeciwnościach, prześladowaniach, aż do męczeńskiej śmierci. Siłę i wsparcie u Chrystusa znajdowali wszyscy męczennicy Kościoła.

Pierwszym owocem świadomego i chcianego trwania w Chrystusie jest wiara wyrażająca się w modlitwie. Człowiek trwający w Chrystusie chętnie wsłuchuje się w słowo Boże i je rozważa w sercu, tak jak to czyniła Maryja, tak jak to czynił Jej Oblubieniec św. Józef. Ludzie, którzy się modlą, są skarbem dla tego świata, dodajmy, którzy dobrze się modlą. Natomiast ludzie, którzy nie mają Bogu nic do powiedzenia, którzy nie zatrzymują się w swoim myśleniu i mówieniu przed Bogiem, są uschniętymi gałązkami na drzewie Kościoła.

Nasze wewnętrzne trwanie w Chrystusie ujawnia się także w świadomym sprawowaniu liturgii, szczególnie w dobrym przeżywaniu Eucharystii, której owocem jest przyjmowana przez nas Komunia św. Ojcowie Kościoła mówili wręcz, że jeśli spożywamy Ciało i pijemy Kielich Pański, to w naszych żyłach płynie Jego Krew. Krew przelana na krzyżu jest tym sokiem ożywczym, który łączy nas w latorośle z Krzewem Winnym. Ta Krew nie tylko gładzi grzechy, ale również uzdalnia do owocowania na życie wieczne.

Czytelnym znakiem naszego trwania w Chrystusie jest wypełnianie Bożych przykazań. Pełnienie dobra z motywów religijnych, wypełnianie przykazań, na czele z przykazaniem miłości, jest widzialnym znakiem i owocem naszego trwania w Chrystusie.

### **3. Ks. prałat Stanisław Majda przykładem trwania i owocowania w Chrystusie**

Moi drodzy, wspominamy dzisiaj ks. prałata Stanisława Majdę, który szesnaście lat temu odszedł do wieczności, przedwcześnie, gdyż taka była wola Boża. Odszedł 1 maja 2008 roku, w kapłański I Czwartek miesiąca maja. Był tutaj proboszczem w latach 1981-2008 (27 lat). W kontekście dzisiejszego słowa

Bożego i naszego rozważania, możemy powiedzieć, że ks. Stanisław był wzorem kapłana trwania w Chrystusie i przynoszenia pięknych owoców kapłańskiej posługi. Prośmy go o wstawienie, abyśmy mieli dzisiejszych kapłanów podobnych do niego, abyśmy otrzymali dar nowych powołań kapłańskich, także dla naszej świdnickiej diecezji.

I na koniec, pozwólcie, moi drodzy, że przytoczę ostatnie słowa testamentu, który był tutaj czytany podczas pogrzebu w środę 7 maja 2008 roku. Po podziękowaniu Panu Bogu, Matce Najświętszej, rodzicom, rodzeństwu, kapłanom, siostrom zakonnym: „Wam wszystkim, umiłowani Parafianie, dziękuję za postawę niezłomnej wiary i miłości do Boga, za ofiarność i za to, że w trudnych dla mnie chwilach byliście ze mną.

Ostatnie słowo „dziękuję” kieruję do Ciebie, Ojczy Biskupie, pierwszy Ordynariuszu Diecezji Świdnickiej. Byłeś mi Przyjacielem i oparciem w ciężkiej chorobie; dziękuję za te rozmowy i spotkania, które dawały mi siłę. Księżo Biskupie, pamiętałem i jak umiałem, ofiarowałem cierpienie w Twojej intencji. Z wielką radością przyjąłem wybór biskupa pomocniczego, księdza dra Adama Bałabucha. Księżo Biskupie, Szczęść Boże!”

## **Zakończenie**

Takich słów nie wolno nam zapomnieć. Takie słowa wzywają nas do modlitwy, aby cieszył się w niebie pełnią zbawienia, a tu, na ziemi, żeby trwała o nim pamięć i modlitwa.

# Droga cierpienia Chrystusa drogą Kościoła

*Polanica-Zdrój, 4 maja 2024 r.*

*Msza św. w I sobotę miesiąca, sobota V Tygodnia Wielkanocnego  
Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej*

## Wstęp

Dokładnie 80 lat temu, 4 maja 1944 roku papież Pius XII wprowadził dla całego Kościoła święto Niepokalanego Serca Maryi. Papież wyznaczył obchody tego święta na dzień 22 sierpnia, czyli dzień kończący oktawę uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Po Soborze Watykańskim II, w roku 1969, obchody tego święta przesunięto na sobotę po uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa. i nadano mu rangę wspomnienia obowiązkowego. Sąsiedztwo tych dwóch obchodów było wskazaniem na ścisły związek misterium Serca Zbawiciela z sercem Maryi.

W dzisiejszej homilii próbujemy zaaplikować ogłoszone dzisiaj słowo Boże do naszego codziennego życia i dodamy wątek związany z dzisiejszym liturgicznym wspomnieniem św. Floriana męczennika.

## 1. Odczytywanie natchnień Ducha Świętego

Dzisiejszy fragment „Dziejów Apostolskich” wspomina o trudnościach, na jakie natrafiali Apostoł Paweł i towarzyszący mu Tymoteusz. Była to druga wyprawa misyjna Apostoła narodów, datowana na lata 50-52 po narodzeniu Jezusa. Widzimy, że to sam Duch Święty wskazywał im środowiska do ewangelizacji. Duch Święty nie posyłał ich do nieprzyjaznych środowisk. Ten sam Duch Święty sprawił, że Paweł miał nocne widzenie, podczas którego widział, że jakiś Macedończyk stanął przed nim i błagał go, żeby Paweł przybył do Macedonii, czyli żeby opuścił teren Azji Mniejszej i skierował się ze swoją działalnością misyjną do Europy. Apostoł odczytał to jako wezwanie Boże.

Moi drodzy, z tego epizodu wyciągamy wniosek, że trzeba nam często pytać Ducha Świętego, jeśli nie wiemy, jaką podjąć

decyzję, jakie podjąć działanie. Duch Święty ma bezpośredni dostęp do nas. Trzeba się modlić o właściwe odczytywanie natchnień Ducha Świętego.

## **2. Jezus znienawidzony i prześladowany**

Drodzy bracia i siostry, przypomnijmy sobie, że w drugiej części Wielkiego Postu i podczas Wielkiego Tygodnia patrzyliśmy na Jezusa, który został znienawidzony przez faryzeuszy, od których już wcześniej doznawał wielu upokorzeń i w końcu został pojmany, osądzony i powieszony na krzyżu. Jezus nie popełnił żadnego grzechu. Sam kiedyś powiedział: „Któż z was dowiedzie mi grzechu”. Za co więc został znienawidzony, za co Go prześladowano i skazano na śmierć? Za to, że wytykał grzechy i nieprawidłowości faryzeuszom, tym, którzy uważali się za stróżów religii narodowej i obrońców Bożego prawa. Jezus odślaniał ich hipokryzję. Potrafił ich nazwać grobami pobielanymi, którzy nakładają na ludzi ciężary, ale sami ich nie chcą nieść. Wytykał im, że fałszywie czczą Boga Izraela. To właśnie był powód Jego znienawidzenia, prześladowania i ostatecznie skazania Go na śmierć. Podobną drogę zapowiedział Jezus Kościołowi

## **3. Kościół znienawidzony i prześladowany**

„Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że Mnie wpierw znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was miłował jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi.... Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać” (J 15,18.20).

Zapowiedź prześladowań szybko się spełniła. Już pierwsi uczniowie Jezusa byli szykanowani, przesłuchiwani, zamykani do więzień i w końcu wielu pozbawiono życia. Za czasów apostołskich został ukamienowany św. Szczepan. W roku 44, na rozkaz Heroda został ścięty w Jerozolimie św. Jakub Star-

szy, syn Zebedeusza i brat Jana Apostoła. Lista męczenników Kościoła szybko się zapełniała nowymi bohaterami wiary. Tak było w ciągu wieków i tak jest dzisiaj. W dzisiejszych czasach chrześcijanie są najbardziej prześladowaną religią świata. Co kilka minut ginie na świecie jakiś chrześcijanin, a Kościół jest dziś najbardziej atakowaną instytucją, zwłaszcza w Europie. Pytamy, dlaczego jest atakowany i ośmieszany? Dlatego, że głosi prawdę, wzywa do przestrzegania Bożego prawa, dlatego, że sprzeciwia się aborcji, zapłodnieniu in vitro, dlatego, że sprzeciwia się związkom partnerskim i niszczeniu rodziny, dlatego, że domaga się czystości przedmałżeńskiej. Jest atakowany przez firmy farmaceutyczne, które na produkcji środków antykoncepcyjnych robią wielki interes, a potem na proponowaniu procedury zapłodnienia in vitro, co nie jest leczeniem niepłodności, jak nam niektórzy wmawiają, ale jest procedurą, w której jedno życie ludzkie otrzymuje się kosztem niszczenia wielu innych ludzkich istnień.

Aby było łatwiej Kościół dziś atakować, mówi się, że jest instytucją bogatą i przez to mamy ludzi ubogich. A przecież, patrzymy, Kościół nigdy nie czynił ludzi biednymi, nie doprowadzał ludzi do nędzy jak to czynią niektóre rządy i partie polityczne. To nie z winy Kościoła niektórzy ludzie są biedni. To dzisiaj niecałe 20% bogatych trzyma w ręku 80% bogactwa świata. Jaka to polityka gospodarcza, gdy dopłaca się rolnikom, by nie obsiewali pól, by leżały ugory, a ludzie w innych częściach świata umierają z głodu? Kościół zawsze stawał po stronie ubogich, pomagał biednym, w imię głoszenia zasady sprawiedliwości społecznej.

Owszem Kościół jest bogaty, ale bogactwo Kościoła polega na czymś innym, niż mówią to wrogowie Pana Boga. Kościół jest bogaty ludźmi modłącymi się i cierpiącymi. Ludzie modlący się, cierpiący, ubodzy są rzeczywiście bogactwem Kościoła. Bogactwem Kościoła jest działalność charytatywna, opieka nad chorymi, bezdomnymi.

W życiu publicznym spotykamy dziś wielu reformatorów Kościoła, nawet wśród osób duchownych: księży i zakonn-

ków także wśród świeckich katolików. To oni chcą pouczać biskupów, reformować Stolicę Apostolską, kurie biskupie, ale samych siebie nie ruszają.

Na szczęście Pan Jezus zapowiedział także optymistyczną wizję Kościoła: „Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać” (J 15,20b). Dlatego Kościół, cierpiąc i znosząc prześladowania, żyje nadzieją, że nie wszyscy pogardzą Ewangelią, że wielu jest po stronie Chrystusa i Kościoła. I tak bywało w historii i tak też jest dzisiaj. Chrystus i Kościół w każdym czasie mają swoich zwolenników i przyjaciół. Drodzy bracia i siostry, nie będę pytał, po której stronie my dziś jesteśmy? Jesteśmy i chcemy pozostać po stronie Chrystusa i Kościoła.

#### **4. Św. Florian wzór walki z żywiołami w przyrodzie i z namiętnościami człowieka**

Wszyscy znamy dzisiejszego świętego z licznych ikonograficznych wyobrażeń, rozpowszechnionych po całym kraju. Od dawna św. Florian czczony jest jako patron straży pożarnej, patron hutników, a także patron kominiarzy. Z uwagi na ten patronat przedstawiany jest też zwykle, jak gasi pożar. W pobożności ludowej uchodzi za orędownika w czasie klęski pożaru i opiekuna strażaków i kominiarzy.

Z czasem niektóre wizerunki, na których gasił płomień odnoszono do „pożarów wewnątrz- ludzkich”, uważając że pomaga tłumić i opanowywać wybuchy ludzkich namiętności i grzechów. Wierni widzieli w nim współzyciela w dziele dzielnego zwyciężania pożądliwości, namiętności i poskramiania wielorakich niebezpieczeństw, które zagrażają naszemu materialnemu i duchowemu dobru.

#### **5. Przesłanie św. Floriana do walki z żywiołami**

Św. Florian jako święty broniący nas od pożarów, winien być przez nas wzywany do pomocy w naszej walce z żywiołami przyrodniczymi i duchowymi.

### *a) Opanowywanie żywiołów przyrodniczych*

Podstawowe żywioły przyrodnicze to: ziemia, woda, powietrze, ogień. Są one dla nas wielkim dobrodziejstwem, ale czasem stanowią też i duże zagrożenie. Słyszymy od czasu do czasu o trzęsieniach ziemi. Ziemia, po której chodzimy i która nas żywi, może być dla człowieka także niebezpiecznym żywiołem. Trzęsienie ziemi potrafi zniszczyć nie tylko dobytek ludzki: domy, drogi, mosty, ale często pochłania też wiele ludzkich istnień. Drugi żywioł – woda jest konieczny do życia biologicznego, ale bywa też zagrożeniem dla człowieka. Wielkie powodzie również niszczą ludzi i ich dobytek. Raz po raz nawiedzają różne regiony świata i sięją tam spustoszenie. Także powietrze, tak bardzo potrzebne do życia, w huraganach i silnych wiatrach jest zagrożeniem dla ludzi. Słyszymy o tragicznych skutkach huraganów w Ameryce Północnej, czy na dalekim Wschodzie. I wreszcie – czwarty żywioł – ogień nie tylko służy człowiekowi w codziennym życiu, ale także niekiedy pochłania całe jego mienie. Słyszymy o pożarach lasów, domów, kościołów. We Wrocławiu, przed laty, ogień strawił organy w kościele św. Elżbiety.

Drodzy bracia kominiarze, jesteście powołani, aby przez waszą solidną pracę obronić przed ogniem, zapobiegać pożarom, przez usuwanie tego, co się wiąże z ogniem, co stwarza niebezpieczeństwo pożaru. Ta wasza praca, to wasze zmaganie z żywiołem ognia jest obrazem zmagania się człowieka z żywiołami, które są w nas.

### *b) Opanowywanie żywiołów zmysłowo-duchowych w nas*

Żywioły są nie tylko poza nami. Żywioły bywają i w nas. Mówimy o ogniu ludzkich namiętności i grzechów. Mówimy o potrzebie gaszenia płomieni ludzkich namiętności. Wasza praca, praca strażaków i kominiarzy winna wam i nam przypominać, iż jesteśmy powołani do zwalczania żywiołów naszych namiętności. Człowiek jest istotą wypełnioną różnymi siłami, tendencjami do zła i dobra. Niegaszone płomienie namiętności,

nałogu potrafią zniszczyć człowieka, rozłożyć go duchowo. Popatrzmy na alkoholików, narkomanów, lubieżników zmysłowych. Są to biedni ludzie, zniewoleni przez nałogi.

Św. Florian wzywa nas do zwyciężania nas samych w walce z tymi namiętnościami i nałogami. Ty moje dziecko nabieraj mocy w łasce... Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa (2 Tm 2,1.3) – wzywał kiedyś Tymoteusza, a dziś nas – św. Paweł apostoł. Mamy być żołnierzami Jezusa Chrystusa. Tak jak ogień fizyczny należy opanować, zwyciężyć go, tak i ogień atakujących nas pokus, trudności trzeba także przewycięzać i opanowywać.

### *c) Potrzeba dawania świadectwa Chrystusowi*

Św. Florian wzywa nas do dawania świadectwa. Dlatego dziś czytamy słowa Pana Jezusa: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,33). Przyznanie się do Boga jest wyznaniem naszej wiary. Pomyśl, jak wyznajesz swoją wiarę w rodzinie, w pracy, wśród ludzi. Wyznanie wiary nie może się ograniczać do świątyni. Tu, właśnie w kościele, na liturgii nabieramy mocy do wyznawania wiary poza świątynią. Czy zatem wyznajesz wiarę w życiu rodzinnym i zawodowym; czy przyznajesz się tam do Chrystusa? Czy wyznajesz swoją wiarę poprzez prowadzenie życia według Bożych Przykazań? Pytania te stawiam nie tylko obecnym tu kominiarzom, ale nam wszystkim.

## **Zakończenie**

Módlmy się w tej Eucharystii głównie w dwóch intencjach. Po pierwsze, abyśmy gasili w sobie płomienie żądź cielesnych i duchowych (żądź ciała, żądzy pieniędzy, żądzy władzy). I po drugie, prośmy Chrystusa za przyczyną św. Floriana o to, byśmy mieli zawsze odwagę przyznawać się do Niego i wyznawać odważnie naszą wiarę.

# Jezus ikoną Ojca Niebieskiego

Świdnica, 6 maja 2024 r.

*Msza św. z udziałem siostr zakonnych w święto Św. Apostołów Filipa i Jakuba  
Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

## Wstęp

Drogie siostry, spójrzmy najpierw na sylwetki naszych świętych Apostołów i na przesłanie Bożego słowa, któreśmy słyszeli.

## 1. Sylwetki Apostołów Filipa i Jakuba

O apostołe Filipie mamy kilka wzmianek w ewangeliach. Wspomnijmy tu o dwóch. Pierwsza wzmianka związana jest z jego powołaniem. Apostoł Filip pochodził z Betsaidy. Z tego samego miasta pochodził Szymon Piotr i brat jego Andrzej. Pewnego razu zawitał tam Jezus z Nazaretu, który gromadził przy sobie najbliższych uczniów, zwanych apostołami. Filip został osobiście powołany przez Jezusa. Swoim spotkaniem z Jezusem pochwalił się Natanielowi i przyprowadził go po jakimś czasie do Jezusa. Nataniel stał się także apostołem o imieniu Bartłomiej.

Druga wzmianka o Filipie znajduje się we fragmencie Ewangelii, który był dziś odczytany. Filip do Jezusa zwrócił się z prośbą: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy. Odpowiedział mu Jezus« Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: «Pokaż Nam Ojca?»». Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?» (J 14,8-10).

Drugi patron dzisiejszego dnia Jakub zwany młodszym pochodził także z Betsaidy. Był synem Alfeusza i był uznawany za krewnego Chrystusa Pana. Św. Paweł dziś w swoim Liście nam przypomniał, że Chrystus po swoim zmartwychwstaniu ukazał się Jakubowi. Było to dla tego apostoła wielkie wyróż-

nienie. Po odejściu Chrystusa do nieba Jakub Młodszy został wybrany na zwierzchnika Kościoła Jerozolimskiego. Napisał List Apostolski, który wszedł do kanonu Pisma Świętego. Dzięki interwencji św. Jakuba Młodszego na tzw. Soborze Jerozolimskim w roku 50. (Dz 15,13nn) został zażegnany groźny spór o konieczność zachowywania Prawa starotestamentalnego przez nawróconych pogan. Ciesząc się wielkim poważaniem i wpływami, apostoł Jakub stał się ofiarą nienawiści Sanhedrynu i poniósł śmierć męczeńską w roku 62.

## 2. Przesłanie Bożego słowa

Ewangelia dzisiejszego święta przedstawia dialog Chrystusa z apostołem Filipem. Najpierw Jezus powiedział do Tomasza: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca” (J 14,6-7). Na te właśnie słowa zareagował apostoł Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy” (J 14,8). Widzimy, że Filip nie zrozumiał słów Chrystusa, dlatego Jezus mu dosadniej jeszcze wyjaśnił: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: «Pokaż nam Ojca?» Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?” (J 14,9b-10). W słowach tych Chrystus podkreśla, że Ojciec objawia się przez Niego, że On jest najpełniejszym objawieniem się Ojca. Zatem Jezus jest rzeczywiście „drogą, prawdą i życiem”. W swoim nauczaniu nakreślił nam najdoskonalszy obraz Ojca.

Oprócz tej podstawowej prawdy, Jezus dodał bardzo nadziejne dla nas słowa: „A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię” (J 14,13-14). Sporo ludzi z pewnością nie bierze na serio tych słów. A przecież Jezus nie kłamie, nie wypowiadał żadnych słów „na wiatr”. Dlatego też odnawiamy wiarę w moc zbawczą Chrystusa i nie lękajmy się kierować do Boga naszych prośb w Jego imię.

### **3. Potrzeba modlitwy za Kościół**

Każde święto apostoła winno nas mobilizować do modlitwy za Kościół, który nieustannie potrzebuje Bożego wsparcia. Wiemy, że Kościół w istocie swojej jest święty, ale grzeszny jest w swoich członkach. Do Kościoła należą nie święci, ale grzesznicy. Stąd też Kościół jest wezwany do ciągłego oczyszczania i nawracania się. Owo oczyszczanie jest potrzebne także pasterzom Kościoła: biskupom i kapłanom.

#### **Zakończenie**

Ufni w dzisiejsze zapewnienie Pana, prosimy w imię Chrystusa naszego Ojca o dary Ducha Świętego dla Jego Kościoła, szczególnie dla jego pasterzy, którzy w tych tygodniach czasu paschalnego umacniają młodzież darami Ducha, udzielając młodemu sakramentu bierzmowania. Niech królestwo Boże umacnia się w ludzkich sercach. Módlmy się także, aby młodzi budowali dom swego życia na mocnym fundamencie, na skale, którą jest Chrystus.

## **Zadanie wypełnienia życiowej misji**

*Leżajsk, 11 maja 2024 r.*

*Msza św.*

*Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia*

#### **Wstęp**

Czcigodni ojcowie, bracia, kapłani, wszyscy tu obecni, siostry zakonne i czcigodni drodzy pielgrzymi dnia dzisiejszego obecni w Bazylice Matki Bożej Pocieszenia tu w Leżajsku. Bracia i siostry w Chrystusie. W komentarzu naszym do czytań biblijnych umieścimy trzy punkty.

## 1. Ewangelizacja w każdej sytuacji

Punkt pierwszy, ewangelizacja w każdej sytuacji. Spotykamy dzisiaj w ramach pierwszego czytania niejakiego Apollosa, Żyda z Aleksandrii, który przybył na teren Azji Mniejszej, gdzie święty Paweł podejmował już trzecią misję pielgrzymią.

Pierwszą odbył w latach 45-48. To było 12 lat po śmierci Chrystusa. Potem był Sobór w Jerozolimie w roku 50. Następna podróż to była w latach 51-53. Ta podróż, o której dzisiaj jest mowa w pierwszym czytaniu, miała miejsce w latach 53 do 58, oczywiście po narodzeniu Chrystusa. Widzimy, że właśnie ten Żyd napotkał świętego Pawła w Efezie.

Św. Paweł mieszkał u znajomych, którzy wykonywali namioty. Oni się nazywali się Pryscylla i Aquilla. To było małżeństwo. Oni tam Pawła gościli, a ten Żyd Apollos bardzo się udzielał w dziele ewangelizacji. Gdzie tylko mógł, to mówił o Chrystusie i wielu Żydów przekonał do Pana Jezusa. Dla nas jest to wezwanie, byśmy w każdym miejscu, w każdej sytuacji byli Apostołami. Czuli się misjonarzami, nie wstydzili się rozmawiać o tematach religijnych. W każdej sytuacji byśmy się czuli świadkami Pana Jezusa. Punkt drugi odnosimy się do słów Pana Jezusa, „o cokolwiek prosilibyście Ojca, da wam w imię Moje.” A nasza modlitwa powinna być w imię Pana Jezusa.

## 2. Cel naszych modlitw

Moi drodzy, dlatego każdą modlitwę kończymy słowami, przez Chrystusa Pana naszego. Takie jest zakończenie naszej modlitwy. To oznacza, że my kierujemy do niebieskiego Ojca nasze modlitwy przez naszego pośrednika jedyne i powszechnego, którym jest Jezus Chrystus. Ale pytanie jest takie, czasem modlimy się w imię Jezusa Chrystusa i Pan Bóg nas nie wysłuchuje.

Dlaczego tak jest? Dlatego, że może być tak, że nasze plany, nasze rozumienie dobra naszego może być fałszywe. Pan Bóg zna lepiej naszą sytuację, zna naszą przyszłość i wie, co nam naprawdę potrzeba. Dlatego nie trzeba się martwić, nie trzeba

się załamywać, gdy czasem bywa tak, że Pan Bóg nas nie wysłuchuje, mimo że prosimy w imię Pana Jezusa.

Ale to, co jest potrzebne dla naszego dobra, dla naszego zbawienia, pamiętajmy, zawsze otrzymamy. Miejmy zaufanie do Pana Boga. Jezus, ufam Tobie. Tak Pan Jezus prosił, żeby się do Niego zwracać. To nam powiedział przez świętą Faustynę. I punkt trzeci to komentarz do słów. „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat. Znowu opuszczam świat i idę do Ojca.” Pan Jezus powiada, że właśnie przybył na świat z misją. Tą misją było obdarowanie ludzi Ewangelią, prawdą, ale także tą misją była śmierć, śmierć krzyżowa na odpuszczenie grzechów wszystkich ludzi.

### **3. Owoce śmierci Chrystusa**

I mówimy, że właśnie przez śmierć Chrystusa zostaliśmy zbawieni. Wtedy, gdy Jezus oddał dobrowolnie, z miłości do nas życie, byśmy grzechy mieli odpuszczone i byśmy mieli niebo otwarte. I gdy tę misję wypełnił, jak wiemy, po Zmartwychwstaniu 40 – go dnia odszedł do nieba i tam siedzi po prawicy Ojca, ale jest też z nami tu na ziemi, w Kościele, w swoim Słowie Eucharystii i też nas tu wspomaga.

Moi drodzy, Chrystus wypełnił wspaniale swoją misję i odszedł do nieba. My w tej chwili tę naszą misję wypełniamy. Wyszliśmy od Pana Boga. Nie my wybraliśmy sobie czas życia tu na ziemi i nie my wybraliśmy sobie naród, do którego należymy. Jesteśmy Polakami.

To jest dar Pana Boga. Tak Pan Bóg chciał. Można powiedzieć, że wyszliśmy od Boga. Pan Bóg nam zlecił misję, żebyśmy właśnie w takim oto czasie, w takim oto narodzie, w takim oto miejscu naszą misję życiową wypełnili. I też przyjdzie czas powrotu do Pana Boga.

Przyjdzie czas, Bóg nam wyznaczy ten czas przejścia z życia ziemskiego do życia wiecznego. Pamiętajmy, że jesteśmy na ziemi z misją, którą mamy wypełnić. Oby ona wypadła dobrze. Byśmy się wywiązali z naszej misji jak najlepiej, byśmy tu na ziemi zostawili po sobie piękny ślad.

# Pilnujmy drogi prowadzącej do nieba

*Hucisko, 12 maja 2024 r.*

*Msza św. w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego  
Kościół p.w. św. Jana z Dukli*

## 1. Jezus wskazuje swoim uczniom drogę do nieba

Czcigodny Ojczy Marcinie, księżu Andrzeju, nowicjuszu Wawrzyńcze i ukochani bracia i siostry w Chrystusie, mieszkańcy Huciska, także ci, którzy może okazjnie są dzisiaj na tej Mszy świętej w uroczystość Pańskiego Wniebowstąpienia.

Patrzmy dzisiaj w niebo. Jest ono, to niebo geograficzne nad nami. Jest dzisiaj pogodne. Nie jest pokryte chmurami. Słońce świeci. Mamy ładny majowy dzień. Ale wiemy, że to niebo, do którego odszedł Pan Jezus, to nie jest jakimś miejscem, ale jest stanem.

My tu na Ziemi myślimy po ziemsku. Jesteśmy w świecie, w którym jest czas i przestrzeń, natomiast niebo jest w innych wymiarach. Dlatego nie możemy o niebie tak dokładnie mówić, bo nie wiemy. Jest tylko powiedziane, że jest to dom naszego stałego pobytu. Bóg nas stworzył i naszym domem końcowym jest właśnie niebo, tam gdzie jest Bóg otoczony aniołami i świętymi. To jest cel naszej wędrówki. Mówimy tak na podstawie tej drogi, którą przeszedł Pan Jezus. Skąd Pan Jezus skąd przyszedł na ziemię? Z nieba. Mówimy w wyznaniu wiary, On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi i stał się człowiekiem. Jezus był od początku jako druga osoba Boska. Syn Boży, nie pozostając być Bogiem, stał się człowiekiem dla nas, by nas obdarzyć prawem Ewangelii i by także podjąć wyrok śmierci za nas i umrzeć za nas na krzyżu, żebyśmy mieli drogę do nieba otwartą, bo do nieba wchodzi ludzie oczyszczeni. Oczyszczeni w zbawczej krwi Pana Jezusa.

Moi drodzy, śpiewamy w Adwencie: „cóż masz niebo nad ziemiany, Bóg opuścił szczęście swoje. Wszedł między lud

ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje, nie mała, cierpiał nie mała, bośmy byli winni sami.” Ta kolęda nam mówi o zesłaniu Syna Bożego na ziemię, a dzisiaj właśnie rozważamy prawdę, która dotyczy zakończenia misji życiowej Pana Jezusa na ziemi, tej widzialnej. To było czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu. Pan Jezus się wielokrotnie ukazywał i w czasie Wniebowstąpienia to było ostatnie ukazanie się Jezusa Zmartwychwstałego. To było odejście do nieba. Na oczach uczniów został Jezus wzięty do nieba i tam zasiadł po prawicy Ojca, tak by się za nami wstawiać, by być tam naszym adwokatem.

Nasze modlitwy zanosimy w Jego imię, kończymy modlitwy słowami przez Chrystusa Pana Naszego, ale wiemy, że Pan Jezus został w Kościele. Powiedział, ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Dlatego właśnie, gdy przychodzimy na Mszę Świętą, to przychodzimy na spotkanie z Jezusem, uobecniającym swoje dzieło zbawcze, dokonane na drzewie krzyża, które obejmuje Jego mękę, śmierć, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie. Tak więc Jezus jest na ziemi, ale w takiej formie znakowej. Postrzegamy tu sakramentalne znaki w tym działaniu. Inaczej jeszcze mówiąc, w sprawowaniu Eucharystii jest obecny On i głosi nam słowo swoje i nas karmi chlebem eucharystycznym. Moi drodzy, otrzymaliśmy od Chrystusa pouczenie, gdzie jest nasz końcowy dom. Odejście Jezusa do nieba jest wzorcowe dla nas. Tam mamy za Jezusem kiedyś wstąpić, gdy nasze życie na ziemi się skończy.

## **2. Droga człowieka przez różne doświadczenia domu**

Możemy powiedzieć, mówiąc o naszym życiu, że my przechodzimy w integralnej egzystencji ludzkiej przez trzy domy. Pierwszym domem naszego zamieszkania tu na ziemi to jest łono matki. Jesteśmy w tym domu dziewięć miesięcy.

Moi drodzy, dzisiaj jest wielka batalia o to, żeby ten dom pierwszy, jakim jest łono matki, był bezpieczny. Żeby dzieci się rodziły, nie były zabijane. A wiemy, że w Sejmie się toczą

już chyba trzy czy cztery lata projekty ustaw, które chcą prawo aborcji rozszerzyć, zindywidualizować. To jest właśnie wielkie niebezpieczeństwo. Nasze dzieci będą dalej zabijane w tym okresie, kiedy są bezbronne. Kiedy są niewinne i kiedy są zdane na matkę, która nosi je pod swoim sercem. Dlatego, moi drodzy, problem jest ważny i my się modlimy i walczymy o to, żeby życie było chronione, prawnie także, od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Żeby ten pierwszy dom nasz, przez który przechodzimy tu na ziemię, czyli nasze przebywanie pod sercem Matki, było bezpieczny. To jest pierwszy dom. Drugi dom to jest ten, w którym jesteśmy. To jest świat.

My tutaj jesteśmy umieszczeni w tym świecie, tutaj na ziemi polskiej, to nam Pan Bóg wybrał naród. Mogliśmy się narodzić gdzieś tam na Filipinach, czy w Japonii, czy na przykład w Brazylii, czy w Peru, czy w innym jakimś kraju, a nas Pan Bóg chciał mieć Polakami. Dlatego właśnie Panu Bogu dziękujemy za to wybranie, byśmy byli tutaj w narodzie polskim i też nam Pan Bóg wybrał czas. Nie żyjemy w wieku XII, XV, chociaż żyli wtedy inni ludzie. Hucisko też istnieje już kilkaset lat. Dokładnie nie znam historii, ale wiemy, że tu właśnie ludzie byli, tutaj Boga chwalili i przez tę ziemię przechodzili. To był ten ich drugi dom. I dla nas ten drugi dom to jest w tej chwili właśnie ten stan, w którym jesteśmy, nasza życiowa droga od narodzin. Przechodzimy z łona Matki do łona świata i w tym łonie świata jesteśmy kilkadziesiąt lat. Zwykle 70, 80, 90. To też nam wyznacza Pan Bóg.

Nie my wybieramy sobie czas odejścia z tego świata, tylko właśnie to jest wybór Pana Boga. Chyba, że ktoś jest chory, na przykład gdy ktoś popełni samobójstwo, to uważamy, że to jest wynik choroby, jakiegoś załamania psychicznego. Dlatego po prostu... modlimy się, żeby Pan każdego, także tego, kto się jakos zapomniął, czy w wyniku choroby takiego czynu dokonał, żeby został do nieba przyjęty, bo to jest właśnie ten trzeci dom. Z tego domu ziemskiego trzeba odejść. I wszyscy odejdziemy, wcześniej, czy później. To jest jedna z najpewniejszych spraw,

która jest przed nami. To jest odejście z tego domu. Ale nie idziemy w próżnię, nie idziemy w nicość, tylko idziemy do domu trzeciego. Trzeciego, który jest domem wiecznym, który się nazywa w języku religijnym niebo. Niebo. Tam jest Chrystus, prawda? Ciało zmartwychwstałe, uwielbione, zostało tam zabrane. I też tam już jest Maryja, nie tylko ze swoją duszą, ale swoim ciałem, została Wniebowzięta. Tak wierzymy, że jest w pełni zbawiona z tego tytułu, że miała takie szczególne powołanie, by być Matką Zbawiciela. A my, ludzie po śmierci, kiedy się kończy wędrówka w tym Domu Drugim w świecie, Ciało składamy do ziemi, matka Ziemia je przyjmuje. Ta ziemia, która jest naszą karmicielką, ona potem właśnie nas kryje i przechowuje do momentu, aż nastąpi zmartwychwstanie ciała i Sąd Ostateczny. Materia cielesna naszego ciała zmienia się, ona staje się prochem. Prawda, człowiecze pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz. Ale ten proch później będzie pozbierany i stanie się ciałem uwielbionym, które znajdzie się w niebie. W niebie, już niematerialne ciało, które już nie będzie cierpiało, nie będzie poddane torturom, będzie przemienione, uwielbione. My będziemy w tym domu niebieskim na stałe. Moi drodzy, to prawda, którą dzisiaj przyjmujemy, odnawiamy w sobie. Tak, jeszcze może dodajmy do tego, co powiedzieliśmy, taką refleksję krótką. Jak się do tego nieba dostać? Jaką drogą iść? I tutaj nam Słowo Boże wskazuje.

### **3. Troska o styl życia prowadzący do wiecznego domu**

Zachęcam was, bracia, abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Jakie to ważne! Z cierpliwością znosząc siebie nawzajem w miłości. Jak te słowa wypełniamy, to co robimy, to już ziemię zamieniamy w niebo. I moi drodzy, ci którzy dobrze żyją, którzy cierpią, którzy przebaczą, którzy służą, którzy po prostu są cierpliwi, delikatni, to już tu na ziemi urządzają sobie przedsionek niebieski.

Przedsionek niebieski, bo treścią nieba będzie życie w miłości, oglądanie Boga twarzą w twarz. I tu jest dalej powiedziane, usiłujcie zachować jedność ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Bo jest jedno ciało, jeden duch. Jedna jest wiara, jeden jest chrzest. Dlatego jest wezwanie do jedności, a zobaczcie jak ludzie żyją, jak są skłóceni. Spójrzmy na nasz naród katolicki, jak jest poróżniony, co się w Polsce dzieje, co się dzieje w parlamencie. Co się dzieje w życiu publicznym, społecznym? Jakie jest poróżnienie? Jeżeli nie ma jedności, to jest początek piekła. To jest piekło na ziemi. My musimy to piekło zamienić w niebo. Mamy budować na ziemi ten dom, upiększać go, żeby był podobny do nieba, a nie do piekła. Tam gdzie się ludzie nienawidzą, gdzie kłamią, gdzie są jedni przeciwko drugim, to właśnie czynią tę ziemię przedsionkiem piekła. A jeśli się kochają, przebaczą, służą sobie, cierpią też w cierpliwości, to czynią tutaj na ziemi przedsionek nieba. Więc moi drodzy, jesteśmy w drodze do tego domu. Pilnujmy drogi, która prowadzi do nieba. To jest droga przykazań, droga Ewangelii. Nie dajmy się nikomu okraść z wiary. Nie dajmy się nikomu z tej drogi dobrej sprowadzić, która prowadzi do nieba. Módlmy się dzisiaj o to, żebyśmy w tym trzecim domu, czyli w niebie, się wszyscy znaleźli.

# Jezus przez życie mnie wiedzie

*Nowa Sarzyna, 12 maja 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem I Komunii św.  
Kościół p.w. NMP Królowej Polski*

## Wstęp

Najdostojniejszy księżę prałacie, pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Królowej Polski wraz ze swoimi współpracownikami, księdzem Pawłem i Patrykiem, księżę Andrzej, bardzo czcigodni rodzice dzieci pierwszokomunijnych,

Mamusię i tatusiowie, także babcie, dziadziowie, wszyscy goście zaproszeni na dzisiejszą uroczystość, obecni tutaj w tej Świątyni Maryjnej, no i Wy, kochane dzieci, dziewczynki i chłopcy, Wy dzisiaj jesteście najważniejsi. Patrzymy na Was z wielką miłością, nie tylko patrzą z miłością Wasi rodzice, Mamusię, które was urodziły, tatusiowie, ale także wszyscy my. Bardzo się wami cieszymy, każdą dziewczynką i każdym chłopcem.

## 1. Obietnica przyszłego świata

Mamy dzisiaj piękny dzień też w przyrodzie. Zobaczcie, słońce nam świeci. Z pewnością jak dzisiaj się obudziliście, popatrzeliście przez okno, i zobaczyliście, że słońce świeci, nie ma chmur, nie ma deszczu, jest błękitne, niebieskie niebo. A oto w Kościele dzisiaj właśnie taka się prawda rozchodzi i nam Kościół ją przypomina, że do nieba odszedł Pan Jezus, by tam się za nami wstawiać, by tam nam przygotować miejsce. On powiedział kiedyś do uczniów, „Niech się nie trwoży serce wasze, wierzycie w Boga i we mnie wierzcie, w domu Ojca Mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział, idę przygotować wam miejsce, a gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie ja jestem.” Nikt z ludzi

takich słów by nie powiedział. Tylko Pan Jezus powiedział, bo On jest Bogiem i dlatego jest w stanie nam takie miejsce wieczne przydzielić w niebie. Tam, dokąd mamy dojść przez życie ziemskie. Tak więc z nieba przyszedł Pan Jezus do nas na ziemię, żeby nam to powiedzieć. Żebyśmy się nie bali umierać, żebyśmy nie myśleli, że kiedy umieramy na ziemi, to wszystko się kończy. Jest nicość. Nie. Jest nowe życie. Jest nowe życie tam, gdzie odszedł Pan Jezus z naszej ziemi. Pamiętamy czas Bożego Narodzenia, wspominamy, że Jezus będąc w niebie od samego początku, chciał stać się człowiekiem, by dokonać naszego zbawienia, by nam niebo otworzyć na zawsze. I dlatego przyszedł z nieba, mówimy, że On to dla nas ludzi i naszego zbawienia uczynił. Wyraźnie zostało powiedziane, że przyszedł z nieba, zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Marii Dziewicy i stał się człowiekiem. I wiemy, że Maria została wybrana na Mamusię dla Pana Jezusa. Urodziła go w Betlejem. Pamiętamy, że na Boże Narodzenie mamy szopki, mamy kolędy. To jest właśnie taki piękny wystrój, który nam mówi o zamieszkaniu Syna Bożego na ziemi. Pan Jezus przeszedł życie ukryte i nam odsłonił Ojca, czyli nam powiedział, kim naprawdę Bóg jest. A potem oddał za nas życie swoje, byśmy mieli grzechy odpuszczone i mogli wejść do nieba, bo do nieba mogą tylko wejść ludzie oczyszczeni, którzy mają miłość do Pana Boga i chcą z Panem Bogiem przebywać na zawsze. I dla takich ludzi tylko jest niebo, bo wiemy, że są też istoty duchowe, które się zbuntowały. To są szatani. Nazywamy ich popularnie diabłami, którzy krążą po świecie i niektórych ludzi kuszą. Ci ludzie, którzy kłamią dzisiaj, którzy drugim dokuczają, którzy drugich zabijają. To są właśnie ludzie opętani przez diabła. I oni nie kochają Pana Jezusa. Oni powinni się nawrócić, żeby na wieki nie byli w piekle.

Drogie dzieci, macie piękny dzień Waszej Pierwszej Komunii Świętej, kiedy rozważamy odejście Chrystusa do nieba. Powtórzmy, po to Pan Jezus tam odszedł, żeby nam miejsce przygotować, bo tu nie będziemy na zawsze. Zobaczcie, nie ma człowieka, który miałby dzisiaj na przykład 200 lat, 300 lat.

Ludzie umierają, gdy dochodzą do wieku lat 80-tych, 90-tych. Niektórzy dożywają też 100 lat, dlatego śpiewamy w piosence, kiedy przechodzimy na imieniny, 100 lat, 100 lat, niech żyje nam. Ale nawet gdy ktoś setkę przekroczy, to i tak kiedyś musi umrzeć. Pamiętam, przed trzema laty chowałem człowieka w Świdnicy, nazywał się Stanisław Kowalski, który miał 112 lat. Tyle przeżył. Tyle przeżył, nie przyjmując żadnych tabletek. Tabletki, jak mu tam dzieci kupowały, to wrzucał do kosza i przeżył w dobrym zdrowiu 112 lat. Ale w końcu też musiał umrzeć. Wszyscy, którzy tu na świat przychodzą, rodzą się i kiedyś z tego świata muszą odejść. Ale pamiętajmy, nie idziemy w nicłość. Nie jesteśmy unicestwieni. My się boimy umierać, bo nam się wydaje, że to koniec, że to koniec, a to nie koniec. To jest właśnie wejście do nieba, oczywiście pod warunkiem, że Pana Boga prosimy, żeby nam wybaczył nasze grzechy, nas oczyścił, obmył w zbawczej Krwi Pana Jezusa, którą Pan Jezus za nas przelał na krzyżu i żebyśmy mogli w niebie z Panem Jezusem i z Trójcą Świętą, z aniołami i ludźmi zbawionymi przebywać.

## **2. Doświadczenie domu w życiu człowieka**

Kochane dzieci, jesteśmy teraz w drodze. Wy macie dopiero 9, 10 lat, 11, może, prawda? A ja już mam pod 80-tkę? Powiedziałem wam przed chwilą, że 70 lat temu przystępowałem do I Komunii Świętej. Byłem w waszej sytuacji. I życie przeszło i teraz jeszcze trzeba przygotować się do przejścia do tego domu niebieskiego. Możemy sobie przypomnieć dzisiaj, jak o tym mówimy, że człowiek przechodzi tutaj na Ziemi przez takie trzy domy. Pierwszym domem to jest mamusia.

Każdy z Was, każda dziewczynka przebywała w Mamusi ile? Jaki czas? 9 miesięcy. Mamusia była pierwszym domem. Dlatego tak Mamusię kochamy. Dlatego Mamusia jest taka bardzo nam bliska. Najbliższa z wszystkich ludzi. Kiedy Mamusia później odchodzi i umiera, to płacemy za nią. Również dlatego, że nasza mamusia była pierwszym naszym domem.

Tu na ziemi. Od momentu poczęcia, do momentu narodzenia. I potem nas wydała na świat. Wtedy znaleźliśmy się w tym drugim domu, gdzie chodzimy, widzimy słońce, widzimy drzewa, widzimy rośliny, bawimy się, na rowerkach jeździmy, hodujemy sobie króliczki, zwierzątka różne. To jest teraz nasz dom. Potem pracujemy, zakładamy rodziny, nowe dzieci się rodzą, ale potem przychodzi czas starości i trzeba się przygotować do trzeciego domu, a tym trzecim jest dom niebieski. To jest dom, którego nie trzeba rozumieć jako jakieś miejsce, bo ono jest poza czasem, poza przestrzenią. To jest taki stan. Stan, w którym będziemy niezwykle szczęśliwi, bo będziemy przebywać z Bogiem twarzą w twarz. Tak bezpośrednio. Tutaj Pana Boga nie widzimy. Słyszymy, owszem, wierzymy, że Pan Bóg przemawia do nas w swoim Słowie. I w kościołach, w naszych świątyniach, w czasie liturgii tego Bożego Słowa słuchamy. Ono jest nam potrzebne. To jest pokarm dla naszego ducha. Pan Jezus to jest Pan Bóg, który dla nas przygotował to trzecie mieszkanie, dom niebieski.

### **3. Drogowskazy Boże na drodze do nieba**

Drodzy moi przyjaciele, kochane dzieci, Pan Jezus nam także wytyczył drogę, która prowadzi do nieba. Jest to droga dzieśnięciu przekazania, wcześniej już znana w Starym Testamencie. Pan Jezus to jeszcze udoskonalił. Są błogosławieństwa, osiem błogosławieństw. To jest osiem dróg, które prowadzą wszystkich do nieba. To są błogosławieństwa zapisane w Ewangelii św. Mateusza. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni czystego serca i mamy ich osiem. To są drogi, które wszystkie prowadzą do nieba i trzeba się pilnować, żeby z tych dróg nie zejść.

Drogi dzieci, Pan Jezus nam daje pokarm, żebyśmy szli właściwymi drogami do nieba. Byśmy do nieba kiedyś trafili. Nie do piekła, tylko do nieba. I żebyśmy tu na ziemi już urządzali przedsiönek nieba, bo jeżeli Pana Boga słuchamy i kierujemy się wskazaniem moralnym, które od Boga pochodzi, to tu na

ziemi już urządzamy raj, taki przedsionek nieba. Zanim będzie to niebo w wymiarach pełnego szczęścia, to tu na ziemi są tacy ludzie, którzy właśnie się poświęcają, żyją dla drugich, są sługami, służebnikami, cierpią, potrafią miłować, są cierpliwi. To są ci ludzie, których nazywamy świętymi. Znamy kalendarz, jest święty ojciec Maksymilian Kolbe, ostatnio jest święty Jan Paweł II. My starsi go znamy, przebywaliśmy razem z nim, witaliśmy go na polskiej ziemi, kiedy tu przyjeżdżał. Osiem razy był z pielgrzymką. Tak, wy już nie pamiętacie, bo was jeszcze nie było. Ale właśnie On był jednym z wielu świętych: Święty Jan Paweł II. To są ludzie, którzy już tu na ziemi budowali niebo. Przesionek nieba. Ale zobaczcie, są też ludzie, którzy tutaj urządzają piekło. To są ci, którzy kłamią, którzy kradną, którzy drugich zabijają, którzy drugich niszczą, którzy drugich chcą ciągle kompromitować. I słyszyście o tym, widzicie też w swoich smartfonach, widzicie w komórkach, ile jest zła. I to zło pochodzi od diabła. Drogie dzieci, po to jest pierwsza Komunia Święta, którą dzisiaj po raz pierwszy przyjmujecie. Żebyście byli mocni, żebyście się nie dali złapać szatanowi. Pan Jezus was kocha i chce, żebyście byli Jego uczniami, a nie uczniami diabła. A zobaczcie, niektórzy się zaprzędają diabłu i służą nie Panu Bogu, tylko diabłu. I to jest straszne. I wtedy jest piekło na ziemi. Jest piekło na ziemi, tu się strasznie żyje, gdy nie ma zgody, gdy nie ma miłości. I w rodzinie, i w narodzie. Jeśli nie ma miłości, nie ma cierpliwości, nie ma przebaczenia. To jest straszne życie. To ludzie się strasznie czują.

I przeciwnie, gdy jest miłość, jest przebaczenie, gdy się uśmiechamy, gdy sobie pomagamy, gdy sobie darujemy winy, to się inaczej czujemy. W takim świecie, gdzie jest miłość, czujemy się szczęśliwi. A w niebie będzie pełnia miłości. Pełnia miłości.

#### **4. I Komunia Święta nowym początkiem na drodze do nieba**

Jeszcze może taki wątek związany już bezpośrednio z I Komunią Świętą. Kochane dzieci, człowiek jest istotą żyjącą,

a wszystko co żyje, to się odżywia, prawda? Rośliny potrzebują wody, żeby mogły być zielone, drzewa kwitnące, owocowe, inne drzewa także na przykład w lesie. Wody potrzebują łąki i pola uprawne. Wszystko potrzebuje wody, dlatego rośliny mają korzenie, są zakotwiczone w korzeniach i czerpią soki życiowe z ziemi. Mówimy, że Matka Ziemia jest naszą karmicielką, bo nas karmi. My też mamy pożywienie z ziemi, bo zboże, żyto, pszenica, które później się mieli w młynach dają nam mąkę, z której piecze się chleb, bułki smaczne. Tak, to jest pokarm dla naszego ciała. Codziennie jemy śniadania, obiady, kolacje, które mamusie czy babcie przygotowują. Tak, to jest pokarm biologiczny. I my karmimy też zwierzątka, które żyją z nami.

Wczoraj widziałem, jak obecny tutaj Michał kotka wpuścił do domu. Domowe zwierzęta karmimy, żeby dobrze się czuły z nami i żeby były naszymi przyjaciółmi, bo zwierzęta są też naszymi przyjaciółmi. Ale pamiętajmy, że my jako ludzie jesteśmy najważniejsi. Nie jest już kotek, piesek ważny, ale najważniejsza mamusia, tatuś, najważniejsi ci, którzy są ludźmi. I moje drogie, kochane dzieci, więc wszystko, co żyje potrzebuje pokarmu. A my jako ludzie, którzy jesteśmy do Pana Boga podobni, którzy mamy nie tylko ciało, które potrzebuje pokarmu biologicznego, my potrzebujemy też pokarmu duchowego. Tym pokarmem duchowym jest najpierw Słowo Boże, dlatego słuchamy uważnie tego, co mówi Pan w czytaniach biblijnych. I drugim pokarmem bardzo ważnym jest Komunia Święta. To jest chleb eucharystyczny, który otrzymujemy za darmo. Z miłości do nas Pan Jezus nam dał ten chleb. Powiedział, to jest ciało moje. Jeżeli będziecie spożywali moje ciało, będziecie trwać we mnie, a Ja w was.

Kto będzie spożywał Moje ciało, ten żył będzie na wieki. Jest zapowiedź, że ci, którzy Komunię Świętą przyjmują tu na ziemi, że będą żyć na wieki w tym trzecim domu niebieskim, do którego odszedł Pan Jezus, który modli się za nas i się wstawia za nami. Komunia Święta to pokarm niebieski, który ubogaca nasze życie duchowe na ziemi i daje nadzieję na szczęśliwe życie po śmierci w niebie.

Wielki początek dla Was dzisiaj to jest Pierwsza Komunia Święta. Taka jest nazwa tej uroczystości. Pierwsza Komunia Święta, a to znaczy, że będzie następna. W białym tygodniu przyjdziecie do Komunii Świętej i na każdej Mszy świętej będziecie mogli przystąpić do sakramentu, jeżeli nie będziecie mieć grzechu ciężkiego. A jeśli grzech ciężki się zdarzy, to wtedy idziemy do spowiedzi, żeby oczyścić się, żeby można było na kolejnej Mszy świętej przyjąć pokarm Ciała Pańskiego, bo kto ten pokarm przyjmuje, będzie żył na wieki i będzie stawał się mocniejszy, bardziej zdolny do miłowania, do przebaczenia, do posłuszeństwa. Czasem rodzice widzą, jak dzieci ich nie słuchają. Bywa, że dorastająca młodzież ucieka z domu, nie słucha mamy, taty, po swoim życiu układa, czasem w grzechy wpada i potem następuje tragedia, życie przegrane, spędzone gdzieś w takim przedśmionku piekła. A jest życie piękne dla nas. Bóg nam pomaga, żeby to życie właśnie pięknie ukształtować. Właśnie wtedy, gdy przyjmujemy Komunię Świętą, w której otrzymujemy moc do tego, byśmy właśnie zła mówili nie, a dobru mówili tak. Panie Jezu, ja właśnie żyję tak, jak Ty chcesz i zależy mi na tym, żebyś Ty był ze mnie zadowolony.

## **Zakończenie**

To kończymy rozważanie, bo może i tak już mówię trochę za długo. Drogie dzieci otaczamy was z waszymi rodzicami modlitwą za wasze szczęśliwe życie w zgodzie z Bogiem i pod Jego nieustającą opieką. Zobaczcie jak mamusie, tatusiowie i wszyscy wasi najbliżsi się cieszą, że przystępujecie dziś do tak ważnego sakramentu. Pobłogosławili wam przed Mszą świętą i ich pragnieniem jest to, byście wytrwali przy Jezusie, byście byli w gronie uczniów Pana Jezusa i wybierali te drogi przez ziemię, które prowadzą do nieba. To jest droga prawdy, droga dobra, droga przebaczenia, droga służby, droga posłuszeństwa Panu Bogu. Żebyście te drogi wybierali, bo one prowadzą tylko do nieba, a unikali dróg kłamstwa, oszustwa, złodziejstwa, nieczystości, tego, co diabeł proponuje. Dla diabła mówimy

nie, dla Pana Jezusa mówimy tak. Będziemy się o to modlić, bardzo prosimy rodziców, bądźcie dumni z waszych dzieci i pamiętajcie, też wasza troska się nie kończy dzisiaj wobec nich, ale niech to będzie taki nowy etap waszego zatroskania, abyście swoje dzieci wychowali na dobrych synów i córki Kościoła i naszej Ojczyzny.

## Fatimskie przesłanie pokoju

*Leżajsk, 13 maja 2024 r.*

*Msza św.*

*Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia*

### 1. Chrystus źródłem pokoju

Czcigodny księżu Antoni, księżu Andrzeju, siostry zakonne obecne w bazylice, drodzy pielgrzymi dnia dzisiejszego obecni w bazylice i mieszkańcy Leżajska, bracia i siostry w Chrystusie, czciciele Matki Bożej Leżajskiej i dzisiaj mówimy także matki Bożej Fatimskiej.

Odczytajmy końcowe zdanie z Ewangelii, bo myślę, że wydarzenia sprzed 107 lat, jakie miały miejsce w Fatimie, są komentarzem do tych słów Pana Jezusa. „To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli, Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi, Jam zwyciężył świat”. Jesteśmy na świecie, gdzie trwa ucisk, gdzie są wojny, gdzie są kłótnie nawet domowe, małżeńskie, sąsiedzkie. Jesteśmy w krainie ucisku, ale odwagi, ja zwyciężę świat. Jezus zwycięży świat. Zwycięża świat Prawdą, Zwycięża świat miłością. Moi drodzy coś podobnego wydarzyło się w Fatimie. Matka Boża jakby nawiązała do tych słów Pana Jezusa: „Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi, Ja zwyciężę świat.” To wypowiedziała w końcowych słowach w czasie pierwszego objawienia, bo dzisiaj mamy dokładnie 107 rocznicę pierwszego objawienia Matki Bożej, pastuszkom

Fatimskim. Tych objawień było sześć, zgodnie z życzeniem Matki Bożej. Wszystkie się odbyły trzynastego dnia, poszczególnych miesięcy do października, z wyjątkiem sierpnia, kiedy dzieci były uwięzione i nie mogły się spotkać z Matką Bożą kilka dni później, 19 sierpnia.

## **2. Spotkanie dzieci fatimskich z Matką Bożą**

Dobrze będzie, gdy sobie przypomnimy, jak wyglądał dialog Maryi z pastuszkami. Rozmówczynią ze strony dzieci była tylko Łucja. Była najstarsza, miała 10 lat, ona nazywała się Santos, była krewną Hiacynty i Franciszka, którzy byli rodzeństwem, nazywali się Marto. Ona stawiała wszystkie pytania Matce Bożej. Pytania te od niej wychodziły, a młodsze dzieci Hiacynta i Franciszek słuchali. Słyszeli te słowa, które Łucja mówiła i które też Matka Boża mówiła.

Otóż spotkanie zaczęło się od ujżenia Niewiasty pięknej i od słów Matki Bożej. Dzieci zobaczyły tę Niewiastę piękną, pięknie przybraną, ale na początku przeraziły się. Matka Boża rozpoczęła spotkanie od słów „Nie bójcie się, nic złego wam nie zrobię.” Te słowa przypominają, inne słowa Pana Boga, które Pan Bóg wypowiadał. Maryja usłyszała je w Nazarecie, „Nie bój się Maryjo. Znalazłaś łaskę u Pana, oto poczniesz i porodzisz Syna. Święty Józef, gdy chciał Maryję zostawić, usłyszał od Anioła: „Józefie nie bój się wziąć Maryi do siebie, bo z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło. Aniołowie się wystraszyli w Noc Betlejemską, gdy się Chrystus urodził, usłyszeli, „Nie bójcie się, zwiastuję wam radość wielką, bo się wam narodził Zbawiciel. Gdy Jezus zmartwychwstał, przyszedł do uczniów i powiedział „Pokój wam, nie bójcie się.” A gdy kiedyś spotkał ich w czasie połowu ryb w nocy, przyszedł do nich do jeziora, które było wzburzone. Oni się wystraszyli, sądzili, że to jest zjawia. Pan Jezus powiedział „Nie bójcie się, to ja jestem.”

W Starym Testamencie bardzo często prorokom te Słowa powtarzał „Nie bój się, ja będę z tobą.” I Matka Boża tutaj wła-

śnie te Słowa też powtarza „Nie bójcie się, nic złego wam nie zrobię. Pan Bóg nam nigdy nic złego nie zrobi. Dlatego Pana Boga się nie trzeba bać. Panu Bogu trzeba ufać. I pamiętać, że przede wszystkim Bóg jest zawsze z nami, w każdej chwili nas ogarnia swoją miłością.

### **3. Maryja prosi dzieci o spotkania z Nią**

Łucja pyta: „Skąd Pani jest? Maryja odpowiada: „Jestem z nieba. A więc nie przychodzi znikąd, tylko mówi, że przyszła: z nieba, jako królowa Wniebowzięta. Jako niewiasta obleczona w słońce, z koroną na głowie z gwiazd dwunastu i z księżycem pod stopami. Jestem z nieba. Łucja pyta: „Czego Pani ode mnie chce? I Maryja odpowiada „Przyszłam was prosić, abyście tu przychodziły przez sześć kolejnych miesięcy trzynastego dnia o tej samej godzinie i potem powiem, kim jestem i czego chcę.” To są ważne słowa. One dotyczą też nas. Chcę, abyście przychodziły do mnie. Maryja chce abyśmy do Niej przychodzili i my dobrze czynimy, że do Niej przychodzimy. Przychodzimy tu na przykład do Leżajska na to święte miejsce. Przychodzą tu ludzie od roku 1590, kiedy były pierwsze objawienia, tutaj na skraju miasta Leżajsk, gdzie się zaczynał bór, skrawek puszczy sandomierskiej. To były ważne objawienia. Zaczęło się później od krzyża, później była kapliczka,kościół drewniany i wreszcie bazylika wybudowana w latach 1618- 1628. Dziesięć lat była budowana wspianała nasza świątynia, w której jesteśmy. „Chcę, abyście przychodziły przez sześć kolejnych miesięcy tu do mnie.”

Moi drodzy, pamiętajmy, że Matka Boża czeka na nas i chce byśmy do niej przychodzili i przychodźmy nie tylko na odpusty ale także w inne dni, kiedy możemy, kiedy zdrowie pozwala. Gdy do Maryi przybywamy, tu stajemy się uzdrowieni duchowo, tu nabieramy mocy, tu nabieramy siły do różnych krzyży, które musimy przez życie nasze nieść i które nas czasem przygniatają. I Łucja stawia pytanie do Matki Bożej „Czy ja pójde do nieba?” Była odważną dziewczynką: „Czy ja

pójdę do nieba?” I te zasady obowiązują: czy ktoś z nas pytał Matkę Bożą o to, czy ja pójdzie do nieba? Warto zapytać gdy nam przebywa lat, gdy trzeba się szykować do odejścia z tego domu ziemskiego do domu wiecznego, czy ja pójdę do nieba? Czy jest wszystko w porządku? No i co odpowiedziała Maryja? Tak, pójdiesz. Pytanie też dotyczyło Hiacynty, a Hiacynta? Także pójdzie.

No i potem jeszcze dodała Łucja imię Franciszek. Franciszek i tu Matka Boża powiedziała także „Ale musi jeszcze odmówić wiele różańców.” Zatem Maryja postawiła warunek: co z tego wynika? To jest bardzo ważne przesłanie, że różaniec jest drogą do nieba. Kto odmawia różaniec, modli się chętnie na różańcu, to jest na drodze do nieba. Matka Boża potwierdziła to w Fatimie, o tym trzeba pamiętać. Zobaczcie, jaki tam jest ważny tekst mówimy w drugiej części Pozdrowienia Anielskiego. Słowa: módl się za nami grzesznymi. Kiedy? Teraz, kiedy niesiemy krzyż, gdy mamy choroby, gdy mamy zmartwienia. Módl się za nami Maryjo za nami grzesznymi i dodajemy: i w godzinę śmierci naszej, żeby Maryja była z nami, żeby nas wzięła za rękę i przeprowadziła z Chrystusem na mieszkanie niebieskie. Tak więc różaniec jest jedną z dróg do nieba. Zapamiętajmy. Dalej jeszcze ten dialog trwał. Maryja zapytała „Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znieść wszystkie cierpienia, które na was ześle Bóg, jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany przez grzeszników. Takie było pytanie Maryi i Łucja w czasie tego pierwszego spotkania odpowiedziała: tak chcę. Wiemy, że właśnie to zostało spełnione. Franciszek i Hiacynta umarli w ciągu dwóch lat po objawieniach i to umarli w cierpieniach. Natomiast Łucja pozostała, żyła dłużej, wstąpiła do zakonu, ale miała też trudne życie. Maryja dodała słowa: będziecie cierpieć, ale Łucja odpowiadała: tak chcemy. Była zgoda na cierpienie, na krzyże i Maryja dodała słowa „Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą mocą i pocieszeniem” i dodała jeszcze słowa „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i by nastąpił koniec wojny”, bo to był rok 1917. Trwała jeszcze pierwsza

wojna światowa. Wiemy, że do jej końca był jeszcze rok czasu, ale zgodnie z Maryjną zapowiedzią wtedy wojna jeszcze się nie skończyła.

#### **4. Aktualność przesłania z Fatimy**

Moi drodzy tak wyglądał dialog, który się toczył w Fatimie, w dolinie pokoju, gdzie Matka Boża po raz pierwszy się objawiła. Tych objawień było w sumie później jeszcze pięć, a na końcu 13 października Maryja powiedziała, że jest Matką Bożą różańcową. Moi drodzy, zapamiętajmy sobie ten dialog i te pytania Maryi, które są także pytaniami do nas skierowanymi. Już nie będę powtarzał, żeby nie przedłużać, ale te pytania, które zostały tu przypomniane z dialogu Matki Bożej z pastuszkami, odnoszą się do każdego z nas. Powiedziałem na początku, że orędzie fatimskie nie zostało jeszcze wypełnione. Jest zawsze aktualna modlitwa, pokuta, nawrócenie, to są właśnie te trzy słowa, które stanowią sedno orędzia maryjnego. Wiemy, że nasz Ojciec Święty po zamachu był jeszcze trzy razy w Fatimie: w rok po zamachu Matce Bożej dziękował, potem dziesięć lat po zamachu w 1991 roku i potem jeszcze pojechał w roku 2000, by wynieść do chwały ołtarzy, by beatyfikować rodzeństwo Franciszka i Hiacyntę, a papież Franciszek był w roku 2017, dokładnie w stulecie objawień 1-14 maja, by kanonizować tę dwójkę dzieci – rodzeństwo Franciszka i Hiacyntę. Natomiast w tej chwili się toczy proces beatyfikacyjny Łucji, tej najstarszej, która z Matką Bożą rozmawiała. To jest przypomnienie, żebyśmy wiedzieli, jak ważne było to spotkanie z Matką Bożą w Fatmie. Moi drodzy Matka Boża jest jedna na ziemi, ale ma wiele twarzy, wiele obrazów, wiele figur. Jest Matka Boża Częstochowska, jest Matka Boża Kalwaryjska, jest Matka Boża Leżajska, jest Matka Boża Fatimska, jest Matka Boża w Lourdes. Wiemy jednak, że jest to ta sama osoba w niebie, którą Chrystus wziął do nieba, do siebie i która także przychodzi na ziemię. Na pewno właśnie Ona jest wysyłana przez Pana Boga z tymi upomnieniami i z tymi prośbami i to, co od Maryi

płyńcie, to jest właśnie zarazem przesłanie Pana Boga. Tak to widzimy, w to wierzymy i się cieszymy, że mamy Maryję, że Ona sama dała znaki swojej obecności, gdzie chce z nami się spotykać. Leżajsk jest tym miejscem szczególnym też przez Matkę Bożą wybranym, żeby z nami tu Maryja była, żeby nas wspomagała.

## Wybór ludzki niesiony Bożym wsparciem

*Świdnica, 14 maja 2024 r.*

*Msza św. w kaplicy maryjnej, w święto św. Macieja Apostoła  
Katedra p.w. św. Stanisława i Wacława*

### Wstęp

Drodzy bracia kapłani; drodzy czciciele Matki Bożej Świdnickiej, główny temat dzisiejszej liturgii słowa koncentruje się wokół tego, co nazywamy wolnym wyborem. Rozważmy, jakie mamy wybory i jak ich dokonywać?

### 1. Jesteśmy skazani na wybór

W naszym codziennym życiu stajemy dosyć często przed różnymi wyborami. Są wybory mało znaczące, mniej ważne, bez większych konsekwencji i wybory ważne, które wyznaczają nam nasze życiowe drogi. Gdy jesteśmy w jakimś sklepie, wybieramy towar, który chcemy nabyć, który jest nam potrzebny. Mogą to być artykuły spożywcze albo jakiś rodzaj odzieży czy mebli. Są to zwykle wybory o małym znaczeniu. Jednakże od czasu do czasu stajemy przed wyborami doniosłymi, gdy np. młodzi decydują się na małżeństwo. Wybieramy wtedy drugą osobę do wspólnego życia i to na całe życie, nie na kilka tygodni, miesięcy czy lat, ale na całe życie.

## **2. Modlitwa uprzedzająca nasze wybory**

Gdy miano wybrać na miejsce Judasza nowego Apostoła, uczniowie modlili się: „Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś, by zajął miejsce w tym posługiwaniu i w apostołstwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść swoją drogą” (Dz 1,24-25).

Gdy się modlimy o właściwy wybór ludzi na odpowiedzialne stanowiska, jest nam potrzebna modlitwa. Po prostu potrzebujemy Bożego wsparcia, potrzebujemy światła Ducha Świętego. Gdy powierzamy nasz wybór Panu Bogu, wówczas możemy powiedzieć, że to sam Bóg wybiera tych, których chce, a nie człowiek. Warto pamiętać o słowach Pana Jezusa: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje” (J 15,16). Jednakże jest tak, że Chrystus Pan wskazuje drogę do kapłaństwa przez różnych ludzi: przez papieża, kapłanów, katechetów. Dostyc często powołanie kapłańskie rodzi się w grupach ministrantów czy też w różnych innych grupach apostołskich. Czasem o ilości powołań decyduje jakieś ważne wydarzenie w życiu Kościoła. W wielu seminariach świata, zwłaszcza w naszym kraju, najwięcej kandydatów na pierwszy rok studiów zgłosiło się w roku 2005, w roku śmierci św. Jana Pawła II.

## **3. Powołani, aby świadczyć o miłości Boga do nas**

Powołani, namaszczeni i posłani słudzy Kościoła, nasi kapłani, stają się świadkami Jezusa Chrystusa. Swoje świadectwo o Chrystusie składają w głoszeniu słowa Bożego, w posłudze sakramentalnej, a także w trosce o biednych i chorych. We wszystkich tych działaniach są jakby wysłannikami Boga. Przypominają ludziom, którym służą, jak dobry jest Bóg, jak bardzo troszczy się o nas. Wzywają przy tym do okazywania Bogu posłuszeństwa. Posłuszeństwo Bogu jest naszą odpowiedzią na miłość Pana Boga do nas.

## **4. Powołani, aby miłować bliźnich**

Moi drodzy, cała posługa ludzi powołanych winna być ich darem dla ludzi, którym służą, ale winna też być zaproszeniem do okazywania miłości bliźnim, zwłaszcza tym najbliższym, z którymi się mieszka czy pracuje. W ten sposób wszyscy wierni są wezwani do świadczenia o Chrystusie. Ktokolwiek naśladuje Chrystusa w Jego oddaniu się ludziom i okazywaniu drugim miłości, składa tym samym świadectwo o Chrystusie. Jako powołani przez Chrystusa do bycia w Kościele, czujmy się wszyscy powołani do składania świadectwa, że jesteśmy Jego uczniami.

### **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, prosimy Pana Boga za przyczyną Matki Bożej Świdnickiej, abyśmy pamiętali, że Bóg nas kocha w każdym czasie i abyśmy czynili dobrze bliźnim, w imię miłości Pana Boga do nas.

## **Duch Święty mocą świadków Chrystusa**

*Boguszów Gorce, 16 maja 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół p.w. Trójcy Świętej*

### **1. Św. Andrzej Bobola – apostoł jedności**

Bardzo drogi księżu Andrzeju, pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Trójcy Świętej. Czcigodny księżu Wiesławie, dziekanie dekanatu Wałbrzych południe. Drodzy bracia, księżu Tomaszu, księża proboszczowie, księża Wojciechu i Januszu wraz z młodzieżą tutaj przyprowadzoną. Bardzo drodzy czcigodni rodzice, dziadkowie i rodzice naszej

młodzieży dziś bierzmowanej, świadkowie bierzmowania, goście zaproszeni i wy kochani młodzi przyjaciele, dziewczęta i chłopcy, kandydatki i kandydaci do sakramentu bierzmowania, bracia i siostry w Chrystusie.

Nasze bierzmowanie dzisiaj przypada w dzień święta świętego Andrzeja Boboli i dlatego od niego rozpoczniemy homilię, bo to jest patron Polski, praktycznie drugorzędny, ale patron naszego narodu, ogłoszony w roku 2002. Wiemy, że był wcześniej już polskim świętym, do którego się modlono.

Tak więc zaczniemy od świętego Andrzeja Boboli i potem przejdziemy do Ducha Świętego, który jest w sakramencie bierzmowania szczególnie obecny, bo nam przekazuje swoje dary potrzebne dla naszego ducha, który jest ograniczony w wymiarze poznawczym, także w wymiarze wolitywnym. Zapewnia nam wolne wybory. Nie zawsze wybieramy dobro, tylko czasem zło i dlatego właśnie Ducha Świętego potrzebujemy, żebyśmy mieli moc do dobrych wyborów moralnych. Tak, zaczynamy od świętego Andrzeja Boboli, wracamy do roku 1591. 30 listopada właśnie wtedy, gdy kościół obchodzi imieniny świętego Andrzeja Apostoła, urodził się w Strachocinie Andrzej, chłopczyk, któremu nadano imię Andrzej. Strachocina to jest niewielka wioska, miejscowość, która leży w pobliżu Sanoka, na Podkarpaciu, w Bieszczadach, oddalona gdzieś 15 km od Sanoka. Tam się w Strachocinie urodził. Zresztą były na początku kłopoty z ustaleniem miejsca urodzenia, bo wtedy był taki czas w historii, że dokładnie nie pamiętano, kto się gdzie urodził, zwykle zapamiętywano tylko rok, dzień, rok i miesiąc śmierci. Natomiast z urodzeniem było różnie. Różnie też notowano w księgach parafialnych i dlatego mamy kłopoty z ustaleniem dat narodzin ludzi z dalekiej przyszłości. Św. Andrzej Bobola urodził się 30 listopada 1591 roku w Strachocinie. Zostaje potem posłany na studia do Ojców Jezuitów w Wilnie i Wstępuje do zakonu Księży Jezuitów w 20 roku życia, w roku 1611.

Do kapłaństwa przygotowywał się aż 10 lat. Został kapłanem w zakonie Księży Jezuitów w roku 1622. Podjął pracę duszpasterską, jako wikariusz. Pracował jakiś czas w Wilnie,

także w Warszawie, także w Łomży, a najdłużej w Pińsku, na dzisiejszej Białorusi. I został potem zamordowany w czasie wojen kozackich, 16 maja 1657 roku. I jego męczeństwo było bardzo dramatyczne. Rzadko który męczennik, których mam na liście męczenników kościoła katolickiego, tyle wycierpiał, co święty Andrzej Boboła. Męczeńska śmierć, którą zadali mu Kozacy, miała miejsce w Janowie Poleskim. On się skrył wcześniej, wiedząc, że tam Kozacy wymordowali wszystkich katolików i Żydów. Skrył się w okolicznym terenie, terenie, w pewnej miejscowości obok. Tam go szukali Kozacy i go przywlekli z tej miejscowości do Janowa Poleskiego. Tak więc już w drodze było tam wielkie cierpienie. Potem go umieszczono w rzeźni, następnie położono na stole i zaczęły się katongi. O co chodziło? Chodziło o to, żeby się wyrzekł wiary. A był znany jako rekolekcjonista, jako apostoł jedności kościoła. Wielu prawosławnych nawrócił, przekonał i nawrócił do Kościoła katolickiego. Dlatego nazywano go duszochwytem. Był takim łowcą dusz. I dlatego był szczególnie znienawidzony. Jego pierwszymi wrogami byli właśnie Kozacy, którzy doprowadzili do okrutnej śmierci tego katolickiego księdza jezuita. Podobno mu zdzierano skórę, z piersi, z pleców, dalej wydlubano mu oczy, ucięto mu język, gdy on ciągle powtarzał prawdy wiary. Potem go powieszono, za nogi, głową na dół, w tej rzezi, a już dobito go mieczami. Tak oddał życie w wielkim cierpieniu. Po śmierci jego ciało było przenoszone z różnych miejsc, wędrowało. Było najpierw na miejscu kaźni, było w Mińsku, było też w Rzymie i na końcu zostało sprowadzone do Polski, znajduje się przy ulicy Żakowieckiej w Warszawie, w kościele księży jezuitów. Ważne jest to, że odkrywanie trumny po śmierci wskazywało, że jego ciało się nie rozkładało. Przez wiele, wiele lat zachowywało świeżość. To był jeden szczegół, który znamionował świętego Andrzeja Bobołę. A druga osobliwość związana z czasem, była taka, że kiedy został zamordowany, zjawiał się ludziom i z nimi rozmawiał. Są na to świadectwa historyczne. W ciągu lat sam się upominał o kult. Przyzwolił na to, żeby ludzie, którzy będą się do niego modlić i będą go

prosić o wstawiennictwo u Pana Boga, mogli otrzymać to, o co proszą. Ostatnie zjawienia miały miejsce w Strachocinie. Ja byłem tam kilka razy.

W Strachocinie miałem tam przed kilkoma laty odpust za świętego Andrzeja. Miałem kazanie główne w tamtejszym Sanktuarium. Tam jest miejscowość Bogomiłówka i jest tam miejsce, gdzie znajduje się Sanktuarium świętego Andrzeja Boboli.

Kiedy tam przyjechałem wieczorem, była rozmowa przy kolacji i w pół do dwunastej proboszcz mnie zaprowadził do takiego pokoju, gdzie miałem spędzić noc. I było tak. Opowiadał przy kolacji, jak wyglądała rozmowa ze świętym Andrzejem Bobolą. Na jaki temat rozmawiali i jakie życzenie kierował ten święty do niego. Mogę tylko tyle powiedzieć, że zapamiętałem, że prosił o to, żeby wszyscy wiedzieli, że on się urodził naprawdę w Strachocinie. Historycy się spierali, nie wiedzieli dokładnie, gdzie się urodził. Jedni mówili, że w okolicach Sandomierza, inni mówili, że tam gdzieś na Polesiu, na Podlasiu. A on mówił, że w Strachocinie. Tu mnie czcicie i będę wam pomagał. Jeszcze wiele takich było pytań w tej rozmowie. No i ja tego wszystkiego wysłuchałem. Troszkę mi się na głowie podniosły włosy, bo był wieczór, już prawie północ i położyłem się spać w tym pokoju, do którego mnie proboszcz zaprowadził.

Godzina dwunasta, jeszcze nie zasnąłem, zapala się światło w moim pokoju. Patrzę, nikogo nie ma. No i nabrałem strachu, co to będzie. I czekam na to, że się tutaj może święty Andrzej pojawi, ale się nie pojawił. Tak chwilę popatrzyłem na to światło i w końcu wstałem, poszedłem do kontaktu i zgasilem. Zgasilem, położyłem się i czekam tam na to, co będzie dalej. No ale tak się to potoczyło, że zasnąłem i rano o tym proboszczowi powiedziałem, a proboszcz mówi, ja specjalnie księdzu biskupowi nie powiedziałem, żeby się ksiądz biskup spokojnie wyspał. W tym pokoju, gdzie raz ja rozmawiałem ze świętym Andrzejem Bobolą. To, co mówię, to prawda. Sam słyszałem, doświadczyłem, gdy byłem tam w Strachocinie, na odpuscie. Spotkanie to było na początku mojej posługi biskupiej. Przed

dwoma lata byłem tam kolejny raz też na odpuszcie. Ten ksiądz, który jest dzisiaj promotorem kultu świętego Andrzeja Boboli, nazywa się Józef Niżnik. To bardzo aktywny ksiądz, on często zjawia się na falach Radia Maryja. Ksiądz ten sam bardzo ładnie prowadzi Sanktuarium świętego Andrzeja Boboli.

To tyle może na temat świętego Andrzeja Boboli, ale wyciągamy wniosek. Jaki? Święty Andrzej Bobola to przede wszystkim apostoł jedności. Apostoł jedności z Bogiem i z drugim człowiekiem.

## **2. Oznaki braku jedności w życiu**

Moi drodzy, wiemy, jakie mamy kłopoty z utrzymaniem jedności w rodzinie najpierw, w szkole, w parafii, w narodzie, między narodami. Zobaczmy, co się dzieje w świecie. W dzisiejszym czasie nie trzeba uciekać do historii, chociaż historia jest podobna, bo się powtarza w różnych wydaniach. Ale zobaczmy, co się dzisiaj dzieje.

W rodzinach niestety też są rozbitcia. Znaczny procent małżeństw zawartych w ciągu pięciu lat po ślubie się rozchodzą. Widać, że są niedojrzali. Przyjęli Sakrament Małżeństwa. Jeśli się rozchodzą, to znaczy, że właśnie została utracona jedność. Przyszli do ołtarza i zgłaszali ślubowanie podczas przyjmowania Sakramentu Małżeństwa, z miłością w sercu i z takim zamiarem, że się zenią, pobierają na całe życie. Nie na pięć lat, nie na dziesięć lat, ale na całe życie. Ale potem nie mogą w tym związku wytrwać. Może dlatego, że właśnie byli zamknięci na Ducha Świętego. Gdyby taka w małżonka czy małżonek modlili się do Ducha Świętego, to by każdy kryzys pokonali. I by się pojednali, by sobie przebaczyć. Podjęliby dialog. O co chodzi? Co mam w sobie zmienić, żebym się nie obrażał? Co mam zrobić, żeby tobie było ze mną dobrze? Nie byłoby takich pytań.

I dlatego w takich sytuacjach następuje rozbitcie małżeństwa. Jeśli są już dzieci, to są biedne potem.

Tak więc dzisiaj to są zjawiska wcale nierzadkie. Brak jedności w małżeństwach, brak jedności w gremiach społeczno-politycznych

tycznych. Zobaczcie, jak się kłócą w parlamencie, jak się kłócą na różnych szczeblach samorządu, w sejmikach wojewódzkich, w ramach powiatów, w ramach gmin. Kłócą się też w grupach politycznych i często wyraźnie nastają jedni przeciwko drugim.

Przeciwko drugim. Tak, więc to jest znak, że dziś została potargana jedność. I moi drodzy, wreszcie popatrzymy na sytuację międzynarodową. Co się dzieje? Od przeszło dwóch lat trwa wojna za naszą wschodnią granicą. Byłem ostatnio na Podkarpaciu. Tam jest wielki strach. Przez Rzeszów dzisiaj całe uzbrojenie idzie z Europy Zachodniej, z Ameryki na Ukrainę. Autostrada A4 jest ciągle wypełniona różnymi transportami. Tymczasem, moi drodzy, nie ma widoku na zakończenie. Może Pan Bóg da, bo się wszyscy modlą.

Jest wielu ludzi, którzy modlą się w różnych miejscach. Szczególnie modlą się na Różańcu, żeby skończyło się to mordowanie ludzi. A patrzcie, co się dzieje w ziemi Pana Jezusa i Jego Ojczyźnie Ziemskiej. Tam też od 7 października ubiegłego roku trwa wielka wojna. Wielkie zabijanie, niszczenie ludzi. Izrael walczy z Hamasem. I przecież tam niewinni cywilnie giną. Są tam ucieczki, ludzie szukają schronienia. Głodują. To jest okropne życie. Zobaczcie, jakim wielkim bólem jest brak jedności. Dzisiaj święto świętego Andrzeja Boboli, który był apostołem jedności. Trzeba to powiedzieć.

### **3. Duch Święty sprawcą jedności**

Teraz przejdziemy do wątku Ducha Świętego i powiemy, że właśnie Duch Święty jest sprawcą jedności. Kto się nie modli do Ducha Świętego, to po prostu nie jest zdolny do zawiązywania wspólnoty ludzkiej. Do bycia w jedności z Bogiem, z drugim człowiekiem i z samym sobą.

Ta jedność muszę dodać, organizuje się w trzech sektorach. Najpierw w jedności z samym sobą. Są ludzie, którzy co innego myślą, co innego mówią, a co innego robią. To są rozbici ludzie. Czasem wiedzą, co jest dobre, a co jest złe, ale nie wybierają dobra, tylko wybierają zło. A kto zło wybiera, to sam siebie

niszczy. Każdy grzech ma to do siebie, że najpierw niszczy tego kogoś, kto go popełnia. A pełno wszędzie ideologii. W mediach tyle różnych ofert. To jest droga czasem do tego, żeby ludzi zniewolić. To, co niektórzy mówią, nawet z mównicy sejmowej, że żądają wolności. To jest droga do zniewolenia.

Trzeba to zdecydowanie powiedzieć. Dzisiaj była dyskusja na temat czterech projektów prawa do rozszerzenia aborcji. To jest droga do zniewolenia. Do zniszczenia narodu. Nie ma prawa do zabijania. Nikt nie ma prawa pozbawiać drugich ludzi życia. Tym bardziej niewinnego dziecka, które znajduje się w łonie matki. Niewinne, bezbronne. To nie jest ryba. To nie jest bocian. To jest człowiek. Od pierwszych tygodni bije w nim serce. Zwolennicy aborcji wmawiają nam ideologię i to ludzie czasem z wykształceniem. No to człowiek ręce rozkłada, gdy widać taką nierozumność. To zapewne są ludzie, którzy się nigdy do Ducha świętego nie modlą. Może niektórzy byli tak wychowani. Sam sakrament bierzmowania to było takie ofdajkowanie. Żeby się tak, o Boże, tam księdza zapytać, czy trzeba było ślub zawrzeć kościelny, to może być pokój i wtedy na wszelki wypadek jest bierzmowany. To jest bardzo licha argumentacja.

Przyjmujemy Ducha Świętego, żeby się Bogu podobać. Żeby sprostać wezwaniu do Ewangelii. Żeby nam się podobało Słowo Boże. Żebyśmy pamiętali, że naszym głównym drogowskazem życiowym jest Dekalog. I żebyśmy wiedzieli, że każde przykazanie stoi na straży jakiegoś dobra naszego. I tych przykazań Bożych nie przekraczamy. Żadnych.

#### **4. Chrześcijanie mocni mocą Ducha Świętego**

Tak jak przed chwilą powiedzieliśmy, jest nam potrzebne wspomóżenie ze strony Ducha Świętego, bo nasz duch jest słaby. Nie wszystko rozumiemy, błądzimy, dajemy się uwieść różnej propagandzie, różnej ideologii, utopiom. Ile tego było. Trzeba znać historię. A dzisiaj nam potrzeba z tą historią, dobrą historią się zapoznawać. Bo wykreślono, jak wiecie, z progra-

mów szkolnych też ważne lektury. Nie wolno mówić o bitwie nad Wartą, bo się Niemcy obrażą. Nie wolno mówić o wojnie w 1920 roku z Sowietami, z bolszewikami, bo się Ruscy obrażą. To są fakty, które trzeba znać, o których trzeba pamiętać. My nie chcemy przez wspomnianie historycznych wydarzeń siać nienawiści, bo jako chrześcijanie wszystko przebaczymy. Wszystkim, prawda. Ale pamiętać trzeba, żeby do takich błędów ponownie nie doszło. Droga młodzieży, macie dzisiaj Wielki Dzień. Wielki Dzień, tylko pamiętajcie, to jest początek waszej dojrzałej przyjaźni z Duchem Świętym. Powinniście się modlić codziennie do Ducha Świętego, żebyście wiedzieli, kto kłamie, kto mówi prawdę. Kogo słuchać. Kogo wybrać za przewodnika życiowego. Komu powierzyć swoje życie.

Tak, dlatego jest potrzebne nam to światło Ducha Świętego. Ducha Świętego przedstawiamy zwykle w postaci znaku ognia, wody. Zobaczcie, ogień nam daje światło, pozwala widzieć świat, poznawać rzeczy. I też ogień daje nam ciepło. Tam gdzie jest ciepło, tam jest życie. Podobnie jak woda, tam gdzie jest woda, tam jest też życie.

Podobnie jak powietrze. Wszak pierwszemu zesłaniu Ducha Świętego towarzyszył wicher. Wicher był mistrzem języków. Wicher to jest też powietrze. Czasem niesie zagrożenie, ale jest potrzebny do oddychania. Bez powietrza nie ma życia. Tak więc, zwykle do tych żywiołów odnosimy się, mówiąc o zesłaniu Ducha Świętego, który właśnie jest ożywicielem naszego ducha. Ten duch jest otwarty na prawdę i ten duch jest podtrzymywany, uzdalniany, tak powiedzmy lepiej, do miłości. Słyszałem dzisiaj w Ewangelii jak Pan Jezus tyle mówił o miłości. „Miłujcie się wzajemnie, jak ja was miłowałem. Trwajcie w miłości mojej. To wam przekazuję, abyście się wzajemnie miłowali.” Jeśli chcesz kochać bez mocy Ducha świętego, nie dasz rady. Bo w miłości jest też krzyż. Chyba, że pojmujesz miłość jako taki zapach erotyczny. To jest właśnie fałszywym przedstawieniem miłości. To nie jest jeszcze miłość. To jest popęd, to jest to, co nas ze zwierzętami łączy. Miłość jest przecież stanem ducha. Nie kocha ciała, tylko kocha ducha. Ja dla ciebie chcę dobrze.

Ja chcę także, żeby tobie ze mną było dobrze. To jest miłość. Kocham ciebie, czyli to moje ja pomniejszam, a robię w sercu miejsce dla ciebie. Żeby to moje ja, mój egoizm, moja pycha była coraz mniejsza, żebyś ty w moim sercu przebywał. Żebyś ty przebywała w moim sercu. To jest miłość. I to jest Duch Święty. To jest duch święty, dlatego, droga młodzieży, już kończę, ale tylko chcę was zachęcić, żebyście wiedzieli, że dzisiaj wielki początek waszej przyjaźni z Duchem Świętym. I też otrzymujecie zobowiązanie, że będziecie świadkami Chrystusa. Że będziecie wyznawcami, będziecie misjonarzami. Świadkami Jego Zmartwychwstania. Tak to było na początku. Po to się bierzmowanie przyjmuje, żeby być człowiekiem Boga, żeby Pana Boga słuchać, żeby czynić świat najlepszym, czynić najpierw siebie lepszym i też czynić, żeby środowisko było lepsze, w którym właśnie żyjemy. To jest rodzina, to jest szkoła, to później jest miejsce pracy. To jest środowisko, gdzie nasze życie się codziennie toczy.

Prośmy Ducha Świętego. Zachęcamy rodziców, wszystkich tu obecnych, żeby się modlili, żeby te piękne dziewczyny, przystojni chłopcy, zachowali Ducha Świętego i całe życie niejako korzystali z Jego mocy, z Jego światła, żeby swojego ducha zawsze umacniali w Duchu Świętym.

# Duch Święty w życiu Kościoła, działający w Kościele, działający w naszych sercach

*Koblenz, 18 maja 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania w Polskiej Misji Katolickiej  
kościół p.w. NMP Matki Kościoła*

Bardzo drogi i czcigodny księżu Tomaszu – pasterzu tu-tejszej wspólnoty polskiej, polonijnej, księżu Arkadiuszu, księżu Andrzeju, czcigodni rodzice, zwłaszcza młodzieży dzisiaj bierzmowanej, świadkowie bierzmowania, zaproszeni goście i wy kochani młodzi przyjaciele, dziewczęta i chłopcy, kandydatki i kandydaci do sakramentu bierzmowania. Drodzy rodacy, bracia i siostry w Chrystusie. Temat dzisiejszej homilii brzmi: „Duch Święty w życiu Kościoła, działający w Kościele, działający w naszych sercach.”

Będą trzy punkty. W pierwszym punkcie spojrzymy na Ducha Świętego działającego w Chrystusie i w Kościele, króciutko. Potem punkt drugi, ukaże działającego Ducha Świętego w osobie świętego Jana Pawła II. I punkt trzeci: Duch Święty działający w naszym sercu, w naszym życiu. Zaczynamy od punktu pierwszego.

## 1. Duch Święty działający w Chrystusie i w Kościele

Moi drodzy, chcemy sobie uświadomić, że cała działalność Pana Jezusa była dokonana w mocy Ducha Świętego. Najpierw powiedzmy to, że został Pan Jezus poczęty za sprawą Ducha Świętego. Nie za sprawą mężczyzny, tylko Duch Święty zstąpił na Maryję i ona poczęła z Ducha Świętego Syna Bożego Mesjasza. Ona wybrana przez Pana Boga jako nowa Ewa. Nowa Ewa napełniona świętością przez Pana Boga od samego poczęcia. Stąd mówimy, że jest niepokalanie poczęta, a więc przysłała na świat bez grzechu pierworodnego, bo Chrystus chciał się narodzić z Matki Świętej, z Matki Czystej. Zatem został poczęty

za sprawą Ducha Świętego. I wtedy ziemia ujrzała swojego Zbawiciela. Gdy Jezus dorastał, odsłaniał oblicze Ojca. Odsłaniał w ogóle Boga jako Boga w Trójcy Świętej Jedyne: Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego.

On właśnie uważał się za Syna Bożego i Ducha Świętego. I moi drodzy, gdy osiągnął wiek dojrzały, w trzydziestym roku życia rozpoczął działalność publiczną od chrztu w Jordanie i tam też było objawienie Trójcy Świętej. Bóg Ojciec powiedział: to jest mój Syn, w którym mam upodobanie. Słyszeli to Ci, którzy tam byli, ten głos, który z nieba się rozległ. Był tam Syn Boży, który przyjmował chrzest od Jana i Gołębica, która zstąpiła z nieba i symbolizowała Ducha Świętego. I potem cała działalność kaznodziejska, całe nauczanie Pana Jezusa było dokonane w mocy Ducha Świętego. Często Pan Jezus o Duchu Świętym mówił. W Nazarecie, gdy był pewnego razu, odczytał tekst proroka Izajasza i odniósł ten tekst do siebie. Dziś spełniły się te słowa, któreście słyszeli. Znamy to z katechezy. Tak, następnie trzeba powiedzieć, że wszystkie cuda, które Pan Jezus czynił, włącznie z cudem zmartwychwstania, wypływały z mocy Ducha Świętego. Największym cudem, jaki miał miejsce w związku z osobą Jezusa Chrystusa, było Zmartwychwstanie Pańskie. Gdyby nie było zmartwychwstania, nie byłoby chrześcijaństwa, nie byłoby nas, Jezus zostałby zapomniany. A dzięki zmartwychwstaniu, uwierzytelnił, że wszystko to, co powiedział, wszystko, czego dokonał, ma wartość prawdy. Że jest dziełem Bożym, dokonany tu na ziemi dla człowieka. Dla człowieka, bo wiemy, że nie tylko Jezus przyniósł prawdę dla nas, mieszkańców ziemi, ale także dokonał dzieła odkupienia, to znaczy umarł dobrowolnie, byśmy mieli grzechy odpuszczone. Zgodził się na śmierć, przyjął wyrok śmierci, wydany przez ludzi, żeby nas wszystkich wyzwolić z grzechu. Wszak jest tak, że człowiek sam grzeszy, ale nie ma mocy, żeby grzech w sobie zniszczyć. Tylko Pan Bóg ma taką moc, żeby nas od grzechu uwolnić, żeby nam grzechy odpuścić, obdarzając nas swoim miłosierdziem. To było dzieło Jezusa dokonane w Duchu Świętym.

I tego Ducha Świętego zesłał Kościołowi. Gdyby nie było Zesłania Ducha Świętego, to by też Kościół marnie wyglądał. Jutro będziemy obchodzić rocznicę tego pierwszego bierzmowania w Kościele, czyli zesłania Ducha Świętego.

Ten wątek sobie zostawimy na jutro, a dzisiaj tylko powiemy tyle, że Duch Święty został dany Kościołowi po to, żeby Kościół mógł trwać na ziemi przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. Jezus odszedł do nieba, stamtąd zesłał Ducha Świętego, ale jak wiemy, został z nami w Kościele. Kościół dzisiaj działa, naucza w mocy Ducha Świętego.

I bramy piekielne go nie przemogą. Moi drodzy, niektórzy próbują reformować Kościół, nam doradzają ci ludzie, którzy z Kościołem nie mają nic wspólnego. Nie chcemy słuchać takich reformatorów, którzy się nie modlą, którzy do Kościoła nie chodzą, nie spowiadają się.

Oni nie mają prawa mówić o Kościele, bo traktują Kościół jako instytucję społeczną, socjologiczną, wspólnotę, a dzisiaj nawet mówią, że to jest instytucja przestępcza. Można w polskich mediach usłyszeć takie sformułowanie. Skoro mamy Ducha Świętego, to potrafimy nazwać rzeczy po imieniu i nie ulegać tej ideologii, która jest głoszona.

Tyle było różnych utopii, zwłaszcza w czasach nowożytnych i dzisiaj te utopie się odradzają. Nauka zostaje zideologizowana, cała kultura i dlatego właśnie jest nam potrzebna moc Ducha Świętego, byśmy się nie dali diabłu opanować, byśmy nie zeszli z drogi prawdy, tylko trzymali się tego, co od Boga pochodzi, Słowa Bożego, które zawsze trwa, które wieczną prawdę ma. To, co jest zawarte w Internecie, w mediach najnowszych dzisiaj na tych wszystkich portalach, pamiętajmy, tam jest wiele rzeczy cennych, zwłaszcza gdy idzie o pewne fakty, informacje, ale jest też dużo ideologii. Dlatego zwłaszcza wy młodzi potrzebujecie takiego rozeznania, byście wiedzieli, kto kłamie, a kto mówi prawdę. Gdzie jest prawda, gdzie jest ideologia, gdzie jest próba zniewolenia was kłamstwem. Bo każde kłamstwo zniewala.

W Polsce w tej chwili funkcjonuje takie zjawisko: złodziej mówi, łap złodzieja. Sami grzeszą, kradną czy kłamią, a innych oskarżają. Więc moi drodzy tu jest potrzebne nawrócenie.

Nawrócenie osobiste, rodzinne, narodowe i międzynarodowe. Bo to co jest w Unii Europejskiej też wiemy, że ma różną wartość. Nie możemy sprzedać Europy islamowi.

Europa ma pozostać chrześcijańska, bowiem Europę zbudowali chrześcijanie. I dlatego od nas to zależy też w dużej mierze, co będzie z Europą, co będzie z Unią Europejską. Nasze świadectwo jest tak bardzo ważne. A nie damy tego świadectwa, jeżeli nie jesteśmy otwarci na Ducha Świętego.

## **2. Duch Święty w osobie świętego Jana Pawła II**

Moi drodzy, punkt drugi dotyczy osoby Ojca Świętego Jana Pawła II. On jest owocem Ducha Świętego w naszej dzisiejszej rzeczywistości. Urodził się w Wadowicach 104 lata temu. Emilia i Karol to Jego rodzice. Mama umarła w dziewiątym roku życia Karola. Mama umarła w kwietniu, a w maju była pierwsza Komunia Święta. A potem tata go zaprowadził do Matki Bożej Kalwaryjskiej, do Kalwarii Zebrzydowskiej. Pokazał synowi obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej i zawierzył Karola Jej opiece. Pokazał mu obraz i powiedział: to będzie twoja matka. bo mamę naszą pochowaliśmy. Ale to będzie dla ciebie twoja matka. Dlatego nie dziwimy się, że Jan Paweł II obrał sobie hasło życiowe, które zawiózł do Watykanu i które towarzyszyło mu przez całą posługę papieską: Totus Tuus, cały twój. Miał brata starszego, którego pożegnał w roku 1932. Zmarł jako lekarz. Ostatnią osobą, najbliższą przyszłemu papieżowi był ojciec, który w czasie II wojny światowej, gdy byli w Krakowie, zmarł w 1941 roku.

Moi drodzy, człowiek Jan Paweł II zapamiętał sobie uwagę ojca. Słowa ojca niejednokrotnie wspominał. Kiedy pisał encyklikę „Dominum et Vivificantem”, o Duchu Świętym, to gdy go zapytano, jaki był powód napisania tej encykliki o Duchu Świętym, powiedział, że to jest spłacenie długu zaciągniętego wobec wobec ojca, który pewnego razu, gdy był chłopczykiem, wziął książeczkę do ręki i zapytał, jakie modlitwy odmawia. Syn mu pokazał, jakie modlitwy odmawia, a ojciec jeszcze przełożył

kilka kartek i pokazał na modlitwę do Ducha Świętego. Ojciec powiedział: proszę tę modlitwę codziennie odmawiać. Papież to sobie zapamiętał i z pamięcią o tym poszedł w życie, został kapłanem, został biskupem, kardynałem i papieżem. Pamiętał to, co wyniósł z rodzinnego domu. U nas posługuje taki ksiądz, który mówi, że z domu rodzinnego się wynosi albo dobre wychowanie albo meble. My chcemy wynosić dobre wychowanie i dlatego dzisiaj musimy też odnowić rodzinę, żeby ona nas w życie wysyłała z wianem w postaci dobrego wychowania.

A istotną częścią dobrego wychowania jest wychowanie religijne, wychowanie według zasad moralnych. Moi drodzy, o papieżu można wykłady głosić godzinami, bo to człowiek o niezwyklej wiedzy i mądrości, jeden z największych filozofów naszego czasu. Jego dzieła, na przykład „Miłość i odpowiedzialność”, czy „Osoba i czyn” możemy ustawić przy dziełach Kanta, Hegla, czy Tatarkiewicza, czy Ingardena, czy innych filozofów. Ale też człowiek o wielkiej świętości, który był całe życie posłuszny Duchowi Świętemu. Moi drodzy, trzy cuda są szczególnie związane ze osobą Jana Pawła II, które mają powiązanie z Duchem świętym.

Pierwszy cud, że został wybrany na papieża. Po 450 latach, gdy papieże zwykle rekrutowali się spośród duchowieństwa włoskiego, czy z krajów zachodniej Europy, Polaka wybrano na biskupa Rzymu.

Pierwszy cud. Drugi cud jest związany z dniem 13 maja 1981 roku. Miał wtedy miejsce zamach na papieża, na placu św. Piotra. Kula przechodzi na osobę papieża, ale zmienia kierunek i omija te aorty, te organy, które są potrzebne do tego, żeby człowiek żył. Papież o tym powiedział, gdy pojechał do Fatimy, rok po zamachu, a potem 10 lat po zamachu. Był trzy razy jeszcze w Fatimie po zamachu, by dziękować Matce Bożej Fatimskiej.

W 1920 roku beatyfikował Hiacyntę i Franciszka, rodzeństwo. To powtarzał za każdym razem, będąc w Fatimie, że Matka Boża uratowała mu życie. Kiedy go zapytał Ali Agca w więzieniu, gdy papież do niego przyszedł i go odwiedził, co

było też widoczne dla całego świata, to ten Turek bezczelnie zapytał papieża, jak ten wszedł przy powitaniu, dlaczego żyjesz? Miałem najlepszy rewolwer, byłem wyćwiczony. Dlaczego nie zginąłeś? A papież spokojnie mu odpowiedział, bo to tak jest, że człowiek strzela, a Pan Bóg kulę nosi. Był przekonany, zresztą lekarze to później potwierdzili, że ta kula w dziwny sposób ominęła te organy, które musiały być zachowane, żeby nie było natychmiastowej śmierci. To był drugi i trzeci cud, że się rozpadł komunizm, że żołnierze sowieccy opuścili Polskę, że skończyła się okupacja, która została zamieniona pod koniec II wojny światowej z okupacji niemieckiej i sowieckiej tylko na sowiecką. To były też kolejne cuda. To wszystko co się działo w mocy Ducha Świętego. Papież był człowiekiem, który działał, nauczał i całe życie swoje przeżywał w mocy Ducha Świętego.

### **3. Duch Święty działający w naszym życiu**

Dla Was młodzieży jakże ważne są teksty, nauka wspinała papieża, dlatego czytajcie, nie tylko szukajcie tekstów nie wiadomo jakich w Internecie. Poznawajcie teksty papieża i jego homilie do młodzieży, to piękne teksty które do młodzieży wygłosił. To wszystko w Internecie jest i tym też się interesujemy. To jest dla nas strawa dla naszego umysłu, bo nasz potrzebuje prawdy, to jest pokarm naturalny dla naszego ducha. Jeżeli nam kłamią, my to kłamstwo połykamy i się napełniamy różnymi ideologiami, dajemy się okraść z prawdy, z jakiejś uczciwości, to po prostu jesteście w nowej niewoli. W nowej niewoli, z której trudno wyjść, dlatego moi drodzy otrzymujecie dzisiaj sakrament bierzmowania, Dary Ducha Świętego.

Byście byli mądrzy, byście wiedzieli, kto kłamie, kto mówi prawdę, kogo słuchać, kogo obrać za przewodnika życia, bo idziecie w życie dorosłe. Przyjdzie czas, że trzeba będzie wybrać kandydatkę na żonę, kandydata na męża i ożenić się, zawrzeć małżeństwo nie na pięć miesięcy, czy na sześć lat, czy piętnaście, tylko na całe życie, a nie rozchodzić się potem. Żeby to się dokonało, żeby było udane, jest potrzebna pomoc Boża,

bo my nie wszystko wiemy, nie wszystko rozumiemy, a Duch Święty jest właśnie po to, żeby naszego ducha, który w sferze poznawczej i w sferze też wolitywnej jest taki niedoskonały. Dlatego Pan nam daje Ducha Świętego, żeby On wzmacniał naszego ducha ludzkiego, który potrzebuje pokarmu, tak jak potrzebujemy codziennego chleba, pożywienia, żeby nasze ciało funkcjonowało. Tak duch nasz, który jest wcielony w ciało, potrzebuje pokarmu. Tym pokarmem jest Słowo Boże, a więc to Słowo, które od Boga pochodzi i Eucharystia.

Dzisiaj otrzymujecie dary Ducha Świętego, możemy to porównać do naładowania komórki, wkładamy do gniazdka i komórka się napełnia, mamy 100% i możemy działać, ale po pewnym czasie, nawet jak używamy w ciągu dnia, czy w ciągu 2-3 dni, to się komórka rozładowuje i trzeba ją naładować. I też te duchowe dary gdzieś nam się gubią, gdzieś może je tracimy i trzeba doładować. Gdzie jest to doładowanie? W Kościele. W jakiej sytuacji? Podczas Eucharystii. Tu jest to miejsce właśnie, gdzie tę moc Ducha Świętego odzyskujemy, ją pobieramy, żebyśmy na kolejny etap życia, kolejny dzień, kolejny tydzień, kolejny miesiąc i kolejny jakiś etap życia mogli funkcjonować jako uczniowie Chrystusa, jako Dzieci Boże. Jeżeli dzisiaj Pan Jezus mówił o tej wodzie, że kto jest pragnie, przyjdzie i pije, to chodziło mu właśnie o Eucharystię. Dlatego moi drodzy, Ci są mądrzy i wielcy, którzy gdziekolwiek są, czy w Polsce, czy w Niemczech, czy w Brazylii, czy gdzieś tam w Japonii, idą ładować swoje akumulatory duchowe do Ołtarza Pańskiego. Tam gdzie jest Eucharystia, tam gdzie się głosi Boże Słowo. Droga młodzieży, to jest właśnie rola Ducha Świętego i dlatego bądźcie otwarci na to działanie Ducha Świętego, żebyście byli mądrzy i żebyście byli rozsądni, żebyście byli dobrzy. Żebyście umieli pozostawać na drodze prawdy, na drodze miłości, żebyście umieli służyć. Nie myśleć tylko o sobie. Nasze życie jest tylko wtedy piękne, gdy jest służbą. Ojciec Święty mówił, otwórzcie drzwi Chrystusowi.

Dzisiaj to powtarzamy w dzień Jego Urodzin, żeby tam słyszał, w niebie, że pamiętamy o tym, co mówił. A kiedy i gdzie,

mówił do młodzieży, musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Mówił to do młodzieży.

I kto słucha tego i wykonuje te słowa, to wygrywa życie. Wygrywa życie ziemskie, wygrywa życie wieczne. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali.

Też Ojciec Święty to słyszy, jak o tym dzisiaj mówimy, co On mówił. A mówił to w mocy Ducha Świętego. Przekazywał nie swoją mądrość, tylko mądrość zaczerpniętą od Pana Boga.

I dlatego winniśmy do Jego tekstu wracać, żeby pamiętać, że to jest wszystko od Ducha Świętego, od Pana Boga. Moi drodzy, musimy kończyć, bo potem już mnie więcej nie zaprosi Ksiądz proboszcz, jak powie, że biskup mówi godzinę. Tak więc musimy w tym czasie skończyć. Nie potrafię lepiej tego powiedzieć, ale tak jak to czuję, jak sam przeżywam. Zresztą jestem już kapłanem, który ma za sobą 55 lat kapłaństwa, 20 lat biskupstwa. Niejedno słyszałem, niejedno widziałem. Przede wszystkim studiowałem filozofię na KUL-u, tę klasyczną. A było powiedzenie w moich latach, gdy zaczynałem studia na KUL-u filozoficzne, że od Lizbony do Seulu filozofia tylko w KUL-u. Tak mówiono. Tego się trzymam. Filozofia klasyczna służy teologii, która jest zapleczem dla duszpasterzowania. Dlatego, moi drodzy, trzeba kształcić się, mieć dobrych mistrzów, czytać nie byle co, tylko dobre rzeczy, wartościowe.

Trzeba słuchać nie tylko rodziców, ale słuchać mistrzów, którzy nie sięją ideologii, ale którzy wyznają zasadę przez cierpienie, przez krzyż do Zmartwychwstania. To właśnie, co przed chwilą powiedziałem, że jeżeli spełniamy wymagania, jeżeli od siebie wymagamy i też potrafimy cierpieć z Chrystusem, czasem niesłusznie, to idziemy drogą ku światłu, ku zwycięstwu.

Jezus szedł do zmartwychwstania przez krzyż. To musi być. Jak masz Ducha Świętego, dasz radę. Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia, powiedział Apostoł. I wy sobie też mówcie. Wszystko mogę w tym, które mnie umacnia, a umocnienie przychodzi od Pana Boga.

# Duch Święty, nasz Uświęciciel

*Koblenz, 19 maja 2024 r.*

*Msza św. z racji odpustu w Polskiej Misji Katolickiej  
Kościół p. w. NMP Matki Kościoła*

## Wstęp

Czcigodny księżu Tomaszu, pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej wśród Polonii niemieckiej, polskiej w Niemczech, bardzo drodzy bracia kapłani, księżu Arkadiuszu i Andrzeju, czcigodni rodzice, rodacy nasi pochodzący z różnych stron, w naszej ojczyźnie urodzeni, no i wy kochane dzieci, pierwszokomunijne, które tu jesteście w pierwszych ławkach, bracia i siostry w Chrystusie. Homilię dzisiejszą wygłaszamy na temat: Duch Święty, nasz Uświęciciel. Spojrzymy na działanie Ducha Świętego w dziejach Kościoła, spojrzymy na działanie Ducha Świętego w Matce Najświętszej, a więc: Matce Najświętszej jako Matce Kościoła, Waszej Patronce i jako Oblubienicy Ducha Świętego. Wypada nam przypomnieć sobie, w jakim zakresie, w jakim sektorze działa Duch Święty w nas, którzy jesteśmy świątynią Ducha Świętego.

## 1. Duch Święty w dziejach Kościoła

Moi drodzy, musimy na początku wrócić do tego wydarzenia, które dzisiaj jest wspominane w liturgii, mianowicie zesłania Ducha Świętego. To był 50 dzień po Zmartwychwstaniu, Pan Jezus taki dzień wyznaczył na zesłanie Ducha Świętego. Przypomnijmy, że Żydzi co roku obchodzili ten dzień Pięćdziesiątnicy na pamiątkę otrzymania od Pana Boga tablic mojrzeszowych przez Mojżesza na górze Synaj. Po 50 dniach wędrówki przez pustynię, gdy Żydzi zdążyli do ziemi obiecanej pod górę Synaj, wtedy Pan Bóg przekazał przez Mojżesza dwie tablice z przykazaniami. Na pierwszej tablicy były trzy przykazania, na drugiej tablicy następne siedem. W sumie

dziesięć, dlatego nazywamy to dekalogiem i to jest fundament prawa moralnego, na którym budujemy nasze życie osobiste, rodzinne, narodowe i międzynarodowe. Prawo Boże objawione. Dziesięć przykazań, zwykły rachunek sumienia, co my robimy według dziesięciu przekazów, to jest podstawowe prawo, które Pan Jezus to po przybyciu jeszcze uzupełnił, udoskonalił, nie odwołał, nie skasował, ale jeszcze udoskonalił. Na przykład przykazanie miłości. W Starym Testamencie było miłuj bliźniego jak siebie samego. A Pan Jezus podwyższył tę miłość, nakaz miłości udoskonalił i powiedział: miłujcie się wzajemnie, jak ja was umiłowałem. Tam miarą miłości w całym zakonie była miłość do siebie samego. Chrystus zastosował większą miarę. Miłujcie się wzajemnie, jak ja was umiłowałem. A więc mamy miłować drugiego człowieka tak, jak Chrystus nas umiłował. Właśnie na pamiątkę tego wydarzenia, które miało miejsce w czasie wędrówki narodu wybranego z niewoli egipskiej bez ziemi obiecanej, Żydzi przychodzili do Jerozolimy na takie specjalne święto. Sam Pan Jezus wybrał to święto, ten dzień na zesłanie Ducha Świętego. I powiedział Apostołom, żeby na tym święcie byli obecni, żeby się nie rozchodzili z miasta. I oni rzeczywiście trwali na modlitwie. Z kim? Z Maryją. Mamy to zapisane w Dziejach Apostolskich, że Maryja była z pierwotnym kościołem i zgodnie z zapowiedzią Pana Jezusa oczekiwała z uczniami na zesłanie Ducha Świętego.

I zauważmy, że to oczekiwanie na zesłanie Ducha Świętego było wypełnione strachem, niepewnością. Uczniowie nie wiedzieli w ogóle, co robić, jak się zachować. A z chwilą, gdy Duch Święty przyszedł, wtedy Kościół zaczął działać.

Dlatego zesłanie Ducha Świętego jest nazywane nie tyle narodzinami kościoła, ile rozpoczęciem publicznej działalności kościoła. Wtedy Kościół ten apostołski się objawił światu. Piotr wygłosił kazanie. Dzisiaj wprawdzie tego nie było w lekturze biblijnej ale w Dziejach Apostolskich, które napisał św. Łukasz jako historyk, jest tam opisane to wydarzenie szczegółowo, zesłanie Ducha Świętego. I właśnie Piotr napelniony Duchem Świętym wygłosił płomienne kazanie. Już się nie bał, już się

nie lękał, że go tam znowu pochwyca, że go może osądzą jak Chrystusa i powieszą na krzyżu. To nie było dla niego ważne. Ważny był Jezus, Jego śmierć, którą przyjął od ludzi, wyrok śmierci i oddał życie na krzyżu, ale zmartwychwstał i żyje. I zsyła Ducha Świętego. To była ta energia duchowa, dzięki której Kościół ruszył z miejsca i zaczął mówić o Jezusie. I to kazanie Szymona Piotra, wygłoszone w Dzień Pięćdziesiątnicy, jak tam jest napisane, spowodowało, że trzy tysiące ludzi już w tym dniu, przyjęło chrzest.

Takie było kazanie poruszające. Piotr nie mógł o własnych siłach czegoś takiego dokonać. To był owoc działania Ducha Świętego, Ducha Świętego, którego obiecał zesłać Jezus Chrystus, bo sam działał, dokonał dzieła zbawczego w mocy Ducha Świętego. I tę moc Ducha Świętego właśnie dał Kościołowi. Dzięki temu Kościół żyje, Kościół działa i jest niepokonany. I mówcie to tym ateuszom, którzy dzwonią na pogrzeb kościołowi. A ich jest dzisiaj sporo, którzy kierują się niby mądrością ludzką, a głoszą ideologię i chcą pogrzebać Kościół. Jezus powiedział: bramy piekielne go nie przemogą. I nie przemogą. Bo, moi drodzy, Kościół jest wielki, święty, niezniszczalny mocą Ducha Świętego, a nie mocą ludzką. Gdyby to była tylko ludzka sprawa, to by upadła. Natomiast właśnie siłą, powtórzmy, mocą Kościoła jest Duch Święty, który też nadaje Kościołowi znamię świętości. Tak jak mówimy, wierzę w jeden święty powszechny, apostołski Kościół. Święty Kościół. To ci, którzy są na bakier z Kościołem, to gdzieś jego działalność kwestionują. Kościół jest święty nie tyle mocą ludzi, tylko mocą Ducha Świętego. Ale też jest prawdą powiedzenie, że Kościół jest też grzeszny, dlatego że jego członkami są ludzie grzeszni. A wszyscy są grzesznikami. Wszyscy. Prawda? I tylko Maryja grzechów nie ma, bo zawsze była bez grzechu. Natomiast wszyscy jesteśmy grzesznikami i potrzebujemy oczyszczenia, które pochodzi od Boga. I to miłosierdzie Boże jest zawsze dla nas otwarte. Tylko trzeba o nie poprosić. Podejść pod krzyż, wyznać grzechy. Wtedy nasze oczyszczenie zostanie dokonane. Tak więc, moi drodzy, to takie spojrzenie na Kościół i uzmysłowienie sobie

na nowo, jak ważnym było to wydarzenie zesłania Ducha Świętego.

Jeszcze raz powtórzę, że było objawienie się Kościoła światła. Podjęcie działalności Kościoła. Dzięki mocy Ducha Świętego, którą apostołowie otrzymali. Moi drodzy, zauważmy jeszcze, wspominając to wydarzenie, jak ono się dokonało. Więc był wicher, który pojawił się i pojawiły się ogniste języki. Trzeba było takiego znaku zmysłowo dostrzeganego, żeby on był odczytany jako przekazanie Ducha Świętego, niewidzialnego, który wstąpił do ludzkich serc, do serc Apostołów. Właśnie w postaci ognistych języków i za sprawą tego wichru. Zauważmy, że Duch Święty otrzymał trzy symbole związane z życiem: Powietrze, ogień, wodę. To są trzy żywioły, które są potrzebne do życia. One są też dla nas zagrożeniem.

W tej chwili właśnie jest tu powódź w Niemczech Zachodnich. Ale woda jest potrzebna. Bez wody nie ma życia. Jak nie ma wody, wszystko usycha. My też wodę spożywamy. Parzymy sobie herbatę, ale także wodę codziennie pijemy. Bez wody nie ma życia. Tak, więc Duch Święty jest właśnie taką wodą, którą pijemy, duchową wodą. Dzięki temu wierzymy. Dzięki temu się możemy modlić. Mamy ochotę pójść do kościoła. Nie trzeba nas pędzić do spowiedzi. To jest ta życiodajna siła, która przychodzi do nas w Darach Ducha Świętego. A więc woda potrzebna do życia, ale czasem stwarza też zagrożenie, bo są powodzie, są podtopienia różne. Drugi żywioł to jest właśnie powietrze. Bez powietrza nie ma życia. Przecież musimy oddychać. Jeżeli powietrze jest zatrute, to umieramy, to ginimy. Przypomnijmy wiedzę historyczną, jak mordowano ludzi w komorach gazowych. Tak, zresztą i dzisiaj też powietrze stwarza zagrożenie. Prądy powietrzne, tajfuny, potężne wichry, jakie szkody czasem powodują.

Tak, więc z jednej strony widzimy, że właśnie jest to coś potrzebnego do życia, a z drugiej strony może być to zagrożeniem. I wreszcie ogień, trzeci żywioł, też jest symbolem Ducha Świętego. Ogień wypala w tym wymiarze duchowym grzechy w nas. Duch Święty nas oczyszcza z grzechów. Te grzechy nas niszczą. Ogień daje możliwość ich zniszczenia.

Dzięki światłu widzimy innych ludzi. Widzimy świat i możemy pracę wykonywać. Jak nam prąd wyłączy wieczorem, kiedy trzeba pracować, to jest trudno tę pracę wykonywać. Zatem widzenie jest też bardzo ważne. To umożliwi nam światło. Światło, które oświeca, ale także, które ogrzewa.

I wiemy też, że bez ciepła nie ma życia. W zimie zamiera przyroda, a gdy przychodzi ciepło wiosenne, świat na nowo ożywia się, bo jest ciepło. Tak, więc zobaczcie, że Ducha Świętego symbolizują te trzy żywioły, w wymiarze fizycznym i duchowym. Duch Święty jest tym pokarmem, który tworzy warunek trwania w nas życia Bożego. Życia wiary, które się ujawnia w modlitwie, w praktykach religijnych, przede wszystkim w miłości. Tak, to takie przypomnienie.

## **2. Dar Ducha Świętego pomaga w panowaniu nad sobą**

Moi drodzy, teraz sięgnijmy jeszcze do tekstu świętego Pawła z Listu do Galatów. Tutaj nam apostoł pokazuje kawałek antropologii, wizji człowieka. Są to dwie siły w człowieku, które są siłami cielesnymi i duchowymi. Jest napięcie między tym, co cielesne, a tym, co jest duchowe. Święty Paweł mówił: jestem nieszczęśliwym człowiekiem, bo nie czynię tego, czego chcę, tylko to, czego nie chcę, to czynię. To jest dramat nas wszystkich. Wiemy, co jest dobre, a nie zawsze mamy taką siłę, żeby to dobro zdobyć, żeby to dobro osiągnąć. Wiemy, co jest złe, a nie zawsze mamy taką siłę, żeby to zło odepchnąć, żeby się go pozbyć. Tak, tutaj jest właśnie to napięcie, ono trwa i tu wylicza święty Paweł te uczynki, które się rodzą z ciała. Nierząd, nieczystość, wyuzdanie, czary, nienawiść, spory i też wylicza owoce ducha: miłość, radość, spokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. To są te dary Ducha świętego, które owocują w tych postawach tutaj wymienionych przez Apostoła Pawła.

Tak, więc moi drodzy, gdzie indziej święty Jan, to ujął bardzo krótko, że jest pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego świata. Pożądliwość ciała to jest cała sfera seksualności.

Zobaczcie ile jest grzechów, ile jest wykroczeń przeciwko przykazaniu” nie cudzołóż”. Są to grzechy nieczystości i ilu ludzi nie potrafi w tym zakresie panować nad sobą. Najpierw trzeba być panem samego siebie, żeby potem innymi kierować. Tak, to jest bardzo ważne, żeby umieć opanować ten popęd, który jest w służbie życia, bo dzięki temu się właśnie następują poczęcia i urodziny i świat się odmładza. Wiemy jednak, jakie są dzisiaj ogólne wykroczenia, włącznie z aborcją, tak. Chcą, żebyśmy my w Polsce jak najszybciej to prawo aborcyjne uchwalili. Nie ma prawa dla aborcji. Jest prawo do życia. Każdy człowiek ma prawo żyć. Także ten bezbronny. Mama jest pierwszym mieszkaniem dla człowieka i powinno być to mieszkanie bezpieczne. Bezpieczne. Zobaczcie, żaden dziki zwierz sobie nie wydrapuje płodu ze swego łona. Tylko to ludzie potrafią robić. Opętani przez diabła. I się tłumaczą, że to płód, że to nie człowiek, a dzisiaj świat nauki wyraźnie stwierdził, prawda, że życie człowieka zaczyna od poczęcia, a nie od urodzenia. Tak, dlatego, moi drodzy, pamiętajmy, że te krzyki feministek i też próba karania, którzy mówią inaczej. Nas w Polsce posądzają, że przemawiamy, że stosujemy mowę nienawiści. Już właśnie do tego idzie. Jest pewien lęk, prawda, co będzie dalej. Tak, bo do sądu będą prowadzać ludzi, którzy na przykład będą mówić, że aborcja jest zabójstwem.

To jest inny temat, ale, moi drodzy, on się łączy z tą właśnie pożądlivością ciała, z którą sobie nie mogą niektórzy poradzić. To jest wielki dar, popęd seksualny. Ale właśnie trzeba nim kierować. On jest piękny, prawda, ale gdy stosujemy się do wskazań Bożych. Pycha, pożądlivość oczu, agresja przeciw drugim, chęć zdobycia władzy. To jest pożądlivość.

Wybaczczie, co się dzieje w czasie wyborów. Pożądlivość żeby kasę zdobyć, żeby władzę zdobyć. Fałszują wybory w wielu krajach, niby demokratycznych. Kombinują. To są pożądlivości ciała. To jest ta zła strona w człowieku, która ma związek z diabłem. Diabeł to wykorzystuje. Niektórzy ludzie się dają właśnie otumanić i pochwyć diabłu, a Ducha Świętego wypędzają z serca.

I to jest tragedia dla człowieka, dlatego trzeba pilnować obecności Pana Boga w nas. Moi drodzy, tak tu już mi się przedłuża to, bo nie mówię z kartki, tylko z głowy, więc czasem wątki uboczne się tu pojawiają.

### **3. Matka Najświętsza jako Matka Kościoła jako Oblubienica Ducha Świętego**

Obiecałem, że spojrzymy też na Maryję dzisiaj. Macie tutaj piękne dekoracje maryjne. Matka Boża Jasnogórska, Matko Kościoła, módl się za nami. Maryja jest Matką Kościoła. Kościół ma Matkę. Nasze mamy żyją do czasu. I gdy umierają, składamy je do ziemi. W jakimś żalu, z jakimś bólem. Mama zawsze żyje nie za długo. Nie zawsze, bo zawsze się umiera. Ale takie jest prawo. Prawo życia tu na ziemi. Że matki ziemskie nasze, które nas urodziły, wychowały, odchodzą. A my dalej potrzebujemy matki. O tym mówił prymas Wyszyński. O tym mówił Jan Paweł II. Dlaczego oni mieli taki szacunek do kobiet? I dlaczego byli tacy maryjni? Zarówno Kardynał Wyszyński, błogosławiony dzisiaj, jak i święty Jan Paweł II. Dlatego, że stracili mamę. Byli dzieci. Karol miał dziewięć lat. Wczoraj o tym mówiłem. Przecież przed Komunią Świętą syna mama odeszła. Tak samo mama Julianna, rodzicielka kardynała Wyszyńskiego. Też zmarła, gdy Kardynał był chłopczykiem. I dlatego była mu mama potrzebna. Tę mamę odnalazł jeden i drugi. W Maryi. Moi drodzy, Maryja jest naszą matką. Wspólną matką. Jezus Ją nam dał, podczas testamentu z krzyża. „Synu, oto matka twoja. Niewiasto, oto syn twój.” Pilnujmy obecności matki Bożej w nas. W naszych rodzinach. W naszych wspólnotach. Pamiętajmy, że właśnie Jezus postawił matkę między Sobą a nami. Jako Pośredniczkę.

To widzimy na przykładzie w Kanie Galilejskiej. Maryja zauważyła pierwsza brak wina. Do Jezusa podeszła. „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie.” To jest testament Maryi. Ostatnie słowo zapisane w Ewangeli. Już później Maryja nie mówi, pod krzyżem jest wyciszona. Ale obecna. Więc zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. To jest Maryja.

Tak, kto na Maryję stawia, zawsze jest zwycięzcą. Zwycięzcą. Nie zawsze może Matka Boża tak nam pomóc, jak my sobie to zaplanujemy. Ale Jej jak zawierzmy, to wcześniej czy później otrzymamy to, co jest dla nas dobre. To, co jest dla nas potrzebne. I dzisiaj patrzymy, też trzeba powiedzieć, że Maryja jest też Oblubienicą Ducha Świętego. Więc możemy też powiedzieć, że Maryja jest córką Boga Ojca. Jest matką Syna Bożego. I jest Oblubienicą Ducha Świętego. I ma taki szczególny związek z Trójcą Świętą. Za tydzień będziemy tajemnicę Trójcy Świętej rozważać. Jest Maryja powtórzymy, córką Boga Ojca. Jest matką Syna Bożego. I jest Oblubienicą Ducha Świętego. Dlatego uczmy się od Maryi podtrzymywania przyjaźni z Duchem Świętym.

## **Zakończenie**

I moi drodzy, trzeba skończyć to rozważanie, bo ja tak ciągle mówię, że jak za długo będę gadał, to mnie już więcej nie poproszą. I zresztą zobaczcie, są ludzie, którzy przed telewizorami czekają godzinami, a jak kazanie się przedłuży 5 minut, to od razu krzyczą, że za długo. Zresztą w Polsce, jak biskupi przyjeżdżają, to niektórzy omijają tę Mszę Świętą, bo za długo. I idą tam, gdzie jest krótkie kazanie. Ale czasem są uroczystości takie, jak na przykład bierzmowanie. Jeden raz w życiu mamy bierzmowanie. Czasem bierzmowanie trwa długo. Zawsze trzeba te modlitwy wszystkie odmówić. I to, co trzeba powiedzieć, to się wtedy mówi.

I moi drodzy, kończymy właśnie tym wątkiem osobistym. To, od czego dzisiaj zacząłem, to powiedziałem, żebyśmy pilnowali naszych wnętrz, żeby one były świątynią Ducha Świętego. Te dary Ducha Świętego, jakie znamy, to one wspomagają nasz intelekt. My wtedy jesteśmy blisko prawdy. Pozostajemy na drogach prawdy, gdy Pana Boga słuchamy, Ducha Świętego słuchamy. Ale, ile jest dzisiaj bezrozumności.

Moi drodzy, dzisiaj nie tylko trzeba bronić wiary, ale także rozumu. Prawdy w nauce jest tyle, ale i nauka dzisiaj jest

zideologizowana i dlatego, trzeba po prostu też uważać, żeby odróżnić to, co jest naukowe, od tego, co jest ideologiczne. Zresztą naukę, tak i religię próbowano zniewalać w pewien sposób. Tutaj się musimy bronić.

Moi drodzy, krótko powtórzmy, że jeżeli mamy więź z Duchem Świętym, to wiemy lepiej, kto mówi prawdę, komu zawieńczyć, gdzie jest właśnie prawda, gdzie jest dobro. Tak, i Duch Święty też nam daje taką moc, żebyśmy dla grzechu, dla zła mówili nie, dla alkoholu, dla narkotyków, dla różnych używek mówili: nie. Dla grzechu nie, a tak dla dobra, dla poświęcenia, dla służby. Pamiętam taki obrazek z wizytacji kanonicznej, kiedy proboszcz zaprowadził mnie do takiego domu, w którym mieszkała osoba cierpiąca na chorobę nowotworową. Byłem przestraszony troszkę, bo co jej powiedzieć, co powiedzieć jej mężowi? A ten pan nas powitał w drzwiach, taki uśmiechnięty, a obok leżała na łóżku jego małżonka. Mąż powiedział do nas: teraz czuję się jako sługa. Mam zaszczyt służyć mojej żonie, która jest chora. Nauczyłem się gotować, nauczyłem się sprzątać. Mieliśmy kiedyś wielkie pieniądze, bo budowaliśmy ten dom, a teraz wiem, kim jestem. Jestem właśnie mężem, ojcem i sługą ; służyć mojej żonie. Zaskoczył mnie tym. Mamy takich ludzi, to są właśnie ludzie, którzy wiedzą, kim są. To jest dzięki Duchowi Świętemu. Pilnujmy naszej więzi z Duchem Świętym. Bądźmy otwarci, na Niego, byśmy byli mądrzy, dobrzy i święci.

# Dzieci Maryi podobni do swojej Matki

*Riegelsberg, 20 maja 2024 r.*

*Msza św. w Polskiej Misji Katolickiej  
Kościół p.w. Św. Macieja (St. Matthias)*

## 1. Maryja sojusznikiem Kościoła

Homilia dzisiejsza to pierwsza część po niemiecku, druga część po polsku.

Kościół jest społecznością tych, którzy wierzą w Pana Jezusa Chrystusa. Ta społeczność, do której dołączymy, znajduje się w ludziach. Jednak Wniebowstąpienie Pana Jezusa Chrystusa, w jego pełni, przypomina nam to, że Kościół Chrystusowy łączy się z Bogiem i jest zgodny z Bogiem. Jego powstanie znajduje się w tym, że Bóg sam się z nami połączył. W Chrystusie, w jego pełni, zmienia się nas w jedną, wielką społeczność. Święty Chrystus żyje w Kościele. W środku Kościoła spotykamy się z Maryją, Matką Kościoła. Maryja, Matka Kościoła, jest sojusznikiem Kościoła. Jej wyobraźnia, na którą możemy i powinniśmy liczyć, pozwoli nam iść drogą nauki Chrystusa. Maryja przedstawia nam Boga, Pana Kościoła, ponieważ jest gotowa, by usłyszeć Jego słowo. Wierzy w Boga i rozważa te słowa w swoim sercu. W ten sposób mieści słowo Boga w swoim życiu. W ten sposób Bóg staje się człowiekiem w jej niepokalanym sercu. Maryja otrzyma i rodzi dziecko: Jezusa. Ona jest Rodzicielką. Maryja reprezentuje Kościół błogosławiony. W Kościele, z Apostołami błogosławiła przybycie Ducha Świętego. Maryja przekształca Kościół w błogosławiony. Jej słowa, zapraszające do Boga, służą ludziom jako przygotowanie do służby.

Z ludźmi współpracuje za przykładem Jezusa, Swojego syna, który nie przyszedł, żeby się poświęcić, ale żeby służyć. Maryja nam pokazuje prawdę i sposób, w jaki możemy współpracować. Chcemy więc przyjąć Boską Matkę i zaprosić Ją do swoich serc i do swojego życia.

Będziemy modlić się za cały Kościół i wszystkich wierzących o błogosławieństwo, zwłaszcza dla Ojca Świętego, dla Papieża Franciszka, dla biskupa Stefana, wszystkich wierzących w Chrystusa i diakonów i cały lud Boży, a przede wszystkim za Proboszcza Martyna, oczywiście z racji dzisiejszej okazji. Proszę was wszystkich, abyśmy przyjęli dary duchowe w wierze, żebyśmy żyli jako ludzie uduchowieni, abyśmy przyjęli dary Ducha świętego

## **2. Maryja Matka Kościoła**

To była część po niemiecku i teraz po polsku. Moi drodzy, Maryja, Matka Kościoła, nosi piękny tytuł, który w historii był znany, ale oficjalnie Maryja została ogłoszona Matką Kościoła 21 listopada 1964 roku na zakończenie trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II. Dużą zasługę w ogłoszeniu tego tytułu mieli nasi polscy biskupi z księdzem Kardynałem Stefanem Wyszyńskim na czele. Maryja to Matka Kościoła, czyli Matka Nasza.

Matki nasze ziemskie żyją do czasu. Nam umierają. Odprawdzamy je na cmentarz z wielką żalnością. Mówimy, że mama nigdy nie żyje za długo. Zawsze umiera za wcześnie. A zostaje nam Matka Jezusowa. Pan Jezus wie też, że będziemy potrzebować Matki naszej wspólnej. Zwłaszcza wtedy, gdy nam matki ziemskiej brakuje. Wiemy to z życia papieża naszego i kardynała Wyszyńskiego, jakimi oni byli kapłanami, hierarchami maryjnymi, bo stracili swoje mamy w wieku dziecięcym. Karolek miał 9 lat, gdy się przygotowywał do I Komunii Świętej. Komunia Święta była w maju 1929, a mamusia Emilia zmarła w kwietniu, miesiąc przed I Komunią Świętą. Podobnie było w przypadku w rodziny Wyszyńskich. Pani Julianna, mama kardynała Wyszyńskiego zmarła też, gdy miał syn chyba 10 lat. I dlatego była taka później wielka miłość do Maryi, która im zastąpiła Matkę Ziemską.

Znacie ten epizod z życia naszego papieża, świętego Jana Pawła II, kiedy ojciec po śmierci mamy po pogrzebie, pani

Emilii, zabrał synka, Karola do Kalwarii Zebrzydowskiej, pokazał mu obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej i powiedział: „Mamę naszą pochowaliśmy, ale Ona będzie twoją Matką. Ona będzie twoją Matką przez całe życie. I dlatego papież obrał sobie słowa Totus Tuus, cały twój jestem Maryjo jako motto swojego papieskiego pontyfikatu.

I stąd też ta jego wielka pobożność maryjna. Moi drodzy, o matce mamy tyle pięknych pieśni, także w języku polskim. Gdziekolwiek zagnają mnie życia burze, wrócę na pewno, by przynieść Ci róże, by powróciły dni szczęścia... Tak śpiewała Anna German. Jedynie serce matki o wszystkim dobrze wie, dać trochę ciepła umie i każdy ból zrozumie. A gdy przestanie dla nas bić, tak trudno, trudno żyć. Bo serce, kwiaty matki pozostały świeże, bo tylko matka kochała mnie szczerze. Moi drodzy, to jest właśnie nasze spojrzenie na mamy jako najbliższe osoby, które słowu kocham, nadają tu na ziemi najpełniejszą treść. Właśnie miłość mamy do nas, do dzieci. I możemy to wszystko odnieść teraz do Matki Bożej.

Jaka musi być wielka miłość Maryi do nas. I stąd też, jaka powinna być nasza wielka miłość do Maryi. Żebyśmy ją kochali, jako naszą matkę. Matkę, która nam nigdy nie umiera. Matkę, która jest zawsze młoda. Zawsze nas kocha. I która po prostu wstawia się za nami. Tak jak było w Kanie Galilejskiej. Ona zauważyła brak wina u nowożeńców i od razu poszła do Chrystusa. I Chrystusowi opowiedziała, bo dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych. Zresztą usłyszała to podczas Zwiastowania. „Dla Boga nie ma nic niemożliwego.” I wtedy coś się stało. Woda stała się winem.

Moi drodzy, tak samo w naszym życiu. Ileż to razy Matka Boża wyprasza, żeby woda naszego zgorzknienia, naszego załamania, naszych kryzysów zamieniła się w wino. Woda nadziei w wino radości. I tutaj Matka Boża ma szczególnie udział. Bardzo w to wierzymy. I liczymy na Wasze wspieranie nieustanne Matki Bożej.

### 3. Oddani Maryi

Moi drodzy, jeszcze spójrzmy na scenę z dzisiejszej Ewangelii. Jesteśmy na Golgocie. I tam Jezus odchodzi z tego świata. Spogląda z krzyża i widzi swoją Matkę. Widzi inne niewiasty. Widzi umiłowanego ucznia. I mówi ważne słowa: Niewiasto, oto Syn Twój. Niewiasto, oto Syn Twój. Synu, oto Matka Twoja. Ja umieram. Ja odchodzę. Ale nie chcę, żebyś była sama. Zostawiam Ci ucznia umiłowanego. Będzie dla Ciebie odtąd synem.

Tak właśnie tak mówił Pan Jezus z krzyża. Od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. To są ważne słowa. Ważne dla nas, ważne dla Kościoła. Zauważmy, że Kościół najpierw wziął Maryję. Słyszeliśmy w pierwszym czytaniu. Maryja właśnie była z młodym Kościołem. Modliła się, oczekując na Ducha Świętego, którego Pan Jezus obiecał. Z Apostołami. Była w wieczniku i modliła się. Od samego początku Kościół ją przytulił do siebie, jako Matkę Zbawiciela.

Jest w tej historii coś bardzo niezwykłego. Po ustaniu prześladowań, które trwały trzy wieki, w 1941 roku podczas Soboru w Efezie Kościół ogłosił, że Maryja jest nie tylko Matką Natury Ludzkiej Chrystusa, ale jest Matką Osoby Syna Bożego. Dlatego nie tylko jest Chrystotokos, ale także i Teotokos. Jest Matką Bożą. Ewangelicy nie lubią nazywać Maryję Matką Bożą. Tylko mówią Maryja jest Matką. Natomiast katolicy, my mówimy, właśnie nie wstydzimy się nazywać Maryi Matką Syna Bożego. Bo Maryja jest córką Boga Ojca. Jest Matką Syna Bożego. I jest Oblubienicą Ducha Świętego. Ma relację do trzech Osób Boskich. Do Ojca, jest Jego córką. Do Syna, jest Jego Matką. I do Ducha Świętego, jest Jego Oblubienicą. I Sobór, ten Efeski w 1941 r. ogłosił dogmat, że Maryja jest Matką Syna Bożego. Bo jest to Matka Osoby, a nie tylko Natury. Chrystus to dwie Natury w jednej Osobie: boska i ludzka.

Tak więc i potem wybudowano od razu, prawda, Kościół, prawda, w Rzymie. Do dzisiaj ten, ta świątynia jest bazyliką wspaniałą Matki Bożej Większej. I tam się znajduje ten słynny obraz Salus Populus Romani – zbawienie ludu rzymskiego. Papież Franciszek, jak, prawda, wjeżdża na swoje pielgrzym-

ki i wraca, to udaje się tam do Matki Bożej właśnie, prawda, Większej w Rzymie. A u nas mamy Jasną Górę. W każdym narodzie jest Fatima, jest Lourdes, jest, prawda, Oziornoje, prawda, w Kazachstanie. Jest Guadalupe w Meksyku. Tak więc te sanktuaria są rozsiane. Co to oznacza? Że Kościół wziął Maryję do siebie. Wykonał testament z krzyża. „Oto Matka Twoja.” Moi drodzy, popatrzmy, nie mamy czasu, żeby się przyglądać, ale krótko powiemy, że Jan Paweł II wziął Maryję do siebie w swojej życie. Kardynał Wyszyński, tylu ludzi, znakomitych, prawda, którzy są znani w świecie, Maryję byli, prawda, zaprzyjaźnieni z Maryją.

Tak, i myślę, że te słowa też trzeba odnieść do księdza Marcina. On się wychował właśnie, w Polsce, gdzie jest kult Matki Bożej, Matki Bożej Jasnogórskiej, ale także mamy na Dolnym Śląsku sanktuaria w Wambierzycach, gdzie są Ojcowie Franciszkanie, w Bardo, gdzie są redemptoryści, tak, na Górze Iglicznej. Ten kapelan, który tutaj kręci Andrzej, to tam 33 lata był na Górze Iglicznej, tam czcimy Matkę Bożą, Przyczynę naszej radości, którą papież ukoronował osobiście, gdy był, prawda, w Polsce z drugą pielgrzymką, po raz pierwszy we Wrocławiu jako papież, 21 czerwca 1983 roku. Jedyna figurka w Polsce, która została ukoronowana przez samego papieża. Tak więc w takim klimacie maryjnym się wasz pasterz wychował, dlatego jest taki dobry, dlatego będzie o was pamiętał. Nie ma co płakać, nie ma się co rozczulać, ale trzeba Panu Bogu podziękować, że mieliście przez wiele lat takiego kapłana, który właśnie był, prawda, dla Pana Boga, dla Matki Najświętszej, ale także dla was. Dla was, bo to się łączy. Jak ktoś jest oddany Bogu, to też, jeżeli jest to oddanie autentyczne, to też jest oddane człowiekowi. Jeżeli ktoś kocha Pana Boga, to nie może nie kochać człowieka.

## **Zakończenie**

I kończymy nasze rozważanie, moi drodzy, żebyśmy tak zaapelowali do samych siebie. Dzisiaj pomyśleli, czy Maryja jest moją Matką, czy patrzę na Maryję, jak na moją Matkę,

co mnie z tą Matką łączy na coś. Czy ja wykonałem, czy ja wykonałam Testament Pana Jezusa z Kalwarii, bo to Matka twoja. Czy Maryja jest twoją Matką, czy patrzę na nią jak na Mamę, którą nigdy nie utracisz, która będzie zawsze dla ciebie młoda, zawsze żyjąca, zawsze kochająca. Dlatego niech dzisiejsza nasza modlitwa tutaj, sprawowanie Eucharystii nas wszystkich, jakoś przybliży do Matki Bożej, żeby poczuć się Jej dzieckiem, Jej córką, Jej synem. Jako Matki naszej, którą nam Jezus podarował, właśnie by była Matką Kościoła. Ona jest najlepszą, najważniejszą, najpiękniejszą Córą Kościoła, bo jest przez Jezusa zbawiona, ale jest także równocześnie Matką Kościoła. I to jest piękne. Niech tak zostanie i niech Matka Boża właśnie będzie tutaj też z wami. Niech was wspomaga i wyprasza łaski potrzebne.

## Świadkowie Chrystusa poddani mocy Ducha Świętego

*Konary, 27 maja 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego*

### Wstęp

Drogi księżu Rafale, Pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego. Bardzo drogi i czcigodny księżu Prałacie Marku, dziękowanie dekanatu strzegomskiego, księżu Andrzej, czcigodni rodzice, świadkowie bierzmowania, zaproszeni goście i wy kochani młodzi przyjaciele, dziewczęta i chłopcy, kandydatki i kandydaci do sakramentu bierzmowania. Wiemy, że sakrament bierzmowania jest sakramentem związanym z trzecią Osobą Boską, czyli z Duchem Świętym.

## 1. Duch Święty prowadzi człowieka do celu.

Wczoraj była niedziela Trójcy Świętej. Przypomnieliśmy sobie, że wierzymy w Pana Boga, który jest Jeden, ma jedną naturę, ale są trzy Osoby Boskie. Jest Bóg Ojciec, jest Bóg Syn i jest Bóg Duch Święty. Bóg Ojciec stworzył świat. Zatem i nasze istnienie, nasze tutaj zaistnienie na ziemi, zawdzięczamy Panu Bogu. Nasze mamy, rodzice nie wiedzieli, że nas urodzą, że będą mieć taką dziewczynkę, czy takiego syna. Tak, to jest dar Boży. Dar Boży, życie nasze jest darem Bożym, przekazany nam od Boga przez naszych rodziców. Tak trzeba to widzieć. I trzeba pamiętać, że Bóg, jeżeli nas powołał do istnienia, to nas nie przestaje kochać. Jesteśmy dla Pana Boga ciągle ważni. Mimo naszych grzechów, czasem naszych błędów i złego nawet życia, gdy się nawrócimy, gdy żałujemy, zawsze mamy otwarte drzwi do Serca Bożego, żebyśmy otrzymali przebaczenie, oczyszczenie z naszych grzechów. Bóg Ojciec to stwórca nieba i ziemi, a także nas.

Syn Boży to jest ten Bóg, który jest bardziej nam znany, bo stał się człowiekiem. Istniał od wieków, jest współistotny Ojcu, ale w czasie przybrał do swojej natury Bożej, także naturę ludzką. Stał się Człowiekiem dla kogo? Dla nas. Po co? Po to, żeby nas odkupić, po to, żeby nas uwolnić od grzechów, bo człowiek nie ma władzy nad popełnionymi grzechami. Człowiek grzech popełni, ale nie ma takiej mocy i siły, żeby o własnych siłach pozbyć się swojego grzechu. Pan Bóg sobie zarezerwował odpuszczenie, obmywanie człowieka z grzechu.

I dlatego jest na ziemi Chrystus, po to przyszedł, żeby dokonać, jak mówimy popularnie, dzieła zbawienia, żeby nam otworzyć niebo, żebyśmy mogli być szczęśliwi w wieczności, bo na ziemi jesteśmy tylko kilkadziesiąt lat. Kilkadziesiąt lat. Nawet, gdy ktoś dożyje stu lat, czy przekroczy sto lat życia, to i tak kiedyś musi umrzeć.

Pamiętam w Świdnicy przed dwoma laty chowałem człowieka, który miał 112 lat. Nazywał się Stanisław Kowalski. Takie długie życie, a jednak się zakończyło, tak, bo ziemia nie jest na-

szym domem stałego zameldowania. Jesteśmy czasowymi. Przy okazji powiem, że człowiek przechodzi przez trzy łona w swojej totalnej egzystencji. Najpierw jest w łonie mamy 9 miesięcy. Wczoraj był dzień matki, mamy, dlatego dziękowaliśmy Pana Boga za nasze mamy, które nas urodziły. I dzisiaj dbamy o to, Kościół bardzo się o to modlił, żeby te dzieci poczęte, nienarodzone, które przebywają w tym pierwszym domu, jakim jest łono matki, żeby się czuły bezpiecznie, żeby się narodziły, żeby każda niewiasta, która ma pod sercem dziecię, cieszyła się tym dzieciątkiem, żeby nie widziała zagrożenia, żeby to dzieciątko mogło się narodzić. Więc to jest to pierwsze łono, pierwsze mieszkanie dla człowieka.

Drugim domem jest świat, to jest ten dom, w którym jesteśmy obecnie. I jeszcze będzie jeden dom. Dom, który Pan Jezus nazwał domem Ojca, w którym jest mieszkań wiele dla nas. Jest mieszkań wiele dla nas. Tak ten dom otworzył nam Pan Jezus, a do tego domu nas prowadzi Duch Święty. Duch Święty prowadzi nas drogami prawdy, drogami miłości. Jak wspomniałem na początku, nasz duch jest osłabiony i dlatego Pan Bóg pomyślał w swojej dobroci, żeby Duch Boży człowieka wzmacniał.

## **2. Duch Święty pomaga przezwyciężyć wewnętrzny dramat człowieka**

Moi drodzy, słyszeliśmy w czytaniu pierwszym z Listu do Galatów o tym dramacie, jaki jest w człowieku. Dramat między dobrym a złem. Nie czynimy tego zawsze, czego byśmy chcieli, co jest dobre dla nas, ale to czynimy, co jest dla nas niekorzystne, co się Bogu nie podoba. Jest takie ciągle napięcie, bo są dobre pragnienia, marzenia i są też, trzeba powiedzieć, złe takie tęsknoty, marzenia, złe takie pragnienia. I ciągle jest w człowieku walka i żeby dobro wygrało, to musimy mieć pomoc niebieską, która pochodzi od Ducha Świętego. Jak mamy Ducha Świętego, jak jesteśmy na Niego otwarci, to sobie damy radę z każdym złem.

Są złe pragnienia, jakie na przykład? Pragnienie władzy, pragnienie kasy. Dzisiaj ludzie popełniają kłamstwa, morderstwa, żeby się, żeby zdobyć jakieś stanowisko, potrafią drugiego zniszczyć, konkurenta swojego, żeby się dostać, gdzieś na ważne miejsce, gdzie są wielkie pieniądze. To są pragnienia w dużej mierze złe. Tak, jeśli ktoś stawia tylko na materię, jeśli ktoś na przykład też nie przestrzega czystości i ciągle przekracza przykazanie szóste: nie cudzołóż, jest takim liberałem i korzysta z życia seksualnego, które jest zabronione. Ono się tylko dokonuje, powinno się dokonywać tylko w małżeństwie. Ja, gdybym nie miał święceń kapłańskich, nie mógłbym tej Mszy świętej odprawiać. Kto nie ma Sakramentu Małżeństwa, to nie może po korzystać, ze spraw małżeńskich. To Pan Bóg ustanowił, nie wolno Pana Boga poprawiać. Wszelcy poprawiacze Pana Boga marnie kończą.

Trzeba o tym pamiętać. Dzisiaj jest taki świat rozwyzdrony. Moi drodzy, mamy was młodzieńcy, kochana młodzieży, niestety wychowuje was Internet, wychowawca anonimowy. Czasem mama, tata nie mają na was wpływu, bo są sami zajęci, a wy macie z kolei komórki, macie smart fony, macie Internet, komputery. Jest tam wiele dobrych informacji, prawdziwych, ale też jest wiele kłamstw. Wiele jest takich rad, sugestii, jakichś wezwań, które się Panu Bogu nie podobają. Które prowadzą do zniewolenia.

Bo co nie jest dobre, co jest kłamstwem, co jest złem, to jest po prostu zniewoleniem człowieka. I jeśli człowiek wpadnie w taką niewolę, niekiedy pogrąża siebie i sam nie może się z tej niewoli wydostać. Dlatego się modlimy za ludzi zagubionych, za grzeszników, za tych, którzy, utracili kontakt z Bogiem, no i którzy po wybierają zło, a nie dobro. Zatem źle wykorzystują dar wolności, który od Pana Boga otrzymali. Kto jest w przyjaźni z Duchem Świętym, to ten dar wolności wykorzystuje dla dobra, dla promocji prawdy, dla bycia dobrym. Te piękne owoce Ducha Świętego wymienił dzisiaj Święty Paweł w Liście do Galatów. Miłość, pokój, radość, prawda, wytrwanie, jest ich aż dziewięć tych wymienionych pięknych owoców Ducha

Świętego. Te owoce to są jakby przetworzone dary Ducha Świętego, które otrzymujemy i wymieniliśmy właśnie. Przy pomocy tych darów możemy wydawać owoce. Owoce właśnie piękne w życiu osobistym, rodzinnym, także w szkole, wszędzie gdzie jesteśmy.

### **3. Chrystus przekazuje dar Ducha Świętego Kościołowi**

Moi drodzy, jeszcze może sięgniemy do Ewangelii dzisiejszej, która została wybrana. Pan Jezus jest w Nazarecie. W Nazarecie było Zwiastowanie, tam się wszystko zaczęło. Znacie mapę Ziemi Świętej, która leży w Galilei, w regionie rolniczym, takim żyznym. Tam jest jezioro Genezaret, czyli Galilejskie, gdzie Pan Jezus powołał swoich uczniów. Tam jest góra Tabor, gdzie się przemienił i tam jest także Nazaret i Kana Galilejska, gdzie Pan Jezus uczynił pierwszy cud.

Dzisiejsza Ewangelia dzisiaj wybrana prowadzi nas do Nazaretu, do synagogi. Pan Jezus wziął do ręki, księgę proroka Izajasza i odczytał fragment o Duchu Świętym. „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę.” Tu jest napisane. Dzisiaj się spełniły te słowa, które jeszcze słyszymy, czyli właśnie odniósł działanie Ducha Świętego do siebie. Moi drodzy, można powiedzieć, że całe nauczanie Pana Jezusa, wszystkie cuda, które uczynił, całe dzieło zbawcze, Jego męka i śmierć, ale także Jego zmartwychwstanie, dokonało się w mocy Ducha Świętego. W mocy Ducha Świętego.

I tego Ducha Świętego przekazał Chrystus Kościołowi, bo wiedział, że Kościół bez Ducha Świętego nie ruszy z miejsca. I zobaczcie, przez 50 dni po zmartwychwstaniu Pana Jezusa nic się nie działo. Była cisza, była tylko modlitwa, było oczekiwanie. A gdy Duch Święty przyszedł, to Kościół rozpoczął działalność, objawiło się światło. Piotr w dzień zesłania Ducha Świętego wygłosił kazanie i trzy tysiące ludzi zostało ochrzczonych. Od razu właśnie przekonano się, że Jezus jest naprawdę Zbawicielem, że umarł za nas, że nas miłuje, że nas zaprasza do nieba.

To był pierwszy owoc Zesłania Ducha Świętego. I zobaczcie, żadna przeszkoda później nie zatrzymała Apostołów w głoszeniu Ewangelii. Ale wszyscy, oprócz św. Jana, oddali życie za Jezusa Chrystusa. Skąd takiej mocy nabrali? Właśnie od Ducha Świętego. My za mało się modlimy się do Ducha Świętego. Za mało jesteśmy na Niego otwarci, za mało na Niego liczymy. Przypomnijmy sobie, że Jan Paweł II, gdy był chłopczykiem, to ojciec pewnego razu wziął książeczkę, chciał tam zobaczyć, jakie on modlitwy ma zaznaczone. Wtedy dodał mu jedną modlitwę. Jaka? Do Ducha Świętego. I papież sobie zapamiętał tę modlitwę, tej modlitwy się nauczył i całe życie ją odmawiał. Kiedy napisał encyklikę o Duchu Świętym, to gdy go zapytano, jaki był motyw napisania tej encykliki, to powiedział, że chciał wypełnić testament ojca, który polecił mu w dzieciństwie modlitwę do Ducha Świętego. I jest wśród czterestu encyklik encyklika o Duchu Świętym Dominum et Vivificantem. Piękna encyklika, warto sobie przeczytać. W Internecie wszystko jest, tylko trzeba znaleźć nie tylko jakieś tam historyjki, ale pożyteczne oglądać, czytać, w tym także teksty święte. Niech nam media służą właśnie ku dobremu, żeby nas czyniły lepszymi, a nie gorszymi.

## **Zakończenie**

Do tego, żeby dobro wybierać, prawdę wybierać, żeby owoce piękne wydawać, trzeba być przyjacielem Ducha Świętego. Tak, to może tyle pouczenia, żeby nie było za długo, bo jeszcze mamy przed sobą liturgię sakramentu bierzmowania i jeszcze Liturgię Eucharystyczną. Dlatego bardzo wszystkich zachęcam do modlitwy w intencji młodzieży, żeby godnie przyjęła Dary Ducha Świętego i żeby te dary nie złożyła do zamrażarki, tylko żeby one właśnie owocowały w postaci walorów, które św. Paweł wymieniał. Warto sobie ten fragment listu do Galatów przeczytać, gdzie są wskazane te piękne owoce Ducha Świętego. To są takie, jak mamy na wiśniach, na jabłoniach, na gruszach, piękne owoce. To są także też drobne owoce na drzewie naszego

życia, które pociągają innych, które są też takim znakiem, że jesteśmy szlachetnymi ludźmi

Niech Duch Święty stanie się dla was Przyjacielem, a wy bądźcie zawsze, mieszkaniem dla Ducha Świętego. Swoje serca oddajcie, swoje siły, rozmowę i też, swoje usta i swój uśmiech na twarzy, żeby to było wszystko w służbie Ducha Świętego. Wtedy życie wasze będzie piękne i będzie sensowne i będzie dobrze spełnione.

## **Najświętszej Trójcy wieczną cześć pragniemy z serc gorących nieść**

*Wrocław, 26 maja 2024 r.*

*Msza św. z racji uroczystości złotego jubileuszu kapłaństwa  
ks. prałata dra Czesława Majdy, proboszcza parafii  
Kościół p.w. św. Maksymiliana Marii Kolbe*

### **Wstęp**

Czcigodny księżu prałacie, budowniczy i proboszczu parafii św. Maksymiliana we Wrocławiu, złoty jubilate w kapłaństwie;  
Wszyscy bracia kapłani tu obecni;

Drodzy goście, przyjaciele i znajomi naszego Księdza Jubilata;

Czcigodni tutejsi parafianie, bracia i siostry w Chrystusie.

W dzisiejszej homilii obejmujemy trzy wątki. Pierwszy poświęcimy Trójcy Świętej, gdyż w dzisiejszą niedzielę, pierwszą po uroczystości Zesłania Ducha Świętego, obchodzimy uroczystość Trójcy Świętej. W drugim punkcie skupimy się nad tajemnicą kapłaństwa w Kościele i trzeci wątek będzie związany z osobą ks. prałata Czesława, waszego Pasterza, świętującego złoty jubileusz kapłaństwa.

## 1. Tajemnica Boga w Trójjedynego

### *a) Przedstawienie się Boga człowiekowi*

W każdej kulturze i cywilizacji odnajdujemy pytanie o Istotę Najwyższą, czy istnieje Bóg? Jeśli tak, kim On jest, jakie ma przymioty i jak wygląda. Jaka jest Jego więź ze światem i z człowiekiem? Na pytanie pierwsze dawano zazwyczaj odpowiedź pozytywną. Stosunkowo mało było ludzi, którzy wyznawali czysty ateizm, wiarę w nieistnienie Boga. A nawet ci, którzy takie wyznanie czynili, w praktyce posiadali jakiegoś bożka, namiastkę prawdziwego Boga, któremu oddawali w jakiś sposób cześć.

Większe rozbieżności między ludźmi, między religiami i filozofiami ujawniły się w dziedzinie rozumienia Boga. Każda religia wypracowywała sobie jakąś koncepcję Boga. W zależności od tego wyróżniamy religie monoteistyczne i politeistyczne. Spośród religii monoteistycznych (judaizmu, buddyzmu, chrześcijaństwa i islamu) tylko chrześcijanie wierzą w Boga Trójjedynego. Taki bowiem obraz Boga nakreślił ludziom założyciel chrześcijaństwa, Jezus z Nazaretu, uznawany przez chrześcijan za Chrystusa, czyli Mesjasza i Zbawiciela. Przedstawił nam Boga jako Trój– osobowego: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Dzisiaj właśnie, w uroczystość Najświętszej Trójcy tę tajemnicę Boga Trójjedynego czcimy i zgłębiamy. W dzień swego wniebowstąpienia Chrystus, gdy wysyłał uczniów na dzieło ewangelizacji świata, powiedział: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,18-19). Chrześcijanie wyznają wiarę w tę wielką tajemnicę w „Wyznaniu wiary” tzw. Składzie Apostolskim i rozszerzonym tzw. „Wyznaniu nicejskim”, które wypowiadamy w każdą niedzielę podczas Mszy św. W życiu religijnym mamy także inne krótkie formuły, w których wyznajemy naszą wiarę w Trójcę Przenajświętszą. Najczęściej wypowiadana to formuła przy czynieniu znaku krzyża: „W imię Ojca i Syna

i Ducha Świętego” oraz formuła uwielbienia: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu”.

### *b) Tajemnica Trójcy – jedna natura w trzech osobach*

Teologia katolicka posiada traktat zwany „O Bogu Trójjedynym”(De Deo Trino) lub „trynitologią”. Już w pierwszych wierszach tego traktatu jest powiedziane, że prawda o Trójcy Świętej nie może być do końca zbadana ani określona, można ją jedynie próbować nieco rozjaśnić.

Kiedyś starożytnemu mędrcewi Simonidesowi zadał król pytanie: „Kim jest Bóg?” Simonides poprosił o osiem dni do namysłu. Po ośmiu dniach, gdy nie wiedział, co odpowiedzieć, poprosił jeszcze o 14 dni, a potem o miesiąc. Gdy król się zniecierpliwił, mędrzec odpowiedział: „im więcej o tym myślę, tym mniej to rozumiem”.

Jeden z najwybitniejszych teologów i filozofów chrześcijaństwa, św. Tomasz z Akwinu napisał o Bogu wiele obszernych traktatów. Przy końcu ostatniego, ku powszechnemu zdumieniu, napisał, że właściwie o Bogu nic nie powiedział. Wyznał, że mówimy o Bogu jak niemowlęta, czyli właściwie to wcale, czy prawie wcale. Podobnie wyraził się Św. Augustyn. W swoich Wyznaniach napisał, że niewiele jest takich dusz, które – mówiąc o Trójcy – wiedzą, co mówią. Chodzi bowiem o rzecz niemniej desperacką – jak to zostało objawione św. Augustynowi we śnie – od zamiaru dziecka, próbującego muszlą wyczerpać morze.

Wiara chrześcijańska to wiara w jednego Boga w trzech osobach. Monoteizm trynitarny jest najgłębszą ze wszystkich nowości przyniesionych przez chrześcijaństwo. Odróżnia się ono tak od judaizmu (Bóg jedyny) jak i od pogan (wielobóstwo). Monoteizm trynitarny jest dziś jedną z najbardziej charakterystycznych cech, którą chrześcijaństwo wyróżnia się wśród wszystkich religii świata. Jest jednym z najbardziej przekonujących dowodów, że chrześcijaństwo jest religią objawioną. Człowiek o własnych siłach nigdy nie doszedłby do

odkrycia prawdy o Bogu Trójjedynym. Prawdę tę przyjął z ust Jezusa Chrystusa.

W dogmatyce katolickiej mówi się o pochodzeniu Osób w Trójcy Świętej. Bóg Ojciec posiada naturę boską, niepocho- dzącą od nikogo. Takim też przedstawia Go Objawienie, jako całkowicie niezależnego w istnieniu i działaniu. Syn Boży przez relację synostwa pochodzi od Ojca, choć oczywiście jest Mu współistotny. Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, jako jednej przyczyny. A więc: Ojciec nie pochodzi od nikogo, Syn pochodzi od samego tylko Ojca, Duch Święty pochodzi od obydwoh: Ojca i Syna, i to bez początku, zawsze i bez końca.

W trynitologii mówi się także o relacjach w Bogu, których jest trzy: ojcostwo, synostwo i tchnienie bierne. Ojcostwo „konstytuuje” Osobę Syna, synostwo Osobę Ojca, a tchnienie bierne – wspólne Ojcu i Synowi – Osobę Ducha Świętego.

W Trójcy Świętej występuje zatem odrębność Osób, toż- samość natury i życiowa wspólnota. Trójca Święta – z racji wspólnoty osób – jest źródłem i wzorem wszelkich wspólnot osobowych, które tworzą ludzie, szczególnie wspólnoty Ko- ścioła i wspólnoty rodziny.

### *c) Najświętsza Trójca – wzorem dla ludzkiej miłości*

Gdy wyznajemy Pismem Świętym – że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, to przyjmujemy i wierzymy, że nosimy w sobie obraz Boga Trójjedynego, ob- raz Trójcy Przenajświętszej. Św. Augustyn widział ten obraz w trzech władzach duszy: pamięci, rozumie i woli. Stąd też po- stulował zaprowadzanie jedności w funkcjonowaniu tych władz. W filozofii klasycznej mówi się o transcendencji człowieka w przyrodzie poprzez poznanie intelektualne, miłość duchową i wolność. Jest tu także jakaś analogia do Trójcy Świętej.

Najczęściej i najwyraźniej przyjmujemy, iż wiele odnie- sień ma Trójca Święta do bytowania społecznego ludzi. Otóż, Najświętsza Trójca jest źródłem, wzorem i celem wszelkiego

bytowania społecznego człowieka, w którym naczelną rolę powinna odgrywać miłość.

Przyzywajmy mocy Boga Trójjedynego, byśmy stanowili już tu na ziemi jedno nie tylko z Bogiem, ale i między sobą, by doskonała wspólnota Osób Boskich miała jakiś odblask w naszych ziemskich wspólnotach, szczególnie w naszych rodzinach i w samym Kościele, którego członkami jesteśmy. Niech blask miłości Najświętszej Trójcy będzie obecny tu na ziemi w naszych ludzkich wspólnotach. Prośmy o to pokornie w tej Eucharystii.

## 2. Tajemnica kapłaństwa

Ojciec Święty Jan Paweł II w książce pt. „Dar i Tajemnica”, ogłoszonej z racji Jego złotego Jubileuszu kapłaństwa, napisał: „Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka... Równocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że ludzkie słowa nie są w stanie udźwignąć ciężaru tajemnicy, jaką kapłaństwo w sobie niesie”.

### *a) Jezus Chrystus jako kapłan i Żertwa ofiarna*

Gdy nadeszła pełnia czasu, na ziemi pojawił się w ludzkiej postaci odwieczny Syn Boży. Pod koniec swej misji życiowej objawił się nam jako kapłan Nowego Przymierza, który najpierw w Wieczerniku złożył Ojcu Niebieskiemu bezkrwawą Ofiarę Ciała i Krwi Swojej, a nazajutrz oddał swoje życie w ofierze Ojcu Niebieskiemu na drzewie Krzyża. Przez to stał się kapłanem Nowego Przymierza. Oddając za nas swoje życie na krzyżu, sam stał się tym, kto się ofiaruje i tym, kogo się ofiaruje, a więc kapłanem i żertwą ofiarną. Jedna ofiara Pana Jezusa z Jego życia zastąpiła wiele ofiar składanych ze zwierząt w czasach Starego Przymierza. W czytany dziś Liście do Hebrajczyków znajdujemy słowa: „Niemożliwe jest, aby krew cielców i kozłów usuwała grzechy. Przeto Chrystus,

przychodząc na świat, mówi: «Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało. Całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – a w zwoju księgi napisano o Mnie – aby spełnić wolę Twoją, Boże (...) Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze» (Hbr 10.4-10).

W swoje posłannictwo kapłańskie Chrystus wszczepił pierwszych uczniów – Apostołów, czyniąc ich świadkami Jego nauczania, Jego cudów, a przede wszystkim Jego męki, śmierci na krzyżu i zmartwychwstania.

### *b) Cełmy sobie kapłanów*

W ostatnich tygodniach obchodziliśmy rocznice czy też jubileusze święceń naszych księży. Z Wieczernika seminaryjnego zostaliśmy kiedyś posłani na żniwo Pańskie, by głosić Ewangelię, sprawować sakramenty święte, by także pełnić posługę miłości wobec ubogich, chorych, potrzebujących. Przez wiele już lat użyjemy Chrystusowi Najwyższemu i Wiecznemu Kapłanowi naszych ust do głoszenia Ewangelii, do wypowiedzania rozgrzeszenia z grzechów. Użyjemy naszych rąk do sprawowania Eucharystii i karmienia wiernych Ciałem Pańskim. Użyjemy naszych serc do miłowania chorych, biednych i źle się mających.

Uczymy naszych wiernych żyć w postawie daru dla drugich. By ta nasza posługa była skuteczna i owocna, sami winniśmy nasze życie składać w ofierze Bogu i ludziom, na wzór Jezusa, który poświęcił w ofierze samego siebie, abyśmy byli uświęceni w prawdzie. Uważajmy to za jeden z najważniejszych zadań naszej kapłańskiej posługi.

### **3. Ks. prałat Czesław Majda – złoty jubilat w kapłaństwie**

Czas formacji seminaryjnej we Wrocławiu zamknął się w latach 1968-1974. Po dwóch latach waszego pobytu nastąpiła zmiana na urzędzie rektora. Po biskupie Latusku, w roku 1970

przyszedł do seminarium jako nowy rektor – ks. prof. Józef Majka. Ks. biskup Paweł Latusek odszedł do wieczności 11 lutego 1973 roku, a rok później, 10 marca 1974 roku, gdy byliście już diakonami – ks. kard. Bolesław Kominek. Podczas waszych studiów seminaryjnych miały miejsce święcenia biskupie ks. Józefa Marka (27 XII 1973). Osierocona po śmierci ks. kard. Bolesława Kominka stolica arcybiskupia we Wrocławiu, pod kierownictwem ks. biskupa Wincentego Urbana, wikariusza kapitulnego, długo oczekiwała na nowego pasterza.

Święcenia kapłańskie przyjął wasz rocznik 25 maja 1974 roku w katedrze wrocławskiej z rąk wikariusza kapitulnego, ks. biskupa Wincentego Urbana.

## **Zakończenie**

Moi drodzy, kończymy nasze refleksje. Nie mówiliśmy w naszym rozważaniu o dokonaniach widzialnych ks. Stanisława, o jego zasługach w budowaniu i pielęgnowaniu tej materialnej świątyni, gdy ją z roku na rok upiększał.

Drogi Księżu Prałacie Czesławie, złoty Jubilate w Chrystusowym kapłaństwie, w dniach twojego złotego jubileuszu dziękujemy Panu Bogu za ciebie, dziękujemy Bogu za dobro, które rozdał przez ciebie ludziom, szczególnie tutejszym parafianom. Dziękujemy ci za wierność Chrystusowi i Kościołowi. Gdy na zegarze twego kapłańskiego życia pojawia się cyfra „50”, wypraszamy dla ciebie Boże błogosławieństwo i życzymy dobrego zdrowia duchowego i fizycznego.

# Kapłan oddany Bogu i ludziom

*Wrocław, 27 maja 2024 r.*

*Słowo pożegnalne podczas pogrzebu ks. pralata Mirosława Ratajczaka  
Cmentarz parafii p.w. św. Henryka*

Chciałbym podziękować w imieniu tutejszej parafii, także w imieniu seminarium, domu księży emerytów, tych instytucji, gdzie posługiwał jako kapłan ksiądz Mirosław, wszystkim wam, także tutejszym parafianom, parafii św. Henryka i innym osobom, które są w tej chwili tutaj przy grobie, za udział we Mszy świętej, za przyjęcie Komunii świętej i także za obecność tutaj właśnie w tej ostatniej stacji pogrzebu, modlitwy przy grobie.

Moi drodzy miałem to szczęście być z księdzem Mirosławem we wspólnocie wychowawców w Seminarium Metropolitalnym we Wrocławiu. Spotkaliśmy się w roku 1962, gdy się rozpoczynał Sobór Watykański II, byliśmy razem. Na pierwszy rok przyszedłem z kolegami, a on był na roku trzecim. Z roku trzeciego mieliśmy seniorów, którzy nas, takich adeptów, mieli zadanie prowadzić w życiu seminaryjnym.

Potem w następnym roku niektórych z nas wezwano do wojska. Nas wtedy powołano, a równocześnie zabrano z Wrocławia ponad 30 kleryków. To był taki gest złośliwości skierowany przeciwko księdzu, wtedy jeszcze arcybiskupowi Bolesławowi Kominkowi. Chciano zawrócić z drogi do kapłaństwa wielu kleryków, ale się to komunistom nie udało. Myśmy też po dwóch latach wrócili. Gdy wróciłem z wojska, to już był Mirosław na roku szóstym jako diakon, więc wspólnie byliśmy w seminarium tylko dwa lata przez moją służbę wojskową. I potem spotkaliśmy się ponownie w roku 1982, gdy ja przyszedłem na wychowawcę, zostałem wówczas powołany przez księdza arcybiskupa Gulbinowicza. Wtedy właśnie on był już po prefekturze, był ojcem duchownym. Ja byłem prefektem przez dwa lata, później cztery lata wicerektorem i siedem lat rektorem metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, no i byliśmy w jednym zespole wychowawczym,

spotykaliśmy się w kaplicy i chcę złożyć świadectwo, że ksiądz Mirosław budował nas swoją pobożnością, umiłowaniem modlitwy, Adoracji Najświętszego Sakramentu, konferencjami, które wygłaszał, wszystko miał dobrze przygotowane, napisane. Zawsze pilnował konfesjonału – był pierwszy z rana. Wstawanie wtedy było o godzinie pół do szóstej. O szóstej wszyscy już gromadziliśmy się na modlitwach, w kaplicy seminarystycznej i było rozmyślanie, potem Msza święta i to było wszystko z księdzem Mirosławem Ratajczakiem. Takie miłe wspomnienia właśnie pozostały. Jeszcze podkreślam, że był kapłanem wzorcowym, dlatego zapisał się w naszych sercach jako ktoś, kogo warto naśladować. Chciałbym przytoczyć jeszcze taki epizod, gdy w roku 1983 po pierwszym roku bycia prefektem w seminarium, zostałem wybrany, żeby kleryków roku trzeciego zaprowadzić na Jasną Górę. Przed przyjęciem sutanny zawsze była pielgrzymka piesza z Wrocławia na Jasną Górę. Zwykle trwała około tygodnia – 7 czy 8 dni. Dziennie robiliśmy po 30 km przeważnie i właśnie o dziwo na trasie tam spotkaliśmy w jednej miejscowości ojca Mirosława. Co się okazało, że wtedy ojciec Mirosław – mówię ojciec, bo był ojcem duchowym, a myśmy go zawsze tytułowali ojcem – w roku 1983, kiedy była ta pielgrzymka, gdy ja prowadziłem tych jeszcze nieobleczonego alumnów przed przyjęciem sutanny. On miał wtedy 40 lat. Proszę sobie wyobrazić, że odbył wtedy pielgrzymkę samotnie, w pojedynkę na Jasną Górę, z noclegami chyba na plebaniach, w poszczególnych przystankach. Przybył przed nami dwa dni wcześniej i potem został, byliśmy razem na Mszy świętej, przyjechał jeszcze rektor ksiądz profesor Józef Majka i tak się właśnie pielgrzymka zakończyła.

Rzeczywiście to też mi pozostało w pamięci, właśnie to wydarzenie, to jego ciche oddanie się bezinteresownie Panu Bogu, Kościołowi. Tak więc to rzeczywiście chcę zaświadczyć, że jest to kapłan taki, jakich dzisiaj potrzebujemy, bo są czasy trudne. Potrzebujemy takich kapłanów, którzy są świadkami Jezusa Zmartwychwstałego. Księżo Mirosławie żegnamy Cię. Tyle razy rozmawialiśmy na różne tematy. Byliśmy przyjaciółmi tu

na ziemi, myślę, że Twoja śmierć nie niszczy tej więzi, przyjaźni, ona będzie trwać dalej, prawda? I my też tam przybędziemy, nie wiemy kiedy Pan nas odwoła z tej ziemi, ale jest to pewne, że także z tej ziemi odejdziemy, żeby wkroczyć potem do domu wieczystej Adoracji Pana Boga. Tak Dziękujemy Ci za przykład Twojego życia. Dziękujemy za pokazanie nam, co to znaczy być kapłanem. Kapłanem oddanym Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Bardzo sobie to cenimy. Bogu dziękujemy za Ciebie, że spotkaliśmy Cię na drogach naszego życia kapłańskiego. Również wierni, tak licznie dzisiaj obecni w Kościele i tu przy grobie też składają świadectwo wdzięczności za to, co dla nich czyniłeś, gdy budowałeś Królestwo Boże w ich sercach i gdy także starałeś się o piękny wystrój kościoła, świątyni, żeby to był dom godny Pana Boga, godny Syna Bożego, który z nami mieszka w tabernakulum. Księżę Mirosławie, mówimy Ci do zobaczenia. Wierzymy, że Pan Jezus podczas rekolekcji dzisiejszych przybrał Cię już w szaty zbawienia, wybielił Twoje może jakieś tam grzeszne niedociągnięcia, które miały miejsce Twoim życiu, wybielił je w swojej zbawczej krwi, którą przelał na krzyżu i przybrał cię w szaty zbawienia i zaprowadził Cię do komnaty niebieskiej, do świętych kapłanów.

Spoczywaj w pokoju i też, jeśli możesz, to wstawiaj się za nami, byśmy też tam trafili do miejsca naszego ostatecznego wezwania. Do zobaczenia zatem w niebie.

# Świadkowie Chrystusa poddani mocy Ducha Świętego

*Konary, 27 maja 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania  
Kościół p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego*

## Wstęp

Drogi księżę Rafale, pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego. Bardzo drogi i czcigodny księżę Prałacie Marku, dziekanie dekanatu strzegomskiego, księża Andrzeju, czcigodni rodzice, świadkowie bierzmowania, zaproszeni goście i wy kochani młodzi przyjaciele, dziewczęta i chłopcy, kandydatki i kandydaci do sakramentu bierzmowania. Wiemy, że sakrament bierzmowania jest sakramentem związanym z trzecią Osobą Boską, czyli z Duchem Świętym.

## 1. Duch Święty prowadzi człowieka do celu

Wczoraj była niedziela Trójcy Świętej, przypomnieliśmy sobie, że wierzymy w Pana Boga, który jest Jeden, ma jedną naturę, ale są trzy Osoby Boskie. Jest Bóg Ojciec, jest Bóg Syn i jest Bóg Duch Święty. Bóg Ojciec stworzył świat. Zatem i nasze istnienie, nasze, tutaj zaistnienie na ziemi zawdzięczamy Panu Bogu. Nasze mamy, rodzice nie wiedzieli, że nas urodzą, że będą mieć taką dziewczynkę czy takiego syna. Tak, to jest dar Boży. Dar Boży, życie nasze jest darem Bożym, przekazanym nam od Boga przez naszych rodziców. Tak trzeba to właśnie widzieć. I trzeba pamiętać, że Bóg, jeżeli nas powołał do istnienia, to nas nie przestaje kochać. Jesteśmy dla Pana Boga ciągle ważni. Mimo naszych grzechów, czasem naszych błędzeń, i złego nawet życia, gdy się nawrócimy, gdy żałujemy, zawsze są dla nas otwarte drzwi do Serca Bożego, żebyśmy otrzymali przebaczenie, oczyszczenie z naszych grzechów. Bóg Ojciec to właśnie stwórca nieba i ziemi i także nas.

Syn Boży to jest właśnie ten Bóg, który jest bardziej nam znany, bo stał się człowiekiem. Istniał od wieku, jest współistotny Ojcu, ale w czasie przybrał do swojej natury Bożej, także naturę ludzką. Stał się Człowiekiem, dla kogo? Dla nas. Po co? Po to, żeby nas odkupić, po to, żeby nas uwolnić od grzechów, bo człowiek nie ma władzy nad swoimi grzechami. Człowiek grzech popełni, ale nie ma takiej mocy i siły, żeby o własnych siłach pozbyć się swojego grzechu. Pan Bóg sobie zarezerwował odpuszczenie, obmywanie człowieka z grzechu.

I dlatego jest na ziemi Chrystus, po to przyszedł, żeby dokonać, jak mówimy popularnie, dzieła zbawienia, żeby nam otworzyć niebo, żebyśmy mogli być szczęśliwi w wieczności, bo na ziemi jesteśmy tylko kilkadziesiąt lat. Kilkadziesiąt lat. Nawet, gdy ktoś dożyje stu lat, czy przekroczy sto lat życia, to i tak kiedyś musi umrzeć.

Pamiętam w Świdnicy przed dwoma laty chowałem człowieka, który miał 112 lat. Nazywał się Stanisław Kowalski. Takie długie życie, a jednak się właśnie zakończyło, bo to nie ziemia jest naszym domem stałego zameldowania. Jesteśmy czasowymi. Przy okazji powiem, że człowiek przechodzi przez takie trzy łona w swojej totalnej egzystencji. Najpierw jest w łonie mamy, 9 miesięcy. Wczoraj był dzień matki, mamy, dlatego dziękowaliśmy Pana Bogu za nasze mamy, które nas urodziły. I dzisiaj dbamy o to, Kościół bardzo się o to modli, żeby te dzieci poczęte, nienarodzone, które przebywają w tym pierwszym domu, jakim jest właśnie łono matki, żeby się czuły bezpiecznie, żeby się po prostu rodziły, żeby każda niewiasta, która ma pod sercem dziecię, cieszyła tym dzieciątkiem, żeby nie widziała zagrożeń, żeby to dzieciątko mogło się narodzić. Więc to jest to pierwsze łono, pierwsze mieszkanie dla człowieka.

Drugim domem to jest świat, to jest ten dom, w którym jesteśmy obecnie i jeszcze będzie jeden dom. Dom, który Pan Jezus nazwał domem Ojca, w którym jest mieszkań wiele dla nas. Jest mieszkań wiele dla nas. Ten dom otworzył nam Pan Jezus, a do tego domu nas prowadzi Duch Święty. Duch Święty

podąża drogami prawdy, drogami miłości. Jak wspomniałem na początku, nasz Duch jest osłabiony i dlatego Pan Bóg pomyślał w swojej dobroci, żeby właśnie Duch Boży człowieka wzmacniał.

## **2. Duch Święty pomaga przezwyciężyć wewnętrzny dramat człowieka**

Moi drodzy, słyszeliśmy w czytaniu pierwszym z Listu do Galatów o tym dramacie, jaki jest w człowieku. Dramat między dobrym a złem. Nie czynimy tego zawsze, czego byśmy chcieli, co jest dobre dla nas, ale to czynimy, co jest dla nas niekorzystne, co jest tym, co się Bogu nie podoba. W człowieku jest takie ciągle napięcie, bo są dobre pragnienia, marzenia i są też, trzeba powiedzieć, złe tęsknoty, marzenia, złe pragnienia. I ciągle jest w człowieku walka i żeby dobro wygrywało, to musimy mieć pomoc niebieską, która właśnie pochodzi od Ducha Świętego. Jak mamy Ducha Świętego, jak jesteśmy na Niego otwarci, to sobie damy radę z każdym złem.

Są złe pragnienia, jakie na przykład? Pragnienie władzy, pragnienie kasy. Dzisiaj ludzie popełniają kłamstwa, morderstwa, żeby zdobyć jakieś stanowisko. Potrafią drugiego zniszczyć, konkurenta swojego, żeby się dostać gdzieś tam na ważne miejsce, gdzie są wielkie pieniądze. To są właśnie pragnienia w dużej mierze złe. Tak, jeśli ktoś stawia tylko na materię, jeśli ktoś na przykład nie przestrzega czystości i przekracza ciągle przykazanie szóste: nie cudzołóż, staje takim liberałem i korzysta, z życia seksualnego, które jest zabronione. W małżeństwie ono się tylko dokonuje, powinno się dokonywać tylko w małżeństwie. Ja, gdybym nie miał święceń kapłańskich, nie mógłbym tej Mszy świętej odprawiać. Kto nie ma Sakramentu Małżeństwa, to nie może po prostu korzystać ze spraw małżeńskich. To Pan Bóg ustanowił, nie wolno Pana Boga poprawiać. Wszelcy poprawiacze Pana Boga marnie kończą.

Trzeba o tym pamiętać. Dzisiaj jest taki świat rozwydrzony. Moi drodzy, często was młodzieńcy, kochane młodzieży, wy-

chowie Internet, to jest wychowawca anonimowy. Czasem mama, tata nie mają na was wpływu, bo są sami zajęci, a wy macie z kolei komórki, macie smartfony, macie Internet, komputery. Tak i tam jest wiele dobrych informacji, prawdziwych, ale też jest wiele kłamstw. Wiele jest takich rad, sugestii, jakichś wezwań, które się Panu Bogu nie podobają. Które prowadzą do zniewolenia.

Bo co nie jest dobre, co jest kłamstwem, co jest złem, to jest po prostu zniewoleniem człowieka. A gdy człowiek wpadnie w taką niewolę, niekiedy pogrąża siebie i sam nie może się z tej niewoli wydostać. Dlatego się modlimy za ludzi zagubionych, za grzeszników, za tych, którzy utracili kontakt z Bogiem i którzy po prostu wybierają zło, a nie dobro. Źle wykorzystują dar wolności, który od Pana Boga otrzymali. Kto jest w przyjaźni z Duchem Świętym, to ten dar wolności wykorzystuje dla dobra, dla promocji prawdy, dla bycia dobrym. Te piękne owoce Ducha Świętego wymienił dzisiaj Święty Paweł w Liście do Galatów. Miłość, pokój, radość, prawda, wytrwanie. Tych darów jest aż dziewięć, tych wymienionych pięknych owoców Ducha Świętego. Te owoce to są jakby przetworzone dary Ducha Świętego, które otrzymujemy i wymieniliśmy. Przy pomocy tych darów możemy wydawać owoce. Owoce piękne, w życiu osobistym, rodzinnym, także w szkole, wszędzie gdzie jesteście.

### **3. Chrystus przekazuje dar Ducha Świętego Kościołowi**

Moi drodzy, jeszcze może sięgniemy do Ewangelii dzisiejszej, która została na ten dzień wybrana. Pan Jezus jest w Nazarecie. W Nazarecie było Zwiastowanie, tam się wszystko zaczęło. Znaście mapę Ziemi Świętej, która leży w Galilei, w regionie rolniczym, żyznym. Tam jest jezioro Genezaret, czyli Galilejskie, gdzie Pan Jezus powołał swoich uczniów. Tam jest góra Tabor, gdzie się przemienił i tam właśnie także jest Nazaret i też Kana Galilejska, gdzie Pan Jezus uczynił pierwszy cud.

I dzisiejsza, ta Ewangelia dzisiaj wybrana, nas prowadzi do Nazaretu, do synagogi. Pan Jezus wziął do ręki księgę. Podano

Mu też księgę proroka Izajasza i właśnie odczytał fragment o Duchu Świętym. „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę”. Pan Jezus na końcu powiedział, że dzisiaj się spełniły te słowa, które jeszcze słyszymy, czyli właśnie odniósł działanie Ducha Świętego do siebie. Moi drodzy, można powiedzieć, że całe nauczanie Pana Jezusa, wszystkie cuda, które uczynił, całe dzieło zbawcze, Jego męka i śmierć, ale także Jego zmartwychwstanie, dokonało się w mocy Ducha Świętego. W mocy Ducha Świętego.

I tego Ducha Świętego przekazał Chrystus Kościołowi, bo wiedział, że Kościół bez Ducha Świętego nie ruszy z miejsca. I zobaczcie, przez 50 dni po zmartwychwstaniu Pana Jezusa się nic nie działo. Była cisza, była tylko modlitwa, było oczekiwanie. A kiedy Duch Święty przyszedł, to Kościół rozpoczął działalność, objawiło się światło. Piotr w dzień zesłania Ducha Świętego wygłosił kazanie i trzy tysiące ludzi zostało ochrzczonych. Ludzie przekonali się, że Jezus jest naprawdę Zbawicielem, że umarł za nas, że nas miłuje, że nas zaprasza do nieba.

Więc to był właśnie już wtedy ten owoc Zesłania Ducha Świętego. I zobaczcie, żadna przeszkoda później nie zatrzymała Apostołów w głoszeniu Ewangelii. Ale wszyscy, oprócz św. Jana, oddali życie za Jezusa Chrystusa. Skąd takiej mocy nabrali? Właśnie od Ducha Świętego. My za mało się modlimy się do Ducha Świętego. Za mało jesteśmy na Niego otwarci, za mało na Niego liczymy. Przypomnijmy sobie, że Jan Paweł II, gdy był 9-m chłopczykiem, to ojciec pewnego razu wziął książeczkę, chciał tam zobaczyć, jakie syn modlitwy ma zaznaczone. Wtedy dodał mu jedną modlitwę. Jaką? Do Ducha Świętego. I papież sobie zapamiętał tę modlitwę, tej modlitwy się nauczył i całe życie ją odmawiał. Kiedy napisał encyklikę o Duchu Świętym, to właśnie gdy go zapytano, jaki był motyw napisania tej encykliki, to powiedział, że chciał wypełnić testament ojca, który polecił mu w dzieciństwie modlitwę do Ducha Świętego. I jest wśród czterestu encyklik, encyklika o Duchu Świętym „Dominum et Vivificantem”. Piękna encyklika, war-

to sobie przeczytać. W Internecie wszystko jest, tylko trzeba znaleźć; nie tylko jakieś tam historyjki, może mniej pożyteczne oglądać, czytać, ale też teksty święte. Tak więc niech nam media służą ku dobremu, żeby nas czyniły lepszymi, a nie gorszymi.

## **Zakończenie**

Do tego, żeby dobrze wybrać: dobro wybierać, prawdę wybierać, żeby owoce piękne wydawać, trzeba być przyjacielem Ducha Świętego. Tak, to może tyle pouczenia, żeby nie było za długo, bo jeszcze mamy przed sobą liturgię sakramentu bierzmowania i jeszcze Liturgię Eucharystyczną. Dlatego bardzo wszystkich zachęcam do modlitwy w intencji młodzieży, żeby godnie przyjęła Dary Ducha Świętego i żeby te dary nie złożyła do zamrażarki, tylko żeby one właśnie owocowały w postaci tych owoców, które św. Paweł wymieniał. Warto sobie ten fragment listu do Galatów czytać, gdzie są wskazane te piękne owoce Ducha Świętego. One są takie, jak mamy na wiśniach, na jabłoniach, na gruszach, piękne owoce. Dobre uczynki, dobre postępowanie to też drobne owoce na drzewie naszego życia, które pociągają innych, które są też znakiem, że jesteśmy szlachetnymi ludźmi.

Niech Duch Święty stanie się właśnie dla was Przyjacielem, a wy bądźcie zawsze, mieszkaniem dla Ducha Świętego. Swoje serca oddajcie, swoje siły, rozmowę i też, swoje usta i swój uśmiech na twarzy, żeby to było wszystko na służbie Ducha Świętego. Wtedy życie wasze będzie piękne i będzie sensowne i będzie dobrze spełnione.

# Nagroda za oddanie się całkowite Chrystusowi

*Brzeg, 28 maja 2024 r.*

*Msza św. z udziałem księży wyświęconych 23 maja 1981 r.  
we wtorek VIII Tygodnia Zwykłego  
kościół p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego*

## **Wstęp**

Rozważmy słowo Boga adresowane do nas.

### **1. Słowo Boga przekazane przez św. Piotra Apostoła**

#### *a) Głoszenie słowa Bożego w mocy Ducha Świętego*

W pierwszej części dzisiaj czytanego 1 Listu św. Piotra Apostoła mamy potwierdzenie, że słowo Boże winno być głoszone w mocy Ducha Świętego: „Aby wam miały służyć sprawy obwieszczane wam przez tych, którzy wam głosili Ewangelię mocą zesłanego z nieba Ducha Świętego” (1 P 1,12).

Jako głosiciele Bożego słowa winniśmy zawsze pamiętać, że czynimy to w mocy Ducha Świętego. Dlatego dobrze jest, jak wzbudzamy sobie intencję, że chcemy być narzędziem dla Chrystusa i nasze głoszenie słowa Bożego jest niesione mocą Ducha Świętego

#### *b) Pokładajmy całą nadzieję w łasce*

Apostoł napisał: „Dlatego przepasawszy biodra waszego umysłu, bądźcie trzeźwi, pokładajcie całą nadzieję w łasce, która wam przypadnie w objawieniu Jezusa Chrystusa”. Na tę sprawę zwracał uwagę ks. Mirosław Ratajczak, wasz wychowawca, który przez pewien czas prowadził wykłady z sakramentologii, z traktatu o łasce. Zatem nie liczymy zbyt wiele na siebie, na nasze uzdolnienia, możliwości, talenty. Działającym

przez nas jest Bóg. Czujmy się tylko niegodnymi narzędziami tego działania.

Wspomnę tu homilię Ojca św. Jana Pawła II wygłoszoną podczas święceń kapłańskich w Lublinie 9 czerwca 1987 roku. W końcowych słowach Papież podkreślał za św. Pawłem, że moc działania w sakramentach pochodzi nie od nas, ale od Boga. „Przechowujemy ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4,7).

### *c) Nie wracajmy do dawnych żądz*

„Nie stosujcie się do waszych dawniejszych żądz, gdy byliście nieświadomi, ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1 P 1,16).

## **2. Stokrotna nagroda za bezinteresowne poświęcenie się**

Pan obiecał wielką zapłatę za rezygnację z czegoś dla Niego. Jest o tym mowa w dzisiejszej Ewangelii. Oto Piotr zwrócił się do Chrystusa z pytaniem: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą” (Mk 10,28). Chciał się dowiedzieć, jak Chrystus to policzy, jak ewentualnie to wynagrodzi. Jezus odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym” (Mk 10,29-30).

A więc za opuszczenie dla Chrystusa otrzymuje się stokroć więcej już teraz, jeszcze w tym życiu. Doświadczają tego zakonnicy i zakonnice, którzy rzeczywiście zostawili wszystko, żeby pójść za Chrystusem i którzy wiernie wypełniają swoje powołanie zakonne. Historia Kościoła zna takich ludzi uszczęśliwionych, w wyniku naśladowania ubogiego Chrystusa.

### **3. Wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatni pierwszymi**

Pan Jezus nie powiedział, że wszyscy pierwsi będą ostatnimi, albo że wszyscy ostatni będą pierwszymi. Spośród 12 Apostołów aż 11 pozostało pierwszymi na zawsze, podobnie jak zły łotr pozostał ostatnim na zawsze.

Jezus powiedział: „Zaprawdę powiadam wam, celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa Bożego” (Mt 21,31).

### **Zakończenie**

Prośmy dzisiaj Pana Boga za pośrednictwem Maryi o cnotę hojności i wrażliwości na potrzeby ludzi biednych, doświadczanych przez niedostatek. Módlmy się także o utrwalenie się w przekonaniu, że Pan Bóg stokrotnie nagradza nasze poświęcenie i hojną opiekę nad chorymi, którzy są wielki skarbem Kościoła.

## **Dzięki Duchowi Świętemu zakotwiczeni w mocy Słowa Bożego**

*Rogoźnica, 29 maja 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*kościół p.w. Matki Bożej Różańcowej*

### **Wstęp**

Prośba księdza proboszcza będzie spełniona o wygłoszeniu homilii, która będzie dla młodzieży bezpośrednim przygotowaniem do przyjęcia darów Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania. Księżę proboszczu, drogi pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej w Rogoźnicy, księżę Pawle, bardzo dostojny i czcigodny księżę Prałacie Marku, dziekanie deka-

natu strzegomskiego, czcigodni rodzice tu obecni, zwłaszcza młodzieży bierzmowanej, także dzieci pierwszokomunijnych i świadkowie bierzmowania, zaproszeni goście i wy droga młodzieży. Drodzy młodzi przyjaciele, którzy dzisiaj przyjmujecie dary Ducha Świętego i także dzieci, jak widzę, w białych stronach pierwszokomunijnych.

## 1. Wieczna wartość Słowa Bożego

Dobrze, że jesteście, że dzisiaj w białym tygodniu też będziecie przeżywać z naszymi koleżankami i kolegami starszymi sakrament bierzmowania. Kiedyś też dla was taki czas nadejdzie, kiedy po pierwszej Komunii Świętej za kilka lat otrzymacie dar Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania. Drodzy, zacznijmy od końcowego zdania, które było odczytane w ramach pierwszego czytania. Są tam takie słowa: „Ciało jak trawa, a cała jego chwała jak kwiat trawy.” I dalej, „Trawa uschła, a kwiat jej opadł. Słowo zaś Pana trwa na wieki. Właśnie to słowo ogłoszono Wam jako nową nowinę.” Mamy tu podkreślenie aktualności i trwania Bożego Słowa. Słowo Boże trwa na wieki. Zobaczcie, już dwa tysiące lat czytamy Ewangelię, naukę Pana Jezusa. W Kościele jest czytana, w różnych językach świata. Przez pewien czas, przez kilka wieków czytano ją właśnie w języku łacińskim, bo Kościół posługiwał się językiem łacińskim. W czasie średniowiecza przez kilka wieków cała Europa mówiła po łacinie, ale potem się pojawiły języki narodowe, tłumaczenia na języki narodowe. Dzisiaj już łacina jest tylko językiem, w którym się wydaje, ogłasza dokumenty Kościoła, zwłaszcza Watykan, Stolica Apostolska takie dokumenty jeszcze wydaje. Ale Słowo Boże jest to samo. Oczywiście ono brzmi różnie w różnych językach, prawda? Uczymy się języków obcych. Na przykład angielskiego, czy niemieckiego, czy francuskiego i wiemy, że właśnie pojęcia są te same, ale nazwy, terminy są inne. Po polsku mówimy „dom”, po niemiecku „haus”, po francusku „la maison”. W każdym języku jest inne brzmienie, ale chodzi o tę samą rzecz, o ten

sam dom. Więc, moi drodzy, to jest takie właśnie coś warte podkreślenia, żebyśmy o tym pamiętali, że Słowo Boże jest dla wszystkich ludzi, dla wszystkich pokoleń, dla tych, którzy byli przed nami w ciągu poprzednich wieków, a Kościół już ma 2000 lat. I Słowo Boże ciągle jest to samo ogłaszane dzisiaj w różnych językach świata.

To trawa usycha, kwiaty przekwitają, drzewa też stare się próchnieją, a to co pochodzi od Boga, ono jest niezniszczalne, ono trwa. Dlatego tak bardzo powinniśmy cenić Słowo Pana Boga. Ono dzisiaj jest zagłuszane przez media. Mamy dzisiaj taki zasyp ludzkiego słowa, ale wiemy, że to słowo ludzkie dzisiaj nie zawsze jest prawdziwe. To jest dewaluacja ludzkiego słowa, wiele jest tekstów podawanych kłamliwie i jest to proces, który możemy nazwać zagłuszaniem Bożego Słowa. I moi drodzy, powinniśmy pamiętać, że Słowo Boże jest najważniejsze, bo jest zawsze prawdziwe, pełne miłości i w Słowie Bożym odnajdujemy wielkie zatroskanie. O kogo? O nas, bo Pan Bóg cokolwiek nam polecił, nakazał czy zakazał, to dla naszego dobra. Zauważmy, że każde z dziesięciu przykazań stoi na staży jakiegoś dobra. Jeśli zachowujemy te Boże przykazania, to czujemy smak życia. A kto przykazania Boże łamie, przekracza, depcze, no to wpada w niewolę. I zobaczcie, dzisiaj często do tego dochodzi, że ludzie sobie życie odbierają, bo kto nie słucha Pana Boga, to często traci sens życia. Bo Pan Bóg nadaje sens naszemu życiu. I wiemy, że ostatecznie Pan Bóg właśnie nas zaprasza do wieczności. Na ziemi nie będziemy tutaj na zawsze. Zobaczcie, nie ma ludzi, którzy by mieli 300 lat życia, 400, oni już pomarli. I ci, którzy dzisiaj żyją, za 100 lat ich nie będzie.

Będą tu inni ludzie na ziemi, prawda? Tak jak byli w wiekach poprzednich inni, a dzisiaj my jesteśmy. Ale Pan Bóg nam właśnie przez Pana Jezusa, przez swojego Syna ogłosił, że mamy Dom Niebieski, gdzie będziemy trwać na zawsze. Na zawsze i dlatego trzymamy się Pana Boga, bo my chcemy żyć. Jest w nas instynkt życia i dlatego Pana Boga się trzymamy w nadziei, że po życiu ziemskim będziemy przyjęci do życia wiecznego.

## 2. Syn Boży wskazuje drogę do wielkości człowieka

Droga młodzieży, drodzy rodzice, zwracamy uwagę właśnie na słowo Pana Jezusa, które jest zawsze najważniejsze w Piśmie Świętym, bo je ogłosił sam Syn Boży, a więc Osoba Boska druga, która przyjęła ludzkie ciało, którą nazywamy Bogiem wcielonym. Bogiem wcielonym. I właśnie dzisiaj mamy takie ważne pouczenie, zwłaszcza dla tych, którzy chcą być uczniami Jezusa, takimi dobrymi. Zwłaszcza dla tych, którzy przyjmują dary Ducha Świętego, żeby się Panu Bogu przypodobać. Bo to Pan Jezus nam pokazuje, jak realizować nasze pragnienie, by być ważnym w życiu, by być pierwszym. I to pierwszeństwo oczywiście dzisiaj jak patrzymy, to ludzie zdobywają na różnych błędnych drogach, poprzez wojny, przez zabijania drugich, poprzez wybory nawet. Zobaczcie, jakie są kłótnie, jaka walka o to, żeby wygrać wybory do Sejmu, do Parlamentu Europejskiego. Tak i czasem stosuje się tutaj metody niegodne ludzi. Czasem są to działania ludzi tak perfidne, tak niemoralne, a po to wszystko to się czyni, żeby wygrać, żeby niby stać się wielkim. A Pan Jezus nam pokazuje inną drogę. Droga do wielkości prowadzi przez służbę. Kto chce być pierwszy, niech będzie waszym sługą. Na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, żeby był obsłużony, tylko żeby służyć. Pan Jezus jest pierwszym sługą naszym, który przyszedł dla nas, dla naszego zbawienia. Zostawił nam Ewangelię, w której naczelnym przykazaniem jest przykazanie miłości. A miłość to jest właśnie służba. To jest bycie ofiarą, stawianie się darem, darem dla drugiego człowieka. Dobra córka, dobry syn, chce być darem dla mamy, dla taty. Tak samo mama, tato chce być właśnie mamą, darem dla dziecka, dla syna, dla córki. Czy wnuczka chce być też darem dla babci, dla dziadzia. A z kolei babcia, dziadzio też starają się być dobrymi matkami i ojcami dla dzieci swoich, ale także i dobrymi dziadkami dla wnuków. To jest wielka sztuka, ale ona jest nie zawsze taka łatwa.

Moi drodzy, ciągle nas bombarduje świat propozycjami. Niektórzy właśnie, no hulaj dusza, nie ma piekła, krzyczą: „róbta

co chceta”. Są takie hasła, dzisiaj je znamy, które prowadzą donikąd, które wskazują nam fałszywą drogę do wielkości. I za tymi hasłami, które czasem znajdujemy w Internecie, na różnych portalach, jeżeli pójdziemy, jeżeli nie będziemy wobec nich krytyczni, jeżeli nie jesteśmy otwarci na Ducha Świętego, to po prostu potem popadamy w niewolę. I często, gęsto właśnie w takich niewolach ludzie tkwią, a niektórzy nawet sobie życie odbierają. Dzisiejsze statystyki są przerażające. Gdy idzie o ilość, samobójstw i to w krajach rozwiniętych, gdzie jest może wyższy stopień życia i większe bogactwo niż u nas. I też tam właśnie, jeżeli ktoś nie wierzy, jeżeli ktoś jest nastawiony na walkę z Panem Bogiem, to po prostu jest człowiekiem przegranym.

### **3. Duch Święty inspiruje do życia logiką Ewangelii**

Tak więc drodzy młodzi przyjaciele, dziewczęta i chłopcy, otrzymujecie dary Ducha Świętego, żebyście wybrali tę drogę, którą Pan Jezus przekazał, wskazał, drogę służby, drogę bycia darem dla drugiego człowieka. Tak więc i do tego potrzebujemy takiego wsparcia, bo człowiek z natury jest egoistą. Mamy wszyscy to „ja” w nas, takie za bardzo podkreślane przez nas samych. I dlatego to „ja” trzeba jakoś tak pomniejszać w sobie, żeby było więcej miejsca dla „ty”, dla Pana Boga i też dla drugiego człowieka, dla mamy, dla taty, dla koleżanki, dla kolegi, tak żeby być takim człowiekiem sługą drugich. Tak jak Matka Najświętsza powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Słowa Twego”. Całe życie służyła Jezusowi i wypełniała wolę Bożą, a nie było łatwo, bo w życiu przysła Golgota, gdy Jezus niewinny umierał na krzyżu. Matka Boża o tym wiedziała, został ujęty, osądzony i powieszony na krzyżu. Ale wszystko przetrwała. Przetrwała, bo była otwarta na moc Ducha Świętego. Dzięki Duchowi Świętemu możemy wszystko przetrzymać. Święty Paweł powiedział, „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia.”

Pamiętajmy, Bóg jest po naszej stronie i trzyma w rękę taką moc dla nas. Możemy tę moc nazwać darami Ducha Świętego. I może jeszcze jeden wątek. Dzisiaj Kościół wspomina w liturgii św. Urszulę Ledóchowską. Ona żyła w latach 1865-39. Była siostrą zakonną, założyła nowy zakon, urszulanek. Była taką siostrą zakonną, która promowała apostołstwo uśmiechu, radości. Była bardzo pogodna. Uśmiechnięta zawsze, zawsze gdy z ludźmi przebywała, gdy była wychowawczynią dzieci, tak, to miała dla nich dobre słowo. Zawsze z uśmiechem, zawsze z nadzieją, że każdy krzyż jest możliwy do uniesienia.

I z każdego krzyża kiedyś nas Pan Bóg zdejmie i po prostu zamieni Wielki Piątek na Wielką Niedzielę. Moi drodzy, apostołstwo uśmiechu. Uśmiech nas mało kosztuje. A są tacy starszankowie, którzy mają 18 lat, 16 lat. Także ciągle napompowani, tacy jacy zamknięci. Bądźmy tacy właśnie elegancy, uśmiechnięci, pogodni. Kiedyś taka dziewczynka mamie powiedziała, takie słowa: „Mamusiu, Ty jak się uśmiechasz, to jesteś piękniejsza, aniżeli wtedy, gdy się wymalujesz”. Czasem dzieci potrafią bardzo łatwo, bardzo poprawnie odczytać prawdę o kimś, prawdę o życiu. Mamusiu, jak Ty się uśmiechasz do nas, to jesteś piękniejsza, aniżeli wtedy Ty się malujesz. I my też jesteśmy piękni, jak się uśmiechamy, jak jesteśmy nie tacy napuszeni, jak się obrażamy, jak się zawsze złościmy, tylko jak mamy takie podejście spokojne, uśmiech na twarzy. Nie taki diabelski, bo może być też diabelski uśmiech. Tak jak to mówimy: „Nie śmieję się bratku z cudzego wypadku”, bo się można śmiać, cieszyć, z cudzego nieszczęścia. I to jest uśmiech diabelski. Ale gdy mówimy o uśmiechu jako formie ewangelizacji, jako też takim geście, który pomaga drugim ludziom, z którymi jesteśmy, to mówimy o uśmiechu ewangelicznym, takim życzliwym. Uśmiech, którym wyrażamy nasze uczucia, naszą postawę wewnętrzną. Ja dla ciebie chcę dobra. Ja Ci chcę służyć. Ja chcę, także żeby Tobie było ze mną dobrze. Nie żeby mnie było dobrze, tylko żeby Tobie było ze mną dobrze.

## Zakończenie

Kończymy to krótkie pouczenie droga młodzieży taką wiadomością, że jest nam potrzebna pomoc Boża, żebyśmy szukali pierwszeństwa przez służbę, przez bycie darem dla kogoś, żebyśmy też byli apostołami uśmiechu, mieli nastawienie pozytywne, czyli kierowali się radością chrześcijańską, bo radość to jest też piękna cnota, chrześcijańska, która wyrasta zawsze z prawdy i z dobra. I piękna. To jest córeczka, radość miłości, jest córką prawdy, miłości, dobra i piękna. I dlatego przyjmijcie dzisiaj dary Ducha Świętego, dar mądrości, dar rozumu, dar rady, dar umiejętności, dar bojaźni Bożej, dar pobożności. One wszystkie są ważne. Tak i bądźcie zawsze na Ducha Świętego otwarci i pamiętajcie, że macie takie po bierzmowaniu szczególne prawo przyzywać mocy Ducha Świętego, żebyście byli mądrzy, widzieli kto kłamie, za kim iść, kogo słuchać, gdzie jest prawda, bo diabeł dzisiaj ma takie środki, myślę o mediach przede wszystkim, nośniki tego, co chcę powiedzieć, że pożałujcie się Boże, że czasem ludzie po prostu nie wiedzą. Są oszołomieni. Tak więc miejmy nastawienie w naszej percepcji poznawczej na te fale, które płyną od Boga, na których Bóg nadaje swoje Słowo. Trzymajmy się Bożego Słowa i wtedy je wypełniamy w naszym życiu, żebyśmy życie wygrali i to doczesne i wieczne.

# Eucharystia największym skarbem Kościoła

*Świdnica, 30 maja 2024 r.*

*Msza św. z udziałem sióstr zakonnych w uroczystość Najświętszego Ciała  
i Krwi Chrystusa*

*Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

## **1. Eucharystia – żywa pamiątka Jezusa Chrystusa**

Ludzie odchodzący z tego świata zostawiają po sobie jakieś pamiątki. Ci, którzy ich kochali, przechowują je skrzętnie. Zachowują zdjęcia, używane przedmioty. Pamiętają słowa i gesty. W ostatnich latach wielu Polaków przechowuje pamiątki związane z osobą św. Jana Pawła II. W kościołach wiszą jego obrazy i portrety. W mieszkaniach, zwłaszcza księży, wiszą fotografie zrobione kiedyś z Ojcem św. w Watykanie, czy podczas jego pielgrzymek do Ojczyzny. Na półkach bibliotek prywatnych i publicznych stoją książki autorstwa kard. Karola Wojtyły, św. Jana Pawła II, zwłaszcza teksty jego homilii, encyklik, adhortacji, listów apostolskich a także książki o papieżu, w tym piękne. Kolorowe albumy z podróży papieskich, ze spotkań z różnymi ludźmi. W wielu miastach świata stoją pomniki naszego wielkiego Rodaka. W Wadowicach, w rodzinnym mieście Papieża, w Krakowie, w Zakopanem i w wielu innych miastach są wystawy poświęcone papieżowi. W Krakowie powstało Sanktuarium św. Jana Pawła II. Na uczelniach katolickich są pisane prace magisterskie, doktorskie i habilitacyjne o różnych wątkach papieskiego nauczania.

Drogie siostry, patrzymy dziś z niezwykłą czcią na najważniejszą pamiątkę, jaka pozostała po największej Osobie naszej ziemi. Ta pamiątka jest szczególna, inna od wszystkich innych. Tą pamiątką jest Eucharystia. Jest to pamiątka żywa, gdyż jest to żywa obecność wśród nas Boga człowieka – Jezusa Chrystusa – obecność pod postacią chleba i wina. Jezus został z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata. Obierając

taką, sakramentalną formę swojej obecności wśród nas, Jezus jest obecny na wszystkich kontynentach świata i swoją obecność dzięki Eucharystii rozciąga na wszystkie czasy. Dzięki tej eucharystycznej obecności staje się dostępny dla każdego człowieka wszystkich miejsc i czasów. Wystarczy tylko przyjść tam, gdzie kapłan sprawuje Eucharystię. Podczas każdej Mszy św. kapłan mocą Ducha Świętego otrzymaną w czasie święceń, przemienia chleb w Ciało Chrystusa i wino w Jego Krew. Ten Chleb przemieniony staje się naszym pokarmem i także jest przez nas adorowany i wielbiony. Jezus w tej Najświętszej Obecności dał nam wszystko, zostawił samego siebie.

Na cmentarzu polskim na Monte Cassino we Włoszech jest umieszczony napis: „Ciało swe oddali ziemi włoskiej, serca swoje Polsce, a dusze – Panu Bogu”. Chrystus wszystko oddał Ojcu i nam. Eucharystia, Jego żywa obecność, jest największym skarbem naszej ziemi. Jest nam dana do spożywania i do adoracji.

## **2. Eucharystia jest do spożywania i do adoracji**

Wszystko, co żyje, potrzebuje pokarmu. Rośliny czerpią z ziemi wodę i soki mineralne. Zwierzęta karmią się roślinami i innymi zwierzętami. My, ludzie spożywamy pokarmy roślinne, spożywamy mięso z drobiu, ze zwierząt, spożywamy ryby. Przede wszystkim przyjmujemy napoje. Pokarm fizyczny podtrzymuje nasze życie biologiczne. Jednakże człowiek nie jest samym organizmem biologicznym. W naszym organizmie biologicznym, w naszym ciele, jest obecny duch. Nasz organizm biologiczny potrzebuje pokarmu do życia, ale do życia potrzebuje także specjalnego pokarmu nasz duch. Potrzebuje dobrego, prawdziwego, życzliwego słowa, potrzebuje prawdy i miłości. Prawdziwe, dobre słowo jest pokarmem dla naszego ducha. Takim najzdrowszym pokarmem dla naszego ducha jest zawsze słowo Boże. Jest ono zawsze prawdziwe i przypomina nam, że jest Ktoś, Kto nas stworzył, Kto nas kocha i Kto nas przyjmie do siebie po ustaniu w nas życia biologicznego.

Oprócz słowa Bożego, drugim, najzdrowszym pokarmem dla naszego ducha jest Ciało i Krew Pańska, jest Eucharystia. Jezus mówi: „Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moja pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6,53b-56).

Ksiądz Władysław Skalny pokazał kiedyś w Rzeszowie przy ul. Jagiellońskiej swojemu przyjacielowi – biskupowi Kazimierzowi Ryczanowi okienko w piwnicy, gdzie po wojnie był osadzony przez władze komunistyczne. W owej piwnicy było uwięzionych kilkunastu mężczyzn. Byli wśród nich: prawnicy, lekarze, nauczyciele i on jedyny ksiądz. Całymi nocami – wspomina ksiądz – dyskutowaliśmy o sprawach religijnych i patriotycznych. Przemycono do celi jeden mały komunikant i odrobinę wina. Chciałem odprawić Mszę św. Więźniowie zaczęli się spowiadać. Jak tu iść do Stołu Pańskiego z nienawiścią w sercu? Trudna sprawa. Jak tu nie mieć urazu do ubeków wybijających zęby na przesłuchaniu? Potem padło pytanie, kto przystąpi do Komunii św., bo mały komunikant nie wystarczy dla kilkunastu. Zdecydowali: ci przystąpią, którzy już dawno nie przyjmowali Komunii św.– były to długie lata. Ksiądz Władysław w koszuli i kalesonach, bo tylko takie miał odzienie, na taborecie, w kącie w piwnicy, sprawował Mszę św. Pokazując to miejsce i wspominając tamte ciężkie chwile, powiedział, że tego nigdy nie zapomni.

Drogie siostry, takie były czasy. Nasi poprzednicy w wierze, czciciele Eucharystii, nie mieli takich warunków do przeżywania Mszy św. jak my dzisiaj. Ceńmy to sobie i wzmacniajmy naszego ducha ciałem Pańskim. Ten pokarm uzdalnia nas do wiary, nadziei i miłości, daje nam moc do wytrwałego niesienia krzyża, uzdalnia nas do przebaczenia, do zwyciężania zła dobrem, do służby drugim, do bycia dobrym, cierpliwym,

i wytrwałym. Przyjmujemy zatem Ciało Pańskie zawsze z wiarą i miłością, zawsze z potrzeby serca.

Eucharystia jest także dana nam do adoracji. Dzisiaj wynosimy Chrystusa Eucharystycznego na ulice naszych miast., Jezus pójdzie wśród naszych domów, sklepów, biur, miejsc pracy. Idąc z Nim poza mury świątyni, wyznamy naszą wiarę, że jest nam potrzebny, że chcemy Go słuchać i naśladować, że chcemy Jego obecności w przestrzeni naszego życia rodzinnego i publicznego.

Pamiętajmy także, że Jezus przebywa w naszych świątyniach, czeka na nas. Przychodźmy do Niego na adorację. Powierzajmy Mu sprawy naszego codziennego życia, nabierajmy sił do dawania o Nim świadectwa.

Zakończmy nasze rozważanie słowami pieśni eucharystycznej: „Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba, pod przymiotami ukryty chleba. Zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się dzieciom Jego powodzi. Otocz Go w koło, rzeszo wybrana, przed Twoim Bogiem zginaj kolana! Pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem, On twoim Ojcem, On Przyjacielem.

## **Eucharystia jako ofiara, pokarm i dar do adoracji**

*Wałbrzych, 30 maja 2024 r.*

*Msza św. podczas uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa  
Kościół p.w. św. Wojciecha, biskupa i męczennika*

### **Wstęp**

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa jest jedną z ostatnich uroczystości czasu wiosennego oraz kończącego się powoli roku szkolnego i akademickiego. Słyszcy się nawet w kręgach kościelnych powiedzenie: „Po Bożym Ciele cisza w Kościele”. Uroczystość dzisiejsza jest dniem szcze-

gólnego uwielbienia Chrystusa Eucharystycznego i wyrażenia Mu wdzięczności za to, że pozostał z nami tu na ziemi przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Czynimy to najpierw w celebracji Mszy św. a następnie w procesji eucharystycznej.

## **1. Kontekst uroczystości Bożego Ciała roku 2024**

Każde doroczne świętowanie Bożego Ciała dokonuje się w konkretnych okolicznościach życia Kościoła, narodu i świata. Tegoroczne Boże Ciało przeżywamy w roku, w którym w Europie i na Bliskim Wschodzie toczy się bratobójcza wojna. Gina niewinni ludzie. Jedni drugich zniewalają. Potrafimy rozróżnić agresorów i ofiary agresji.

Podtekstowana atmosfera panuje w dzisiejszej Europie i w naszej Ojczyźnie. Przez kraje europejskie przesuwają się lawiny kłamstwa. Szerzą się ideologie i utopie wyrosłe z korzeni marksistowskich. To co dawniej uznawano za patologię, dzisiaj uznaje się za obowiązującą normę. To zaś, co dawniej było normą i stanowiło osiągnięcie i dumę cywilizacji europejskiej, dzisiaj bywa wyśmiewane i uważane za patologię.

W takiej sytuacji pytamy, jakie jest przesłanie dzisiejszej uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Powróćmy do ogłoszonego słowa Bożego.

## **2. Przesłanie Bożego słowa**

Pobieżnie patrząc wydawać by się mogło, że jest w nim mowa jedynie o pokarmie Eucharystycznym, ale były w dzisiejszym biblijnym przesłaniu także krótkie teksty mówiące o pokarmie słowa. Te obydwa pokarmy: pokarm Bożego Słowa i Chleba Eucharystycznego, łączą się bowiem ze sobą. Słowo objaśnia Pokarm Eucharystyczny. Oznajmia, że daje on człowiekowi już na ziemi Boże życie, a po śmierci życie wieczne, że cementuje on jedność wśród tych, którzy ze czcią i miłością go przyjmują. Z kolei chleb eucharystyczny daje moc do wypełniania słowa, do wytrwania w miłości Chrystusa.

W pierwszym czytaniu słyszymy deklarację narodu wybranego z jego wędrówki z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej. Otóż na wezwanie Pana Boga skierowane przez Mojżesza, dotyczące zachowania zawartego przymierza, naród odpowiedział: dwukrotnie: „Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni”. Naród uroczyście zadeklarował, że będzie posłuszny Bogu. Wiemy, że ta obietnica nie zawsze była dotrzymana. Jeśli naród odwracał się od Boga, zapominał o Jego przykazaniach, znajdował się wtedy w ciemnej dolinie.

Moi drodzy, pytamy, a jak jest dzisiaj u nas w Polsce i w Europie i świecie? Oto zauważamy, jak kolejny już raz w dziejach człowiek chce się Bogu wyrwać. Liberalni konstruktorzy nowego porządku w Europie powiadają, że niepotrzebne jest żadne odniesienie do Boga. Mówią jedynie o chlebie, o ekonomii, o pieniądzu, o zielonym ładzie, a gardzą, albo przynajmniej nie chcą słyszeć o tym, co pochodzi od Pana Boga. Św. Jan Paweł II tyle razy wzywał nas do wierności Bogu, wzywał do wierności Chrystusowi. Papież nauczał, że Europa dzisiejsza tak naprawdę mniej potrzebuje polityków, ekonomistów, prawników, informatyków, menedżerów, a więcej uczciwych ludzi, potrzebuje tych, którzy wbrew przyjętej modzie gotowi są płynąć pod prąd, którzy odważnie potrafią zakwestionować wszystko to, co we współczesnej Europie jest złem, kłamstwem, nieporozumieniem, manipulacją.

Drugie ważne stwierdzenie i zarazem wezwanie zawarte w ogłoszonym dziś Słowie Bożym to wezwanie do spożywania Ciała Pańskiego: „Bierzcie, to jest Ciało moje”. Przyjmujący z wiarą i miłością Ciało Pańskie otrzymują życie Boże w sobie, trwanie w przyjaźni z Chrystusem: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim”, „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,56.58b). A więc warto spożywać ten chleb, bo roztacza się wspaniała perspektywa, której żaden z wielkich tego świata nie potrafił odsłonić przed pragnącym nieśmiertelności człowiekiem. Nikt dotąd nie powiedział: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”.

Działo się to w latach powojennych w Libii. Polski, kontraktowy robotnik wynalazł w tym kraju muzułmańskim maleńki kościółek, w którym odprawiał kapłan katolicki raz w miesiącu Mszę św. W jedną z niedziel pojawił się w kościele nieznanemu muzułmanin. Ustawił się do Komunii św. tuż przed Polakiem. W momencie przyjmowania Komunii św. dokonał czegoś zaskakującego. Wyrwał kapłanowi z ręki hostię i uciekł z nią z kościoła. Polak ruszył za nim. Chciał go powstrzymać przed profanacją świętej postaci. Zdołał go dopędzić i zapytał, co robisz? A ten spokojnie wyjaśnił: mam umierającą matkę. Ktoś jej powiedział, że chrześcijanie mają w kościele taki chleb, że kto go spożywa, będzie „żył na wieki”. Matka wysłała mnie po ten chleb. I niosę go mamie. Polski gasterbeiter zrezygnował z dalszych wyjaśnień. Zawrócił do kościoła. W drodze powrotnej zastanawiał się, kto miał silniejszą wiarę w moc Chleba eucharystycznego: muzułmanin z umierającą matką czy on.

## **Zakończenie**

Siostry i bracia! Za chwilę zaśpiewamy: „On się nam daje cały, z nami zamieszkał tu, dla Jego boskiej chwały, życie poświęćmy Mu. Wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój, bo tu już nie ma chleba, to Bóg to Jezus mój”. „Twoja cześć chwała nasz wieczny Panie, na wieczne czasy, niech nie ustanie. Tobie dziś dam z rzeszą tych ludzi, pokłon i pienia, my Twoi słudzy”. Włóżmy dziś całych siebie w słowa pieśni, które wyśpiewamy Chrystusowi. Niech za tą pobożnością eucharystyczną, dziś publicznie wyznawaną, pobiegnie potem nasze życie. Obyśmy wszyscy w chwilach zniechęceń, niepowodzeń ale i w chwilach zwycięstwa doświadczali prawdy słów Apostoła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13).



*Homilie czerwcowe*



# Wezwani do pielęgnowania i pogłębiania życia eucharystycznego

*Polanica-Zdrój, 1 czerwca 2024 r.*

*Msza św. w I sobotę czerwca  
Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej*

## Wstęp

Umiłowani w Panu czciciele Matki Bożej Fatimskiej. Mamy za sobą doniosłe wydarzenia liturgiczne, uroczystości: uroczystość Zmartwychwstania Pana Jezusa, uroczystość Wniebowstąpienia Chrystusa, uroczystość Zesłania Ducha Świętego, uroczystość Trójcy Przenajświętszej i uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. W ciągu tego okresu odbyły się uroczystości Pierwszej Spowiedzi i Komunii Świętej dzieci. W wielu parafiach młodzież otrzymała dary Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania, zaś w katedrach biskupich diakoni zostali wyświęceni na kapłanów, prezbiterów. Obecnie wchodzimy w miesiąc czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, w szkolnictwie nastąpi zakończenie roku szkolnego, a w przyrodzie, pożegnamy tegoroczną wiosnę i powitamy lato: okres wakacji, urlopów i letniego wypoczynku.

W homilii dzisiejszej rozważymy trzy wątki. Najpierw powiemy o znaczeniu przepędzenia przekupniów ze świątyni jerozolimskiej, które miało miejsce kilka dni przed Jego śmiercią. W drugiej części przypomnimy sobie wskazania, jakie daje nam św. Juda Apostoł, zaś w trzecim punkcie przypomnimy sobie trzecie zjawienie się Matki Bożej fatimskiej, jakie miało miejsce 13 czerwca 1917 roku.

## 1. Przesłanie wypędzenia przekupniów w świątyni jerozolimskiej

Wydarzenie ewangeliczne dziś przypomniane miało miejsce w kilka dni przed śmiercią Chrystusa na krzyżu. Jezus przybył

na święto Paschy do Jerozolimy. Żydzi je obchodzili na pamiątkę wyjścia narodu z niewoli egipskiej. Uroczyste powitanie Jezusa miało miejsce w niedzielę. Tłum powitał Go okrzykiem „Hosanna Synowi Dawidowemu”. Witano Go palmami i gałązkami oliwnych drzew. Upamiętnienie tego wydarzenia mamy obecnie w Niedzielę Palmową. W poniedziałek po Niedzieli Palmowej Pan Jezus przepędził przekupniów ze świątyni, najprawdopodobniej z dziedzińca pogan. Opisana w dzisiejszej Ewangelii rozmowa z arcykapłanami i starszymi ludu miała miejsce we wtorek. Za trzy dni Jezus został już ukrzyżowany. Żydzi uważali, że poprzez przepędzenie przekupniów, Chrystus spowodował wielkie zamieszanie. Egzegeci twierdzą, że Chrystus przepędził przekupniów z dziedzińca pogan, by do świątyni mogli wejść też poganie, którzy także przybyli do Jerozolimy na święto Paschy. Jezus chciał, żeby świątynia była dostępna nie tylko dla Żydów, ale dla wszystkich narodów.

Dodajmy, że Świątynia Jerozolimska była zapowiedzią Kościoła zbudowanego z żywych kamieni. Chrystus chciał przekonać ówczesnych słuchaczy, że przyszedł z niebios nie tylko dla narodu wybranego, ale dla wszystkich narodów. Dzisiaj Kościół też jest dla wszystkich, ale wiemy, że niektórzy się wypisują z niego, żeby np. nie płacić podatku – jak to się dzieje w krajach Europy Zachodniej.

Uwzględniając obecny czas naszego życia, z Ewangelii dzisiejszej możemy wyprowadzić następujące wnioski i wskazania. Po pierwsze: winniśmy cenić sobie nasze świątynie, w których wierni oddają Bogu cześć, w których sprawują święte czynności, w których sprawują Eucharystię, zawierającą zapis całego dzieła zbawczego dokonanego przez Jezusa Chrystusa. W tygodniu Oktawy Bożego Ciała, odnowmy świadomość, że nasze świątynie katolickie są miejscem przebywania Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, gdzie winniśmy przybywać na adorację Pana Jezusa.

Wypędzenie przekupniów ze świątyni jest także wezwaniem, abyśmy troszczyli się nie tylko o piękno i dostojność naszych świątyń materialnych, ale także świątyń żywych, którymi

jesteśmy jako ludzie ochrzczeni. Dbajmy zatem o czystość naszych serc.

## **2. Wskazania z Listu św. Judy Apostoła**

Przypomnijmy niektóre słowa z dziś czytanego Listu św. Judy Apostoła: „Budując samych siebie na fundamencie waszej najświętszej wiary, w Duchu Świętym się módlcie i w miłości Bożej strzeżcie samych siebie, oczekując miłosierdzia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, które nas wiedzie ku życiu wiecznemu” (Jud 1,20-21). W słowach tych jest mowa o budowaniu siebie. Apostoł przypomina, że jako ludzie nie jesteśmy gotowi, już całkowicie zbudowani, wykończeni. Naszym wysiłkiem winniśmy budować siebie całe życie i to na silnej wierze, na modlitwie, na miłości oczekującej miłosierdzia Bożego.

„Dla jednych miejcie litość – dla tych, którzy mają wątpliwości: ratujcie ich, wrywając z ognia...” (Jud 1,22). A więc nie wolno nam nie widzieć ludzi w potrzebie. Nie można sobie mówić, a co mnie to obchodzi. Ja mam dbać tylko o siebie. Moi drodzy, jesteśmy we wspólnocie Kościoła i nie wolno nam być obojętnymi na potrzeby naszych braci i sióstr.

## **3. Przesłanie Maryi z dnia 13 czerwca 1917 r.**

Przypomnijmy, jak wyglądało spotkanie pastuszków fatimskich z Maryją w dniu 13 czerwca 1917 r. Spotkanie z Maryją rozpoczęło się od pytania Łucji: „Czego Pani sobie życzy ode mnie?” „Chcę, żebyście przyszli tutaj 13 przyszłego miesiąca, żebyście codziennie odmawiali różaniec i nauczyli się czytać. Później wam powiem, czego chcę” – odpowiada Maryja. Łucja relacjonuje: Prosiłam o uzdrowienie jednego chorego. – „Jeżeli się nawróci, wyzdrowieje w ciągu roku” – odpowiada Maryja. Łucja kieruje następną prośbę: „Chciałabym prosić, że nas Pani zabrała do nieba”. Maryja odpowiada: „Tak! Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas. Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali

i pokochali. Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca...”. „«Zostanę tu sama?» – zapytałam ze smutkiem” – zeznaje Łucja i słyszy: „Nie, moja córko! Cierpisz bardzo? Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę, moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”.

Gdy wspominamy dziś tę rozmowę, postawmy sobie kilka pytań: Maryja prosiła, aby do Niej przychodzić – Czy przychodzimy do Maryi? Czy modlimy się regularnie na różańcu? Łucja prosiła o zabranie ją do nieba – „Czy prosimy o niebo dla siebie, dla naszych bliskich. Słowa Maryi: „Jezus chce posłużyć się tobą, aby ludzie mnie poznali i kochali”. Słowa te Maryja z pewnością kieruje do wszystkich nas. Zatem zapytajmy co robimy, aby przez nas ludzie, których spotykamy znali i kochali Maryję? Pamiętajmy też o końcowym zapewnieniu Maryi: „Nigdy cię nie opuszczę, moje niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”.

## **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, prosimy Ducha Świętego o światło i o duchową moc, abyśmy nie byli obojętni, bierni wobec tego, co dzieje się w dzisiejszym świecie, także w naszym ojczystym domu. Przeraża nas ogromne zakłamanie, walka z Bożym prawem, zastępowanie prawa Bożego, zabezpieczającego nasze dobro, często przewrotnym, prowadzącym do katastrofy, prawem ludzkim. Przeraża nas diabelska ideologia o aborcji, ideologia gender: promowanie fałszywego modelu małżeństwa, rodziny, wychowania, życia społecznego nastawionego na zysk i bogacenie się kosztem drugih.

Jezusowi Chrystusowi i Jego Matce polecajmy naszą Ojczyznę, polecajmy narody Europy, stojące przed wyborami do Parlamentu Europejskiego. Módlmy się także o łaskę nawrócenia, o łaskę powrotu na drogę prawdy i miłości dla wrogów Kościoła, aby bardziej słuchali Boga aniżeli ludzi.

# Dzień święty – od szabat do niedzieli

*Świdnica, 2 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z udziałem sióstr zakonnych w IX Niedzielę Zwykłą  
Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

## Wstęp

Dzisiejsza liturgia mówi nam o dniu świątecznym, jakim był szabat w Judaizmie oraz o niedzieli jako dniu świętym w Chrześcijaństwie. Przypomnijmy zatem, czym był szabat w Starym Testamencie, w Pierwszym Przymierzu i czym jest niedziela w życiu Kościoła, w Przymierzu zawartym przez Jezusa Chrystusa.

## 1. Dzień szabat w historii starożytnego Izraela

W pierwszym czytaniu słyszeliśmy, w jakim celu ustanowił Bóg dzień szabat. Ustanowił go przede wszystkim dla człowieka, by ten mógł odpocząć po sześciodniowej pracy: „Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką twą pracę, lecz w siódmym dniu jest szabat Pana Boga twego. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy... aby wypoczął twój sługa i twoja służebnica, jak i ty” (Pwt 5,13-14). Pan Bóg znał doskonale możliwości fizyczne i psychiczne człowieka. Wiedział, że człowiek nie będzie zdolny do ciągłej pracy, że będą mu potrzebne chwile wytchnienia i odpoczynku. W ustanowieniu dnia świętego, dnia wolnego od pracy, kierował się Bóg miłością do człowieka: „Szabat został ustanowiony dla człowieka” (Mk 2,27).

Potrzeba odpoczynku nie była jedynym powodem ustanowienia szabat. Bóg ustanowił szabat, by człowiek tego dnia mógł się zastanowić nad Bogiem i nad swoją więzią z Nim, by mógł we wspólnocie oddawać Bogu cześć i rozpamiętywać Jego zbawcze dzieła: „Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd twój Pan Bóg, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto nakazał ci Pan, Bóg twój, strzec dnia szabat” (Pwt 5,15).

Tak było w historii Izraela, tak jest do dzisiaj u ortodoksyjnych Żydów. A co się zmieniło w tym względzie z chwilą nastania chrześcijaństwa?

## **2. Niedziela dniem świętym w chrześcijaństwie**

Najpierw zauważmy, że Chrystus nie przyszedł znieść szabatu. Gdy jednak zobaczył, jak Żydzi ogromnie szabat sformalizowali, jak wypaczyli jego pierwotny sens, wówczas ogłosił się reformatorem tego święta: „Syn Człowieczy jest panem szabatu” (Mk 2,28b). Przytaczając przykład Dawida, który jadł chleby pokładne, chciał dać do zrozumienia, że człowiek wraz ze swoimi potrzebami nie może być poświęcany na rzecz przykazania dotyczącego szabatu; nie wolno czynić z szabatu bożka: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu” (Mk 2,27).

Starotestamentalne przykazanie dotyczące szabatu uległo zmianie po śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Dla chrześcijan dniem świątecznym stał się „pierwszy dzień tygodnia”, a więc dzień, w którym Chrystus powstał z martwych i w którym zesłał Ducha Świętego. Chrześcijanie nie tylko zmienili sam dzień świętowania, ale także wypełnili ten dzień nowym kultem, przede wszystkim celebracją Eucharystii.

## **3. Z teologii niedzieli**

Teologię niedzieli przypomniał nam św. Jan Paweł II w Liście Apostolskim „Dies Domini” (Dzień Pański) z 31 maja 1998 r. Papież uwydatnił w nim następujące wymiary niedzieli jako dnia świątecznego:

### *a) Niedziela dniem Pańskim*

Od czasów starożytnych niedziela była nazywana „Dniem Pańskim” (Dies Dominica), czyli dniem poświęconym Bogu. W tym dniu wspominano stworzenie świata, które miało miejsce

pierwszego dnia (Rdz 1,3). W tym dniu „słońce sprawiedliwości”, Chrystus Pan, powstał zwycięski z martwych.

### *b) Niedziela dniem Chrystusa*

Na początku V w. papież Innocenty I pisał: „My świętujemy niedzielę, aby wspominać chwalebne zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa nie tylko w dzień Wielkanocy, ale każdego tygodnia”. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa miała miejsce głęboka więź między niedzielą a zmartwychwstaniem Chrystusa, bowiem „pierwszego dnia po szabacie” nastąpiło zmartwychwstanie Chrystusa. Tego samego dnia Zmartwychwstały ukazał się pięć razy swoim uczniom. Następną ważną chrystofania z obecnością Tomasza miała miejsce osiem dni później (por. J 20,26), a więc również „pierwszego dnia tygodnia”. W niedzielę, pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu, miało miejsce zesłanie Ducha Świętego. Z powyższych racji nazywano także niedzielę dniem „nowego stworzenia”. W niektórych krajach zaczęto nazywać ten dzień „dniem Słońca” (Sonntag), jako że Chrystus był nazywany światłością, „światłem na oświecenie pogan” (Łk 2,32).

### *c) Niedziela dniem Kościoła*

W Dziejach Apostolskich, które przedstawiają pierwszą chrześcijańską wspólnotę, czyli apostolski Kościół, jest następujący zapis o pierwszych chrześcijanach: „Trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2,42).

Te celebracje eucharystyczne miały miejsce przede wszystkim w niedzielę, gdyż ten właśnie dzień był złączony najbardziej z Chrystusem, jako Zwycięzcą, jako Zbawicielem. Dlatego też Kościół połączył świętowanie niedzieli z celebracją Eucharystii. Dzień Pański stał się także dniem Kościoła. Wyznawcy Chrystusa karmią się w ten dzień na wspólnocie eucharystycznej słowem Bożym i przyjmują pokarm Ciała i Krwi Pańskiej. Te

szczególne dary Pana są potrzebne ludowi, który pielgrzymuje do miejsca ostatecznego wezwania. „W kolejne niedziele – pisze Jan Paweł II – Kościół podąża drogą wiodącą do ostatecznego «dnia Pańskiego», do niedzieli, która nigdy się nie skończy”. Na celebracji eucharystycznej uczestnicy liturgii otrzymują misję, z którą są posyłani w świat, by czynić go nowym, by budować go w miłości.

#### *d) Niedziela dniem człowieka*

Tradycja kościelna potwierdza, że chrześcijanie przeżywali cotygodniowy dzień zmartwychwstałego Pana jako dzień radości i jako dzień odpoczynku. Radość w Panu pogłębiała się w liturgii eucharystycznej, podczas słuchania Bożego słowa, podczas wielbienia Boga i karmienia się pokarmem Ciała i Krwi Pańskiej. Czas radości łączył się także z czasem niedzielnego odpoczynku.

### **Zakończenie**

Św. Paweł, w czytany dziś fragmencie Listu do Koryntian, powiedział takie słowa: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4,7). Cóż jest tym skarbem, który przechowujemy w naczyniach glinianych? Z pewnością jest nim nasza wiara, także nasza nadzieja i miłość. Te skarby, które w dużej mierze są łaską Bożą, przechowujemy w glinianych naczyniach. To stwierdzenie Apostoła zgadza się tak dokładnie z ludzkim doświadczeniem. Wszyscy bowiem mamy świadomość naszej duchowej słabości, kruchości. Apostoł nam przypomina, że cała przeogromna moc, pochodzi od Boga, a nie od nas. Zawsze o tym pamiętajmy.

# Kapłan strażnik świętowania niedzieli

*Myślenice, 2 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z racji złotego jubileuszu kapłaństwa ks. kanonika Stanisława Wójcika, byłego proboszcza parafii św. Wojciecha w Wałbrzychu (2006-2023);*

*w IX Niedzielę Zwykłą*

*Kościół p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny*

## Wstęp

Czcigodny Księżę Prałacie, Gospodarzu tutejszej wspólnoty parafialnej i dzisiejszej uroczystości;

Czcigodny Księżę Stanisławie, złoty Jubilacie w kapłaństwie, wszyscy pozostali bracia w kapłaństwie;

Droga Rodzino naszego Księdza Jubilata; Bracia i Siostry w Chrystusie.

W dzisiejszej homilii połączymy wątek biblijno-liturgiczny obecny w słowie Bożym z wątkiem kapłaństwa, obecnym w świętowaniu 50. rocznicy święceń.

## 1. Starotestamentalny szabat

Dzisiejsza liturgia podsuwa nam teksty biblijne mówiące o odpoczynku świątecznym, o żydowskim szabacie i chrześcijańskiej niedzieli. W pierwszym czytaniu słyszeliśmy, w jakim celu ustanowił Bóg dzień szabatu. Ustanowił go przede wszystkim dla człowieka, by ten mógł odpocząć po sześciodniowej pracy: „Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką twą pracę, lecz w siódmym dniu jest szabat Pana, Boga twego. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy, aby wypoczął twój sługa i twoja służebnica, jak i ty” (Pwt 5,13-14). Pan Bóg znał doskonale możliwości fizyczne i psychiczne człowieka. Wiedział, że człowiek nie będzie zdolny do ciągłej pracy, że będą mu potrzebne chwile wytchnienia i odpoczynku. W ustanowieniu dnia świętego, dnia wolnego od pracy, kierował się Bóg miłością do człowieka: „Szabat został ustanowiony dla człowieka” (Mk 2,27).

Potrzeba odpoczynku nie była jedynym powodem ustanowienia szabatu. Bóg ustanowił szabat, by człowiek tego dnia mógł się zastanowić nad Bogiem i nad swoją więzią z Nim, by mógł we wspólnocie oddawać Bogu cześć i rozpamiętywać Jego zbawcze dzieła: „Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd twój Pan Bóg, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto nakazał ci Pan, Bóg twój, strzec dnia szabatu” (Pwt 5,15).

Tak było w historii Izraela, tak jest do dzisiaj u ortodoksyjnych Żydów. A co się zmieniło w tym względzie z chwilą nastania chrześcijaństwa?

## **2. Z teologii niedzieli**

Najpierw zauważmy, że Chrystus nie przyszedł znieść szabatu. Gdy jednak zobaczył, jak Żydzi ogromnie szabat sformalizowali, jak wypaczyli jego pierwotny sens, wówczas ogłosił się reformatorem tego święta: „Syn Człowieczy jest panem szabatu” (Mk 2,28a). Przytaczając przykład Dawida, który jadł chleby pokładne, chciał dać do zrozumienia, że człowiek wraz ze swoimi potrzebami nie może być poświęcany na rzecz przykazania dotyczącego szabatu; nie wolno czynić z szabatu bożka: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu”.

Starotestamentalne przykazanie dotyczące szabatu uległo zmianie po śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Dla chrześcijan dniem świątecznym stał się „pierwszy dzień tygodnia”, a więc dzień, w którym Chrystus powstał z martwych i w którym zesłał Ducha Świętego. Chrześcijanie nie tylko zmienili sam dzień świętowania, ale także wypełnili ten dzień nowym kultem, przede wszystkim celebracją Eucharystii.

Teologię niedzieli przypomniał ostatnio Kościołowi Jan Paweł II w Liście Apostolskim „Dies Domini” z 31 maja 1998 r. Papież uwydatnił w nim następujące wymiary niedzieli jako dnia świątecznego:

### *a) Niedziela dniem Pańskim*

Od czasów starożytnych niedziela była nazywana „dniem Pańskim” (dies dominica), czyli dniem poświęconym Bogu. W tym dniu wspominało stworzenie świata, które miało miejsce pierwszego dnia (Rdz 1,3). W tym dniu „słońce sprawiedliwości”, Chrystus Pan, powstał zwycięski z martwych.

### *b) Niedziela dniem Chrystusa*

Na początku V w. papież Innocenty I pisał: „My świętujemy niedzielę, aby wspominać chwalebne zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa nie tylko w dzień Wielkanocy, ale każdego tygodnia”. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa miała miejsce głęboka więź między niedzielą a zmartwychwstaniem Chrystusa, bowiem „pierwszego dnia po szabacie” nastąpiło zmartwychwstanie Chrystusa. Tego samego dnia Zmartwychwstały ukazał się pięć razy swoim uczniom. Następną ważną chrystofania z obecnością Tomasza miała miejsce osiem dni później (por. J 20,26), a więc również „pierwszego dnia tygodnia”. W niedzielę, pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu, miało miejsce zesłanie Ducha Świętego. Z powyższych racji nazywano także niedzielę dniem „nowego stworzenia”. W niektórych krajach zaczęto nazywać ten dzień „dniem Słońca” (Sonntag), jako że Chrystus był nazywany światłością, „światłem na oświecenie pogan” (Łk 2,32).

### *c) Niedziela dniem Kościoła*

W Dziejach Apostolskich, które przedstawiają pierwszą chrześcijańską wspólnotę, czyli apostołski Kościół, jest następujący zapis o pierwszych chrześcijanach: „trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2,42).

Te celebracje eucharystyczne miały miejsce przede wszystkim w niedzielę, gdyż ten właśnie dzień był złączony najbardziej

z Chrystusem jako Zwycięzcą, jako Zbawicielem. Dlatego też Kościół połączył świętowanie niedzieli z celebracją Eucharystii. Dzień Pański stał się także dniem Kościoła. Wyznawcy Chrystusa karmią się w ten dzień na wspólnocie eucharystycznej słowem Bożym i przyjmują pokarm Ciała i Krwi Pańskiej. Te szczególne dary Pana są potrzebne ludowi, który pielgrzymuje do miejsca ostatecznego wezwania. „W kolejne niedziele – pisze Jan Paweł II – Kościół podąża drogą wiodącą do ostatecznego «dnia Pańskiego», do niedzieli, która nigdy się nie skończy”. Na celebracji eucharystycznej uczestnicy liturgii otrzymują misję, z którą są posyłani w świat, by czynić go nowym, by budować go w miłości.

#### *d) Niedziela dniem człowieka*

Tradycja kościelna potwierdza, że chrześcijanie przeżywali cotygodniowy dzień zmartwychwstałego Pana jako dzień radości i jako dzień odpoczynku. Radość w Panu pogłębiała się na liturgii eucharystycznej, podczas słuchania Bożego słowa, podczas wielbienia Boga i karmienia się pokarmem Ciała i Krwi Pańskiej. Czas radości łączył się także z czasem niedzielnego odpoczynku.

### **3. Wskazania dotyczące świętowania niedzieli**

Św. Paweł, w czytanim dziś fragmencie Listu do Koryntian, powiedział takie słowa: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4,7). Cóż jest tym skarbem, który przechowujemy w naczyniach glinianych? Z pewnością jest nim nasza wiara, także nasza nadzieja i miłość. Te skarby, które w dużej mierze są łaską Bożą, przechowujemy w glinianych naczyniach. To stwierdzenie Apostoła zgadza się tak dokładnie z ludzkim doświadczeniem. Wszyscy bowiem mamy świadomość naszej duchowej słabości, kruchości. Apostoł nam przypomina, że cała, przeogromna moc, pochodzi od Boga, a nie od nas.

Jakże wielką rolę w nabywaniu tej mocy odgrywa niedziela, dzień Pański, kiedy uczestniczymy we wspólnotowej Eucharystii. Należy ubolewać, że wielu chrześcijan tak łatwo usprawiedliwia się z nieuczestniczenia w niedzielnej Mszy Św., że nie chce przyjąć do wiadomości, skąd się bierze prawdziwa moc do życia. Naprawdę nie wiedzą, co tracą. Możemy współczuć tym wszystkim, których nie ciągnie do kościoła.

Kiedyś ks. Mieczysław Maliński w czasie konferencji opowiadał o kobiecie, młodej mężatce i matce, która wyznała, że w drugiej połowie tygodnia nie może się doczekać, kiedy nadejdzie niedziela, by spotkać się z Chrystusem w Jego słowie i chlebie. Są chrześcijanie, dla których niedzielne spotkanie z Chrystusem jest najważniejszym wydarzeniem każdego tygodnia. Są niestety i tacy, którzy zagubili przyjaźń z Chrystusem i z błahych powodów rezygnują z niedzielnego uczestniczenia we Mszy św., a są i tacy, którzy w dzień Pański wykonują niekonieczne prace zarobkowe, by podreperować swój budżet.

Dzień Pański jest dla nas, abyśmy nie stali się poganami. Ceńmy sobie ten dzień. To właśnie o tym dniu jest powiedziane: „Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się w nim i weselmy” (Ps 118,24b).

#### **4. Jubileuszowe wspomnienie, i dziękowanie**

Ksiądz, złoty Jubilat Stanisław Wójcik był najpierw świadkiem Chrystusa w domu rodzinnym, gdzie się urodził i wychowywał. Urodził się 22 stycznia 1950 roku w Myślenicach (archidiecezji krakowskiej), jako syn Władysława i Anny z domu Koperek. Ochrzczony został 12 lutego 1950 r. w kościele parafialnym p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach, tam też był bierzmowany w 1963 roku.

Dobrze wychowany w domu rodzinnym, wyfrunął w szeroki świat z wianem dobrego wychowania. Potem często powtarzał, że „z domu rodzinnego wynosi się dobre wychowanie albo meble”. Gdy odkrył powołanie kapłańskie, podjął studia filozoficzno-teologiczne i formację ascetyczną w Arcybisku-

pim Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Gdy wstępował do Seminarium, byłem klerykiem – diakonem na szóstym, ostatnim roku studiów. Gdy Stanisław przyjechał nocnym pociągiem do Wrocławia z Krakowa, otwarłem mu o godz. piątej rano drzwi budynku seminaryjnego, gdyż mieszkałem w pierwszym pokoju przy furcie seminaryjnej. Przypomnę, że czas studiów seminaryjnych nie był czasem łatwym.

Po dwóch latach naszego pobytu przyszedł do seminarium nowy rektor – ks. prof. Józef Majka na miejsce ks. biskupa Pawła Latuska. W czasie waszych studiów odszedł do wieczności ks. biskup Paweł Latusek – 11 lutego 1973 roku, a rok później, 10 marca 1974 roku, gdy byliście już diakonami – ks. kard. Bolesław Kominek. Podczas waszych studiów seminaryjnych miały miejsce święcenia biskupie ks. Józefa Marka (27 XII 1973). Osierocona po śmierci ks. kard. Bolesława Kominka stolica arcybiskupia we Wrocławiu, pod kierownictwem ks. biskupa Wincentego Urbana, wikariusza kapitulnego, długo oczekiwała na nowego pasterza.

Święcenia kapłańskie przyjął wasz rocznik 25 maja 1974 roku w katedrze wrocławskiej z rąk wikariusza kapitulnego, ks. biskupa Wincentego Urbana.

Świadczenie o Chrystusie ks. Stanisława rozciągnęło się na szeroki świat. Wymienię tylko lata i miejsca posługi kapłańskiej:

1974-1976 – wikariusz w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Świebodzicach;

1976-1977 – wikariusz w Górze Śląskiej;

1978-1980 – studia licencjackie na Papieskim Uniwersytecie w Salamance w Hiszpanii;

1980-1983 – proboszcz w Krzydlinie Małej;

1984-1985 – misje w Zairze (Republika Demokratyczna Kongo);

1985-1986 – pobyt zdrowotny we Frankfurcie n/Menem;

1986-1988 – studia doktoranckie w Hiszpanii;

1988-1994 – rektor Polskiej Misji w Madrycie;

1994-2001 – misjonarz ludowy w Polsce;

2001-2002 – wikariusz w parafii św. Maurycego we Wrocławiu;

2002-2006 – proboszcz w parafii św. Jana Nepomucena w Piskorzowie;

16.10.2006 – 25.06.2023 – proboszcz parafii św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Wałbrzychu.

W dniu 3 kwietnia 2006 uhonorowany tytułem kanonika RM – przez Biskupa Świdnickiego Ignacego Deca. W 2023 roku przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w rodzinnych stronach w Myślenicach, gdzie znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Myślenickiej.

Słowa św. Pawła przytoczone w dzisiejszej liturgii: „Wam bowiem z łaski dane jest to dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć” (Flp 1, 29).

Powyższe słowa dane było także wypełnić ks. Jubilatowi Stanisławowi. Nie tylko w Chrystusa wierzył, ale też wiele wycierpiał. Nie mówi o tym głośno, nie obnosi się tym. Każdy ksiądz – co więcej – każdy chrześcijanin, jeśli chce naśladować wiernie Chrystusa, spotyka się z krzyżem, na wzór Chrystusa: jest znakiem, któremu niektórzy się sprzeciwiają.

## **Zakończenie**

Moi drodzy, kończymy nasze refleksje. Nie mówiliśmy w naszym rozważaniu o dokonaniach widzialnych ks. Stanisława, o jego zasługach w budowaniu życia Bożego w ludzkich sercach i w trosce o nowe świątynie. Pochodzi z Podhala i ma coś z góralskiego uporu i porywczosci, ale pod tą zewnętrzną ostrością bije zawsze życzliwe serce.

Drogi Księżu Stasiu, w dniach twojego złotego jubileuszu dziękujemy Panu Bogu za ciebie, dziękujemy Bogu za dobro, które rozdał przez ciebie ludziom. Dziękujemy ci za wierność Chrystusowi i Kościołowi. Gdy na zegarze twego kapłańskiego życia pojawia się cyfra „50”. wypraszamy dla ciebie Boże błogosławieństwo i życzymy dobrego zdrowia duchowego i fizycznego. Niech Matka Boża Myślenicka, św. Stanisław – twój niebieski Patron wypraszają dla ciebie niebieskie dary na jesień twego życia.

# Jako czasem niepoprawni dzierżawcy

*Wałbrzych 3 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z udziałem księży wyświęconych 1 VI 1985 r.  
w archikatedrze wrocławskiej, poniedziałek IX Tygodnia Zwykłego  
Kościół p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*

## Wstęp

Drodzy bracia, w naszej refleksji homilijnej połączmy historię z teraźniejszością. Rozważymy trzy wątki: wątek wspomnieniowy, wątek ewangeliczny, przypominający nam, że jesteśmy dzierżawcami w Winnicy Pańskiej czyli w Kościele i wątek aktualnych wskazań św. Piotra Apostoła.

## 1. Wątek wspomnieniowy

Drodzy bracia, znamy się nie od dziś. Znacie się bracia od roku 1979, gdy przybyliście do gmachu Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, by rozpoznać swoje powołanie kapłańskie i przygotować się do przyjęcia sakramentu święceń. Był to rok szczególny z racji Pierwszej Pielgrzymki Ojca św. Jana Pawła II do Ojczyzny, która odbyła się w dniach od 2 czerwca do 10 czerwca 1979 roku. Większość z was była wówczas po maturze. Z pewnością osoba Ojca Świętego na polskiej ziemi dodała wam odwagi do wstąpienia do Seminarium. Zgłosiło się was do Seminarium ponad pięćdziesięciu.

Moje spotkanie z waszym rokiem nastąpiło rok później, gdyż na rok akademicki 1979-1980 wysłano mnie na pogłębienie studiów na Zachód Europy. Spotkaliśmy się jesienią 1980 roku w sali wykładowej na trzech przedmiotach: metafizyki, antropologii filozoficznej i filozofii religii. Nadszedł rok 1981, rok znany ze smutnych wydarzeń. Najpierw był zamach na życie Ojca św. Jana Pawła II – 13 maja. 28 maja tegoż roku odszedł do wieczności kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia.

13 grudnia tego samego roku ogłoszono w Polsce stan wojenny. Komuniści chcieli zatrzymać wiatr wolności. W roku 1982 przygotowaliśmy się do drugiej wizyty Ojca św. w naszej Ojczyźnie. 21 czerwca 1983 roku gościliśmy we Wrocławiu Ojca świętego w katedrze i na Partynicach. Papież ukoronował figurkę Matki Bożej Śnieżnej, Przyczynę naszej radości, z Góry Iglicznej. W grudniu 1983 roku pożegnaliśmy do wieczności ks. biskupa Wincentego Urbana. W czasie ostatniego roku studiów, 12 stycznia 1985 roku, braliśmy udział w święceniach biskupich ks. prałata Józefa Pazdura, naszego ojca duchownego, a kilka miesięcy później, 25 maja 1985 roku, ks. arcybiskup Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, otrzymał godność kardynalską. W sobotę, 1 czerwca 1985 roku, o godz. 9,00 odbyły się w katedrze wrocławskiej uroczystości z tym związane. Do święceń prezbiteratu przystąpiło was 46 osób 2 czerwca, w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, mieliście prymicje. 6 czerwca była uroczystość Bożego Ciała, 7 czerwca mieliśmy prymicje w Seminarium, a w sobotę, 8 czerwca mieliśmy prymicje na Jasnej Górze. Mszy św. w kaplicy Matki Bożej przewodniczył ks. prałat Władysław Bochnak, a ja, jako wicerektor MWSD, wygłosiłem homilię.

## **2. Treść przypowieści o niemiłosiernych dzierżawcach w winnicy**

W Ewangelii dzisiejszej Chrystus przedłożył nam przypowieść o gospodarzu, który oddał swoją winnicę w dzierżawę rolnikom. W czasie zbiorów posłał swoje sługi, by odebrali należny mu plon. Jednakże dzierżawcy wszystkich wysłanników potraktowali okrutnie: jednych pobili, innych obrzucili kamieniami a jeszcze innych nawet zabili. W końcu gospodarz posłał do nich swojego syna, myśląc, że go uszanują. Ale ci oprawcy pazerni na mienie materialne, tegoż syna także zabili, sądząc, że przejmą dla siebie cały dzierżawiony majątek. Gospodarz musiał interweniować osobiście i rozprawić się z niewdzięcznikami.

Przypomniana przypowieść wyraża prawdę o stosunku niektórych ludzi do Pana Boga. Bóg wszystkim ludziom przydzielił jakąś dzierżawę. Niektórzy nie chcą o tym słyszeć. Zachowują się tak, jakby wszystko im się należało, jakby wszystko było ich własnością. Nie chcą uznać nad sobą żadnej zwierzchności. Uważają się za panów wszystkiego. Pan Bóg nie lubi tego typu ludzi. Chce, żeby wszyscy wiedzieli, iż są w świecie stworzonym przez Niego. To przecież nie ludzie powołali ten świat do istnienia. To nie jest tylko ludzki dom. To jest dom stworzony przez Boga dla człowieka i innych stworzeń. W Psalmie 24 jest powiedziane: „Pańska jest ziemia i wszystko, co ją napełnia, krąg ziemi i jego mieszkańcy”. A więc jesteśmy w Bożym domu. Jesteśmy dzierżawcami w Winnicy Pańskiej. Skoro jest to własność Boga, a my tylko nią zarządzamy i z niej korzystamy, to trzeba pamiętać o tym, że jesteśmy tylko dzierżawcami i że winniśmy służyć Gospodarzowi należny dług.

Trzeba też pamiętać, że z naszej dzierżawy będziemy kiedyś przez Boga rozliczeni.

### **3. Wskazania św. Piotra Apostoła**

Zwróćmy uwagę na wskazania Apostoła Piotra zawarte w końcowym fragmencie dzisiejszego pierwszego czytania (1 P 1,5-7): „...Dodajcie do wiary waszej cnotę”. Apostoł poleca do wiary dodać cnotę, czyli stabilną zdolność do czynienia dobra; „Do cnoty poznanie” – chodzi tu nie o poznanie zmysłowe świata, czy człowieka, ale nade wszystko o poznanie Pana Boga, który się objawił w swoim wcielonym Synu Jezusie Chrystusie. Chrystus chce być ciągle poznawany. Jego słowo zostawione nam w skarbcu Kościoła jest nam dane do ciągłego zgłębiania. Kapłan powinien być mistykiem kontemplującym prawdy objawione; „Do poznania powściągliwość” – jest to wezwanie do dyskrecji, delikatności, cichości. „Do powściągliwości cierpliwość” – jakże ważne wezwanie do cierpliwości – do cierpliwości wobec atakującego zła, do cierpliwości w zdobywaniu trudnego dobra. Cierpliwość jest bardzo pożądana zwłaszcza dzisiaj,

gdy jest taka pogoń za wszystkim i chęć natychmiastowego wzbogacania się.,,Do cierpliwości pobożność, do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość” – to wezwanie do pobożności czyli do ustawicznej przyjaźni z Bogiem i do pielęgnowania braterskiej przyjaźni i miłości. Wiemy, że miłość jest najważniejsza i ma być treścią życia wiecznego. Inne cnoty staną się wtedy nieaktualne, zaś miłość będzie nam towarzyszyć zawsze w krainie wieczności.

## **Zakończenie**

Drodzy bracia, módlmy się podczas tej Eucharystii, byśmy byli pokornymi pracownikami w Winnicy Pańskiej, byśmy czuli się sługami właściciela Winnicy, którym jest Bóg, byśmy na dalszych drogach naszej posługi kapłańskiej szerzyli chwałę Bożą, abyśmy nigdy sobą nie przesłaniali Tego, który nas powołał i wszczepił w swoje kapłaństwo, abyśmy przez cnoty przypomniane przez św. Piotra, wydeptywali sobie drogę do świętości.

# **Jako pracownicy w winnicy Pańskiej, bądźmy otwarci na światło i moc Ducha Świętego**

*Świdnica, 3 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z racji kwartalnego bierzmowania,  
poniedziałek po IX Niedzieli Zwykłej  
Katedra p.w. św. Stanisława i Wacława*

## **Wstęp**

Na uroczystość udzielania sakramentu bierzmowania otrzymaliśmy w dzisiejszej Ewangelii przypowieść Pana Jezusa o dzierżawcach w winnicy. Zawiera ona prawdę o Bogu i o nas. Nasz świat, w którym żyjemy, jest wielką winnicą, którą Bóg stworzył dla nas. Bóg jest jej właścicielem i nam ją powierzył jakby w dzierżawę. W obecnej homilii zastanowimy się, jakie mamy obowiązki wobec Boga i kto nam może pomóc w wypełnianiu naszych zadań wobec Pana Boga, Stwórcy i Właściciela tej ziemskiej winnicy. Żeby na te pytania odpowiedzieć, trzeba nam wrócić do wysłuchanej przypowieści.

## **1. Treść i przesłanie przypowieści o niemilosiernych dzierżawcach w winnicy**

Chrystus opowiada o gospodarzu, który oddał swoją winnicę w dzierżawę dla rolników. W czasie zbiorów posłał swoje sługi, by odebrali należny mu plon. Jednakże rolnicy wszystkich wysłanników potraktowali okrutnie: jednych pobili, innych obrzucili kamieniami, a jeszcze innych nawet zabili. W końcu gospodarz posłał do nich swojego syna, myśląc, że go uszanują. Ale ci oprawcy, pazerni na mienie materialne, tegoż syna też zabili, sądząc, że przejmą dla siebie cały dzierżawiony majątek. Gospodarz musiał interweniować osobiście i rozprawić się z niewdzięcznikami.

Przypomniana przypowieść wyraża prawdę o stosunku niektórych ludzi do Pana Boga. Bóg wszystkim ludziom przydzielił jakąś dzierżawę. Niektórzy nie chcą o tym słyszeć. Zachowują się tak, jakby wszystko im się należało, jakby wszystko było ich własnością. Nie chcą uznać nad sobą żadnej zwierzchności. Uważają się za panów wszystkiego. Pan Bóg nie lubi tego typu ludzi. Chce, żeby wszyscy wiedzieli, iż są w świecie stworzonym przez Niego. To przecież nie ludzie powołali ten świat do istnienia. To nie jest zatem tylko ludzki dom. To nie ludzie go zbudowali. Ludzie mogą go jedynie meblować, zmieniać, ale to jest Boży dom.

W Psalmie 24 jest powiedziane: „Pańska jest ziemia i wszystko, co ją napełnia, krąg ziemi i jego mieszkańcy”. A więc jesteśmy w Bożym domu. Jesteśmy dzierżawcami w winnicy Pańskiej. Skoro jest to własność Boga, a my tylko nią zarządzamy i z niej korzystamy, to trzeba pamiętać o tym, że jesteśmy tylko dzierżawcami i że winniśmy spłacać Gospodarzowi należny dług.

Z przypowieści o dzierżawcach winnicy, możemy wyprowadzić następujące wnioski:

– Po pierwsze – jesteśmy dzierżawcami. A więc, jesteśmy w winnicy Pańskiej, jesteśmy na ziemi, której nie stworzyliśmy. Jesteśmy zatem nie na swoim. To jest Boża własność. Jesteśmy – po prostu – tylko dzierżawcami.

– Po drugie – Bóg troszczy się o nas. Pamięta o swoich dzierżawcach. Nie jest Mu obojętny nasz los w Jego winnicy. Bóg nie jest naszym konkurentem, naszym wrogiem, ale darzy nas zawsze swoją miłością.

– Po trzecie – Bóg nie zostawi nas bez oceny naszej pracy w winnicy. On będzie nas rozliczał. Przed Nim zdamy kiedyś sprawę z naszego włodarzenia.

Moi drodzy, w drugiej części naszej refleksji przypomnijmy sobie przesłanie pierwszego czytania, które zostało wzięte z Listu św. Pawła Apostoła do Galatów.

## 2. Przesłanie czytania z Listu św. Pawła Apostoła do Galatów

W czytaniu pierwszym słyszeliśmy takie oto słowa: „Postępujcie według Ducha, a nie spełniajcie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie” (Ga 5,16-17). Apostoł Paweł mówi, że w człowieku odkrywamy napięcie między tym, co chce duch, a tym, co chce ciało. Jest więc w nas pożądliwość ciała i pożądliwość ducha. Św. Jan Ewangelista wymienia trzy rodzaje pożądliwości: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota. Pożądliwość ciała – to jest nasz popęd seksualny, z którym sobie czasem nie radzimy. Sami też doświadczamy, że nie potrafimy być zawsze panami samych siebie i po prostu nie potrafimy tego zrozumieć, że jako ludzie, którzy nie mają Sakramentu Małżeństwa, nie możemy korzystać z pełnych praw, ku którym nas prowadzi popęd seksualny. Ja gdybym nie miał święceń kapłańskich, nie mógłbym was bierzmować, spowiadać, nie mógłbym odprawiać Mszy św. Kto nie ma Sakramentu Małżeństwa, to nie ma prawa korzystać w pełni z doświadczeń seksualnych. Nie może jeszcze wtedy praktykować pożycia małżeńskiego. Zauważmy, że są jednak ludzie, którzy potrafią zachowywać czystość. Przecież jest tylu księży i tyle sióstr zakonnych, którzy żyją w celibacie. Zdarzają się czasem przypadki łamania prawa Bożego, ale wiele osób dochowuje wierności. To jest dowód, że można być panem samego siebie. Można pożądliwość cielesną opanować.

Drugi rodzaj pożądliwości, według św. Jana, to pożądliwość oczu, to np. pożądliwość pieniędzy, kasy, bogactwa materialnego. Zobaczcie, jaka ostra walka toczy się w czasie kampanii wyborczej, ileż w niej kłamstwa, różnych obelg, niszczenia komuś opinii, by dostać się do jakiegoś gremium. To jest pożądliwość oczu.

Trzecia pożądliwość – pycha żywota, pożądliwość dążąca do tego żeby zdobyć władzę, stanowisko. To jest życie według

ciała. I tutaj winniśmy być też panami samych siebie, żeby tę pożądlivość opanować.

Zauważmy jeszcze, że gdy idziemy za głosem pożądlivości, zyskujemy jakąś przyjemność, może krótko trwającą radość, ale kto grzeszy, kto działa przeciwko sumieniu i idzie za pożądlivością, to po prostu się tego tak najada, że potem wymiotuje. Są tacy ludzie, którzy mówią, ja już jestem na dnie i nie mogę z tego dna się odbić. To jest ten dramat, dramat, który jest w człowieku. Właśnie walka tego, co cielesne, z tym, co duchowe. I moi drodzy, tutaj w tym miejscu możemy powiedzieć, po co jest sakrament bierzmowania. Po to, żeby wzmocnić naszego ducha, żeby był silniejszy, żeby wygrywał walkę z ciałem, żebyśmy byli panami samych siebie.

### **3. W mocy Ducha Świętego pomnażamy dobro i zwyciężamy pokusy do zła**

Żeby mieć taką siłę, żeby te omówione przed chwilą namiętności, pożądlivości związane z ciałem biologicznym, przewycięzać, potrzebna nam jest pomoc od Pana Boga, gdyż sami jesteśmy za słabi, by wygrać walkę ze złem. Dlatego Pan Jezus pomyślał o tym, żeby nas wzmocnić Duchem Świętym. Duch Święty jest właśnie dlatego zsyłany i dawany tym, którzy na Niego się otwierają, którzy proszą o to wsparcie Ducha Świętego, prosząc o sakrament bierzmowania.

Moi drodzy, Duch Święty najpierw nas wzmocnia w sferze poznawczej. Co to oznacza? Oznacza to, że potrafimy odkrywać prawdę. Kłamstwo jest dla nas trucizną. Prawdą dla ducha jest zdrowym pokarmem. Dlatego potrzebujemy słowa Bożego, które zawiera zawsze prawdę. Ludzie kłamią i dzisiaj to kłamstwo jest niemal wszędzie praktykowane, zwłaszcza w mediach.

Tak więc kłamstwo jest trucizną. Jeżeli mamy Ducha Świętego, to potrafimy być na drodze prawdy i wiedzieć, kto kłamie, kto mówi prawdę, za kim iść, na czym, czy na kim życie budować. To jest taki dar oświecenia. Święty Augustyn, wybitny filozof i teolog końca czasów starożytnych mówił o tzw.

iluminacji, o oświeceniu ludzkiego umysłu Bożym światłem, światłem Ducha Świętego, by poznać prawdę o Bogu, o świecie i o człowieku. Kto chce być na drogach prawdy, to nie może nie korzystać z tego daru oświecenia, które pochodzi od Ducha Świętego.

Duch Święty nie tylko wzmacnia naszą władzę poznawczą, nasz intelekt, ale także władzę pożądaną, naszą wolę, którą dokonujemy wolnych wyborów moralnych. Stajemy w sytuacji wyboru, na przykład, czy mam iść na niedzielną Mszę świętą do kościoła, czy może udać się na jakąś wycieczkę, wiedząc, że tam nie będzie okazji do uczestniczenia we Mszy świętej. Dokonuje się wtedy wyboru; albo to, albo tamto. Jak masz Ducha Świętego, jak jesteś na Niego otwarty, Duch Święty da Ci taką moc, że wybierzesz to, co jest lepsze. Wybierzesz na przykład Eucharystię. Wybierzesz coś, co się Bogu bardziej podoba. Jeśli modlisz się do Ducha Świętego, to ci będzie łatwiej powiedzieć nie dla alkoholu, nie dla narkotyku, nie dla zła i kłamstwa i przeciwnie – tak dla dobra, tak dla prawdy.

Draga młodzieży, wiemy, że wielu ludzi przegrywa wybór prawdy czy dobra, przegrywa, gdy liczy tylko na siebie. Bądźmy zatem przyjaciółmi Ducha Świętego. Bierzmy przykład ze św. Jana Pawła II, który każdego dnia modlił się do Ducha Świętego i dzięki temu przekazał ludziom tak wiele dobra.

## **Zakończenie**

Moi drodzy, będziemy się modlić, abyście całe życie byli otwarci na Ducha Świętego, abyście swojego ducha mogli zawsze wzmacniać Duchem Świętym i w ten sposób, abyście potrafili żyć w prawdzie i czynić prawdę w miłości.

# Dla Boga i dla cezara

*Świdnica, 4 czerwca 2024 r.*

*Msza św. w kaplicy maryjnej, we wtorek IX Tygodnia Zwykłego  
Katedra p.w. św. Stanisława i Wacława*

## 1. Życie w dwóch społecznościach

Każdy człowiek wierzący w Chrystusa, każdy z nas, przynależy tu na ziemi do dwóch wspólnot: wspólnoty kościelnej i wspólnoty narodowej. Jesteśmy członkami i Kościoła i narodu i państwa. Państwo jest formą organizacji życia jakiegoś narodu. Jako uczniowie Chrystusa przynależymy do Ludu Bożego – Kościoła i oddajemy cześć Bogu. Tkwimy we wspólnocie, która ma wymiar duchowy i materialny, czasowy i wieczny, przyrodzony i nadprzyrodzony. Oprócz naszej przynależności do Kościoła, do wspólnoty uczniów Chrystusa, przynależymy także do społeczności narodowej, zorganizowanej w państwo o określonym ustroju. Jesteśmy Polakami. Podlegamy także w jakimś sensie władzy świeckiej. Przynależymy także do innych mniejszych wspólnot. Jesteśmy przeto jakby w dwóch królestwach: w królestwie o wymiarze nadprzyrodzonym – w Kościele i w królestwie doczesnym – w naszym państwie, jako jego obywatele.

Będąc w tych dwóch strukturach, przeżywamy czasem konflikty. Stajemy czasem na rozdrożu, komu służyć? Przychodzą takie rozterki, gdy zachodzi konflikt między zobowiązaniami wobec Boga czy Kościoła, a zobowiązaniami wobec państwa, wobec władzy świeckiej. Ów konflikt rozwiązuje dziś słowo Boże. Chrystus daje nam w tej dziedzinie ważne wskazanie: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22,21).

## 2. „Boskie i cesarskie”

Jako ludzie wiary, ludzie Kościoła, mamy pewne zobowiązania wobec Boga i wspólnoty Kościoła. Zobowiązania te

winniśmy wypełniać dla naszego dobra. Bóg nadał nam prawo moralne dla naszego dobra. Każde Boże przykazanie broni jakiejś wartości ludzkiej. Przyjmowanie i wypełnianie naszych zobowiązań wobec Boga stanowi o naszym szczęściu. Oddając cześć Bogu, zachowując Jego przykazania, wypełniamy naszą powinność wobec Boga, oddajemy Bogu to, co należy do Boga.

Drugim adresatem naszej powinności jest władza świecka, jest państwo. I tu musimy jasno się powiedzieć. Chrystus mówi nam wyraźnie o naszych zobowiązaniach wobec władzy świeckiej: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara”. Mamy zatem obowiązki wobec państwa, wobec tych, którzy nami rządzą. Dlatego chrześcijanin nie powinien być buntownikiem wobec władzy świeckiej, jeśli ta stawia słuszne wymagania. Może być nim tylko wtedy, gdy władza świecka łamie Boże prawo, gdy gwałci ludzkie sumienia. Wtedy wszelki sprzeciw, protest jest usprawiedliwiony. W innych przypadkach – jako obywatele państwa – mamy wypełniać nasze zobowiązania. Zwykle z wypełniania naszych zobowiązań korzystają inni. Możemy zatem powiedzieć, iż dobrzy katolicy, głęboko wierzący uczniowie Chrystusa, członkowie Kościoła, są także dobrymi obywatelami w państwie, potrafią słuchać i szanować władzę świecką i przyczyniać się do pomnażania dobra wspólnego.

### **3. Nasze zaangażowanie w sprawy Kościoła i państwa**

Liturgia dzisiejsza wzywa nas do oceny naszego postępowania wobec władzy duchowej i władzy świeckiej, wobec Pana Boga, który jest naszym Panem i Władcą, i wobec władzy cywilnej, wobec państwa. Na ogół w naszych modlitwach, rachunkach sumienia, rozliczamy się ze spraw dotyczących naszego związku z Bogiem. Oskarżamy się o zaniedbania w naszej modlitwie, o opuszczanie Mszy św. niedzielnej, o łamanie postu itd. Dyspensujemy się niekiedy z oceniania naszych obowiązków wobec władzy świeckiej, wobec państwa. Wchodzą tu w grę różne sprawy: np. płacenie podatków, poszanowanie mienia państwowego, uiszczanie świadczeń wynikających z zasady

sprawiedliwości, przestrzeganie przepisów ruchu drogowego itd. Oczywiście, wolno nam tu wnosić sprzeciw, gdy dzieje się jakaś niesprawiedliwość, gdy żądania wobec nas są niesłuszne. Należy jednak pamiętać, że ostatecznie całe nasze życie winno być służbą Bogu, winno być wielką pieśnią na cześć Stwórcy. Służba władzy świeckiej, wypełnianie obowiązków wobec państwa jest ostatecznie też służbą Bogu. Do Boga bowiem należy wszystko, chociaż niektórzy władcy przypisują sobie boskie atrybuty. Ostatecznie należy uznać, że jedynym Panem jest Bóg, a władcy ziemscy są tylko lennikami. Za takie widzenie tych spraw chrześcijanie niejednokrotnie płacili krwią.

## **Zakończenie**

Módlmy się dzisiaj o właściwe rozumienie naszych obowiązków wobec Boga i władzy świeckiej, o dobrą, harmonijną współpracę Kościoła i państwa i o naszą właściwą służbę Kościołowi i Ojczyźnie.

# **Powierzenie siebie Duchowi Świętemu kluczem do szczęśliwego życia**

*Walim, 5 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*Kościół p.w. św. Barbary*

## **Wstęp**

Bardzo drogi nasz Pasterzu, księżę Dominiku, wraz ze swoim współpracownikiem, księdzem Sebastianem. Dostojni księża, goście, którzy przybyliście na dzisiejszą uroczystość, księżę prałacie Ryszardzie, księżę Stanisławie, bardzo szanowni rodzice, szczególnie młodzieży bierzmowanej, świadkowie bierzmowania, zaproszeni goście i wy, kandydatki, kandydaci

do sakramentu bierzmowania. Moi drodzy, sakrament bierzmowania to sakrament ściśle złączony z trzecią Osobą Boską, z Duchem Świętym.

## 1. Powołani do zdobycia życia wiecznego

Niedawno, tydzień po Zesłaniu Ducha Świętego, obchodziliśmy uroczystość Trójcy Świętej, która nam przypominała, że jest jeden Bóg w trzech Osobach. Ma jedną naturę, ale ma trzy Osoby. Jest Bóg Ojciec, jest Bóg Syn i jest Bóg Duch Święty. Tym trzem Osobom przepisujemy różne dzieła, chociaż wiemy, że Pan Bóg zawsze działa. Cała Trójca Święta jest obecna w Bożym działaniu. Ale wedle tego, co czytamy w Piśmie Świętym, możemy powiedzieć, że Bóg Ojciec jest zwykle czczony jako Stworzyciel. Dlatego mówimy w wyznaniu wiary wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. Patrzymy na Ojca Niebieskiego jako na Stwórcę nieba i ziemi. Bóg stworzył dwa światy: świat niebieski, który przeznaczył dla duchów i świat ziemski przeznaczony dla istot materialnych i dla człowieka, który jest takim bytem, taką istotą, która łączy świat niebieski ze światem materialnym, którym jesteśmy. Bo to przez ciało nasze, my jesteśmy obecni tu w świecie ziemskim, ale też mamy ducha, który uznaje istnienie Boga, który przed Bogiem klęka, który z Panem Bogiem się rozlicza. Jeśli ma świadomość, że przekroczył Boże Prawo, to prosi o miłosierdzie. Nasz duch świadczy o tym, że jesteśmy też już nachyleni ku niebu.

Tak, więc to jest świat niebieski, świat widziany, w którym my jesteśmy. W Ewangelii dzisiejszej słyszeliśmy właśnie, że mamy potwierdzenie, że jest świat niebieski, bo ci saduceusze, którzy nie wierzyli w Zmartwychwstanie ciała, zapytali Jezusa, czyją będzie żoną ta kobieta, która przeżyła siedmiu mężów. Pan odpowiedział, że w niebie będzie inaczej, nie będą się ludzie ani żenić, ani za mąż wychodzić. W niebieskim domu będzie inaczej niż tutaj jest na ziemi. Moi drodzy, my wszyscy jesteśmy właśnie do tego domu zaproszeni, bo wiemy, że na ziemi tutaj nie zostajemy na zawsze, jesteśmy kilkadziesiąt

lat i potem odchodzimy do wieczności. W ogóle nasza ludzka egzystencja przechodzi przez takie trzy łona. Najpierw jest łono matki, od poczęcia do narodzenia. Dziewięć miesięcy naszym pierwszym domem na ziemi jest łono matki. I potem rodzimy się i przechodzimy z łona mamy do łona świata. W łonie świata jesteśmy zwykle kilkadziesiąt lat. I ludzie przeważnie żyją, no wiemy, siedemdziesiąt, osiemdziesiąt, dziewięćdziesiąt lat. Niektórzy dożywają stu lat nawet ale trzeba kiedyś z tego domu odejść. Kiedyś kilka lat temu, jak jeszcze byłem na urzędzie biskupa Świdnickiego, chowałem mężczyznę w Świdnicy, który miał sto dwanaście lat. Nazywał się Stanisław Kowalski, był sportowcem, jeszcze bił rekordy, prawie w swoim przedziale wiekowym, no ale też przyszedł czas, kiedy trzeba było z tego łona świata przejść do łona wieczności. I pamiętajmy, że wszyscy stąd odejdziemy nie w nicość, nie w pustkę, ale do domu, który nazywamy niebem. I my chcemy obrać taką drogę tutaj przez ziemię, żeby do nieba wracać, żeby nie znaleźć się gdzieś tam w gronie osób potępionych, które, nie poszły za Chrystusem, posłuchały diabła, przeciwnika Pana Boga. Swoje życie przeżyli we wrogości i nienawiści do Pana Boga. Oni nie mogą być w niebie, tak, bo są pełni nienawiści i dlatego jest taki stan, który nazywamy piekłem. Zresztą właśnie w Ewangelii, o tym piekle jest wiele napisane.

Pani Jezus raz po raz o tym mówił i dlatego trzeba przyjąć też, że są ludzie potępieni, chociaż my nie wiemy, kto. Zauważcie, że Kościół, określa, kto trafił do nieba tak na pewno przez beatyfikację i przez kanonizację. Możemy pewnie powiedzieć, że Jan Paweł II jest w niebie, został ogłoszony świętym, bo już tu na ziemi był wielkim przyjacielem Pana Boga. Modlił się, czytał codziennie Pismo Święte, karmił się chrześcijanami zasadami wiary, takimi ascetycznymi. Zachowywał Boże przykazania, szanował ludzi, miał dla wszystkich czas, służył Kościołowi, prowadził ludzi drogami prawdy, drogami służby, drogami stawania się darem, jednym dla drugiego. Dlatego odbył się proces kanonizacyjny, wcześniej był beatyfikacyjny. Możemy powiedzieć, że jest w niebie. Natomiast nigdy Kościół nie ogłosił, kto jest w piekle.

A z pewnością są tacy ludzie, na pewno są. Dzisiaj jest taka grupa teologów, która głosi taką tezę, że piekło jest puste, bo nie można pogodzić rzeczywistości piekła z przymiotem Bożego Miłosierdzia. Ale to jest taki temat do dyskusji i nie chcemy go zgłębiać. W każdym razie, moi drodzy, jedno jest pewne, że nas czeka po tym ziemskim życiu, życie wieczne i dlatego trzeba mądrze żyć, żeby trafić do życia wiecznego, które nazywamy niebem. Moi drodzy, droga młodzieży, przed wami jest życie, nie wiem, które to są klasy, ale zwykle bierzmowanie przyjmujemy w klasie ósmej, siódmej czasem. Czasem przyjmujemy też, gdy jesteśmy w szkole średniej, w każdym razie w wieku, gdy mamy kilkanaście lat. Gdy jesteśmy w takiej grupie społecznej, którą nazywamy młodzieżą.

## **2. Niezbędna pomoc Ducha Świętego we właściwym rozwoju człowieka**

Tak, jest nam potrzebna pomoc Ducha Świętego, bo nasz duch ludzki jest słaby. Duch ludzki, który ma dwie sfery: sferę poznawczą człowieka i sferę rozumną. Tej rozumności nie wiemy, nie widzimy u zwierząt, u ptaków, chociaż jest tam wielka celowość działania, ale zobaczcie, bociany, czy inne ptaki, czy inne zwierzęta zachowują się jednakowo. Tysiąc lat temu było tak i dzisiaj jest tak. Jak bociany budowały gniazda 100 lat temu, tak i dzisiaj budują. Natomiast człowiek jest w ciągłym rozwoju. Zobaczcie, technika. Mamy dzisiaj komputery. Gdy ja byłem w waszym wieku, nie było żadnych komputerów. Pisało się na maszynie teksty prac magisterskich, doktorskich. A dzisiaj, prawie tylko przyciskamy klawisze, otwieramy Internet, mamy dostęp do wiedzy.

Co to oznacza? Oznacza, że człowiek jest twórczy, że po prostu rozwija naukę, rozwija też sztukę. Zobaczcie, jaka jest sztuka. Gdy poznajemy różne miasta, to wiedzie nas droga historyczna, i znajdujemy drogę do kościołów, które są romańskie, gotyckie, barokowe, współczesne. To jest znak, że właśnie duch ludzki jest kreatywny, jest twórczy. Ale wiemy,

że ma różne ograniczenia. Nie wszystko wiemy. Uczymy się, potem zapominamy. Niektóre informacje nam znikają z głowy, potem sobie je przypominamy. Zdobywamy nowe informacje. Nie ma dzisiaj człowieka, który by na przykład znał doskonale wszystkie gałęzie wiedzy, żeby był specjalistą we wszystkich kierunkach naukowych, które są uprawiane na wyższych uczelniach. Nie ma takiego człowieka. To jest niemożliwe. A Pan Bóg wszystko wie. Pan Bóg wszystko wie.

I moi drodzy, Duch Święty nas wzmacnia w tym sektorze poznawczym. Jak ktoś jest otwarty na Ducha Świętego i modli się do Niego o światło, o dar rozumu, o dar mądrości, o dar rady, to jest człowiekiem coraz doskonalszym. I Jego Duch jest pełniejszy, mądrzejszy, lepiej funkcjonuje w nas. To jest właśnie dar Ducha Świętego dla naszego ducha i ci, którzy są mądrzy, którzy są otwarci na dary Ducha Świętego, je przyjmują i potem je zamieniają w owoce swojego życia. Jakie są owoce Ducha Świętego? Święty Paweł wymienia w dzisiejszych czytaniach: radość, pokój, cierpliwość, wytrwałość, uczciwość.

To są owoce Ducha Świętego, które wyrastają z darów Ducha Świętego, które przyjmujemy. Droga młodzieży, oprócz sfery poznawczej, mamy też sferę wolitywną. Mianowicie nasz Duch jest wolny i podejmuje decyzje. Chodzi o postępowanie. Możemy postępować tak i możemy postępować inaczej. Przychodzi niedziela, możemy iść do kościoła na Mszę świętą, na Eucharystię, a możemy np. wybrać wyjazd góry, czy gdzieś tam spędzenie niedzieli na jakimś rajdzie bez Mszy świętej. Człowiek, który jest przyjacielem Ducha Świętego pyta, gdzie będzie Eucharystia i właśnie wybiera to, co się Bogu podoba. Może być i wyjazd góry, może być zabawa, może być też jakiś sport, ale pamiętajmy, że jest hierarchia wartości.

### **3. Troska o aktualizację otrzymanych darów Ducha Świętego**

Zwłaszcza człowiek wybierzmowany, wyposażony w dary Ducha Świętego, powinien pamiętać, że Dary Ducha Świętego

trzeba w sobie odświeżać, odnawiać. Słyszeliście dzisiaj w pierwszym czytaniu, które było wzięte z listu Świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza i właśnie on mówił o tym, żeby jego uczeń Tymoteusz odnowił swój charyzmat. Odnowił swój charyzmat, czyli otworzył się ponownie na Ducha Świętego.

Tu zostało właśnie o tym dzisiaj powiedziane. „Z tej właśnie przyczyny przypominam Ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w Tobie od nałożenia moich rąk.” Dzisiaj Wy od nałożenia moich rąk otrzymacie ten charyzmat Boży, Dary Ducha Świętego. Ale z tekstu tego wynika, że charyzmat trzeba odmawiać. A gdzie go odnawiamy? Przede wszystkim odnawiamy go na Eucharystii. Dlatego nie można sobie wyobrazić, że ktoś przyjął sakrament bierzmowania i na przykład nie chodzi do kościoła. Tylko tak odfajkował, żeby w razie czego, jak będzie się żenił, za mąż wychodził, żeby było zaświadczenie, że jest wybierzmowany. Nie o to chodzi. To nie jest motywacja przyjmowania sakramentu bierzmowania. Ale chodzi o to, żebyśmy byli mądrzejsi i lepsi. Żeby nasz duch był zasilany światłem Ducha Świętego, Jego mocą. To światło Ducha Świętego otrzymujemy, gdy czytamy Pismo Święte. Gdy słuchamy, gdy kontemplujemy Pismo Święte. Najważniejszą księgę, która jest na ziemi. Która zawiera mądrość najwyższą. Jeżeli ją czytamy, jeżeli zaglądamy do Pisma Świętego, to otrzymujemy światło Ducha Świętego i ono rzuca światło na nasze życie. I nam też pozwala podejmować dobre wybory moralne. Nie wybieramy zła. Nie wybieramy tego, co się Bogu nie podoba. Tylko wybieramy właśnie to, co się Bogu podoba. Dla zła mówimy nie. Nie mówimy dla alkoholu. Dla narkotyków. Dla jakichś nieczystości. Dla przekleństw. To jest właśnie sektor, wobec którego, gdy mamy Ducha Świętego, mówimy nie. To nie dla mnie. Ja do tego ręki nie przykładam. Ale z kolei, gdy widzę jakieś dobro, no to właśnie wszystko czynię, żeby to dobro zdobyć. Żeby tym dobrem się podzielić z drugim. I dlatego właśnie, jak mam Ducha Świętego, to mam taką moc, że jestem do tego zdolny. Że nawet trudne dobro potrafię zdobyć. Za cenę najpierw wysiłku? Za cenę najpierw wyrzeczenia? Za cenę najpierw zapierania się samego siebie? Więc zobaczcie, jak jest ważny nasz

związek z Duchem Świętym. I przez sakrament bierzmowania ten związek się zacieśnia i on powinien trwać przez całe życie. Dlatego nie zapomnijcie, kim się dzisiaj stajecie. Stajecie się napełnieni Duchem Świętym. I dlatego pilnujcie obecności Ducha Świętego w waszych sercach.

Pamiętajcie, że macie prawo Ducha Świętego prosić o zdobyte nauki do podejmowania wyborów trafnych. Bo się można pomylić. Jeśli czasem źle wybiorę, jak jestem młody, to całe życie mam przegrane. Trzeba dobrze wybierać. A są różne możliwości wyboru. Wiemy, że niektórzy akurat nie wybierają tego, co się Bogu podoba. Tylko to, co prowadzi do zniszczenia. A dzisiaj diabeł działa bardzo inteligentnie. Pokazuje nam zło w otoczce prawdy. Czasem co dobre, pomijamy, a potem doświadczamy, że jesteśmy rozłożeni duchowo, życiowo. Tak więc te pomyłki, które się trafiają potem w życiu są właśnie konsekwencją tego zamknięcia się na Ducha Świętego, którego otrzymujemy w Sakramencie. Moi drodzy, kończę tę katechezę taką serdeczną prośbą, żebyście byli przez całe życie przyjaciółmi Ducha Świętego. I żebyście się modlili, tak jak papież. Zobaczcie, czy znacie ten epizod z jego życia. Gdy był małym chłopczykiem, gdy służył do Mszy świętej, ojciec go obserwował i też zaglądał do jego modlitewnika, jakie modlitwy odmawiał. I wtedy wiedząc, że nie było tam modlitwy do Ducha Świętego, znalazł mu modlitwę do Ducha Świętego i powiedział, tę modlitwę masz codziennie odmawiać. Chłopiec sobie zapamiętał. Dobry syn posłuchał ojca. I jako młodzieniec, potem jako ksiądz, jako biskup, jako kardynał, jako papież pamiętał o tym wskazaniu ojca, żeby się modlić do Ducha Świętego. Jak go dziennikarz zapytał, dlaczego napisał encyklikę o Duchu Świętym, to papież po prostu odpowiedział. „Chciałem spłacić mojemu tacie, mojemu ojcu dług wdzięczności za to, że mnie nakierował na Ducha Świętego.” Dlatego właśnie o Duchu Świętym napisał dokument, który stał się kolejną encykliką. Wiemy, że napisał papież czternaście encyklik, takich dokumentów urzędowych, w których są różne pouczenia. Niech Duch Święty dzisiaj wami zawładnie, żebyście stawali się lepsi i mądrzejsi.

# **„Jeżeli bowiem z Nim współumarliśmy, z Nim także żyć będziemy” (2 Tm 2,11)**

*Ścinawa, 6 czerwca 2024 r.*

*Msza św. pogrzebowa za śp. ks. prałata Bogdana Kaczorowskiego, proboszcza  
w Ścinawie w parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w latach 1990-2016  
Kościół p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego*

## **Wstęp**

Ekscelencjo,

Drogi Księżę Biskupie Andrzeju Pasterzu Diecezji Legnickiej;  
Dostojny Księżę Infulacie Kazimierzu, kuzynie śp. ks. Bogdana;

Czcigodni bracia prezbiterzy różnych urzędów i godności kościelnych, zwłaszcza wy, bracia koledzy w kapłaństwie wyświęceni na prezbiterów 21 czerwca 1969 r.;

Drodzy krewni z rodziny zmarłego ks. Bogdana;

Tutejsi parafianie i wszyscy uczestnicy tej Mszy św. pogrzebowej.

Sprawujemy Eucharystię pogrzebową pod przewodnictwem ks. biskupa legnickiego za śp. ks. prałata Bogdana Kaczorowskiego, proboszcza tutejszej parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w latach 1990-2016.

## **1. Spotkanie z tajemnicą śmierci**

Pogrzeb kapłana to pogrzeb szczególny. Kapłan bowiem to ktoś wybrany rzez Chrystusa, by w Jego Kościele wypełniać potrójną misję, którą na ziemi spełniał sam Chrystus» Jest to misja nauczania, czyli misja prorocka, misja uświęcania, czyli misja kapłańska i misja służebna, czyli misja królewska, służba biednym, chorym i potrzebującym pomocy. Tę misję Chrystus przekazuje wybieranym przez siebie kapłanom Kościoła.

Moi drodzy, żegnamy dziś kapłana Chrystusowego, który w tej wspólnotce parafialnej przez 26 lat stawał przed wami, by głosić wam słowo Boże, by sprawować Najświętszą Ofiarę,

by w sposób sakramentalny urzeczywistniać zbawczą Ofiarę Jezusa Chrystusa,

Dziś tę Mszę św. pogrzebową sprawujemy za niego, prosząc, by przeszedł szczęśliwie z tego świata do świata wiecznego, aby Bóg dołączył go do grona zbawionych kapłanów w niebie. Patrząc na trumnę, kryjącą doczesne szczątki kapłana, uświadamiamy sobie, że wobec śmierci wszyscy jesteśmy równi. Umierają wszyscy na tym świecie i biedni i bogaci i wykształceni i ludzie prości, kobiety i mężczyźni, duchowni i świeccy. Mówimy, że tu na ziemi jest to jedyna sprawiedliwość. Wszyscy też potrzebują zbawienia. Nikt nie może zbawić się sam, własnymi siłami. Śpiewamy w Psalmie: „Zbawienie prawych pochodzi od Pana”. Kapłan też nie zbawia się sam, ale otrzymuje dar zbawienia od Tego, który go powołał do kapłaństwa.

W dzisiejszym słowie Bożym usłyszeliśmy z Listu św. Pawła Apostoła, słowa: „Jeżeli bowiem z nim współumarliśmy, z Nim także żyć będziemy” (2 Tm 2,11). Ks. Bogdan zmarł w wierze w Chrystusa, Jemu służył całe życie. Oddał mu swoje usta, by wierni mogli usłyszeć słowo prawdy ewangelicznej; oddał mu swoje serce, by przez nie Chrystus okazywał miłość ludziom. Jako jego przyjaciele, przekazując go dzisiaj do niebieskiego domu, prosimy Jezusa Chrystusa, dziś w Pierwszy Czwartek miesiąca, kiedy czcimy Chrystusa jako Najwyższego i Wiecznego kapłana, prosimy, aby przyjął Go na niebieskie komnaty, by wypełniły się słowa Apostoła Pawła: „Z Nim także żyć będziemy”.

Gdy odchodzi do wieczności człowiek, spoglądamy na drogę jego życia. Patrzymy, jaką drogą przeprowadził go przez życie Bóg, Pan doczesności i wieczności, Stwórca nieba i ziemi. Pytamy się, co nam Pan Bóg chciał powiedzieć przez jego życie i przez jego śmierć?

## **2. Z drogi życia ks. prałata Bogdana Kaczorowskiego (1941-2024)**

Dzisiejsze pierwsze czytanie zakończyło się słowami: „Staraj się, byś sam stanął przez Bogiem jako godny uznania

pracownik, który nie przynosi wstydu, trzymając się prostej linii prawdy” (2 Tm 2,15). Drogi Księżu Bogdanie, to do ciebie były te słowa. Spoglądając na twoją drogę życia, chcemy się przekonać, że te słowa ładnie wypełniłeś.

Nie przyniosłeś wstydu Kościołowi, nie przyniosłeś wstydu tej parafii. Byłeś godnym uznania pracownikiem w Winnicy Pańskiej. Korzenie twojej postawy życiowej i całej twojej służby kapłańskiej znajdują się w domu rodzinnym, który dziś z tobą wspominamy.

Urodziłeś się 16 stycznia 1941 roku w Laszkach Murowanych, na dzisiejszej Ukrainie. Byłeś synem Józefa i Salomei z domu Jandziszak. Wychowaniem ciebie zajęła się głównie twoja mama Salomea. Darzyłeś mamę wielką miłością i szacunkiem. Mówiłeś o niej moja „Matula”. Byłeś jej bardzo wdzięczny za poświęcenie i dobre wychowanie. Ojciec Józef zmarł w wieku 56 lat, po powrocie z Syberii. Tato często opowiadał, że nie mógł dojść do siebie po tym, co przeżył na Golgocie Wschodu. Często zamykał się w ciemnych pomieszczeniach i bał się nawet, jak ktoś zapukał do drzwi. Po śmierci ojca, Matula wraz Bogdanem, jego siostrą i bratem przeprowadzili się do Kielc. Tam została pochowana Matula, siostra i brat. Ks. Bogdan chciał, by jego ciało spoczęło pośród parafian w Ścinawie. Do dzisiaj żyje jedynie bratowa.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej Bogdan uczęszczał do Technikum Budowlanego, a po maturze pracował jako pracownik branży budowlanej. Rozpoznał jednak powołanie do kapłaństwa i wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Studia teologiczne i formację ascetyczną w Seminarium Duchownym odbył w latach 1963-1969. Rozległą, prawie trzymilionową Archidiecezją Wrocławską zarządzał wówczas ks. arcybiskup Bolesław Kominek. Wspomagali go biskupi sufragani: bp Andrzej Wronka, który wykładał w Seminarium liturgikę, bp Wincenty Urban, który prowadził wykłady z historii Kościoła, bp Paweł Latusek, który był wówczas rektorem Seminarium i wykładał teologię pastoralną. W czasie studiów seminaryjnych klerycy przeżywali w roku 1966 Millennium Chrztu Polski. Byli obecni na centralnych uroczysto-

ściach milenijnych, jakie odbyły się na Jasnej Górze w dniach 2 i 3 maja tegoż roku pod przewodnictwem ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski i zarazem wtedy, legata Ojca św. Pawła VI na tę uroczystość. 3 lipca tego roku milenijnego klerycy uczestniczyli w uroczystości koronacji figurki Matki Bożej Bardzkiej w Sanktuarium Matki Bożej w Bardzie. 22 czerwca 1968 roku, kleryk Bogdan wraz z kolegami z jego roku studiów przyjął święcenia diakonatu z rąk ks. biskupa Pawła Latuska. Rok później, 21 czerwca przyjął w Archikatedrze Wrocławskiej z rąk ks. arcybiskupa Bolesława Kominka święcenia kapłańskie. Po święceniach został skierowany jako wikariusz do parafii w Jugowie, gdzie posługiwał 2 lata, a następnie do parafii Świętej Trójcy, gdzie pełnił posługę sześć lat (1971-1977). Następną parafią, gdzie posługiwał jako wikariusz była parafia Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu. Pełnił tam posługę jeden rok (1977-1978). Kolejną parafią była parafia w Leszyczynie: najpierw 3 lata jako wikariusz (1978-1981), a potem jako proboszcz (1981-1990).

Ostatnią jego parafią proboszczowską była Ścinawa, gdzie był proboszczem 26 lat (1990-2016). W roku 2016 przeszedł na emeryturę i zamieszkał jako senior w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Legnicy, gdzie zmarł 1 czerwca br.

Ks. Prałat Bogdan zawsze troszczył się o biednych i potrzebujących. Był inicjatorem wielu przedsięwzięć dobroczynnych i charytatywnych. Z jego inicjatywy powstał Dom Samotnej Matki i Dom dla uzależnionych narkomanów w Ścinawie. Były takie sytuacje, że gdy ktoś biedny umarł, to dzwonił do zakładu pogrzebowego i prosił o załatwienie pogrzebu, a sam pokrywał koszty. Był dobrym człowiekiem.

Wypełnił pięknie najważniejsze, dzisiaj przypominane przykazanie miłowania Boga i bliźniego.

### **3. Słowo na ostatnie pożegnanie**

Drogi Księżę Bogdanie, nasz kolego i bracie w kapłaństwie, oto wybija godzina pożegnania się z Tobą. Dziękujemy dziś Bogu za Ciebie, za to wszystko, co Bóg przekazał ludziom

i nam przez Twoją posługę, przez Twoje kapłańskie życie, na wszystkich placówkach twego kapłańskiego posługiwania. Żegnamy Cię w postawie wdzięczności wobec Boga i w postawie modlitwy. Żegnają Cię koledzy kursowi, wdzięczni Ci za przyjaźń, za modlitwy, za odbyte u ciebie spotkania rokowe. Z powodu choroby nie mogłeś już przybyć na ostatnie nasze koleżeńskie spotkanie, jakie miało miejsce 28 lutego we Wrocławiu. Podziwialiśmy twoją cierpliwość i wytrwałość w niesieniu krzyża choroby. Żegnają Cię inni bracia kapłani, Twoi przyjaciele. Spoczywaj w pokoju Boży, dobry kapłanie. Dołącz tam do swoich rodziców i przyjaciół. Dołącz do grona naszych zmarłych kolegów, którymi są: ks. Władysław Kliś (+21 XII 1992, Bockhorn, RFN), ks. Marian Kobylarczyk (+10 XII 2007, Krosnowice), ks. Zdzisław Graczyński (+22 I 2010, Wrocław), ks. Stanisław Lechowski (+30 VII 2018, Bielawa), ks. August Szczepanik (+5 XI 2018, Gdynia, pochowany 12 XI 2018 w Wołowie); ks. Aleksander Walkowiak (+5 IV 2021, Głogów); ks. Zbigniew Zapaśnik (28 I 2022, Jasz kotle), ks. Henryk Bujok (+1 V 2022; pogrzeb z urną 21 VI 2022 Karpacz).

Niech Maryja, którą tak w życiu kochałeś, zaprowadzi cię z Jezusem na wieczne mieszkanie. My się dziś wstawiamy za tobą przed Panem. Nie zapomnij o nas, gdy Pan przydzieje cię w szatę zbawienia. A więc do zobaczenia w wieczności.

## **Eucharystia zadatkem życia wiecznego**

*Dzierżoniów, 7 czerwca 2024 r.*

*Msza św. pogrzebowa za śp. Marię Chlipała, mamę ks. prałata Tadeusza Kościół p.w. Chrystusa Króla*

### **Wstęp**

Czcigodny księżu Kanoniku Krzysztofie, proboszczu tutajszej wspólnoty parafialnej wraz ze swoimi księżmi współpracownikami;

Drogi, pogrążony w bólu, księżę Tadeuszu wraz z rodzeństwem i całą rodziną;

Czcigodni bracia kapłani sprawujący różne funkcje i urzędy oraz obdarowani różnymi tytułami i godnościami;

Drogie siostry zakonne;

Umiłowani w Chrystusie Panu: bracia i siostry! Zakończył się niedawno okres wielkanocny, w którym wpatrywaliśmy się w Chrystusa zmartwychwstałego i umacnialiśmy wiarę w nasze zmartwychwstanie. Pod koniec tego okresu, przeżyliśmy uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa, uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Uczciliśmy Trójcę Przenajświętszą i w ostatnim czasie składaliśmy hołd Jezusowi Chrystusowi obecnemu z nami w Eucharystii. Wczoraj zakończyła się tradycyjna oktawa uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, święta Bożego Ciała, a dzisiaj wpatrujemy się w kochające nas, przebite włócznią żołnierza na Krzyżu, Najświętsze Serce naszego Zbawiciela. Ta dzisiejsza uroczystość jest po to, abyśmy nie zapomnieli o tym, że kocha nas Bóg i że ta miłość Boga do nas objawiła się nam w sercu Pana Jezusa.

## **1. Eucharystia daje życie Boże naszej duszy i zapowiada życie wieczne**

Podczas uroczystości Bożego Ciała karmiliśmy się słowem Bożym o Eucharystii. Jezus wiele mówił o swoim Ciele jako pokarmie dla naszego ducha. Zapis Mowy Eucharystycznej znajdujemy w szóstym rozdziale Ewangelii św. Jana Apostoła. Przypomnijmy niektóre słowa Pana Jezusa: „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym... Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,54.58b). Jesteśmy istotą cielesno-duchową. Żeby żyć biologicznie, potrzebujemy materialnego pokarmu, spożywamy przede wszystkim chleb. Żeby żyć duchowo, żeby dobrze myśleć, dobrze mówić i dobrze działać, żeby żyć w prawdzie i w miłości, potrzebny jest nam także pokarm. Ten pokarm nie pochodzi od nas, od ludzi, ale ten pokarm daje nam Bóg. Jezus

właśnie wybrał chleb, aby go przemienić w swoje ciało, i aby tym chlebem podtrzymywać życie duchowe w nas., „Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6,56). Przez przyjmowanie Komunii Świętej trwamy w Chrystusie, a On w nas, jesteśmy z Nim w jedności. Przyjmowanie Ciała Pańskiego jednoczy nas wewnętrznie z Chrystusem i stanowi także gwarancję na otrzymanie życia wiecznego. Ojciec św. Benedykt XVI mówił kiedyś w jednej z homilii podczas Wigilii Paschalnej, iż częstokroć myślano, że musi gdzieś rosnąć takie zioło, które zapobiegałoby śmierci. Wcześniej czy później musi być możliwe znalezienie lekarstwa nie tylko na jakąś konkretną chorobę, ale na prawdziwe nieszczęście – na umieranie. Jezus dał nam takie zioło, taki lek, który sprawi, że żyć będziemy wiecznie: „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,58b). Nikt nie zapewni nam życia wiecznego poza Chrystusem. To sobie uświadamiamy dzisiaj, gdy przekazujemy do wieczności śp. Marię Chlipałę, mamę dziesięciorga dzieci, mamę naszego współbrata w kapłaństwie ks. prałata Tadeusza, długoletniego rektora naszego Wyższego Seminarium Duchownego diecezji świdnickiej, a obecnie proboszcza parafii świętych Apostołów Piotra i Pawła w Świebodzicach, mamę córki Reginy, dziś siostry zakonnej Ryszardy.

Popatrzmy, jaką drogą przeprowadził ją Bóg przez życie.

## **2. Z drogi życia śp. Marii Chlipały z d. Zbozień (18.01.1931 – 4.06.2024)**

Śp. Maria Chlipała z d. Zbozień urodziła się 18 stycznia 1931 roku w Zesadnym k. Kamienicy na Podhalu, jako piąta z dziesięciorga dzieci Franciszka i Reginy z d. Gorczońska. Gdy miała 7 lat, zmarła jej mama. Tato Franciszek, aby zabezpieczyć właściwe wychowanie swoim dzieciom, pojął za żonę Zofię, która jako jego nowa małżonka obdarzyła swoją miłością i troską osierocone dzieci. Jako mała dziewczynka Marysia bardzo lubiła się uczyć, o czym mówią świadectwa

szkolne z tamtego okresu. Jednak wojna i problemy rodzinne pozwoliły jej skończyć tylko 3 klasy.

W styczniu 1949 roku poznała swojego przyszłego małżonka Wojciecha Chlipałę, z którym 28 lutego tegoż roku zawarła sakrament małżeństwa w kościele parafialnym w Kamienicy. Jak wiele innych osób z Podhala, także i Maria przyjechała ze swoim mężem Wojciechem po ślubie na „Ziemie Odzyskane”, szukając lepszych warunków życia. Najpierw zamieszkali w Dankowicach koło Jordanowa. Tu przyszły na świat pierwsze ich dzieci: Stanisława (zmarła w 2016 r.), Bronisław (zmarł w 2022 r.), Zbigniew, Wojciech, Marian (zmarł w 2013 r.), Stanisław, Maria. Tutaj swojej rodzinie starała się dać ciepło domowego ogniska. W 1959 roku przeprowadzili się do Dzierżoniowa, gdzie przyszły na świat kolejne dzieci: Genowefa, Regina (siostra zakonna) i Tadeusz (kapłan).

W Dzierżoniowie mieszkali najpierw przy ulicy Nowowiejskiej 26, a po zakupieniu, szczególnie dzięki pomocy wielu osób i przyjaciół, części domu i gospodarki rolnej, przenieśli się na ulicę Brzegową 61. Tutaj Maria razem ze swoim mężem, pracując na roli, starała się zabezpieczyć byt materialny wszystkim swoim dzieciom. Ich staraniem było także to, aby dzieci otrzymały właściwe wykształcenie i szły drogą, którą sami sobie określą. Najważniejsze dla nich było przede wszystkim to, by w procesie rozwoju ich dzieci otrzymały chrześcijańskie wychowanie, stąd własnym przykładem wskazywali, że niedzielna msza św. jest centrum ich życia, a sakramenty Eucharystii i Pokuty są bardzo istotne w życiu. Maria od lat codziennie starała się uczestniczyć we Mszy św. przyjmując Komunię Świętą. Bardzo często chodziła do kościoła na osobistą adorację Najświętszego Sakramentu, najpierw do kościoła p.w. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie, a po utworzeniu nowej parafii do kościoła p.w. Matki Kościoła. Przez całe życie szczególnie rozwijała w sobie relację do Matki Bożej. Często pielgrzymowała do różnych sanktuariów. Ceniła sobie nabożeństwo Fatimskie i do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, których starała się nie opuszczać.

Jako członek Żywego Różańca codziennie starała się go odmawiać z rodziną, a później także z Radiem Maryja. Ukończyła sobie apel Jasnogórski, w którym codziennie uczestniczyła poprzez łącza Telewizji Trwam. Ta jej postawa wiary zaowocowała tym, że najpierw jej córka Regina wstąpiła do zgromadzenia Sióstr Służebniczek Śląskich, przyjmując imię S. M. Ryszarda, a potem syn Tadeusz przekroczył próg MWSD we Wrocławiu i w 1992 roku wraz ze swymi kolegami przyjął święcenia kapłańskie w Katedrze Wrocławskiej. Ta jej wiara i modlitwa, którą podejmowała od wczesnych godzin rannych, była siłą i osłoną dla całej rodziny w podejmowanych przez nią pracach i obowiązkach.

Jak opowiadają jej bliscy, zawsze była osobą z charakterem, ale jednocześnie bardzo przyjazną, uczynną i koleżeńską. Troszczyła się przykładowo o swoją rodzinę, dbając o dzieci i męża. Prowadząc jednocześnie bardzo otwarty dom, zjednywała sobie serca wielu osób. Dom Marii był bowiem domem gościnnym, zawsze otwartym dla rodziny, znajomych i przyjaciół jej samej, jak także jej córek i synów. Poświęcając czas na wychowanie dzieci, cieszyła się ich sukcesami i radościami, a gdy weszły w życie dorosłe, towarzyszyła im i cieszyła się ich nowymi rodzinami.

Szczególną radością była dla niej rola babci i prababci, gdy na świecie pojawiły się wnuki (19), prawnuki (22) i praprawnuki (2).

Mimo głębokiego zakorzenienia w sprawach własnych dzieci i wnuków, a także przyjacielskich więzi, które stwarzała w Polsce, Maria uwielbiała zwiedzać świat. Stąd często odwiedzała swoje dzieci i rodzinę mieszkającą w Ameryce – Stasię, Zbyszka i Marysię z rodziną. Okres ten i spotkania ze środowiskiem Polonii amerykańskiej przyniósł nowe doświadczenia w jej życiu, które starała się wprowadzać w życie w domu rodzinnym. W swoich podróżach odwiedziła też Jerozolimę i Rzym oraz wiele sanktuariów.

Życie przyniosło jej wiele różnorodnych doświadczeń. Obok wielu radości były też smutki i doświadczenie cierpienia.

8 lipca 1990 roku zmarł jej mąż Wojciech, a potem pochowała swoje dzieci: Mariana, Stanisławę, Bronisława i synową Janinę Krystynę, a także w ostatnich latach, zmagając się z chorobą i cierpieniem.

Jej życie zakończyło się w dniu 4 czerwca 2024 r. o godz. 11.56, kiedy Maria po odprawionej Eucharystii, zaopatrzona sakramentami, otoczona modlitwą, miłością i towarzystwem bliskich, odeszła do Domu Ojca.

Ludzie, którzy odchodzą, pozostawiają po sobie pustkę, którą trudno zapełnić. Jej dzieciom zabraknie teraz osoby, którą nazywały, prawdziwą przyjaciółką, chętną i otwartą do szczerych rozmów, troskliwą i opiekuńczą mamą. Zabraknie osoby, która jak każdy z nas miała swoje wady i zalety, czasem trudny charakter, ale także osoby, dla której zawsze był ważny człowiek i ludzie, dla których poświęciła swoje życie. Zostanie zapamiętana jako osoba rozmodlona, o głębokiej wierze, kochająca Jezusa i Matkę Bożą, a także jako osoba, której największym kapitałem życia była jej rodzina (pozostawiając po sobie 53 potomków). O dobro tej rodziny ustawicznie się troszczyła, ciesząc się sukcesami swoich 10. dzieci oraz wnuków i prawnuków, przeżywając ich porażki i problemy, ale i radości i sukcesy.

Dzisiaj Marii nie ma w sensie fizycznym razem z nami, ale wiara, że życie ludzkie się zmienia ale się nie kończy, otwiera nowy rozdział jej życia, który jest wpisany w ogarniającą miłość Boga.

### **3. Słowo pożegnania**

Drogi księżu Tadeuszu, droga rodzinno – jesteśmy z wami w tej trudnej dla was chwili pożegnania waszej mamy, babci, prababci. Tyle dobroci i miłości doświadczyliście od Niej. Ludzie mówią, że gdy umiera ktoś z rodziców, tracimy część rodzinnego domu. Mówimy, że rodzice nigdy nie żyją za długo. Zawsze umierają za wcześnie. Dzisiaj myślicie o waszej mamie z wdzięcznością. Wspominacie chwile z nią spędzone,

szczególnie te wyjątkowe i nigdy niezapomniane. Z pewnością mama bardzo się cieszyła, kiedy w roku 1986 syn Piotr wstąpił do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Potem z wielką radością przeżywała święcenia kapłańskie w 1992 roku i Mszę św. prymicyjną swego syna. Udzielała mu na drogę kapłańskiego życia matczynego błogosławieństwa. Przez tyle lat była zwornikiem całej rodziny, była magnesem przyciągającym dzieci do rodzinnego gniazda. Dziś żegnamy tę szlachetną mamę. Żegnamy Ją w postawie serdecznej modlitwy. Dziękujemy Bogu za tyle dobra, które przekazał przez nią dzieciom, szczególnie księdzu Tadeuszowi. Modlimy się o przyjęcie jej do grona świętych matek w niebieskim Domu.

Droga mamó Mario, dobiegła kresu twoja ziemska droga i zamknęła się karta twojego życia na ziemi. Doświadczyłaś na ziemi wiele dobra, ale spotkałaś się też z cierpieniem. Bóg cię jednak przeprowadził szczęśliwie przez słoneczne pola i łąki, a także przez ciemne doliny. Siłę do życia czerpałaś z Eucharystii. W wierze i miłości przekazujemy cię w ręce dobrego Boga. Spoczywaj w pokoju i radości wiecznej.

## **Mocą Chrystusa zwyciężajmy szatana**

*Krzeszów, 9 czerwca 2024 r.*

*Msza św. podczas dorocznej Pielgrzymki Apostolstwa Trzeźwości  
diecezji legnickiej i świdnickiej  
Bazylika Matki Bożej Łaskawej*

### **Wstęp**

Na „stole słowa Bożego” w dzisiejszą niedzielę pojawił się temat ducha złego, szatana. Z szatanem, z jego istnieniem i działaniem łączymy obecność zła w świecie. Niech obecność i działanie szatana oraz sposoby zwyciężania szatana będą przedmiotem naszej refleksji homilijnej. Zanim przyjrzymy się szatanowi jako uosobionemu złu, wskażmy najpierw na doświadczanie zła, które jest udziałem nas wszystkich.

## 1. Doświadczanie zła i próby jego tłumaczenia

Nie ma w świecie zła metafizycznego, co znaczy, że wszystko, co istnieje, od strony ontycznej jest dobre, gdyż wszelkie stworzenie pochodzi od Boga. Jest natomiast w świecie zło fizyczne i zło moralne. Jedno i drugie jest przez nas na co dzień doświadczane. Rodzajem zła fizycznego są choroby, cierpienia, kalectwa, wojny, klęski żywiołowe, wypadki drogowe, kryzysy gospodarcze, wreszcie nasze przemijanie, które kończy się śmiercią fizyczną.

Doświadczamy także zła moralnego, czyli grzechu. Wszelkie kłamstwa, oszustwa, napady, afery, zabójstwa, cudzołóstwa, zdrady, akty nienawiści, wrogości – to przejawy zła moralnego. W kontekście doświadczania zła tak fizycznego jak i moralnego pytano o jego źródło. W dziejach religii i filozofii pojawiło się wiele teorii tłumaczących fakt zła. Wskazywano na jego źródła i proponowano różne sposoby przewycięzania i uwalniania się od niego. Trudniej jest wyjaśnić źródło i sens zła fizycznego, natomiast łatwiej jest wskazać na źródło zła moralnego. Widziano je zazwyczaj w wolnej woli człowieka (źródło wewnętrzne) i w szatanie, złu uosobionym (źródło zewnętrzne).

Teksty biblijne, przed chwilą odczytane, opowiadają nam o szatanie. Bóg wydał w raju wyrok na szatana za to, że uwiódł pierwszych rodziców. Jezus natomiast uwalniał ludzi spod panowania szatana. Przez to naraził się faryzeuszom, którzy mówili: „Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy” (Mk 3,22b).

Słuchając dziś tekstów biblijnych o duchu złym, mamy sposobność, by przypomnieć sobie naukę Kościoła o szatanie.

## 2. Szatan – jego istnienie i działanie

Skąd wziął się tu na ziemi zły duch? Kim właściwie on jest? Jakie stosuje metody i do czego zmierza w swoim działaniu? W Księdze Apokalipsy czytamy: „I stała się wielka bitwa na niebie: Michał i aniołowie jego walczyli ze smokiem; i smok

walczył i aniołowie jego, i nie przemogli, i nie znalazło się już miejsce dla nich w niebie... I zrzucony został ów smok wielki, wąż starodawny, którego zowią diabłem i szatanem, który zwodzi wszystkich świat i zrzucony został na ziemię i aniołowie jego z nim zostali zrzućeni” (Ap 12,7-9).

A zatem duch zły został wypędzony z nieba. Złe duchy opuściły niebo, bo zbuntowały się przeciwko Bogu. Po tej tragedii przybyły na ziemię, by podjąć natychmiastową walkę z człowiekiem. Już do pierwszego człowieka w raju przystąpił ów zły duch i ujawnił swoją naturę. Zaraz na początku okazało się, że diabeł jest nie tylko nieprzyjacielem Boga, ale jest także nieprzyjacielem człowieka. Znienawidził człowieka za to, że Bóg stworzył go na swoje podobieństwo. Jedynie tą nienawiścią i zazdrością da się wytłumaczyć scena kuszenia w raju. Jakże fałszywie brzmią w tej sytuacji słowa węża wypowiedziane do Ewy: „Żadną miarą nie umrzecie śmiercią. Bo wie Bóg, iż któregoś dnia będziecie jeść z tego drzewa, otworzą się oczy wasze i będziecie jako bogowie, widząc dobre i złe” (Rdz 3,4-5). Był to frontalny, nienawistny atak na Boga i na człowieka. Znamy losy tego ataku. O ile świat niebieski wygrał wojnę z szatanem, o tyle świat ziemski – człowiek, przegrał ową walkę już w pierwszej rundzie.

Zło z szatana rozprzestrzeniło się na człowieka. Z krainy czterech rzek, z ogrodu Eden, rozlała się fala zła na cały okrąg ziemi. Od tej fatalnej pierwszej rundy człowiek mocował się z księciem ciemności i przegrywał wiele rund następnych. Szatan przez wieki zdobywał nowych uczniów i naśladowców. Wiedział o tym autor Księgi Mądrości, gdy pisał: „Przez nienawiść diabła weszła śmierć na okrąg ziemi, a naśladują go ci, którzy stoją po jego stronie (Mdr 2,23-24). Działanie szatana widoczne jest w historii narodu wybranego. Chwile nieposłuszeństwa Bogu, o których tak często wspomina Biblia, były konsekwencją działania ducha złego.

Ale oto na ziemi pojawił się Syn Boży, Nowy Adam, którego Pan Niebios przysłał tu na ziemię, by stoczyć definitywną walkę z szatanem. Człowiek bowiem o własnych siłach – jak pokazała historia – nie umiał przeciwstawić się złu.

Walka Boga z szatanem rozegrała się w kilku etapach. Widzimy ją już na pustyni. Jezus zdecydowanie odrzucił szatańskie pokusy: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: «Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz»” (Mt 3,10). Następną rundą tej walki toczyła się w czasie publicznego nauczania. Jezus przy różnych okazjach wyrzucał złe duchy z opętanych ludzi.

Ostatnia runda walki z szatanem rozegrała się na krzyżu. Śmierć Chrystusa na krzyżu była definitywnym zwycięstwem nad Złym. Prawdę tę dobrze wyrażają słowa prefacji o Krzyżu Św.: „Na drzewie rajskim śmierć wzięła początek. Na drzewie krzyża powstało nowe życie. A szatan, który na drzewie zwyciężył, na drzewie również został pokonany przez Chrystusa, naszego Pana”. Chrystus więc na drzewie krzyża zwyciężył szatana. To zwycięstwo ujawniło się światu, gdy trzeciego dnia wyszedł z grobu. Dlatego śpiewamy Chrystusowi: „Zwycięzca śmierci, piekła i szatana”.

Jednakże zwycięstwo Chrystusa nad szatanem nie zniweczyło jego istnienia i działania w świecie. Szatan został pokonany, ale nie unicestwiony. Nadal pozostał na świecie i ma dostęp do człowieka. Nadal go buntuje i nakłania do walki z Bogiem. Walka synów światłości i synów ciemności toczy się dalej i będzie trwać do ostatnich dni. Jedno jest pewne, że od chwili, gdy Chrystus zmartwychwstał, wielu ludzi odnosi już zwycięstwo nad szatanem, odnosi je w Jezusie Chrystusie. Ale trzeba też powiedzieć, iż wiele siostr i braci, córek i synów tej ziemi staje się nadal uczniami i naśladowcami Złego. Przekonał nas o tym wiek dwudziesty. Chyba nigdy bardziej niż w dwudziestym stuleciu człowiek nie doświadczył zła o takiej intensywności i wyrafinowaniu. Nawet ludzie daleko stojący od chrześcijaństwa nie wahali się wiązać współczesnego zła z pochodzeniem diabelskim. Na procesie norymberskim generał Jodl określił Hitlera jako „wielkiego człowieka o mocy piekielnej”. A przecież Hitler nie był jedynym zbrodniarzem i oprawcą w naszym stuleciu. „Jeżeli kiedykolwiek wątpiłem w istnienie złego, to w tej chwili już nie wątpię” – zwierza się pewien człowiek. Zły

duch nadal działa, działa bezczelnie, bezwzględnie i rozpaczliwie. Siedzi w sercach niektórych ludzi. Działa w narodach i systemach. Zabija prawdę kłamstwem, nadzieję rozpaczą, miłość nienawiścią, wolność zniewoleniem, sprawiedliwość niesprawiedliwością.

Oto na naszych oczach toczy się nadal walka zła z dobrem. Jeden z bohaterów wojennego filmu powiada, że „szatan prowadzi walkę z Bogiem od początku świata, a miejscem tej walki jest ludzkie serce”. Zły duch ma dostęp do każdego z nas. Dlatego czuwajmy. Mamy szansę tę walkę wygrać, bo Chrystus zmartwychwstał. Nie zwyciężysz o własnych siłach, ale mocą Chrystusa zwyciężysz.

Szatan często rozbija jedność, sieje intrygi: w rodzinach, zakładach pracy, w narodach. Dzielenie było i jest celem, który pragnie osiągnąć.

Szatan namawia także do obojętności, do przeciętności. Jest taka anegdotka mówiąca o tym, jak to młodzi szatani szkolili się uwodzić ludzi. Potem był egzamin. Stary, doświadczony diabeł, pytał młodych po kolei, z jaką pokusą pójdą do człowieka. Pierwszy powiedział: „będę mówił, że nie ma Boga”. Nie spodobała się diabłu ta odpowiedź. Drugi odrzekł: „będę mówił, że nie ma piekła”. Ta odpowiedź też nie zadowoliła pytającego. Trzeci natomiast odpowiedział: „będę namawiał ludzi do obojętności”. Dopiero ta odpowiedź spodobała się egzaminatorowi.

### **3. Nasza postawa wobec szatana**

Św. Piotr w swoim liście nas przestrzega: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu” (1 P 5,8-9). Nie wolno nam przegrywać walki z szatanem. W Chrystusie można zwyciężać pokusy szatańskie. Zdarzy się czasem jakieś potyczki, mniejsze walki przegrywać, ale nie wolno nam przegrać całej wojny z nim. Diabeł nie może wygrać, bo należymy do Chrystusa.

Zauważmy, że najczęściej szatan kusi nas w takich oto trzech dziedzinach, które się wiążą: z pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą żywota. Pożądliwość ciała, to żądza zmysłowości. Widzimy, jak wielkie sukcesy odnosi dziś szatan w tej dziedzinie. Pożądliwość oczu, to żądza majątności, bogactwa materialnego. Iluż ludzi zabito, napadnięto, by pozbawić ich mienia, by zabrać im pieniądze. Szatańska pokusa pazerności zbiera ciągle duże owoce. Pycha żywota, to żądza władzy, znaczenia. Ileż na tym tle w dziejach popełniono zabójstw, iluż ludzi zostało w okrutny, nieludzki sposób odsuniętych, odepchniętych od pełnionych urzędów.

## **Zakończenie**

A więc czuwajmy! Nie dajmy się zwieść diabłu. Zapewniam cię, szatan o tobie nie zapomni. Jeszcze niejedyn raz będzie cię próbował, będzie cię namawiał, będzie przed tobą roztaczał miraże szczęścia. Pamiętaj, że on czyni to zawsze sprytnie i podstępnie. Nie daj mu się zawładnąć i opanować. W Chrystusie masz odnosić nad nim zwycięstwo. Naszym bowiem powołaniem jest wypełnianie woli Bożej, a nie szatańskiej. Jeżeli wypełniamy wolę Boga, zasługujemy na miano krewnych i przyjaciół Chrystusa. Pamiętajmy o końcowych słowach dzisiejszej Ewangelii: „«Któż jest moją matką i którzy są braćmi?» I spoglądając na siedzących wokoło Niego rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką»” (Mk 3,33-35).

# Jako sól ziemi i światło świata

*Świdnica, 11 czerwca 2024 r.*

*Msza św. w kaplicy maryjnej we wtorek X Tygodnia Zwykłego  
Katedra p.w. św. Stanisława i Wacława*

## Wstęp

Wczoraj podczas liturgii rozpoczęliśmy lekturę Ewangelii według św. Mateusza. Przypomnijmy, że przez dziewięć tygodni, od początku okresu zwykłego do IX Tygodnia Zwykłego włącznie, czytaliśmy Ewangelię według św. Marka. Ewangelię św. Mateusza będziemy czytać w dni powszednie, oprócz świąt i uroczystości, do dwudziestego pierwszego tygodnia zwykłego włącznie. We wczorajszej liturgii usłyszeliśmy obietnice zawarte w Chrystusowych Ośmiu Błogosławieństwach. W dzisiejszej Ewangelii Chrystus mówi nam nie o Bogu, ale o nas. Nazywa nas solą ziemi i światłem świata.

## 1. Wezwani do bycia solą ziemi

Sól znają nie tylko gospodynie przygotowujące posiłki. Sól, którą najczęściej widzimy na jadalnych stołach, służy do dwóch celów: nadaje smak jedzeniu i służy do konserwacji mięsa. W dawnych czasach, gdy nie było lodówek i zamrażarek, solono mięso, by je uchronić przed zepsuciem. Starsi pamiętają, jak to dawniej solono mięso, by chronić je zwłaszcza w okresie letnim przed zepsuciem. Sól więc jest nie tylko ważną przyprawą do potraw, ale jest także środkiem chroniącym przed zepsuciem, jest środkiem konserwującym.

Dziś Chrystus nam przypomina, że winniśmy – jako chrześcijanie – katolicy – nadawać smak życiu ludzi, z którymi żyjemy. Przez nasze mówienie i styl bycia, zachowania winniśmy naszym bliźnim sprawiać radość, nie być dla nich nigdy ciężarem, ale pomocą. Sól oddziałuje na potrawy, do których ją dodajemy. My też winniśmy oddziaływać pozytywnie na otoczenie, szczególnie na ludzi. Po prostu mamy swoją dobrocią,

miłością przydawać jakby smaku ich życiu. Powiedzieliśmy także, że sól konserwuje. Jako chrześcijanie winniśmy chronić dobro przed zepsuciem. Winniśmy ochraniać wartości duchowe, moralne przed zepsuciem, płynącym z ducha tego świata.

## 2. Wezwani do bycia światłem świata

Wiemy, co to jest światło, chociaż nam trudno je zdefiniować. Światło pełni podwójną funkcję: światło oświeca i ogrzewa. Światło oświeca, umożliwia widzenie. Nawet najlepsze ludzkie oczy niczego nie dojrzą, jeśli trwa ciemność. Znamy trudne doświadczenia z życia, gdy brakowało kiedyś wieczorem lub w nocy światła, gdy trzeba było szukać świeczki, latarki, czy jakiegoś innego źródła światła. Ciemności zwykle wykorzystuje się do czynienia grzechów, do napadów, kradzieży. Dlatego boimy się chodzić ciemnymi ulicami. Nie lubimy nieoświetlonych dróg.

Druga ważna funkcja światła – to ogrzewanie. Światło wyzwała z siebie ciepło. Przykładem jest światło słoneczne. Światło i ciepło potrzebne są w przyrodzie do życia.

„Wy jesteście światłem świata”. Mówiąc te słowa Pan Jezus zobowiązał nas do oświecania spotykanych ludzi światłem prawdy i czynem miłości. Mówimy, że prawda świeci, ukazuje sens – „blask prawdy – veritatis splendor” (por. Rdz 1,26) „Prawda oświeca rozum i kształtuje wolność człowieka, który w ten sposób prowadzony jest ku poznaniu i umiłowaniu Pana” – pisze Jan Paweł II w encyklice „Veritatis splendor” (VS 0). Zatem mamy naszym życiem, wypełnionym prawdą i dobrem oświecać drugich. W pierwszym czytaniu było dziś pięknie powiedziane: „Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębiałą, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem” (Iz 58,9b-10). Że tak naprawdę jest, jak mówi prorok, wiesz dobrze z życia. Jeśli ci ktoś kiedyś pomógł, podał w nieszczęściu rękę, stanął przy tobie, gdy cię życie kopało, to

jakby jaśniej zaświeciło ci wtedy Słońce. Podobnie jest z nami, gdy idzie o drugą funkcję światła. Jako chrześcijanie winniśmy ogrzewać drugich naszą dobrocią. Nienawiść, nieżyczliwość, obojętność, znieczulica, to jest ów chłód, który nam dokucza. I przeciwnie: czyjaś dobroć, uśmiech, pomoc, zawsze nas duchowo ogrzewa.

### **3. Jako miasto leżące na górze**

Przypomnijmy końcowe słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16). Wskazanie jest bardzo jasne, ale zarazem trudne do wykonania. Niektórzy nawet mówią, że jest za trudne, że nie jest dla wszystkich. Co trzeba na to odpowiedzieć? Trzeba przypomnieć, iż Bóg nigdy nie daje człowiekowi zadań niemożliwych do wykonania. Każde polecenie dane człowiekowi przez Boga jest mierzone na jego możliwości. A zatem i wyżej przypomniane wezwanie Chrystusa jest w zasięgu naszych możliwości. Wiesz zatem, co masz robić, wiesz, czego żąda od Ciebie dziś Chrystus. Dlatego, próbuj być solą i światłem dla drugich. Sam z pewnością oczekujesz tego światła, dobra, prawdy od innych, od twoich najbliższych. A czy sam próbujesz innych wyprzedzać w czynieniu dobrze? Wyprzedzanie drugich w czynieniu dobrze nie prowadzi do zazdrości, nie wzbudza wrogości, jest bezkonfliktowe. Nikt ci nie będzie zazdrościł, że mówisz prawdę, że czynisz dobrze, że cierpisz za jakąś słuszną sprawę. Mogą ci natomiast zazdrościć, gdy zaczniesz gromadzić dobra tego świata, gdy ci się coś uda, jakieś przedsięwzięcie. Dobro ewangeliczne nie budzi konkurencji, może tylko innych pociągać, mobilizować, by je spełniać.

Pan Jezus podaje nam także cel spełniania dobrych uczynków: „aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16). A więc chodzi o szerzenie chwały Bożej na tej ziemi. Naszą dobrocią, „świecącą” z nas, winniśmy ogłaszać, ujawniać dobroć samego Boga. Inni po-

winni odczytać, iż dlatego jesteśmy tacy dobrzy, bo wierzymy w Boga, że kochamy naszego Ojca w niebie.

## **Zakończenie**

Drodzy czciciele Matki Bożej Świdnickiej, podejmijmy ten program przypomniany nam dziś przez Chrystusa. Jego też prosimy dziś o moc i siłę, byśmy ten program zdołali jak najlepiej wypełniać. Oby udało się nam przez nasze dobre czyny innych doprowadzać do chwalenia Ojca, „który jest w niebie”.

# **Bierzmowanie wstępem do skutecznego świadectwa wiary**

*Stara Łomnica, 11 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania*

*Kościół p.w. św. Małgorzaty*

## **Wstęp**

Drogi księżu ojcie Józefie w Pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej w Łomnicy, ojcie Kamilu, wiceprowincjale Zgromadzenia Ojców Sercanów wraz z grupą ojców, która tu jest obecna przy ołtarzu, księżu dziekanie Andrzeju i inni kapłani tutaj obecni w koncelebrze przy ołtarzu Pańskim. Czcigodni rodzice, świadkowie bierzmowania, zaproszeni goście i wykochani młodzi przyjaciele, dziewczęta i chłopcy, kandydatki i kandydaci do sakramentu bierzmowania, bracia i siostry w Chrystusie.

## **1. Umocnienie Duchem Świętym w przełomowym momencie życia**

Sakrament bierzmowania przejmujemy tylko jeden raz w życiu, dlatego jest bardzo ważny, tak jak pierwszy sakrament,

którym jest sakrament chrztu świętego. Ten pierwszy sakrament przyjmujemy w naszej tradycji katolickiej na początku życia, w okresie niemowlęcym. Rodzice nas przynoszą do chrztu i kapłan udziela tego sakramentu. Wiemy, że w tym sakramencie jest zmyty grzech pierworodny i przez ten sakrament wchodzą ci młodzi ludzie, niemowlęta jeszcze wtedy, do wspólnoty kościoła, a drugim sakramentem jest bierzmowanie.

Kolejne przejmowania sakramentów jest inne, bo po chrzcie świętym następny sakrament to jest I Komunia Święta i spowiedź, czyli sakrament pokuty i sakrament Eucharystii, Komunii Świętej. A bierzmowanie przyjmujemy w okresie dorastania, gdy mamy podejmować ważne decyzje, gdy idzie o uczelnie, szkoły średnie, uczelnie wyższe, potem przychodzi czas wyboru zawodu, tak więc drogi życiowej. Niektórzy zakładają rodziny, żenią się i wychodzą za mąż. Czasem jest tak, że Pan Jezus powołuje kogoś do służby kapłańskiej, czy dziewczyny powołuje do klasztorów żeńskich.

Tak więc w tym czasie ważnym, kiedy mamy wyfrunąć z gniazda rodzinnego, przyjmujemy światło Ducha Świętego, moc Ducha Świętego, byśmy decyzje życiowe podejmowali w sposób właściwy i decyzje dobre, ponieważ to jest czasem sprawa całego życia. Mówimy, że są takie decyzje, które potem nie mogą być zmienione. Na przykład jak zawieramy małżeństwo, to nie na pięć lat, nie na dziesięć, nie na trzydzieści, tylko na zawsze, na całe życie. W przysiędze małżeńskiej jest powiedziane, że dopóki nas śmierć nie rozłączy.

## **2. Duch Święty i Jego dary**

Tak więc decyzje bardzo ważne i moi drodzy, ponieważ jesteśmy istotami ograniczonymi, nasza wiedza jest niepełna, też z mądrością różnie bywa u nas, dlatego właśnie wzywamy Ducha Świętego, żeby on nasz umysł oświecał i umacniał, żebyśmy po prostu mieli mądrość. Wiemy, pierwszy dar Ducha Świętego to jest mądrość. Dar mądrości, dar rozumu, dar rady, dar umiejętności, to są właśnie dary, które wzmacniają nasz

intelekt, nasz rozum. Dzięki rozumowi my zdobywamy wiedzę w szkole, na różnych szczeblach, szkoły podstawowej, średniej, na studiach wyższych.

Niektórzy potem pracują jako naukowcy, posługują się głównie rozumem. Zresztą cała sztuka, dziedzina sztuki, nauki bazuje na tym, że człowiek jest rozumną istotą i tworzy przez to kulturę. I to jest ta dziedzina, gdzie właśnie Duch Święty działa, jeśli my nie stawiamy mu bariery, jeśli nie jesteśmy na Niego zamknięci. I trzeba sobie zapamiętać, że dzisiaj jest to otwarcie waszych umysłów, ale także waszych serc. Bo są też dary Ducha Świętego, które dotyczą naszego serca, na przykład dar męstwa, dar pobożności, dar bojaźni Bożej. One się łączą też z naszym duchem, bo duch nasz ma różne władze. Jest władza poznawcza, jest władza też wolitywna, dzięki której kochamy ludzi i także dokonujemy jako ludzie wolnych wyborów moralnych. One są bardzo ważne, bo jeżeli źle wybierzemy, to sami siebie niszczy my. Kto wybiera zło, to po prostu wchodzi na drogę niszczenia samego siebie. Bo tak to jest, że właśnie każdy grzech, każde wystąpienie przeciwko Bożemu przykazaniu, ono niszczy tego człowieka, który przekracza dane przykazanie.

Tak i tutaj jest potrzebna mądrość, potrzebna jest właśnie moc Ducha Świętego, żebyśmy dobrze wybierali i po prostu nie wybierali zła, tylko dobro. Potem po takim wstępie dłuższym, teraz czas byśmy sobie przypomnieli Słowo Boże, bo ono jest bardzo ważne, dziś ogłoszone na naszej świętej liturgii, kiedy młodzież przyjmuje dary Ducha Świętego.

### **3. Wiara jako właściwa postawa wobec działania Ducha Świętego**

Pierwsze czytanie dzisiejsze było związane z prorokiem Izajaszem. To czas Starego Testamentu, VII wiek przed Chrystusem i właśnie prorok już wiedział, że jest Duch Boży. „Duch Pański wstąpił na mnie, dlatego mnie namaścił.” Potem Pan Jezus te słowa powtórzył, kiedy był w Nazarecie. Podano Mu księgę i akurat te słowa odczytał i odniósł je do siebie, czyli

też uważał się za kogoś, w kim działa Duch Święty. Dlatego mówimy, że Pan Jezus w mocy Ducha Świętego, zresztą został poczęty jako człowiek w łonie Maryi, w mocy Ducha Świętego. Potem prowadził działalność publiczną, a więc nauczał, czynił cuda, wypędzał złe duchy. W mocy Ducha Świętego przecierpiał dla nas rany i w mocy Ducha Świętego Zmartwychwstał i tego Ducha Świętego przekazał Kościołowi. Moi drodzy, w drugim czytaniu mieliśmy przypomniane pierwsze bierzmowanie, jakie miało miejsce w Kościele. Pan Jezus w dzień zmartwychwstania przekazał Ducha Świętego swoim apostołom. Spotkał z uczniami wieczorem, w dzień Zmartwychwstania. Było to piąte zjawienie się Jezusa w niedzielę, w dzień Zmartwychwstania wieczorem, gdy drzwi były zamknięte w wieczerniku. Zaczął spotkanie od pozdrowienia, pokój Wam i potem były słowa „Weźmijcie Ducha Świętego, którym grzechy odpuszczicie, będą odpuszczone, a którym zatrzymacie będą zatrzymane.” Te słowa powiedziane były w dzień Zmartwychwstania, gdy Pan Jezus właśnie pokonał śmierć, gdy przyszedł do swoich uczniów wystraszonych. Bardzo wystraszonych, bo się bali, żeby ich nie spotkał podobny los, który spotkał ich Mistrza. Tak, więc to był taki jakby przedsmak, jakby pierwsze takie obdarowanie Duchem Świętym, a pełne udzielenie Ducha Świętego nastąpiło dnia 50 – go po Zmartwychwstaniu, także w niedzielę i prawdopodobnie także w wieczerniku. W wieczerniku słyszeliśmy, był znak widzialny tego przybycia Ducha Świętego, to były ogniste języki i także szum wiatru. Dlatego wiatr jest symbolem Ducha Świętego, też ogień jest symbolem Ducha Świętego.

Tak, więc dzisiaj też będzie znak i jak do mnie będziecie podchodzić po znak sakramentalny, to będzie namaszczenie i będą słowa imię i przyjmij znak Daru Ducha Świętego i przez to słowa słyszalne i przez ten gest namaszczenia otrzymacie te siedmiorakie dary Ducha Świętego. W to mocno trzeba wierzyć. Kto by nie wierzył, to niech nie przystępuje, bo Sakramenty święte są dla wierzących, dla tych, którzy wierzą, że to nie są jakieś czary, tylko to jest rzeczywistość, która się dzieje i ją odkrywamy wiarą. Nie rozumem, ani nie też jakimś doświad-

czeniu, bo wiara ma to do siebie, że nie jest sprawdzalna. Nie można niczym wykazać, że po przeistoczeniu tu na ołtarzu ten opłatek, który teraz jest tam gdzieś w zakrystii, czy będzie przyniesiony, że on się stanie ciałem Pana Jezusa. On ma taki sam smak przed przeistoczeniem, jak i po przeistoczeniu i tak samo wygląda przed konsekracją i po konsekracji. Gdybyśmy poddali analizie chemicznej ten chleb, który stał się ciałem Chrystusa, to analiza chemiczna by tu nie wykazała, że to jest ciało Pana Jezusa. Tak więc to jest kwestia wiary i są tacy, którzy wierzą, przychodzą do Komunii Świętej, mówią Amen, czyli tak jest, wyznają wiarę, że to nie jest zwykły chleb, tylko ciało Pana Jezusa. Ale są też tacy, którzy nie przychodzą, którzy w to nie wierzą.

#### **4. Bierzmowanie zaczynem dla świadectwa wiary**

Mamy przecież, macie też koleżanki, kolegów, z pewnością też takich, którzy są na bakier z wiarą, z modlitwą i właśnie po to otrzymacie dary Ducha Świętego, żeby im pomóc, żeby być świadkami Pana Jezusa. I nawiążemy jeszcze do Ewangelii dzisiejszej, która jest też taka czytelna dzisiaj. Pan Jezus mówi nie o sobie, nie o Ojcu, tylko mówi o nas i mówi wprost: „Wy jesteście solą ziemi”, a potem mówi: „Wy jesteście światłem świata”.

Tak więc musimy się odwołać do doświadczenia, kto umie gotować, kto przygotowuje posiłki, dziewczęta czy chłopcy, a szczególnie wasi rodzice, to wiedzą, do czego służy sól. Sól przydaje smak pożywieniu. Musimy ziemniaki posolić, bo niesłone ziemniaki są niesmaczne i wiele potraw musimy posolić, żeby nam smakowały. To jest jedna cecha soli, że sól nadaje smak jedzeniu, a druga funkcja soli to jest konserwacja. Sól konserwuje nam na przykład mięso. Ja jestem starszy pan, pamiętam, że gdy nie było jeszcze prądu elektrycznego, nie było lodówek, nie było zamrażarek, to jak zabiliśmy świnie, to takie pasy słoniny się soliło tak solidnie, żeby w czasie żniw, jak były upały, się mięso nie zepsuło. A więc konserwacja. Odnieśmy to do nas. Już te dwa porównania, mianowicie wy jesteście solą

ziemi, czyli my mamy nadawać smak życiu chrześcijańskiemu. Tak jak ta sól nadaje smak pożywieniu, to my jako sól ziemi mamy nadawać smak życiu chrześcijańskiemu. Przez co? Przez dobre słowo, przez uśmiech, przez modlitwę, przez dobre uczynki. Nadawać smak, pięknu życia naszemu tu na ziemi. Tam gdzie jest miłość, gdzie jest służba, gdzie jest życzliwość, gdzie jest uprzejmość, gdzie jest cierpliwość, tam właśnie jest to nadawanie piękna codziennemu życiu. Tak więc to jest ta pierwsza funkcja. A druga funkcja to konserwowanie czegoś. Jak to trzeba rozumieć? Mianowicie, że my mamy jako chrześcijanie chronić przed zepsuciem to, co jest dobre, to co jest piękne, to co jest prawdziwe. Zobaczcie, jak dzisiaj jest prawda niszczona. Jak się dobro gdzieś spycha na margines. Tylko się mówi, że świat jest zły. Tylko w prasie, w mediach jest pełno negatywnych przykładów. Mówią o zbrojach, o złodziejach, o aferach różnych, o kłamstwach, a przecież tyle się też dobra na co dzień dzieje. I oni tego nie zauważają, tylko promują to, co jest złe. My musimy bronić, konserwować, bronić tego, co pochodzi od Boga, co Bóg wskazał, że jest dobre, co jest godne promowania. Tak by można było to zinterpretować, że jesteśmy solą ziemi, czyli właśnie ludźmi, którzy są powołani, by chronić wartości przez Boga wskazane.

I mamy drugie nazwanie Pana Jezusa w Ewangelii dzisiejszej. Wy jesteście światłością świata. I znowu popatrzymy na światło, na ogień, na światło elektryczne, najlepiej na światło słoneczne, bo ono jest najważniejsze, największe. Najwięcej światło słoneczne się udziela Ziemi i innym planetom. Dzięki światłu Słońca to widzimy. Światło jest potrzebne, żeby widzieć. Widzieć jedni i drugich, oglądać świat, podziwiać piękność świata. Widzenie. Najlepsze oczy bez światła niczego nie zobaczą. To jest właśnie widzenie. I druga funkcja światła to jest właśnie dawanie ciepła. Przy żarówce jak dotkniemy ręką to musimy szybko rękę wziąć, bo parzy. Słońce nas ogrzewa, daje nam ciepło. Dlatego w zimie jest ono oddalone od Ziemi. Ziemia oddalona od Słońca nie ma takiego ogrzewania. Ale w lipcu, sierpniu jak pali, to wtedy mamy odczucie, że ciepło

płynie od Słońca. Jak to przenieść na nas? Mianowicie my przez światło powinniśmy innych prowadzić ku prawdzie. Prawda to tyle, co światło.

Pani Jezus mówił właśnie o ciemności, o światłości. Święty Jan Ewangelista szczególnie się lubuje w tym przedstawieniu. Prawda jest, światło jest tam, gdzie ludzie prawdę mówią, prawdę kochają, prawdę odkrywają, prawdę głoszą i prawdy bronią i prawdy się domagają. Tam jesteśmy w świetle, a ciemność jest tam, gdzie się kłamie. Kłamstwo dzisiaj jest bardzo promowane niestety w mediach i dlatego jest nam potrzebny Duch Święty, żebyśmy wiedzieli kto kłamie, a kto mówi prawdę. Kogo słuchać, kogo wybrać sobie za mistrza, za przewodnika swojego życia. Więc to jest ta funkcja oświeclania, czyli prezentacji prawdy. Jest też funkcja ogrzewania. Jak się uśmiechamy, jak jesteśmy dobrzy, posłuszni, mamie, tacie to właśnie wtedy ogrzewamy swoją dobrocią, swoją miłością drugiego człowieka. I jest nam właśnie wtedy lżej żyć, jak żyjemy w takich relacjach miłosnych, takich życzliwych, braterskich, siostrzanych.

## **Zakończenie**

Moi drodzy, musimy powoli kończyć tę refleksję. Drodzy młodzi przyjaciele, dzisiaj jesteście wyróżnieni, bo te dary otrzymacie, żeby wasz duch lepiej funkcjonował, żebyście byli lepsi i mądrzejsi. Ale pamiętajcie też, że nabywacie zobowiązania, żeby być świadkiem Pana Jezusa. Świadkiem Pana Jezusa, tak jak ci Apostołowie stali się świadkami Jezusa. Piotr wygłosił w dzień zesłania Ducha Świętego kazanie. Był odważny. To nie ten Piotr, który się zaparł w czasie procesu Jezusa. To był nowy Piotr, napełniony Duchem Świętym. Od razu widać, co spowodowało bierzmowanie, zesłanie Ducha Świętego. Piotr stał się odważnym, nowym człowiekiem. Wygłosił kazanie, prosto mówił z mostu. „Zabiliście Dawcę życia, przybiliście Go do krzyża rękami bezbożnych. Pokutujcie.” Trzy tysiące ludzi się ochrzciło po tym kazaniu. W dzień zesłania Ducha Świętego. Moi drodzy, bądźmy apostołami, bądźmy misjonarzami. I za-

kończę takim przykładem. Kiedy byłem rektorem papieskiego Wydziału Teologicznego, miałem kolegów, rektorów Uczelni Wyższych Wrocławia. Było nas w sumie trzynastu rektorów Uczelni Wyższych Wrocławia. W tym był też papieski Wydział Teologiczny. Wtedy ta uczelnia nazywała się Wyższa Szkoła Wojskowa, dzisiaj jest to chyba Akademia. Reprezentował tę uczelnię generał Ryszard Lackner. Bardzo fajny człowiek, ale całą swoją młodość spędził w czasach komunistycznych. Jeśli chciał zostać dalej w wojsku i awansować, to musiał być posłuszny i zachowywać się tak, jak komuniści chcieli. I wśród tych wskazań komunistów był zakaz chodzenia na Mszę świętą, spełnienia religijnych praktyk. I on się też trochę wystraszył. Było też takie zarządzenie, żeby dzieci nie posyłać na religię. Jego syn nie chodził na religię, bo ojciec był wojskowym. On mi to opowiadał, jak przyjechał do mnie do Świdnicy, już jak zostałem biskupem. O tym mi opowiadał, a może przeskoczę w tym opowiadaniu trochę do przodu. Powiedział, że jego syn wczoraj się przyznał, że przystąpił do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej. I ja go pytam, jak to się stało? I on opowiadał historię. A w tej historii była dziewczyna, która zaczęła z nim chodzić. Tak się jakoś zaprzyjaźnili i szykowali się do ślubu. Ale w rozmowie wyszło, że on nawet nie był u pierwszej Komunii Świętej. Prawdopodobnie był chrzczony. No więc co zrobić? Ta dziewczyna się zainteresowała, poszła do księdza, dali mu materiały, temu właśnie chłopcu, synowi generała Lacknera. I on się wyuczył co trzeba. Materiał został wskazany. No i zdał egzamin i potem przystąpił indywidualnie do Spowiedzi Świętej i do Komunii Świętej. Dlaczego to mówię? Żeby wam pokazać, że można być takim misjonarzem. Ta dziewczyna, która chciała mieć go za męża, chciała mieć męża wierzącego, praktykującego. Dlatego właśnie umiała mu wskazać drogę postępowania. Była z pewnością już bierzmowana i umiała go podejść, żeby zgodził się na przystąpienie do pierwszej Spowiedzi i Komunii Świętej.

Moi drodzy, po to to mówię, żeby was też jakoś zachęcić, byście byli misjonarzami, byście byli świadkami Pana Jezusa.

Najpierw w tym gronie młodzieżowym. Zobaczcie, rozglądnicie się. Macie kolegów, koleżanki, których tu nie ma. Powinni być. Gdzieś się wysypali. Zaczynali może przygotowanie i ich tu nie ma. Pamiętam też moich kolegów, koleżanki. To różnie się oni prezentowali. I po prostu my tak powinniśmy prosić Ducha Świętego, żeby nam jakoś pomógł, żeby nam jakoś pokazał, żeby tych ludzi jakoś do Jezusa przyprowadzać. To jest bardzo miłe zadanie, ważne, czasem trudne, ale bardzo potrzebne, żebyśmy ludzi, których znamy, których może nawet kochamy, umieli przekonać do Jezusa. Tam znajdują wszystko. Tam znajdują prawdę, tam znajdują miłość, tam znajdują miłosierdzie, tam jest wszystko. To jest Wasze zadanie, droga młodzieży, które stoi przed Wami.

## **Matka Boża z Fatimy i św. Antoni wzywają nas do świadczenia o Chrystusie**

*Pieszycy, 13 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z racji odpustu parafialnego oraz udzielania sakramentu bierzmowania  
Kościół p.w. św. Antoniego z Padwy*

### **Wstęp**

Czcigodny i drogi księżu prałacie Edwardzie, pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej wraz ze swoim współpracownikiem ks. Michałem,

Czcigodni księża z dekanatu Bielawskiego,

Szanowna Pani Burmistrz, wraz z samorządowcami,

Kochana młodzieży: kandydaci i kandydatki do sakramentu bierzmowania,

Drodzy rodzice bierzmowanej młodzieży, drodzy świadkowie bierzmowania,

Drodzy parafianie, bracia i siostry w Chrystusie!

W homilii dzisiejszej podejmiemy trzy wątki. Przypomnimy sylwetkę św. Antoniego, waszego Patrona,. Wskażemy na jego świadczenie o Chrystusie i w trzeciej części wspomnimy drugie zjawienie się Matki Bożej fatimskim pastuszkom z 13 czerwca 1917 roku.

## 1. Przypomnienie życiorysu św. Antoniego z Padwy

Kościół katolicki wspomina dziś w liturgii św. Antoniego Padewskiego – doktora Kościoła, jednego z najpopularniejszych świętych, patrona „od zagubionych osób i rzeczy” oraz ubogich. Z osobą św. Antoniego łączy się wiele pięknych legend. Jedna z nich mówi, że kiedy głosił kazanie w Rimini nad Adriatykiem, z szeroko otwartymi pyszczkami słuchała go ogromna rzesza ryb. Do najpopularniejszych wspomnień dotyczących świętego należy „cud z Dzieciątkiem Jezus”, które szeroko uśmiechnęło się do świętego z kart Ewangelii. Dlatego wiele obrazów ukazuje św. Antoniego z czułością trzymającego na rękach małego Jezusa. Szczególnie wiele tego rodzaju opowiadań mają bardzo kochający „swego” świętego Włosi, mimo że Antoni pochodził nie z Włoch, ale z Portugalii, a do Padwy przybył na krótko przed śmiercią.

Św. Antoni (Ferdynand Bulonne; po portugalsku Fernando Martins de Bulhões) urodził się ok. roku 1195 w zamożnej rodzinie w Lizbonie. W wieku 15 lat wstąpił do zakonu augustianów, gdzie, choć otrzymał bardzo dobre wykształcenie teologiczne, nie pozostał długo. W 1219 przyjął święcenia kapłańskie, a w rok później był świadkiem sprowadzenia do Coimbrы – ówczesnej stolicy Portugalii – ciała pięciu misjonarzy, męczenników franciszkańskich z Maroka, którzy zginęli z rąk Saracenów, a których poznał rok wcześniej, gdy wybierali się na misje. Wtedy też zapragnął zostać misjonarzem i męczennikiem, postanowił więc wstąpić do zakonu franciszkanów w Coimbrze, gdzie przyjął imię zakonne – Antoni ku czci pustelnika z Egiptu z przełomu III i IV w., jednego z twórców życia zakonnego w chrześcijaństwie. Ale podjęta z wielkim

entuzjazmem próba misji wśród Saracenów nie powiodła się. W gorącym klimacie Afryki młody zakonnik ciężko zachorował, a statek, którym powracał, zatrzymał się na Sycylii. Tam przyszedł święty postanowił osiaść w pustelni franciszkańskiej. Przypadek jednak sprawił, że szybko odkryto jego talent kaznodziejski. Antoni został więc wędrownym kaznodzieją. Wszędzie, gdzie się pojawiał, gromadziły się tłumy. Ponieważ kościoły nie mogły pomieścić wszystkich chętnych, przemawiał często pod gołym niebem. Kazania św. Antoniego były proste, przystosowane do zwyczajnych ludzi, a ich styl – plastyczny, niekiedy sarkastyczny. Piętnował pogoń za zbytkiem i skąpstwo. Był jednym z najbardziej cenionych mówców XIII wieku: miał dar wymowy, obdarzony był świetną pamięcią, szeroką wiedzą i silnym, czystym głosem. Z powodu tych cech nazywano go „młotem na heretyków”. Ten prosty kaznodzieja zakonny wydał się św. Franciszkowi tak godny zaufania, że pod koniec 1223 poprosił Antoniego, by wyjaśniał swoim współpracownikom Pismo Święte i uczył sztuki kaznodziejskiej. Mianował go jednocześnie profesorem teologii, tym samym więc Antoni został pierwszym nauczycielem teologii u braci mniejszych. Odwiedzał domy zakonne w Arles, Tuluzie i Montpellier, a następnie w Bolonii i Padwie. Jego kazania wielkopostne, które głosił codziennie w wypełnionym po brzegi kościele w Padwie, po raz kolejny odmieniły życie miasta. Tam też, a dokładnie w swym klasztorze w Arcelli koło Padwy zmarł 13 czerwca 1231, mając nieco ponad 35 lat. Już w niespełna rok później – 30 maja 1232 roku ogłosił go świętym papież Grzegorz IX. Był to najkrótszy proces kanonizacyjny w nowożytnych dziejach Kościoła.

Św. Antoni był czczony przez naszego Papieża Jana Pawła II. 13 czerwca 1981 roku, gdy przypadła 750 rocznica śmierci św. Antoniego, Jan Paweł II miał przybyć osobiście do Padwy. Z powodu zamachu na życie, wysłał tam sekretarza stanu kard. Casarolięgo. Centralne miejsce kultu św. Antoniego w Polsce znajduje się w kościele Ojców Bernardynów w Radecznicy na Roztoczu.

## **2. Św. Antoni naszym wzorem w świadczeniu o mocy Ducha Świętego o Chrystusie**

Już powiedzieliśmy, że św. Antoni był wspaniałym kaznodzieją, że był chętnie słuchany przez duchownych jak i świeckich wiernych. W modlitwie brewiarzowej dzisiaj czytamy jedno z kazań św. Antoniego, w którym nam daje wskazówki, jak ewangelizować. Oto one: „Kto napełniony jest Duchem Świętym, ten przemawia różnymi językami. Różne języki – to różne sposoby świadczenia o Chrystusie, a zatem: pokora, ubóstwo, cierpliwość, posłuszeństwo. Przemawiamy wtedy nimi, gdy inni widzą je w nas. Mowa jest skuteczna wówczas, kiedy przemawiają czyny. A zatem proszę was, niechaj zamilkną słowa, a odezwą się czyny”. Kochana młodzieży, drodzy parafianie, bez pokory, bez cierpliwości, bez ubóstwa i posłuszeństwa Kościołowi nie ma ewangelizacji.

Dalej św. Antoni mówi: „Apostołowie mówili tak, jak im Duch Święty pozwalał mówić. Błogosławiony, kto przemawia tak, jak poddaje mu Duch Święty, a nie własne jego odczucie. Są bowiem tacy, którzy przemawiają według własnego upodobania...” Droga młodzieży, winniśmy głosić nie naszą naukę, ale naukę Chrystusa. Dlatego też trzeba być w ustawicznym kontakcie z Duchem Świętym, który daje nam natchnienie do mówienia i działania. Przemawiajmy zatem zgodnie z tym, co Duch Święty poleci nam mówić i czynmy to, co Duch Święty wskazuje nam w prawym sumieniu.

## **3. Przesłanie Maryi z dnia 13 czerwca 1917 r.**

Przypomnijmy, jak wyglądało spotkanie pastuszków fatimskich z Maryją w dniu 13 czerwca 1917 r., dokładnie sto siedem lat temu. Oto zapis rozmowy Łucji z Maryją – „Czego Pani sobie życzy ode mnie?” – pyta Łucja. „Chcę, żebyście przyszli tutaj 13 przyszłego miesiąca, żebyście codziennie odmawiali różaniec i nauczyli się czytać. Później wam powiem, czego chcę”. – odpowiada Maryja. Łucja relacjonuje: Prosiłam o uzdrowienie

jednego chorego. – „Jeżeli się nawróci, wyzdrowieje w ciągu roku” – odpowiada Maryja. Łucja kieruje następną prośbę: „Chciałabym prosić, że nas Pani zabrała do nieba”. Maryja odpowiada: „Tak! Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas. Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Chciałabym ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca... Zostanę tu sama?” – zapytałam ze smutkiem – zeznaje Łucja i słyszy: „Nie, moja córko! Cierpisz bardzo? Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę, moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”.

Gdy wspominamy dziś tę rozmowę, postawmy sobie kilka pytań: Maryja prosiła, aby do Niej przychodzić – Czy przychodzimy do Maryi? ; Czy modlimy się regularnie na różańcu?; Łucja prosiła o zabranie jej do nieba – „Czy prosimy o niebo dla siebie, dla naszych bliskich. Słowa Maryi: „Jezus chce posłużyć się tobą, aby ludzie mnie poznali i kochali”. Słowa te Maryja z pewnością kieruje do wszystkich nas. Zatem zapytajmy, co robimy, aby przez nas ludzie, których spotykamy znali i kochali Maryję? Pamiętajmy też o końcowym zapewnieniu Maryi: „Nigdy cię nie opuszczę, moje niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”.

## **Zakończenie**

Droga młodzieży, czcigodni rodzice, drodzy parafianie, jako chrześcijanie ochrzczeni i wybierzmowani winniśmy nasze słowa, nasze rozmowy dopełniać dobrymi czynami. winniśmy być siewcami miłości, życzliwości. Św. Antoni mówił kazania do siebie. Czynił to, o czym, mówił, do czego innych wzywał. Brał w obronę biednych i przegranych. Chciał, by ludzie żyli ze sobą dobrze, żeby się wzajemnie nie niszczyli, nie deptali, nie poniewierali. Służmy i my tym wartościom, którym służył św. Antoni. Wyrażajmy naszą wiarę w dobrym postępowaniu.

# Akcja Katolicka w dziele ewangelizacji w dzisiejszym Kościele

*Częstochowa, 15 czerwca 2024 r.*

*Msza św. podczas dorocznej Ogólnopolskiej Pielgrzymki na Jasną Górę  
członków Akcji Katolickiej  
Szczyt Jasnogórski*

## **Wstęp**

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Biskupie Marku, Krajowy Asystencie Kościelny Akcji Katolickiej w Polsce;

Czcigodni bracia kapłani: Drodzy delegaci Akcji Katolickiej z naszej Ojczyzny;

Drodzy, jasnogórscy pielgrzymi: Bracia i Siostry w Chrystusie.

W obecnej homilii odniesiemy się najpierw do ogłoszonego słowa Bożego, które oprócz Komunii Świętej, jest najważniejszym pokarmem dla naszego ducha. Spróbujemy je zaaplikować do naszego codziennego życia. W drugiej zaś części, jako członkowie Akcji Katolickiej spojrzymy na nasze najważniejsze zadania w dziele ewangelizacji w dzisiejszym Kościele. Wśród tych zadań uwydatnimy nasze wezwanie do demaskowania, obalania mitów.

## **1. Przesłanie Bożego słowa**

Od poniedziałku obecnego X Tygodnia Zwykłego czytamy podczas liturgii w dni powszednie Ewangelię według św. Mateusza. W miniony poniedziałek zostały nam przypomniane kazania na Górze Ośmiu Błogosławieństw, które stanowią jakby Konstytucję Kościoła. Ukazują nam osiem dróg prowadzących do świętości i szczęśliwości. W kolejne dni przyjęliśmy Chrystusowe uzupełnienia do Dziesięciu Przykazań. Dzisiaj mamy uwagi dotyczące ósmego przykazania, w którym Chrystus przestrzega nas przed przysięganiem.

Niektórzy sądzą, że przysięga jest potrzebna tam, gdzie zwyczajne słowo utraciło swą wartość. Uważają, że za pomocą przysięgi można wzmocnić wartość mówionego słowa, dodać wartości. Co innego mówi nam Chrystus. Oznajmia, że żądanie przysięgi jest znakiem nieufności w ludzką prawdomówność. Ludzie domagający się przysięgi nie wierzą w to, co jest mówione. Zdają się mówić: „Nie do końca wierzę twoim słowom. Może ci uwierzę, jeśli potwierdzisz je przysięgą”. W życiu doświadczamy, że gdy nawet ktoś potwierdzi swoje słowo przysięgą, to ludzie i tak wcześniej czy później zaczynają wątpić również w prawdę słów wypowiedzianych pod przysięgą. Pan Jezus wzywa nas, abyśmy unikali przysięgania i wzbudzali zaufanie do prawdy w tym, co mówimy. Nie powinno się używać słów, aby ukryć prawdę, co dzisiaj nagminnie się stosuje. Człowiek, który znany jest ze szczerości i uczciwości, nie potrzebuje przysięgania i wzywania Boga na świadka; Jezus mówi: „A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo (...), ani na ziemię (...). Ani na swoją głowę (...)” (Mt 5,34-36). Nie wolno Pana Boga mieszać do naszych ludzkich spraw. Zauważmy, że drugie przykazanie Dekalogu nam tego zabrania w słowach: „Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno”. Powinniśmy zatem tak mówić, żeby żadna wypowiedź nie wymagała dodatkowej gwarancji w postaci przysięgi. Jezus mówi: „Niech wasza mowa będzie: „Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi” (Mt 5,37).

Zamykając ten wątek, dodajmy że dopuszczalne jest składanie przysięgi w aktach religijnych, np. w przysiędze małżeńskiej przy zawieraniu sakramentalnego małżeństwa, czy także przy święceniach kapłańskich czy też ślubach zakonnych.

## **2. Kościół zaprasza katolików świeckich do dzieła ewangelizacji**

Drodzy bracia i siostry, to zaproszenie znajduje się w dokumentach Soboru Watykańskiego II i w nauce ostatnich papieży. Przypomnijmy sobie te słowa zaproszenia do dzieła ewangeli-

zacji. Spośród szesnastu dokumentów Soboru Watykańskiego II najwięcej miejsca wiernym świeckim poświęca Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”, ogłoszona 21 listopada 1964 roku oraz Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”, ogłoszony 18 listopada 1965 roku. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele czytamy: „Pod nazwą świeckich rozumie się tutaj wszystkich wiernych chrześcijan nie będących członkami stanu kapłańskiego i stanu zakonnego prawnie ustanowionego w Kościele, mianowicie wiernych chrześcijan, którzy jako wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako Lud Boży i stawszy się na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego, ze swej strony sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i w świecie”.

W soborowym Dekrecie o apostołstwie świeckich mamy natomiast dokładniejsze zaprezentowanie roli świeckich we wspólnocie Ludu Bożego. Ojcowie soborowi szczególnie zajmują się sprawą powołania świeckich do apostołstwa. Wybitny francuski teolog Rene Laurentin chwalać zalety Dekretu, widział w nim „całkowitą otwartość na wszystko, co Duch Święty zechce wzbudzić w odnowionym laikacie. Tekst kładzie nacisk na chrześcijańską żywotność i pozostawia na przyszłość wszystkie drzwi otwarte”.

Drugim podstawowym dokumentem Kościoła traktującym o świeckich jest adhortacja apostołska Jana Pawła II „Christifideles laici” z 30 grudnia 1988 roku, będąca owocem Synodu Biskupów, który odbył się w październiku 1987 roku. Ojciec Święty pisze w adhortacji o godności wiernych świeckich, ich uczestnictwie w życiu Kościoła, ich współodpowiedzialności za misję Kościoła oraz o różnych powołaniach w Kościele i formacji świeckich. W dokumencie papież bardzo często cytuje dokumenty ostatniego Soboru, a także powołuje się na dyskusję synodalną, zarówno ogólną, jak i w grupach roboczych, uwzględnia też propozycje Synodu Biskupów i jego orędzie.

Doniosłą rolę wiernych świeckich w Kościele i świecie podkreśla także Kodeks Prawa Kanonicznego promulgowany przez papieża, św. Jana Pawła II w roku 1983, w którym wiele

kanonów poświęcono świeckim, mówiący o ich prawach, obowiązkach i zadaniach. W kanonie 204 Kodeksu Prawa Kanonicznego mamy definicję wiernego, nawiązującą do wyżej przytoczonego określenia świeckiego w Konstytucji dogmatycznej „Lumen gentium”. W Kodeksie brzmi ona: „Wiernymi są ci, którzy przez chrzest zostali wszczępieni w Chrystusa, zostali ukonstytuowani Ludem Bożym i stawszy się z tej racji na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego posłannictwa Chrystusa, zgodnie z własną każdego pozycją, są powołani do wypełniania misji, jaką Bóg powierzył pełnić Kościołowi w świecie”.

Z tekstu wynika, że termin „wierny” obejmuje wszystkich należących do Mistycznego Ciała Chrystusa, zarówno duchownych, jak i świeckich. Istnieje pomiędzy duchownymi a świeckimi równość mająca swoje źródło w sakramencie chrztu świętego, który wszczepia w Chrystusa i daje członkostwo w Ludzie Bożym. Ta równość jednak nie przekreśla różnego stopnia uczestnictwa przede wszystkim w kapłańskiej funkcji Jezusa Chrystusa oraz w misji wypełnianej przez Kościół z polecenia Bożego. Kodeks rozróżnia wiernych ze względu na stan. Czyni to w kanonie 207: „Z ustanowienia Bożego są w Kościele wśród wiernych święci szafarze, których w prawie nazywa się duchownymi, pozostałych zaś nazywa się świeckimi”. Zadaniem tych ostatnich – w ujęciu Kodeksu Prawa Kanonicznego – jest troska o rozwój Królestwa Bożego, przyczynianie się do budowania Ludu Bożego przez małżeństwo i rodzinę, troska o dobrą chrześcijańską formację, świadczenie pomocy duszpasterzom w dziele ewangelizacji i w wykonywaniu funkcji liturgicznych. Jest też sporo praw i obowiązków wspólnych zarówno dla świeckich, jak i dla duchownych.

### **3. Ideologie i utopie zagrożeniem dla wartości chrześcijańskich**

O ile starożytność i średniowiecze stały mocno przy Bogu i przy religii, o tyle w czasach nowożytnych w kulturze europejskiej podjęto krytykę, a nawet walkę z Bogiem, religią, przede

wszystkim z Kościołem katolickim. W kulturze europejskiej pojawił się proces tzw. deifikacji człowieka. Polegał on na tym, że dotychczasowe cechy przypisywane Bogu zaczęto przypisywać człowiekowi. Miejsce Pana Boga powoli zaczął zajmować człowiek. Owo wyraźne odwrócenie się od Boga i gloryfikowanie człowieka, zaczęło się wyraźnie w europejskim Oświeceniu, podczas rewolucji francuskiej, a więc w drugiej połowie XVIII wieku (1789). Antykościelne, oświeceniowe nastroje i hasła pogłębiły się jeszcze bardziej w wieku XIX. W Europie pojawiły się wtedy dwie bardzo nieprzyjazne Kościołowi filozofie: filozofia Ludwika Feuerbacha, Karola Marksa i Fryderyka Engelsa czyli marksizm oraz filozofia Fryderyka Nietzschego, czyli nihilizm. W pierwszej pojawiły się mity w rodzaju: „religia jest opium dla ludu”, „religia jest skutkiem społecznej alienacji człowieka; trzeba człowieka wyzwolić z nędzy, obalić wyzyskiwaczy i religia sama zniknie”. W filozofii Nietzschego natomiast pojawił się mit, że „Bóg umarł”, że jedni – nadludzie o silnej woli, winni panować nad drugimi, nad słabeuszami, a miłosierdzie jest przejawem ludzkiej słabości”. Na bazie tych filozofii – jak już wyżej wspomniano – pojawiły się w XX wieku dwie ideologie totalitarne: komunistyczna, sowiecka, czerwona oraz nazistowska, hitlerowska, brunatna. Totalitaryzm sowiecki wyrósł z filozofii marksistowskiej Marksa i Engelsa, zaś faszystowski został zbudowany na filozofii nihilistycznej Fryderyka Nietzschego. Dzisiaj, najnowszą ideologią wyrastającą z marksizmu, jest ideologia gender, która jest bardzo niebezpieczna, ponieważ opiera się na fałszywej wizji człowieka Zygmunta Freuda, który twierdził, że popęd seksualny jest głównym motorem życia człowieka.

#### **4. Mity funkcjonujące w dzisiejszej kulturze**

W ramach utopijnych lewackich ideologii narodziło się w myśli europejskiej wiele mitów, które są wielkim zagrożeniem dla prawdy, dla dobra, jednym słowem – dla człowieka i narodów. Zapytajmy czym są mity i jak one funkcjonują?

### *a) Mity i ich funkcjonowanie*

Mit to pogląd, który nieistniejącym faktom i zjawiskom nadaje pozory niewzruszonej prawdy. Mit nie jest owocem przemyśleń człowieka, jego dociekliwości intelektualnej, ale obrazem odpowiednio spreparowanym i chytrze podrzuconym. Mit jest skrojony do mentalności człowieka, jego aktualnych potrzeb i oczekiwań. Mit bywa zawsze atrakcyjny i apeluje o akceptację i rozpowszechnianie go innym. Mity nie powstają samorzutnie, przypadkowo, na zasadzie zbiegu okoliczności. Zarówno bowiem w polityce, jaki w mediach nie ma przypadków. W fabrykowaniu mitów aktywnie uczestniczą ludzie mediów, a zwłaszcza ich dysponenci. Wspierają ich bezkrytyczni i naiwni odbiorcy, którzy biorą wszystko za dobrą monetę i im przyklaskują.

Mity nagłaśnia się często po to, by odwrócić uwagę społeczeństwa od zjawisk niekorzystnych dla pewnych elit, obozu władzy, czy konkretnej partii. Warto zauważyć, że tuż po 1989 roku, uruchomiono w Polsce mity, które miały na celu uchronić pewne środowiska przed lustracją i dekomunizacją. Pojawiły się więc mity „polskiego piekła” i „powszechnego umoczenia wszystkich”. Pomocą w funkcjonowaniu tych mitów były hasła: „grubej kreski” oraz „nie będzie, „polowań na czarownice”.

Mity podawane są zwykle w wykwintnym opakowaniu, żeby miały pozór prawdy i dobra. Tak jest np. z mitem o zapłodnieniu *in vitro*. Jego zwolennicy mówią: „Jestem za zapłodnieniem *in vitro*, gdyż jestem za życiem”. Brzmi to bardzo prawdziwie, ale tylko pozornie, bowiem nie wolno starać się o nowe jednostkowe życie ludzkie, kosztem uśmiercania wielu innych istnień ludzkich. Tego rodzaju mity mogą się stać nową formą terroru intelektualnego i życiowego. Nigdy się ich nie nazywa po imieniu, bowiem ich skuteczność zależy od ich anonimowości. Zadaniem Kościoła, zwłaszcza uczelni katolickich, jest demaskowanie tych mitów i wskazywanie na ich kłamliwość.

Przypatrzmy się najczęściej dziś krążącym mitom w poszczególnych sektorach kultury, w sektorze: nauki, etyki – mo-

ralności, sztuki i religii. Wybierzmy z poszczególnych dziedzin jedynie po kilka przykładów.

## *b) Mity w nauce*

### ba) Mit scjentyzmu

Często powtarzaniem mitem jest przekonanie, że nauki szczegółowe; humanistyczne i przyrodnicze są w stanie ukształtować jedynie prawdziwy, adekwatny, wyczerpujący obraz świata i człowieka. Niepotrzebna jest tu teologia, czy filozofia. Te ostatnie, jak twierdzą współcześni liberałowie i lewacy, należą do świata średniowiecznego i nie są godne współczesnego człowieka, dlatego powinny być usunięte, albo przynajmniej zepchnięte do jakiegoś prywatnego sektora. W takim myśleniu rodzi się postulat wypędzenia katechezy – lekcji religii ze szkoły. Jednakże historia ciągle na nowo poucza, że życia na ziemi, urządzenia świata, nie można budować tylko na tym, co naturalne, na tym, co czysto ludzkie. Sam człowiek, często słaby, błędzący, czasami egoistyczny i nikczemny, nie może być ostatecznym odniesieniem dla dobra i zła moralnego, odniesieniem dla prawdy i fałszu. Jest tu potrzebne głębsze odniesienie do Boga, wykraczające poza człowieka, sięgające do tego, co Wieczne i Niezmienne. Jest tu potrzebne przyjęcie tej mądrości, która zstąpiła z nieba na ziemię, od Ojca wszelkiej prawdy i miłości. Tę mądrość i miłość przyniosło nam Słowo, które stało się ciałem.

### bb) Mit postępu i wiary w naukę

Innym mitem głoszonym w nauce jest przekonanie, że to, co nowsze jest lepsze od tego, co starsze, że to, co postępowe, dzisiejsze jest bardziej wartościowe od tego, co tradycyjne. Życie potwierdza, że nie jest to reguła. Nie zawsze to, co nowsze jest lepsze od tego, co starsze, co tradycyjne. Ideologia socjalizmu nie okazała się lepsza od dobrej edycji kapitalizmu. Komunizm miał być lekarstwem na chorobę kapitalizmu. Historia pokazała, że lekarstwo okazało się groźniejsze od choroby.

Z mitem postępu wiąże się mit wiary w nieograniczone możliwości nauki. Mit ten był nagłaśniany szczególnie w XIX wieku. Mówiono wtedy, że przed nauką nie ma żadnych tajemników. To, co w danej chwili jest jeszcze przed nauką zakryte, w przyszłości będzie odsłonięte. Mit ten powraca wciąż na nowo do życia naukowego. Bogu dzięki, że dziś toruje sobie drogę przeświadczenie, że możliwości nauki są wyraźnie ograniczone. Uczeni przyznają się, że tak na dobre to nie wiedzą, czym jest rzeczywistość, co to jest materia, co to jest światło itd. W imię prawdy trzeba przyjąć, że są to tajemnice przyrodzone. Mamy więc prawdy wiary, które funkcjonują w życiu religijnym i dotyczą tajemnic nadprzyrodzonych oraz są także tajemnice przyrodzone, których nauka do końca nie jest w stanie przeniknąć.

#### bc) Mit o absolutnej autonomii nauki

Jeszcze innym mitem na terenie nauki jest głoszenie tezy, że nauka nie potrzebuje etyki, że wystarczy tylko zachować poprawność metodologiczną w badaniach naukowych i umiejętności w rozpowszechnianiu owoców badań naukowych. Mit ten jest także bardzo groźny. Nauka oderwana od etyki obraca się zwykle przeciwko samemu człowiekowi. Nie jest przypadkiem, że pierwsze zastosowanie wynalazków naukowych miało miejsce na wojnach. Zdobywcze nauki wykorzystywano do szybszego i skuteczniejszego niszczenia człowieka. Nauka bez etyki bywa straszna. Św. Jan Paweł II wielokrotnie przypominał, że nie wszystko, co technicznie jest możliwe, jest dopuszczalne z punktu widzenia moralnego. Przypominając to, miał na myśli badania w dziedzinie inżynierii genetycznej, z zapłodnieniem pozaustrojowym *in vitro* włącznie.

#### c) *Niektóre mity w etyce i moralności*

##### ca) Mit tolerancji, absolutnej wolności i niezależnej demokracji

Mit ten daje się zarejestrować w ostatnich latach, w związku z budowaniem nowej Europy i wejściem Polski do Unii Euro-

pejskiej. Samo słowo „tolerancja” jest bardzo pociągające i pozytywne. Dzisiaj wraca ono jak refren w dyskusjach o równości wszystkich religii. Jednakże bywa ono opacznie rozumiane. U wielu ideologów współczesności tolerancja bywa izolowana od prawdy. A tolerancja bez prawdy staje się karykaturą. Nie od rzeczy warto zauważyć, że wśród cnót, które są wymieniane w Piśmie Świętym, nie znajdujemy cnoty tolerancji. Wydaje się, że w czasach najnowszych usiłowano tym słowem wyrugować albo zastąpić słowo „miłość”. Zarówno miłość, jak i tolerancja bez prawdy stają się wypaczeniem prawdziwej miłości i prawdziwej tolerancji. Prawda jest u spodu wszystkich wartości. Nie może być prawdziwego dobra, piękna, prawdziwej wolności bez prawdy. Nagłaśniany dziś pluralizm etyczny nie liczy się z prawdą. Stąd też nie może być fundamentem ani warunkiem autentycznej demokracji. Podstawowym błędem pluralizmu etycznego jest zakwestionowanie istnienia obiektywnych, wiążących wszystkich ludzi w sumieniu, wartości. Trzeba pamiętać o przestrodze Jana Pawła II, że demokracja bez wartości staje się mniej czy więcej zakamuflowanym totalitaryzmem. Bolesne jest także to, że tolerancji domagają się niektórzy – jeśli tak można powiedzieć – w jedną stronę. My chrześcijanie winniśmy tolerować wszystkich, natomiast my, jako wyznawcy Chrystusa, nie zasługujemy na tolerancję ze strony inaczej myślących i to w imię tolerancji dla nich, winniśmy wyrzekać się naszych przekonań i postaw. Zjawisko to dziś ma miejsce w relacjach chrześcijańsko – islamskich oraz w relacjach chrześcijan – katolików z adwersarzami ideologicznymi.

#### cb) Mit poprawności politycznej

Mit ten jest dziś nagminnie praktykowany w życiu publicznym. Kryterium wartości wypowiedzi nie jest prawda, ale zgodność z propagowaną, zazwyczaj fałszywą konwencją. Przejawem wierności wobec tego mitu jest np. zapraszanie do wywiadów takich osób, które tak będą mówić, jak sobie życzą dysponenci mediów.

cc) Mit o dobrym celu, który uświęca środki

Przykładem tego jest lansowanie dopuszczania zapłodnienia in vitro. Jednakże dobry cel nigdy nie uświęca złych środków.

#### *d) Mity w sztuce*

da) Mit o niezależności sztuki od etyki

Przykładem może tu być publiczne podarcie Biblii przez Nergala, a także promocja sztuk teatralnych czy też filmów o treściach erotycznych, pornograficznych, jak również muzyki satanistycznej ze słowami obrażającymi ludzi wierzących.

db) Mit o niezależności sztuki od prawdy

Prawdziwa sztuka, godna takiego miana, winna promować piękno, winna kierować się kryterium prawdy i dobra. Dobra sztuka, jak i dobra nauka, winna czynić nas lepszymi.

#### *e) Mity w dziedzinie religii*

ea) Mit o prywatności religii

Mit ten głosi, iż religia jest wyłącznie prywatną sprawą człowieka. Mit ten sfabrykowano dość wcześnie w ideologii marksistowskiej. Mit ten zrobił zawrotną „karierę” w krajach demokracji ludowej. Religię chciano zepchnąć do „zakrystii”, zamknąć ją w obiektach sakralnych. Mówienie o sprawach religii w życiu publicznym uważano za wielkie wykroczenie. Mit ten dziś wyraźnie odradza się i nagłaśnia. W ponawianych ciągle atakach na Radio Maryja liberałowie szermują tym mitem, postulując, by działalność Radia ograniczyć jedynie do modlitwy i do transmisji z uroczystości religijnych. Bliski powyższemu jest mit o mieszaniu się Kościoła do polityki.

eb) Mit o mieszaniu się Kościoła do polityki

Mit ten funkcjonuje od dawna i ciągle się odradza. Urucho-  
miono go i nagłaśniano go zaraz po drugiej wojnie światowej. Jego konstruktorom chodziło o odsunięcie Kościoła od jakiego-

kolwiek wpływu na życie publiczne Polaków. Władze komunistyczne nie tolerowały na tym polu żadnych odstęp i wyjątków. Kościół obarczano zarzutem, że przekracza swoje kompetencje, że miesza się w nieswoje sprawy. Mechanizm tego mitu ujawnił się w atakach mediów komunistycznych na Episkopat Polski po wystosowaniu w listopadzie 1965 roku słynnego Listu do biskupów niemieckich. Krzyczano wówczas w mediach, na wiecach w zakładach pracy, w szkołach, że biskupi polscy to zdrajcy, że przekraczają swoje kompetencje i mieszają się w nie- swoje sprawy. Potem mit ten nagłaśniano w zwalczaniu kapłanów, którzy bronili praw Kościoła i Narodu do prawdy, do sprawiedliwości, do godziwego życia – w czasach walki o prawdę i wolność słowa. Nagłaśniacze mitu lansowali perfidną tezę, że polityką jest wszystko, nawet mówienie o społecznej nauce Kościoła. W czasach „Solidarności” mechanizm tego mitu ujawnił się w zwalczaniu działalności duszpasterskiej ks. Jerzego Popiełuszki. Ówczesna prasa peerelowska wybrzydzała się i obarczała zarzutem mieszania się księdza Jerzego w rzekomo nieswoje sprawy.

Warto zauważyć, że funkcjonowanie mitu mieszania się Kościoła do polityki wzmagало się przed wyborami. Mit ten wielu zaakceptowało. Gdy np. w roku 2002 przeprowadzono ankietę, aż 67 % Polaków twierdziło, że Kościół miesza się do polityki.

A przecież, działalność polityczna ludzi jest działalnością ludzką i dlatego podlega ocenie moralnej. Kościół zdradziłby swoje powołanie, swoją misję, gdyby wycofał się z życia publicznego, gdyby przestał mówić o ewangelicznych zasadach życia społecznego, gdyby nie upominał błędzących i gdyby nie ukazywał drogi wytyczonej przez Chrystusa.

### ec) Mit o niepotrzebności sakramentu

Mit ten ilustruje następująca wypowiedź pewnej pary, żyjącej razem bez ślubu kościelnego: „Po co brać ślub? Żyjemy od lat w wolnym związku i kochamy się coraz bardziej, sąsiedzi brali ślub w kościele, a kłóca się tak, że tynk leci ze ścian od ich wyzwick. W czym niby ślub im pomógł?”. Tak myślący ludzie

żyjący w konkubinacie, określają swoją sytuację jako „wolny związek”, a małżeństwo widzą jako „zniewolenie”. W bezślubnym związku mają rzekomo poczucie większej wolności i w każdej chwili mogą się rozejść. Mitowi temu idzie dzisiaj w sukurs dyskusja nad legalizacją związków partnerskich, już zalegalizowanych w wielu krajach Unii Europejskiej. Coraz natarczywiej narzuca się pogląd, że związek osób tej samej płci jest zjawiskiem normalnym, zasługuje na miano małżeństwa i należy go zrównać we wszystkim z małżeństwem zawieranim między kobietą i mężczyzną, włącznie z prawem do adopcji dzieci. Jest to ich zdaniem małżeństwo przyszłości. Propagatorzy tego mitu argumentują swój „pogląd” hasłami: równości praw, tolerancji, wolności. Przeciwników swoich obarczają zarzutem anachronizmu, staroświeckości i zamknięciem się na postęp. Kościół przeciwstawia się na różne sposoby tym poprawiaczom Pana Boga, a historia poucza, że wszelcy poprawiacze Pana Boga marnie kończyli i spoczywają na śmietniku historii.

## **Zakończenie**

Przypomniane bezbożne utopie i ideologie, generujące różnego rodzaju mity, są próbą usunięcia Pana Boga z życia publicznego. Nie wolno nam milczeć, bowiem zło się panoszy wtedy, gdy dobrzy ludzie milczą. Prawdą i miłością zwyciężymy kłamstwo i zło. Naszym zadaniem, jako świeckich katolików, jest demaskowanie tych mitów. Nie liczymy na pomoc nauki! Pamiętajmy, że ideologie usiłują zagarnąć głównie trzy sektory życia społecznego: edukację, sądownictwo i media.

Módlmy się codziennie o to, abyśmy byli dobrymi współpracownikami Ducha Świętego, abyśmy pokornie i odważnie słowem i czynem głosili Ewangelię Chrystusa.

# Nasza troska o wzrost królestwa Bożego

*Świdnica, 16 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z udziałem sióstr zakonnych w XI Niedzielę Zwykłą  
Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

## Wstęp

Drogie siostry, w dzisiejszych tekstach biblijnych jest mowa o wzrastaniu. Chodzi w nich przede wszystkim o wzrastanie duchowe, ostatecznie o wrastanie królestwa Bożego.

Zacznijmy jednak naszą refleksję od fenomenu wzrastania w całym świecie.

## 1. Troska ludzi o wzrastanie

Jedną z naczelných cech istot żyjących jest wzrastanie. Wszystko, co żyje, podlega prawu rozwoju. Z przyjemnością śledzimy wiosenny rozwój przyrody. Zachwycamy się pięknymi, pachnącymi kwiatami, widokiem zielonych łąk i pól, łąnów zbóż, szumiących lasów. Rolnicy cieszą się bujnością traw, zbóż, roślin okopowych. Leśnicy doglądają szkółek leśnych i troszczą się o zalesianie wyciętych połaci lasów. Troszczymy się o prawidłowy wzrost zwierząt hodowlanych. Odpowiednio je karmimy, by przybierały na wadze.

Baczenie śledzimy i czuwamy skwapliwie nad rozwojem dziecka. Serce matki cieszy pierwszy uśmiech dziecka, jego pierwsze kroki i słowa. Niektórzy zapisują w dzienniczku historię wrastania dziecka. Utrwalają na taśmie video jego postępy w chodzeniu i mówieniu. Wykonują zdjęcia i robią filmy, by upamiętnić proces wrastania. Rozwój w przyrodzie napawa nas miłą satysfakcją.

Mówimy także o wzroście gospodarczym. Przedsiębiorcy, dyrektorzy fabryk zabiegają o wzrost produkcji. Kierujący państwem starają się o wzrost dobrobytu swoich obywateli.

Przypominając to prawo życia i wrastania, wróćmy do fragmentu dzisiejszej perykopy ewangelicznej.

## 2. Przypowieść o ziarnku gorczycy

Chrystus w obrazie zaczerpniętym ze świata rolniczego tłumaczy nam dziś prawdę o wzroście królestwa Bożego, o wzroście życia nadprzyrodzonego w człowieku. To wzrastanie realizuje się w dwóch wymiarach:

Po pierwsze: życie nadprzyrodzone urzeczywistnia się w każdym człowieku ochrzczonym. Zaczyna się w chwili przyjęcia sakramentu Chrztu. Jest potem rozwijane i pogłębiane przez inne sakramenty święte. Jest to życie wiary, życie łaski, życie miłości. „Królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17,21b) – powie Chrystus. Jest to królestwo nieprzemijające. Po skończeniu świata nadal będzie ono trwało. Będzie obecne w życiu wiecznym. To życie wewnętrzne jest pełne tajemnic. Nie można go ogarnąć rozumem, ani nie można wyrazić w kategoriach języka nauki. Nie można go empirycznie badać. Można tylko czynić refleksję i analizować przejawy tego życia, takie jak modlitwa, adoracja. To życie wewnętrzne naprawdę znane jest tylko Bogu.

Po drugie: królestwo Boże założone na ziemi przez Chrystusa uobecnia się także w płaszczyźnie ogólnoludzkiej. Lud Boży Chrystusa z dwunastu uczniów z Galilei rozrósł się w wielkie drzewo Kościoła. I dzisiaj w dalszym ciągu się rozrasta. Pomimo warunków niesprzyjających liczba wyznawców Chrystusa na ziemi ciągle się powiększa. W krajach misyjnych coraz to nowe narody przyjmują światło Ewangelii.

Jakie prawa rządzą tym królestwem? Co się w nim liczy? Naczelnym prawem tego królestwa jest miłość, ofiarna służba człowiekowi, pogoda ducha, radość wewnętrzna, cierpliwość, pokora, uległość natchnieniom Ducha Świętego.

Duchowy wzrost, wzrost życia łaski, podobnie jak wzrost rośliny, dokonuje się bardzo powoli. Tak jak w rozwoju biologicznym używamy ziemi różnymi nawozami, podajemy witaminy, tak i ludzkiej duszy potrzebne są witaminy. Jedną z naczelnych witamin jest słuchanie i rozważanie słowa Bożego. Praktykujemy to w kościele w czasie liturgii, ale ważne są także

chwile prywatnej lektury Pisma Świętego. Nasze świadome, uważne spotkanie ze słowem Bożym, przyczynia się z pewnością do wrastania w nas królestwa Bożego.

Drugą życiodajną witaminą, wpływającą na wzrost królestwa Bożego, jest głębokie przeżywanie Eucharystii, połączone z przyjmowaniem Ciała Pańskiego. Jezus przecież powiedział: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6,53). Innym razem znowu mówił: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami” (J 15,5-8).

Czy warto troszczyć się o rozwój tego królestwa? Jeśli na serio przyjmuje się oznajmienie Chrystusa: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4) – to warto, naprawdę warto! Wielkość człowieka mierzy się wielkością jego ducha, jego serca. Ludzie o bogatym życiu wewnętrznym, mimo wszystko, zawsze fascynowali i fascynują świat. Wartości duchowe nie przemijają. Wartości królestwa Bożego, zdobywane i rozwijane tu na ziemi, wejdą do nowego królestwa wiecznego.

### **3. Nasze starania o rozwój królestwa Bożego w nas i w bliźnich**

Chrystus umieścił nas w swoim królestwie. Jesteśmy przybranymi dziećmi Bożymi, żywymi członkami Bożego królestwa. Jako osoby powołane, winniśmy dbać o wzrost tego królestwa nie tylko w nas, ale także w naszych bliźnich. Pamiętajmy, że każde, nawet najmniejsze i najbardziej skryte dobro, każde moralne zwycięstwo jest cenne. Powiększa bo-

wiem potencjał dobra w świecie i przyczynia się do wzrostu królestwa Bożego.

Chrystus i dzisiaj chce nam pomóc. Potrzebuje nas Chrystus, by miłować, by nieść dobroć ludziom. Oddajmy Mu siebie do Jego dyspozycji.

## **Zakończenie**

Oto Chrystus poda nam za chwilę Chleb życia. Podchodźmy po Ciało Pańskie z ufnością, abyśmy umocnili naszego ducha. Dzięki Bożej mocy w Najświętszym Chlebie będziemy zdolni do lepszego wypełniania słowa Bożego. W ten sposób możemy się przyczynić do wzrastania królestwa Bożego w naszym wnętrzu i w świecie.

## **Słowo podziękowania**

*Świdnica, 22 czerwca 2024 r.*

*Słowo podziękowania Księdza Biskupa Ignacego Deca w czasie jubileuszu  
55. rocznicy święceń prezbiteratu i 80. rocznicy urodzin  
Katedra p.w. św. Stanisława i Wacława*

Niech Pan Bóg, nasz Niebieski Ojciec, który nas kiedyś przyjmie z ziemi do swojego niebieskiego domu, przyjmie naszą wdzięczność, przyjmie nasze przeprosiny i przyjmie nasze prośby, by dalej Jego Opatrzność nad nami czuwała.

Bardzo dziękuję księdzu biskupowi Markowi, biskupowi świdnickiemu, za zorganizowanie tej Mszy Świętej, tego dziękczynienia i stworzenie takich warunków, bym dalej mógł jeszcze służyć diecezji jako biskup senior. Bardzo to sobie cenię.

Ja się trochę wpatruję w papieża Benedykta, który powiedział, że dalej służy Kościołowi, tylko zmienia formę tej służby, że zamienia dotychczasową formę na większą modlitwę i na ofiarowanie cierpienia. Chciałbym naśladować tych, którzy pre-

zentują taką postawę, żeby dalej służyć diecezji. Jestem jeszcze jako tako sprawny fizycznie i mam jeszcze trochę występów duszpasterskich, dlatego bardzo dziękuję księdzu biskupowi Markowi, że stworzył mi warunki do takiego dobrego współ-bycia w naszej diecezjalnej wspólnotcie, w Kurii Biskupiej, a przede wszystkim w domu, gdzie mieszkamy.

Dziękuję też księdzu biskupowi Adamowi i wszystkim kapłanom, a księdzu Stanisławowi Chomiakowi, który przez wiele lat był kanclerzem i zna dobrze historię, dziękuję za przypomnienie przeszłości. Człowiek stał się trochę młodszym, jak to wszystko usłyszał. Może było w tym trochę za dużo „kadzenia”, ale to się zgadza z rzeczywistością, która jest za nami. Bardzo dziękuję księżce Stanisławie i wszystkim wam, drodzy kapłani, szczególnie dziekani – ci z dawnego i z obecnego sortu – za waszą obecność dzisiaj, za różne zaproszenia, za modlitwę i za uprzejmość. Dzięki waszej współpracy, zaangażowaniu i pozytywnemu nastawieniu, mogliśmy dokonać tego, co zostało dokonane, a o czym wspomniał ksiądz prałat Stanisław w homilii. Bardzo dziękuję pozostałym kapłanom, a szczególnie księdzu rektorowi Włodzimierzowi oraz całemu Papieskiemu Wydziałowi Teologicznemu i Metropolitalnemu Seminarium Duchownego. Trzyście lat byłem wychowawcą w seminarium i dwanaście lat byłem rektorem Papieskiego Wydziału Teologicznego, dlatego Wrocław zawsze jest mi bliski.

Spojrzą teraz na prawą stronę. Są z nami siostry zakonne, są siostry ze zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Maryi, a wśród nich moja siostra rodzona. Była też w Świdnicy druga siostra, ale ze względów zdrowotnych musiała przejść do innego klasztoru. Są też siostry Prezentki i przyjechała na dzisiejszą uroczystość była przełożona, siostra Bernadeta, na którą mówimy Bernasia. Jest pan poseł Ireneusz, są przedstawiciele Bractwa Świętego Józefa, są przedstawiciele Rady Miasta Świdnica, jest pan Krzysztof Lewandowski, jest pani europosłanka Anna Zalewska. Widzę też poczty sztandarowe, którym dziękuję za obecność i osoby, które we wtorki uczestniczą w Mszach Świętych ku czci Matki Bożej Uzdrawienia

Chorych. Proszę się nie obrazić, bo nie potrafią wszystkich wymienić, ale dziękuję wszystkim tu obecnym, którzy przyjęli zaproszenie skierowane do diecezjan i przybyli na dzisiejsze dziękczynienie. Bóg zapłać!

Ponieważ ksiądz Stanisław skupił się głównie na rocznicy święcen kapłańskich i posłudze biskupiej, chciałbym dodać, że 27 lipca czeka mnie zmiana liczby wieku i siódmkę będę musiał zamienić na ósemkę, a powiedziane jest w Piśmie Świętym, że „miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt, a osiemdziesiąt, gdy jesteśmy mocni” (Ps 90,10a). Więcej nie jest napisane, ale Pan Bóg jest łaskaw, to niektórym dodaje jeszcze do dziewięćdziesiątki, a nawet więcej. W rękach Pana Boga jest nasz los i nasze życie.

Moi drodzy, w tych osiemdziesięciu latach – osiemnaście lat do matury, na Podkarpaciu przy Sanktuarium Matki Bożej Leżajskiej się wychowałem. Mama chodziła tam ze mną dziesięć kilometrów, gdy była w stanie błogosławionym, dlatego Matka Boża Leżajska zna mnie najdłużej. Po maturze czterdzieści dwa lata z małymi przerwami przebywałem we Wrocławiu. Była to przerwa dwóch lat służby wojskowej, gdy byłem klerykiem i potem była sześćoletnia przerwa na studia dopełniające na KUL-u i jeden rok na pogłębienie studiów w Louvain la Neuve w Belgii oraz w Niemczech w Paderborn. Pozostałe lata spędziłem we Wrocławiu. I ostatnie dwadzieścia lat jestem w Świdnicy – szesnaście lat na urzędzie pierwszego biskupa świdnickiego, a teraz cztery lata już jako biskup senior.

Bóg zapłać wszystkim za wszystko. Pozostańmy dalej w duchowej przyjaźni i wspierajmy się modlitwą. Ja często mówiłem i ciągle to powtarzam, że wasza modlitwa za kapłanów dodaje nam siłę, dodaje nam odwagi, dodaje nam pokory i tego wszystkiego, co jest potrzebne. Dlatego módlmy się nawzajem – my za was, a wy za nas i idźmy razem – tak jak mówimy: „Alleluja i do przodu”. Dziękuję bardzo. Niech nas Bóg błogosławi.

# W płynącej łodzi Kościoła

*Świdnica 23 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z udziałem siostr zakonnych w XII Niedzielę Zwykłą  
Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

## Wstęp

Słuchając dzisiejszej Ewangelii, możemy powiedzieć, że życie ludzkie możemy porównać do płynącej łodzi. Uczniowie płynący z Jezusem przez jezioro, to obraz życia człowieka, to także obraz życia Kościoła, to również obraz dziejów poszczególnych narodów i całej ludzkiej rodziny.

## 1. Płynąca łódź Kościoła

Dzisiejsze opowiadanie ewangeliczne wskazuje, że płynąca łódź życia ludzkiego natrafia na burze i jest miotana falami. Te burze dopuszcza sam Bóg, tak jak dopuścił burzę na Jeziorze Galilejskim. Bóg je dopuszcza, by ukazać ludziom swoją dobroć i wszechmoc. Tak jak potrzebna była burza na Jeziorze Galilejskim, by uczniowie otrzymali jeszcze jeden dowód boskości Chrystusa, aby uświadomili sobie opiekę i wszechmoc Bożą, tak i w życiu człowieka są czasem potrzebne podobne burze, by człowiek – z jednej strony doświadczył swojej bezsilności, a z drugiej – Opatrzności Bożej. Bóg ma zawsze w tym jakiś plan, dla nas czasem mało czytelny.

Także w dziejach świata zdarzały się wielkie burze. Te burze to różne wojny, rewolucje, zarazy, kataklizmy. Niektóre zawieruchy były wywoływane przez samego człowieka. To właśnie przewrotny człowiek, który chciał drugiego zniewolić, założyć mu kajdany albo w ogóle zniszczyć, wywoływał te burze. Ale Bóg był i jest zawsze górą. Do Niego należy zawsze ostatnie słowo, bo nie człowiek, nie zły duch, ale właśnie Bóg rządzi światem. Bóg może na jakiś czas ustąpić człowiekowi, nawet najgorszemu. I faktycznie Bóg ustępował i nadal często ustępuje. Tak to ustąpił człowiekowi w dniu krzyżowania Syna

Bożego na Golgocie. Ustępował potem w historii, gdy zadawano cierpienia ludziom niewinnym, gdy deptano prawo moralne przez Niego ustanowione. Ustępuje i dzisiaj tym, którzy łamią Jego prawo. Ustępował i nam tu obecnym, z pewnością wiele razy. Bóg wielokrotnie ustępował i ustępuje każdemu z nas. Ale Bóg ustępuje tylko do jakiegoś czasu. Nadchodzi chwila, kiedy upomina się o swoje. I wtedy to nie jest żadna zemsta, ale to jest kolejny wyraz Jego miłości.

Bóg pisze także historię swojemu Kościołowi. Łódź Kościoła jest też miotana falami. Uderzają w nią fale przeciwności i doświadczeń – z różnych stron: i od zewnątrz i od wewnątrz. Niektórzy postronni obserwatorzy zapowiadali już nie raz zatonięcie tej łodzi. To proroctwo o bliskim końcu Kościoła było powtarzane i ciągle na nowo uaktualniane. Nie jest naszą zasługą, nie jest zasługą ludzi Kościoła, że się nie spełniło. My bowiem łódź Kościoła wywróciłibyśmy już wiele razy. To, że ona ciągle płynie, to jest właśnie znak, że u jej steru stoi ktoś inny.

Upomnienie Chrystusa: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary” (Mk 4,40), nie jest skierowane do „tych z zewnątrz”, lecz raczej do tych, którzy są w łodzi, do nas, do wierzących, a nawet do niektórych pasterzy, którzy są pesymistami i nieustannie lękają się o przyszłość Kościoła. Bywają pasażerowie, wierzący, którzy zwracają większą uwagę na fale wokół łodzi Kościoła niż na samego Sternika stojącego na jej czele.

## **2. Nasze zachowanie w łodzi Kościoła**

Burze są widoczne nie tylko w wymiarze całego Kościoła. Częściej burze mają miejsce w naszych sercach. Pokusy, zniechęcenia, bunty, trudne doświadczenia życia kapłańskiego, zakonnego – to wszystko może powodować przygnębienie i przekonanie, że wszystko wali się nam na głowę. Wołał kiedyś psalmista: „Wybaw mnie, Boże, bo woda mi sięga po szyję” (Ps 69,2). W takiej chwili winniśmy budzić śpiącego w naszej

łodzi Jezusa i zawołać do Niego: „Panie, nic Cię to nie obchodzi, że ginimy?” (Mk 4,38b) – „Jezu, ratuj, bo ginę, pomóż, bo jestem u kresu sił, bo już nie wytrzymam”. A więc jest to moment, w którym powinniśmy zacząć z Nim rozmawiać w modlitwie, szukać Go za wszelką cenę. Chrystus i dziś czeka na towołanie, by wstać i udzielić nam oraz swemu Kościołowi daru największej ciszy, która nie oznacza jednak końca wszelkich trudności i przeciwności, ale raczej pokój i bezpieczeństwo, pewność nawet pośród przeciwności.

Tak często kołysz się łódź naszego życia, kołysz się łódź Kościoła i świata. Kołysz się raz po raz łódź naszej Ojczyzny. Nie zapominajmy, kto naprawdę stoi przy sterze, kto steruje łodzią naszego życia, kto kieruje losem poszczególnych ludzi, losem ludzkości i świata.

## **Zakończenie**

Zakończmy anonimową, brazylijską opowieścią: „We śnie szedłem brzegiem morza z Panem, oglądając na ekranie nieba całą przeszłość mego życia. Po każdym z minionych dni zostawały na piasku dwa ślady – mój i Pana. Czasem jednak widziałem tylko jeden ślad odcisnięty w najcięższych dniach mego życia. I rzekłem: «Panie, postanowiłem iść zawsze z Tobą, przyrzekłeś być zawsze ze mną, czemu zatem zostawiłeś mnie samego wtedy, gdy mi było tak ciężko?» Odrzekł Pan: «Wiesz, synu, że cię kocham i nigdy cię nie opuściłem. W te dni, gdy widziałeś jeden tylko ślad, ja niosłem ciebie na moich ramionach»”.

# Przyodziejmy szaty św. Jana Chrzciciela

*Starczów, 23 czerwca 2024 r.*

*Msza św. podczas uroczystości odpustowej  
Kościół p.w. św. Jana Chrzciciela*

## Wstęp

Czcigodny Księżu Danielu, pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej.

Dziś w waszej parafii ważny dzień – uroczystość patronalna tego kościoła materialnego, tej świątyni i Kościoła żywego, którym wy jesteście. Jesteśmy tu przed Bogiem, do którego należy czas i wieczność. To On tak często, podczas każdej sprawowanej tu Eucharystii mówi do nas, a my Go słuchamy i wielbimy, za to, co nam mówi i co nam czyni.

W Eucharystii, w której dziś uczestniczymy On – Bóg w swoim słowie, przed chwilą ogłoszonym, postawił przed nami św. Jana Chrzciciela, którego nasi praojcowie, nasi poprzednicy w wierze, obrali za patrona tej świątyni i tej wspólnoty parafialnej. Został nam przypomniany portret szczególnego człowieka w dziejach zbawienia. Popatrzmy raz jeszcze na ten portret, portret naszego Patrona, namalowany pędzlem Bożego słowa. W portrecie tym zwróćmy uwagę na trzy rysy, wątki: na misję Jana Chrzciciela, na sposób jej wypełniania i na sugestie płynące z tej Janowej misji dla nas.

## 1. Misja św. Jana Chrzciciela

„Ty dziecię, zwać się będziesz prorokiem Najwyższego, gdyż pójdziesz przed Panem przygotować Mu drogę” (Łk 1,76); „Powolał mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniał moje imię” (Iz 49, 1b); „Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi” (Iz 49,6b). A więc, już wiemy: Bóg powołał Jana na przełomie czasu. Swoją osobą zamknął Jan listę proroków Pierwszego – Starego Przymierza. Został wezwany, by ogłosić ludziom

nadejście nowego czasu, by przygotować ich na przyjęcie Zbawcy świata: „pójdiesz przed Panem przygotować Mu drogę” (Łk 1,76b).

Jan otrzymał swoistą misję. I my także otrzymaliśmy osobistą, niepowtarzalną misję. Nikt nie pojawia się na tym świecie przypadkiem. Każdy człowiek ma swoje miejsce w zamyśle Pana Boga. Czy wiem, jaką mam życiową misję, czy zastanawiam się, jak ją wypełniam? Popatrzmy, jak swoją misję pełnił Jan.

## **2. Styl pełnienia misji przez św. Jana Chrzciciela**

### *a) Misja w postawie pokuty*

Jan swoją misję pełnił w postawie pokuty. Poszedł na pustynię. Wybrał ciszę. Usunął się od krzykliwego świata. Zostawił wygodę tego świata: miękkie szaty, wygodne łóżko, ciepłe obiady. Przywdział odzienie ze skóry wielbłąda i żywił się miodem i szarańczą leśną (por. Mt 3,4). W takich warunkach stanął na pustyni twarzą w twarz z Bogiem. Jednakże odnaleźli go tam ludzie. Gdy go otoczyli, mówił do nich: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3,2). Wzywał więc do nawrócenia, do wyznawania grzechów, do przemiany życia.

Drodzy bracia i siostry, jeśli chcecie być wielcy, musicie stawać twarzą w twarz z Bogiem. Musimy szukać wyciszenia i twardych warunków życia, samozaparcia, pokuty, o czym mówił Chrystus: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje”(Łk 9,23).

### *b) Misja w postawie pokory*

Jan pełnił swoją misję w postawie pokory: „A pod koniec swojej działalności Jan mówił: «Ja nie jestem tym, za kogo mnie uważacie. Po mnie przyjdzie Ten, któremu nie jestem godny rozwiązać sandałów na nogach” (Dz 13,25).A więc Jan

nie stał się konkurentem dla Chrystusa. Nie odebrał Mu chwały. W chwili swego triumfu, uznania od ludzi, mówił: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,30).

Siostró i bracie! Wielkość w oczach Boga osiąga się na drodze pokory. Im więcej masz tytułów przed nazwiskiem, im wyższe jest twoje stanowisko, urząd, godność kościelna czy świecka, tym więcej winno być w tobie pokory. Chodzi o to, abyś sobą nie przesłaniał Chrystusa, Tego, który jedyny jest godzien chwały. Nie zapominaj o powiedzeniu Pana: „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniaża, będzie wywyższony” (Łk 18,14); „Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” (1P 5,5).

### *c) Misja w postawie wierności prawdzie, wierności prawu Bożemu*

Jan pełnił swoją misję w postawie odwagi i wierności prawdzie: „Oстрым mieczem uczynił me usta. Uczynił ze mnie strzałę zaostrzoną” (Iz 49,2). Jan w sprawach praw danych przez Boga nie szedł na kompromis. Nie uznawał tzw. „układów”. Gdy Herod wziął sobie za żonę, żonę swego brata Filipa, Jan nie schował głowy w piasek, nie udawał, że tego nie widzi, nie przestraszył się majestatu dostojnika państwowego. Stanął przed nim i jasno powiedział: „Nie wolno ci mieć żony twego brata” (Mk 6,18-19). Takie stanowisko – jak czytamy dalej w Ewangelii – przyczyniło się do jego męczeńskiej śmierci, do ścięcia w więzieniu Heroda i to podczas uczyty urodzinowej dostojnika.

Czy nie spotykamy dziś ludzi, którzy ze strachu, czy za drobny pieniądz, za obiecany awans sprzedają prawdę, wyrzekają się wartości moralnych, idą na układy, żeby tylko coś zyskać. Chciej się podobać nade wszystko Bogu, a nie ludziom.

### **3. Nasza życiowa misja w stylu św. Jana Chrzciciela**

Św. Jan Chrzciciel jest niebieskim opiekunem, stróżem tej parafii. Czuwał nad waszymi poprzednikami przez minione lata;

czuwa nad nami i dzisiaj. Wspomaga szczególnie tych, którzy w cichej modlitwie proszą go o wstawiennictwo u Boga. Patrzy na dzisiejszy nasz nowy Wrocław, patrzy z miłością, patrzy okiem dobrego stróża. On dzisiaj wszystkim nam przypomina, że jest do naszej dyspozycji. Ale – jako nasz Patron – przypomina nam także, byśmy w jego duchu pełnili dziś naszą życiową misję zleconą nam przez Boga i ludzi. Prosi nas, abyśmy ją pełnili w duchu pokory, by rosła chwała Chrystusa wśród was, a nie wasza.

On wzywa nas, abyśmy w jego stylu służyli prawdzie, abyśmy wbrew fałszywym prorokom tego świata, wśród dzisiejszych zawirowań, byśmy w tym mieście utrwalali prawo Boże, które – dodajmy – zawsze bierze w obronę człowieka.

## **Zakończenie**

Pozwólcie, bracia i siostry, że w końcowych słowach zwrócę się do Waszego Świętego Patrona. Święty Janie Chrzcicielu, nasz Niebieski Patronie, pod twoją opieką chcemy iść dalej i w twoim stylu chcemy służyć Chrystusowi w Jego Kościele. Wdzięczni za dotychczasową opiekę nad nami, wołamy z ufnością dziś do ciebie: Święty Janie Chrzcicielu, nasz patronie, módl się za nami.

# Ciasna brama i wąska droga do szczęśliwej wieczności

*Świdnica, 25 czerwca 2024 r.*

*Msza św. w kaplicy maryjnej, we wtorek po XII Niedzieli Zwykłej  
Katedra p.w. św. Stanisława i Wacława*

## 1. Nie człowiek, ale Bóg rządzi światem

Dzisiaj z lektury Drugiej Księgi Królewskiej dowiadujemy się, że coś podobnego czynili ludzie w starożytnym Izraelu. Oto król Asyrii – Sennacheryb wysłał posłańców do króla judzkiego Ezechiasza w Jerozolimie, aby mu wypowiedzieć wojnę. Powołał się na ostatnie swoje sukcesy, gdy rozgromił wszystkie ościenne królestwa i zniszczył ich bożków. Król asyryjski zadrwił sobie z Boga, w którego wierzyli Izraelici i z małej armii króla judzkiego. Zatrwożony król Ezechiasz przeczytał ten list, udał się na modlitwę do świątyni jerozolimskiej i powierzył tę sprawę Bogu swoich praojców. Wiedział, że sam nie da rady, że o własnych siłach nie oprze się agresywnemu wrogowi. Odpowiedź Pana Boga przyszła przez proroka Izajasza, który zapewniał króla, że to Bóg naprawdę rządzi światem i że Jemu trzeba zaufać, że On naprawdę pomaga, jeśli się Mu zaufa. Pan Bóg wysłuchał modlitwy błagalnej Ezechiasza i pokrzyżował plany pysznego króla Asyrii. Zarazą zdziesiątkowała szeregi żołdaków asyryjskich i ci nie weszli do Jerozolimy, lecz musieli odejść skąd przyszli. Bóg, zgodnie z zapowiedzią proroka, stanął w obronie swego narodu.

Ta historia starożytna często się powtarzała w historii narodów i w historii Kościoła. Wskażmy tylko na rok 1920, gdy młoda polska niepodległość została zagrożona przez bolszewików, którzy uzbrojeni po zęby zaatakowali Polskę, by potem iść dalej na Zachód i zaprowadzać komunizm. Polacy wiedzieli, że są słabo przygotowani do wojny, przecież tyle ich kosztowało wywalczenie niepodległości, a także walka

o granice Drugiej Rzeczypospolitej. Polscy biskupi 27 lipca 1920 roku zawierzyli Najświętszemu Sercu Pana Jezusa polski naród i państwo polskie. W następnych dniach urządzano adoracje i publiczne procesje błagalne o Bożą pomoc. I stał się cud na Wisłę. 15 sierpnia, kiedy Kościół czci Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, szala zwycięstwa przechyliła się na polską stronę. Nawet bolszewicy uciekając spod Warszawy, mówili „Matka Bozia zwyciężyła”.

## **2. Ciasna brama i wąska droga do nieba**

Jezus dziś mówi do nas, że szeroka jest brama i przestronna droga, która prowadzi do zguby..., natomiast ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia. Brama szeroka i przestronna droga to życie bez ideałów, pełne pychy i egoizmu, pełne nieliczenia się ani z Bogiem, ani z człowiekiem. Ta droga ostatecznie prowadzi donikąd, do zguby. Natomiast droga moralnych nakazów i zakazów, droga rygorów, wyrzeczeń i doznawanych cierpień, to droga wąska, to droga do szczęśliwej wieczności. U początku tej wąskiej drogi stanął Chrystusowy krzyż. Wejście do nieba musi być okupione trudem i ofiarą. Taka jest wymagająca miłość. Każda dojrzała miłość żąda ofiary i samozaparcia.

W Krakowie obok kościoła OO. Karmelitów na Piasku znajduje się barokowy klasztor, do którego prowadzą bardzo wąskie drzwi z napisem: „Per angusta ad augusta”, czyli przez ciasne bramy do wspaniałości”.

## **3. „Złota reguła” postępowania**

Jezus dziś przypomina złotą zasadę postępowania: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie” (Mt 7,12). Ta reguła ma także negatywne brzmienie: „Nie czyń drugiemu tego, co tobie, niemiłe”. Nośmy tę zasadę w pamięci i stosujmy ją w życiu, a świat będzie stawał się lepszy.

## **Zakończenie**

Prośmy dzisiaj Maryję, abyśmy przez trudy tego świata zarabiali sobie na niebo, abyśmy zaufali Bogu na wszystkich drogach naszego życia, wierząc w Jego Opatrzność. Spośród ludzi drogę tę obrała Maryja. Prośmy Ją, by nam towarzyszyła swoim wstawiennictwem na tej drodze.

## **Budujmy życie na fundamencie słowa Bożego i wstawiennictwu Maryi**

*Wrocław, 27 czerwca 2024 r.*

*Msza św. dla uczestników Pielgrzymki do Ziemi Świętej  
Kościół p.w. Matki Bożej Królowej Polski*

## **Wstęp**

Czcigodny księżu proboszczu,  
Umiłowani w Panu, bracia i siostry, uczestnicy ubiegłorocznej pielgrzymki do Ziemi Świętej i inni tutejsi parafianie.  
W dzisiejszej homilii podejmiemy trzy wątki: grzechu i kary Bożej – w nawiązaniu do zagarnięcia Judejczyków do niewoli babilońskiej, wątek budowania naszego życia na słowie Bożym oraz wątek niesienia nam pomocy w związku z dzisiejszym wspomnieniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

### **1. Za lekceważenie prawa Bożego przychodzi kara**

Czytanie pierwsze przeniosło nas na początek VII wieku przed Chrystusem do Królestwa Judzkiego, którego stolicą była Jerozolima. Było to królestwo południowe. Królestwo północne ze stolicą w Samarii już nie istniało. Upadło 100 lat wcześniej po oblężeniu Samarii i zabranii Izraelitów do niewoli asyryjskiej. Nastąpił kolejny najazd króla babilońskiego Nabuchodonozora

na Jerozolimę. O ile wcześniej Bóg uchronił króla judejskiego Ezechiasza od pierwszego oblężenia Jerozolimy przez króla babilońskiego, o tyle przy tym oblężeniu Jerozolima została zdobyta i okradziona z kosztowności świątynnych i innych. Winę za to ponosił król Jojakin, który „czynił to, co jest złe w oczach Pana”. Mieszkańcy Jerozolimy zostali uprowadzeni na 50 lat do niewoli, do Babilonu. Pan dopuścił taką porażkę, gdyż mieszkańcy Jerozolimy na czele z królem lekceważyli sobie Boże prawo.

Była to wskazówka dla potomnych, aby byli posłuszni Bogu.

## **2. Budujemy dom naszego życie na fundamencie Bożego słowa**

Drodzy bracia i siostry, nie trzeba udowadniać, jak doniosłą rolę spełnia w budowaniu domu fundament. Fundament potrzebny jest nie tylko pod budowę materialną, ale – tym więcej – pod duchowy wzrost człowieka, pod jego życie.

Słyszymy dziś, że Chrystus wskazuje swoje słowa jako fundament naszego budowania: „Każdego, kto słów Moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale”

## **3. Maryja przychodzi z nieba nam pomagać**

W czasach nowożytnych, w których ludzie dali się opętać szatanowi, Maryja przychodzi na ziemię i zjawia się wybranym dzieciom, żeby wzywać do modlitwy, do nawrócenia i do pokuty. Wymieńmy kilka ważniejszych objawień z ostatnich dwóch wieków, uznanych przez Kościół za autentyczne: objawienie w La Salette, w Alpach francuskich – 19 września 1846 roku; jednorazowe objawienie 15-letniej Melanii Calvat i 11-letniemu Maksymilianowi Giraud; objawienie w Lourdes – w Pirenejach francuskich – 14-letniej dziewczynie Bernadecie Soubirous: 18 razy – od 11 lutego do 16 lipca 1858 roku; objawienie w Gietrzwałdzie (na Warmii) – 13-letniej Justynie

Szafryńskiej i 12-letniej Barbarze Samulowskiej: od 27 czerwca do 16 września 1877 roku; w Fatimie, w Portugalii – 10-letniej Łucji dos Santos; 9-letniemu Franciszkowi Marto i jego siostrze – 7-letniej Hiacyncie Marto. Maryja zjawiała się 6 razy, zawsze 13 dnia miesiąca (z wyjątkiem sierpnia, kiedy zjawienie miało miejsce 19 sierpnia) – od 13 maja do 13 października 1917 roku.

Patrząc na te wydarzenia z wiarą, możemy powiedzieć, że to Bóg wysłał na ziemię Matkę Jezusa, jak kiedyś wysłał proroków i jak posłał swojego Jednorodzonego Syna, aby wzywać ludzi do wierności przymierzu zawartemu z Bogiem w zbawczej krwi Chrystusa, aby prosić ludzi, by nie niszczyli świata i siebie samych swoimi grzechami, ale żeby siebie i świat czynili lepszym, zachowując Boże przykazania.

Maryja pomaga Kościołowi, pomaga poszczególnym proszącym Ją ludziom i pomaga całej wspólnotcie Kościoła. Wiemy dobrze z naszego doświadczenia, że nie jesteśmy wystarczalni, że jesteśmy w każdej chwili ziemskiego życia ograniczeni. Jesteśmy zdani na pomoc drugich ludzi i to od urodzenia aż do śmierci. Wiele pomocy otrzymujemy od ludzi, ale są takie sprawy, w których ludzie już nie mogą pomóc. Zostaje nam Bóg i niebiescy przyjaciele, nasi święci. Wśród nich najważniejsze miejsce zajmuje Najświętsza Maryja Panna. Ona spośród świętych najwięcej nam pomaga, dlatego nazywamy Ją Matką Nieustającej Pomocy. Cieszymy się, że Maryja jest naszą Matką, która nas zawsze kocha i nam nieustannie pomaga. Że tak jest, odwołajmy się do życiowych doświadczeń naszych wiernych.

Dnia 31 maja 2001 r. odbywały się prymicje kapłańskie w kaplicy Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Księża neoprezbiterzy sprawowali Mszę św. prymicyjną pod przewodnictwem ks. rektora. Homilię prymicyjną wygłosił ks. Stanisław Orzechowski, długoletni duszpasterz akademicki „Wawrzyny” przy ul. Bujwida we Wrocławiu i zarazem wieloletni przewodnik Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Mówił o kapłaństwie. Duży passus w homilii poświęcił Matce Bożej. Zachęcał księży prymicjantów do pobożności maryjnej i do szerzenia zdrowego

kultu maryjnego Zachętę zilustrował wydarzeniami ze swego życia. Najpierw wspomniął swoje czasy seminaryjne. W czasie studiów seminaryjnych zachorował na gruźlicę. Sprawa stała się publiczna. Bp Paweł Latusek, ówczesny rektor Seminarium, oznajmił mu, że jeśli choroba się nie cofnie, trzeba będzie opuścić Seminarium. Na najbliższych feriach kleryk Stanisław pojechał na Jasną Górę. Modlił się żarliwie o zdrowie, gdyż bardzo chciał zostać księdzem. Po jakimś czasie choroba się cofnęła, nie pozostało po niej ani śladu.

Drugie wielkie zmartwienie spotkało go już w kapłaństwie, gdy zachorował na struny głosowe. Potrzebna była operacja. Groziła mu utrata głosu. Gdy grożące niebezpieczeństwo stało się jawne, znowu udał się do Częstochowy. I dał świadectwo, że Maryja znowu pomogła.

Drodzy bracia i siostry, Maryja niesie także pomoc całemu Kościołowi i narodom świata. Popatrzmy na nasz kontynent europejski i na nasz naród. Przywołajmy wydarzenia, które świadczą o pomocy Maryi. Wskażmy najpierw na wydarzenia europejskie. Po zaistnieniu Islamu w VII wieku, Europa w okresie późnego średniowiecza i w czasach nowożytnych była często zagrożona ze strony Islamu. Przypomnijmy rok 1241, kiedy to w bitwie na Legnickim Polu zatrzymaliśmy pochód Tatarów na zachód. Przypomnijmy wiek XVI, kiedy to Islam zaatakował kraje chrześcijańskie drogą morską. W październiku 1571 roku rozegrała się morska bitwa między flotą turecką i chrześcijańską, głównie wenecką i hiszpańską w zatoce Lepanto. W Rzymie i w wielu państwach chrześcijańskiej Europy trwała modlitwa różańcowa, były urządzone błagalne procesje. I stał się cud. O wiele słabsza flota chrześcijańska zwyciężyła potężną flotę turecką. W powszechnej opinii zwycięstwo przyszło za sprawą Maryi. Coś podobnego wydarzyło się w następnym wieku, w wieku XVII. Tym razem Turcy pod sztandarami Mahometa skierowali się ku Rzymowi drogą lądową. Zatrzymali się pod Wiedniem. Przerażony papież wysłał poselstwo do polskiego króla Jana III Sobieskiego: „Królu ratuj chrześcijaństwo”. Król pospieszył wspierany przez wielką modlitwę naszego narodu.

Przypomnijmy, że było to niecałe 30 lat po słynnej obronie Jasnej Góry przed Szwedami (grudzień 1655 rok).

I wspomnijmy jeszcze rok 1920. W tym roku 15 sierpnia będziemy obchodzić setną rocznicę Bitwy Warszawskiej, którą nazywamy Cudem nad Wisłą. Zwycięstwo to było także odniesione za wstawiennictwem Maryi. Dnia 27 lipca 1920 r. polscy biskupi oddali nasz naród Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Podjęto masową modlitwę różańcową, urządzano procesje błagalne i przyszło zwycięstwo.

Maryja nam naprawdę pomaga. Jest rzeczywiście Matką Nieustającej Pomocy. Pomaga indywidualnym osobom, rodzinom, pomaga całemu Kościołowi i narodom świata. My, Polacy, tę pomoc Maryi szczególnie odczuwamy. Pamiętajmy jednak, że nie chce tego czynić na siłę, ale czeka na nasze prośby.

## **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, trzymajmy się Pańskiego ołtarza, na którym jest sprawowana i przechowywana Eucharystia. Spoglądajmy na Maryję, na jej święte wizerunki, w tym na najbardziej znany w Kościele obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Wsparci na tych kolumnach idźmy z nadzieją w przyszłość.

# **Książęta Apostołów – św. Piotr i Paweł**

*Świdnica 29 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z udziałem sióstr zakonnych  
Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

## **Wstęp**

W uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła przypomnijmy sobie ich sylwetki oraz najbardziej znane ich słowa zapisane w pismach Nowego Testamentu.

## 1. Św. Piotr – głowa Kolegium Apostolskiego

Św. Piotr nosił pierwotnie imię Szymon. To Jezus w chwili powołania go do grona Apostołów zmienił mu pierwotne imię Szymon na Piotr. Pochodził on z Betsaidy. Był bratem Andrzeja, którego Chrystus także powołał do grona Apostołów. Wraz z ojcem i bratem trudnili się rybołówstwem. Mieszkali w Kafarnaum. Do ich domu przychodził często Jezus. Stąd wyruszał na nauczanie w pobliskich miejscowościach. Chrystus od początku wyróżniał Piotra z grona Apostołów. To właśnie on oraz Jan i Jakub stali się świadkami cudów o szczególnym znaczeniu. Wszyscy trzej byli świadkami wskrzeszenia córki Jaira i przemienienia na górze Tabor. Piotr został dopuszczony do śledzenia cierpień Jezusa w Ogrójcu, ale wkrótce potem zaparł się swego Mistrza przed odźwierną, która go rozpoznała jako ucznia skazanego na śmierć Jezusa. Potem żałował swego zaparcia się. Chrystus mu wszystko przebaczył i uczynił go po swoim zmartwychwstaniu głową kolegium apostolskiego.

Po wniebowstąpieniu Chrystusa, Piotr miał świadomość swego pierwszeństwa we wspólnocie Apostołów. W dzień Pięćdziesiątnicy wygłosił w Jerozolimie płomienne kazanie, po którym przyłączyło się do chrześcijan około trzech tysięcy dusz (por. Dz 2,14-41). Jako głowa małej społeczności przewodniczył Piotr w podejmowaniu decyzji i kierowaniu jej losami. Ostrze prześladowań było skierowane na Piotra. To Piotr i Jan jako pierwsi stanęli przed Sanhedrynem. (por. Dz 4,1-22). Piotr został wtrącony do więzienia. W czasie przesłuchania Apostołów, na pytanie Sanhedrynu, dlaczego mimo zakazu nauczali o Chrystusie, Piotr odpowiedział: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29). Cudownie uwolniony z więzienia, Piotr zmuszony był uchodzić z Jerozolimy. Wraz z Janem udał się do Samarii, aby tamtejszym ochrzczonym udzielić darów Ducha Świętego (por. Dz 8,14-24). Następnie Piotr przebywał w Antiochii. Odwiedzał gminy chrześcijańskie w Azji Mniejszej.

Ostatni etap swego życia spędził w Rzymie, gdzie w 67 roku po śmierci Chrystusa poniósł męczeńską śmierć. Nad jego grobem zbudowano na początku IV wieku kościół. W XVI wieku stanęła na tym miejscu ogromna bazylika, która do dzisiaj przyciąga pielgrzymów z całego świata.

## **2. Św. Paweł – Apostoł Narodów**

Drugi Patron dzisiejszego dnia, św. Paweł, urodził się w Tarsie w Cylicji ok. 8 roku po Chrystusie w rodzinie żydowskiej. Otrzymał solidne wykształcenie. Zdobył wiedzę nie tylko w zakresie znajomości Biblii i historii Izraela, ale także w dziedzinie kultury hellenistycznej. Z Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że przez długi czas był bezwzględny prześladowcą chrześcijan. Jako prześladowca chrześcijan Szawel był świadkiem męczeńskiej śmierci św. Szczepana. Około roku 36, pod Damazkiem miał widzenie Chrystusa zmartwychwstałego, który go powołał do głoszenia Ewangelii wśród pogan. Zgodnie z poleceniem Paweł przyjął chrzest i stał się gorliwym głosicielem Chrystusa wśród pogan. Po krótkim czasie udał się do Jerozolimy i nawiązał kontakt z niektórymi Apostołami, a zwłaszcza z Piotrem. Następnie wyruszył do rodzinnego Tarsu i do Antiochii. W latach następnych odbył trzy podróże misyjne. Do odwiedzonych gmin pisał potem listy. Za jakiś czas Apostoł został aresztowany i osadzony w więzieniu w Cezarei Nadmorskiej. Stąd zabrano go do Rzymu, gdzie przebywał w więzieniu prawie trzy lata. Cieszył się jednak względną swobodą, dlatego mógł prowadzić działalność apostolską. Stąd napisał trzy listy więzienne. Po wyroku uniewinniającym Paweł opuściwszy więzienie, odwiedził niektóre gminy w Azji Mniejszej. Następnie został ponownie uwięziony. Około roku 67 znalazł się ponownie w rzymskim więzieniu i tam został ścięty. Jego śmierć męczeńską upamiętnia w Rzymie Bazylika św. Pawła za Murami.

### 3. Ważniejsze teksty Apostołów

Z bogatego nauczania Apostołów Piotra i Pawła wybierzmy kilka ważnych powiedzeń. Z depozytu św. Piotra wybierzmy jego wyznanie w okolicach Cezarei Filipowej. Na pytanie Jezusa: „A wy za kogo Mnie uważacie?” – Piotr odpowiedział: „Tyś jest Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16).

Drogie siostry, my powołani jesteśmy wezwani, by słowem i całym swoim życiem przedłużać i ponawiać wyznanie św. Piotra wobec Chrystusa: „Tyś jest Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16).

Z nauczania św. Pawła wybierzmy dwie maksymy. Pierwsza brzmi: „Nie daj się zwyciężać złem, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21). Słowa te często powtarzał w swoich kazaniach bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Powinny one być także w naszym życiowym programie. Nie wolno się dać zwyciężać złu. Nie należy go pokonywać złem, gdyż zło rodzi zawsze zło. Należy zło pokonywać dobrem. Ten sam Apostoł powiedział w tym samym Liście: „Nikomus złem za zło nie odpłacajcie” (Rz 12,17).

Druga ważna dyrektywa moralna, którą warto sobie przyswoić i ją stosować brzmi: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Zdarza się nam nierzadko, że się zniechęcamy wobec trudności, na jakie natrafiamy w dążeniu do dobra. Bywa niekiedy tak, że nam się wydaje, że napotkane cierpienie jest ponad nasze siły. Warto wtedy pamiętać o tej wskazówce Apostoła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13).

### Zakończenie

Módlmy się w tej Eucharystii, abyśmy byli zawsze świadomi darów Ducha Świętego i abyśmy ich mocą składali jak najlepsze świadectwo o Chrystusie, podobne do świadectwa Apostołów: św. Piotra i Pawła.

# Święty Piotr i Paweł – widzialne filary Kościoła

*Duszniki-Zdrój, 29 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z racji odpustu parafialnego  
Kościoł p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła*

## Wstęp

Tak jak materialne świątynie, tak i świątynia materialno-duchowa, jaką jest żywa wspólnota Kościoła, posiada filary, które ją podtrzymują i są jej ostoją. Tymi filarami są Apostołowie. Na ich wierze i zostawionym świadectwie wspiera się gmach Kościoła. Wśród tych dwunastu filarów dwa są najważniejsze, najbardziej znane i wyróżnione przez samego Chrystusa. Są to Apostołowie: św. Piotr i św. Paweł: patronowie dnia dzisiejszego. Dzisiaj spoglądamy na nich i odczytujemy ich przesłanie dla nas.

## 1. Sylwetki Apostołów Piotra i Pawła

Szymon Piotr był prostym rybakiem, pochodzącym z Betsaida. Miał brata Andrzeja, który jako pierwszy spotkał Jezusa i przyprowadził do Niego Szymona. Jezus zmienił Szymonowi imię na Piotr. Wraz z ojcem i bratem trudnili się łowieniem ryb. Mieszkali w Kafarnaum. Do ich domu przychodził często Jezus. Stąd wyruszał na nauczanie do pobliskich miejscowości. Chrystus od początku wyróżniał Piotra z grona Apostołów. To on wraz z Janem i Jakubem byli świadkami wskrzeszenia córki Jaira, przemienienia Jezusa na górze Tabor i konania Jezusa w Ogrójcu.

Apostoł Paweł, noszący wcześniej imię Szaweł, urodził się w Tarsie, w Cylicji, w dzisiejszej Azji Mniejszej – 8 lat po narodzeniu Jezusa. Był Żydem z pokolenia Beniamina. Miał na imię Saul, spolszczone Szaweł. Zdobył dobre wykształcenie w Biblii, a także w filozofii greckiej. Miał rzymskie

obywatelstwo. Nie należał od początku do grona Dwunastu. Nie był świadkiem nauczania i cudów Chrystusa, a także nie uczestniczył w wydarzeniach Wielkiego Tygodnia. Po odejściu Chrystusa do nieba przystał do tych, którzy chcieli zlikwidować wyznawców Jezusa, uznając ich za groźną sektę religijną. Jemu także ukazał się zmartwychwstały Chrystus przed Damaszkiem, dokąd zmierzał, by schwycić i uwięzić wyznawców Chrystusa, którzy uciekli z Jerozolimy do Damaszku, chroniąc się przed prześladowaniem, a może nawet przed śmiercią. O ile Piotr, po odejściu Chrystusa do nieba i po zesłaniu Ducha Świętego, głosił Ewangelię Żydom, swoim rodakom, o tyle Paweł został powołany do głoszenia nauki Chrystusa poganom. Dlatego otrzymał w Kościele tytuł: Apostoła Pogan, Apostoła Narodów. Odbył trzy podróże misyjne. To on zapoznał ówczesny cywilizowany świat z Chrystusem i wprowadził chrześcijaństwo w ówczesny basen Morza Śródziemnego. Ci dwaj Apostołowie głosili Ewangelię w różnych miejscach i różnym słuchaczom. Odmienna też była forma ich męczeńskiej śmierci. Piotr został ukrzyżowany w Rzymie głową na dół, zaś Paweł został w Rzymie ścięty mieczem. Ich miejsca pobytu i męczeństwa dzisiaj upamiętniają dwie bazyliki: Bazylika św. Piotra na Watykanie i Bazylika św. Pawła za Murami.

## **2. Wybrane spotkania i dialogi Jezusa z Apostołami**

W Ewangelii dzisiejszej widzimy Jezusa z Apostołami niedaleko Cezarei Filipowej. Jezus postawił tu uczniom dwa pytania „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” (Mt 16,13) oraz: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15). Piotr wówczas odpowiedział w imieniu wszystkich Apostołów: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Było to wyznanie wiary w bóstwo Jezusa, niesione mocą Ducha Świętego. Po tym wyznaniu Jezus złożył obietnicę Piotrowi: „Ty jesteś Piotr (czyli Opoka) i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie

związane w niebie, a co rozwiążesz, na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,18-19).

Po śmierci i zmartwychwstaniu, po cudownym połowie ryb i po śniadaniu na brzegu Jeziora Tyberiadzkiego, Jezus trzykrotnie zapytał Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” (J 21,16). Piotr za każdym razem odpowiadał: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21,16). Po tym wyznaniu zlecił mu pieczę nad swoimi wyznawcami: „Paś owce moje”. Jezus w tych słowach uczynił Piotra głową Kościoła. Spełnił obietnicę daną Piotrowi koło Cezarei Filipowej, gdy Piotr wyznał swoją wiarę.

To pytanie o miłość Jezus kieruje dziś do nas: czy miłujesz Mnie?; czy jestem dla ciebie najważniejszy?; czy mogę na ciebie zawsze liczyć? Co odpowiemy?

Popatrzmy na spotkanie Jezusa z drugim patronem dnia dzisiejszego, ze św. Pawłem. Pod Damaszkiem, gdy Szawel jechał więzić chrześcijan, ukazał mu się Zmartwychwstały Jezus i skierował do niego słowa: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?». «Kto jesteś, Panie?» – powiedział. A On «Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz»” (Dz 9,4-5).

Zwróćmy uwagę, Jezus nie powiedział dlaczego prześladujesz moich uczniów, moich wyznawców, ale powiedział: „dlaczego Mnie prześladujesz?”. Oznacza to, że Jezus utożsamiał się ze swoimi uczniami. Prześladowania uczniów, były prześladowaniem Mistrza. Jezus to potwierdził w innym miejscu, gdy mówił; „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Jezus nam dziś przypomina, że nadal ukrywa się w człowieku, że to, co czynimy dla drugich, czynimy naprawdę dla Niego.

### **3. Niektóre słowa Ksiąząt Apostołów**

Przytoczmy jeszcze kilka charakterystycznych powiedzeń Apostoła Piotra i Apostoła Pawła. Przypomnijmy jedną wypowiedź św. Piotra i dwie św. Pawła. W czasie przesłuchania

przed Sanhedrynem Piotr powiedział: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29).

Z nauczania św. Pawła wybieramy dwie maksymy. Pierwsza brzmi: „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21). Słowa te często powtarzał w swoich kazaniach bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Dobrze byłoby, aby były one dewizą naszego życia. Nie wolno się dać zwyciężać złu. Nie należy go pokonywać złem, gdyż zło rodzi zawsze zło. Należy zło pokonywać dobrem. Ten sam Apostoł powiedział w tym samym Liście: „Nikomus złem za zło nie odpłacajcie” (Rz 12,17).

Druga ważna maksyma moralna, którą warto sobie przypomnieć i ją stosować, brzmi: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Zdarza się nam nierządkiem, że się zniechęcamy wobec trudności, na jakie natrafiamy w dążeniu do dobra. Bywa niekiedy tak, że nam się wydaje, że napotkane cierpienie jest ponad nasze siły. Ludzie czasem w trudnych chwilach mówią: „ja już nie mogę, ja już nie wytrzymam!”. Warto wtedy pamiętać o tej wskazówce Apostoła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Bóg nam naprawdę pomaga i nie dopuszcza na nas krzyża, którego nie dalibyśmy rady nieść. Trzeba tylko prosić Pana Boga o pomoc.

## **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, przyjmijmy przesłanie naszych Apostołów. Przypominajmy sobie i powtarzajmy ich słowa. Prośmy, abyśmy wytrwali w wierze Apostołów i abyśmy w ich stylu świadczyli o Chrystusie, naszym Odkupicielu.

# Chrystus słowem i czynem zapowiada życie wieczne

*Świdnica, 30 czerwca 2024 r.*

*Msza św. z udziałem sióstr zakonnych w XIII Niedzielę Zwykłą  
Kaplica domowa Biskupa Świdnickiego Seniora*

## Wstęp

Drogie siostry, głównym tematem dzisiejszej liturgii słowa jest prawda o nieśmiertelności człowieka. W obecnej homilii wskażemy na wpisane i doświadczane przez nas pragnienie życia i nieśmiertelnego trwania. Skomentujemy także Chrystusowy cud wskrzeszenia córki Jaira.

## 1. Wpisane w ludzką naturę pragnienie życia

Drogie siostry, wiedeński filozof, twórca psychoanalizy, Zygmunt Freud (1856-1939), który w dużej mierze ukształtował oblicze współczesnej psychoanalizy i psychologii, zauważył, że w człowieku ścierają się dwa podstawowe instynkty: instynkt życia i instynkt śmierci. W pierwszej fazie życia człowieka silniejszy okazuje się instynkt życia, ale potem zwycięża ostatecznie instynkt śmierci. Z obserwacji wiemy, że w każdym człowieku jest zakodowane pragnienie życia. Wszyscy normalni ludzie pragną żyć. Pęd do życia jest naturalny i wrodzony wszystkim. Pragnienie życia objawia się w szczególny sposób u ludzi chorych. Człowiek od zarania swego istnienia poszukuje lekarstw na swoje choroby, zwłaszcza na te, wobec których czuje się bezsilny. Wtedy zwykle przypomina sobie, że to Bóg jest panem życia i śmierci.

Z pragnieniem życia łączy się lęk przed śmiercią. Znamionuje on większość ludzi, gdyż wszyscy normalni ludzie pragną żyć, nie chcą być unicestwieni. Śmierć jest zjawiskiem boleśnie przeżywanym, zwłaszcza śmierć bliskich, śmierć tych, których kochamy. Stąd też bronimy się przed śmiercią. Wszystko robi-

my, by ją oddalić, a gdy nieuchronnie przychodzi, staramy się ją złagodzić. Wszyscy chcemy być w niebie, a boimy się umierać.

Marksieści i egzystencjaliści widzą śmierć jako tragedię. Myśliciel francuski Jean-Paul Sartre (1905-1980) powiedział: „absurdem jest, żeśmy się narodzili i absurdem, że umieramy”. Według niego człowiek z nicości przyszedł i do nicości wraca.

Diametralnie inaczej patrzymy na śmierć, my chrześcijanie, mimo że niekiedy się jej bardzo lękamy. Wierzymy, że to jest przejście z życia do życia, z życia doczesnego do życia wiecznego.

## 2. Biblijno-liturgiczne świadectwa o życiu wiecznym

W Księdze Mądrości czytamy dziś słowa: „Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, a byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności jadu” (Mdr 1,13-14) i dodaje: „Dla nieśmiertelności bowiem Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 1,23). Bóg zatem zapewnia nas o wiecznym trwaniu. Nasze najgłębsze pragnienie niekończącego się trwania znajduje wypełnienie w Bożej obietnicy.

Prawdę o zwycięstwie życia nad śmiercią podkreśla dzisiaj perykopa ewangeliczna. Cały ten fragment można nazwać triumfalnym marszem życia. W tym właśnie świetle widział z pewnością ewangelista tę krótką, ale pamiętną podróż Jezusa znad brzegu jeziora do domu Jaira. Wtedy to pewna kobieta dotknęła Go i została uzdrowiona z bolesnej choroby, która była nieuleczalna. Dotknęła Chrystusa z głęboką wiarą i otrzymała to, czego pragnęła. Po przyjsciu do domu Jaira, Jezus zastaje dziewczynkę martwą. Nie przejmując się tym, bierze ją za rękę i mówi: „Dziewczynko, mówię ci, wstań”, podobnie, jak niedawno powiedział do morza: „milcz, ucisz się!” I znów reakcją jest zdumienie: a więc nie tylko morze jest Mu posłuszne, ale nawet śmierć! Gdyby człowiek mógł ponownie ożyć... wzdychał kiedyś Hiob; oto teraz namacalny znak, że może ożyć.

Czyniąc ten cud, Jezus chciał, by na własne oczy wszyscy widzieli, że człowiek umierając nie przestaje istnieć, że gdzieś jest, skoro można przywołać go do życia. Jezus pragnął, by człowiek w to wierzył, by uwierzył w swoją nieśmiertelność. Dlatego wskrzeszał zmarłych, dlatego sam zmartwychwstał. A więc człowiek, który raz zaistniał, już nigdy istnieć nie przestanie. Przeminają lata, wieki całe miną, świat może przestać istnieć, a człowiek będzie trwał zawsze.

Takie oto jest przesłanie dzisiejszej liturgii słowa. Jesteśmy dziś wezwani, by odnowić naszą wiarę w Jezusa, Pana życia i śmierci, w Jezusa, który zbawia. Uzdrawienie chorej kobiety i wskrzeszenie córki Jaira oznaczają, że Bóg, w Jezusie Chrystusie, wziął ponownie w swe ręce losy człowieka, że jeszcze raz okazał, że jest Bogiem żywych, a nie umarłych (por. Mt 22,32), Bogiem sprawiającym, że zwycięża życie. Czyni to wszystko nie eliminując chorób, starości i śmierci, lecz torując dzięki nim drogę ku życiu. Nadejdzie taki dzień, kiedy już nie będzie „ani śmierci, ani żałoby, ani płaczu, ani utrapień” (por. Ap 21,4). „Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć” (1 Kor 15,26). Na zawsze pozostanie życie wieczne.

## **Zakończenie**

Drogie siostry, Bóg stworzył nas dla nieśmiertelności, gdyż uczynił nas na obraz samego siebie. Możemy z psalmistą śpiewać: „Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś, Panie, mój Boże, z krainy umarłych wywołałeś moją duszę i ocaliłeś mi życie spośród schodzących do grobu... Boże mój i Panie, będę Cię sławił i wielbił na wieki”.



## Spis treści

### Homilie kwietniowe

<i>Pierwsze próby fałszowania prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa</i> Świdnica, 1 kwietnia 2024 r. . . . .	13
<i>Maria Magdalena pierwszym adresatem chystofanii Zmartwychwstałego</i> Świdnica, 2 kwietnia 2024 r. . . . .	16
<i>Umocnieni Duchem Świętym do misji w świecie</i> Dzierżonów, 3 kwietnia 2024 r. . . . .	19
<i>Pierwsi i dzisiejsi świadkowie zmartwychwstania Chrystusa</i> Polanica-Zdrój, 6 kwietnia 2024 r. . . . .	27
<i>Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny</i> Świdnica, 7 kwietnia 2024 r. . . . .	34
<i>Zwiastowanie Pańskie – odwieczny Syn Boży staje się człowiekiem</i> Świdnica, 8 kwietnia 2024 r. . . . .	39
<i>Powtórne narodziny w Duchu Świętym</i> Świdnica, 9 kwietnia 2024 r. . . . .	42
<i>Z życia ziemskiego do życia wiecznego</i> Świdnica, 10 kwietnia 2024 r. . . . .	44
<i>Zmartwychwstały Chrystus ukazuje się uczniom w Jerozolimie</i> Świdnica, 14 kwietnia 2024 r. . . . .	47
<i>Słowo Boga i Eucharystia pokarmem na życie wieczne</i> Świdnica, 16 kwietnia 2024 r. . . . .	50
<i>W krainie życia będę widział Boga</i> Wrocław-Zakrzów, 19 kwietnia 2024 r. . . . .	52
<i>Wszyscy ochrzczeni przez Ducha Świętego obdarowani</i> Dzierżonów, 20 kwietnia 2024 r. . . . .	56
<i>Chrystus Dobry pasterz wzorem dla wszystkich pasterzy</i> Świdnica, 21 kwietnia 2024 r. . . . .	64
<i>Św. Wojciech, biskup i męczennik – wierny świadek Chrystusa</i> Świdnica, 23 kwietnia 2024 r. . . . .	69
<i>Świadectwo św. Wojciecha o Chrystusie</i> Świdnica, 23 kwietnia 2024 r. . . . .	71
<i>Moc Ducha Świętego niezbędna w dziele ewangelizacji</i> Głuszycza Górna, 24 kwietnia 2024 r. . . . .	75

<i>Nasze trwanie w Chrystusie i jego owoce</i>	
Świdnica, 28 kwietnia 2024 r. ....	83
<i>Duch Święty nieustannie wspomaga uczniów Chrystusa</i>	
Bielawa, 29 kwietnia 2024 r. ....	86

## **Homilie majowe**

<i>Trwanie w Chrystusie warunkiem dobrego owocowania</i>	
Dzierżoniów, 1 maja 2024 r. ....	97
<i>Droga cierpienia Chrystusa drogą Kościoła</i>	
Polanica-Zdrój, 4 maja 2024 r. ....	101
<i>Jezus ikoną Ojca Niebieskiego</i>	
Świdnica, 6 maja 2024 r. ....	107
<i>Zadanie wypełnienia życiowej misji</i>	
Leżajsk, 11 maja 2024 r. ....	109
<i>Pilnujmy drogi prowadzącej do nieba</i>	
Hucisko, 12 maja 2024 r. ....	112
<i>Jezus przez życie mnie wiedzie</i>	
Nowa Sarzyna, 12 maja 2024 r. ....	117
<i>Fatimskie przesłanie pokoju</i>	
Leżajsk, 13 maja 2024 r. ....	124
<i>Wybór ludzki niesiony Bożym wsparciem</i>	
Świdnica, 14 maja 2024 r. ....	129
<i>Duch Święty mocą świadków Chrystusa</i>	
Boguszów Gorce, 16 maja 2024 r. ....	131
<i>Duch Święty w życiu Kościoła, działający w Kościele, działający w naszych sercach</i>	
Koblenz, 18 maja 2024 r. ....	140
<i>Duch Święty, nasz Uświęciciel</i>	
Koblenz, 19 maja 2024 r. ....	148
<i>Dzieci Maryi podobni do swojej Matki</i>	
Riegelsberg, 20 maja 2024 r. ....	157
<i>Świadkowie Chrystusa poddani mocy Ducha Świętego</i>	
Konary, 27 maja 2024 r. ....	162
<i>Najświętszej Trójcy wieczną cześć pragniemy z serc gorących nieść</i>	
Wrocław, 26 maja 2024 r. ....	168
<i>Kapłan oddany Bogu i ludziom</i>	
Wrocław, 27 maja 2024 r. ....	175

<i>Świadkowie Chrystusa poddani mocy Ducha Świętego</i>	
Konary, 27 maja 2024 r. ....	178
<i>Nagroda za oddanie się całkowite Chrystusowi</i>	
Brzeg, 28 maja 2024 r. ....	184
<i>Dzięki Duchowi Świętemu zakotwiczeni w mocy Słowa Bożego</i>	
Rogoźnica, 29 maja 2024 r. ....	186
<i>Eucharystia największym skarbem Kościoła</i>	
Świdnica, 30 maja 2024 r. ....	193
<i>Eucharystia jako ofiara, pokarm i dar do adoracji</i>	
Wałbrzych, 30 maja 2024 r. ....	196
<b>Homilie czerwcowe</b>	
<i>Wezwani do pielęgnowania i pogłębiania życia eucharystycznego</i>	
Polanica-Zdrój, 1 czerwca 2024 r. ....	203
<i>Dzień święty – od szabatu do niedzieli</i>	
Świdnica, 2 czerwca 2024 r. ....	207
<i>Kapłan strażnik świętowania niedzieli</i>	
Myślenice, 2 czerwca 2024 r. ....	211
<i>Jako czasem niepoprawni dzierżawcy</i>	
Wałbrzych 3 czerwca 2024 r. ....	218
<i>Jako pracownicy w winnicy Pańskiej, bądźmy otwarci na światło i moc Ducha Świętego</i>	
Świdnica, 3 czerwca 2024 r. ....	222
<i>Dla Boga i dla cezara</i>	
Świdnica, 4 czerwca 2024 r. ....	227
<i>Powierzenie siebie Duchowi Świętemu kluczem do szczęśliwego życia</i>	
Wałim, 5 czerwca 2024 r. ....	229
<i>„Jeżeli bowiem z Nim współumarliśmy, z Nim także żyć będziemy” (2 Tm 2,11)</i>	
Ścinawa, 6 czerwca 2024 r. ....	236
<i>Eucharystia zadatkem życia wiecznego</i>	
Dzierżoniów, 7 czerwca 2024 r. ....	240
<i>Mocą Chrystusa zwyciężajmy szatana</i>	
Krzeszów, 9 czerwca 2024 r. ....	246
<i>Jako sól ziemi i światło świata</i>	
Świdnica, 11 czerwca 2024 r. ....	252

<i>Bierzmowanie wstępem do skutecznego świadectwa wiary</i>	
Stara Łomnica, 11 czerwca 2024 r. ....	255
<i>Matka Boża z Fatimy i św. Antoni wzywają nas</i>	
<i>do świadectwa o Chrystusie</i>	
Pieszyce, 13 czerwca 2024 r. ....	263
<i>Akcja Katolicka w dziele ewangelizacji w dzisiejszym</i>	
<i>Kościele</i>	
Częstochowa, 15 czerwca 2024 r. ....	268
<i>Nasza troska o wzrost królestwa Bożego</i>	
Świdnica, 16 czerwca 2024 r. ....	280
<i>Słowo podziękowania</i>	
Świdnica, 22 czerwca 2024 r. ....	283
<i>W płynącej łodzi Kościoła</i>	
Świdnica 23 czerwca 2024 r. ....	286
<i>Przyodziejmy szaty św. Jana Chrzciciela</i>	
Starców, 23 czerwca 2024 r. ....	289
<i>Ciasna brama i wąska droga do szczęśliwej wieczności</i>	
Świdnica, 25 czerwca 2024 r. ....	293
<i>Budujmy życie na fundamencie słowa Bożego</i>	
<i>i wstawiennictwu Maryi</i>	
Wrocław, 27 czerwca 2024 r. ....	295
<i>Księżęta Apostołów – św. Piotr i Paweł</i>	
Świdnica 29 czerwca 2024 r. ....	299
<i>Święty Piotr i Paweł – widzialne filary Kościoła</i>	
Duszniki-Zdrój, 29 czerwca 2024 r. ....	303
<i>Chrystus słowem i czynem zapowiada życie wieczne</i>	
Świdnica, 30 czerwca 2024 r. ....	307

## **Z serii *Siejba słowa* dotychczas ukazały się:**

1. *Siejba słowa*, t. I: *Na drodze do kapłaństwa. Homilie i rozważania dla alumnów*, Wrocław 1996, ss. 392 (nakład wyczerpany).
2. *Siejba słowa*, t. II: *Na żniwie Pańskim. Homilie i rozważania do kapłanów i siostr zakonnych*, Wrocław 1997, ss. 336 (nakład wyczerpany).
3. *Siejba słowa*, t. III: *Na niwie duszpasterskiej. Homilie i rozważania na rok A*, Wrocław 1998, ss. 272.
4. *Siejba słowa*, t. IV: *Na niwie duszpasterskiej. Homilie i rozważania na rok B*, Wrocław 1999, ss. 304.
5. *Siejba słowa*, t. V: *Na niwie duszpasterskiej. Homilie i rozważania na rok C*, Wrocław 2000, ss. 304.
6. *Siejba słowa*, t. VI: *W holdzie Matce i Królowej. Homilie i rozważania maryjne*, Wrocław 2001, ss. 358.
7. *Siejba słowa*, t. VII: *Ku integralnej prawdzie. Homilie do środowiska akademickiego*, Wrocław 2002, ss. 346.
8. *Siejba słowa*, t. VIII: *Jezu, ufam Tobie. Homilie o miłosierdziu Bożym*, Wrocław 2003, ss. 396.
9. *Siejba słowa*, t. IX: *Świadkowie Chrystusa. Homilie o świętych Pańskich*, Wrocław 2004, ss. 362.
10. *Siejba słowa*, t. X: *Słowo Boże na każdy czas. Homilie okolicznościowe*, Wrocław 2005, ss. 534.
11. *Siejba słowa*, t. XI: *Biskupi start i rektorski finisz. Homilie i rozważania z pierwszych miesięcy posługi biskupiej*, Świdnica 2006, ss. 328.
12. *Siejba słowa*, t. XII: *Naśladować Chrystusa. Homilie i rozważania z posługi pasterskiej od września do grudnia 2004 roku*, Świdnica 2006, ss. 368.
13. *Siejba słowa*, t. XIII: *Głosić Ewangelię nadziei, cz. I: Homilie z pierwszej połowy roku 2005*, Świdnica 2007, ss. 424.
14. *Siejba słowa*, t. XIV: *Głosić Ewangelię nadziei, cz. II: Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2005*, Świdnica 2007, ss. 328.
15. *Siejba słowa*, t. XV: *Przywracajmy nadzieję ubogim, cz. I: Homilie i rozważania z pierwszej połowy roku 2006*, Świdnica 2008, ss. 404.
16. *Siejba słowa*, t. XVI: *Przywracajmy nadzieję ubogim, cz. II: Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2006*, Świdnica 2008, ss. 448.
17. *Siejba słowa*, t. XVII: *Przypatrzmy się powołaniu naszemu, cz. I: Homilie i rozważania z pierwszej połowy roku 2007*, Świdnica 2009, ss. 472.

18. *Siejba słowa*, t. XVIII: *Przypatrzmy się powołaniu naszemu*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2007*, Świdnica 2009, ss. 424.
19. *Siejba słowa*, t. XIX: *Bądźmy uczniami Chrystusa*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszej połowy roku 2008*, Świdnica 2010, ss. 360.
20. *Siejba słowa*, t. XX: *Bądźmy uczniami Chrystusa*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2008*, Świdnica 2010, ss. 504.
21. *Siejba słowa*, t. XXI: *Otoczmy troską życie*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszej połowy roku 2009*, Świdnica 2011, ss. 480.
22. *Siejba słowa*, t. XXII: *Otoczmy troską życie*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2009*, Świdnica 2011, ss. 352.
23. *Siejba słowa*, t. XXIII: *Bądźmy świadkami Miłości*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszej połowy roku 2010*, Świdnica 2012, ss. 526.
24. *Siejba słowa*, t. XXIV: *Bądźmy świadkami Miłości*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2010*, Świdnica 2012, ss. 486.
25. *Siejba słowa*, t. XXV: *W komunii z Bogiem*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2011*, Świdnica 2013, ss. 312.
26. *Siejba słowa*, t. XXVI: *W komunii z Bogiem*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2011*, Świdnica 2013, ss. 384.
27. *Siejba słowa*, t. XXVII: *W komunii z Bogiem*, cz. III: *Homilie i rozważania z lipca, sierpnia i września roku 2011*, Świdnica 2013, ss. 344.
28. *Siejba słowa*, t. XXVIII: *W komunii z Bogiem*, cz. IV: *Homilie i rozważania z października, listopada i grudnia roku 2011*, Świdnica 2013, ss. 338.
29. *Siejba słowa*, t. XXIX: *Kościół naszym domem*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2012*, Świdnica 2014, ss. 374.
30. *Siejba słowa*, t. XXX: *Kościół naszym domem*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2012*, Świdnica 2014, ss. 388.
31. *Siejba słowa*, t. XXXI: *Kościół naszym domem*, cz. III: *Homilie i rozważania z lipca, sierpnia i września roku 2012*, Świdnica 2014, ss. 360.
32. *Siejba słowa*, t. XXXII: *Kościół naszym domem*, cz. IV: *Homilie i rozważania z października, listopada i grudnia roku 2012*, Świdnica 2014, ss. 312.
33. *Siejba słowa*, t. XXXIII: *Być solą ziemi*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszego kwartału roku 2013*, Świdnica 2015, ss. 304.

34. *Siejba słowa*, t. XXXIV: *Być solą ziemi*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiego kwartału roku 2013*, Świdnica 2015, ss. 440.
35. *Siejba słowa*, t. XXXV: *Być solą ziemi*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2013*, Świdnica 2015, ss. 344.
36. *Siejba słowa*, t. XXXVI: *Być solą ziemi*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2013*, Świdnica 2015, ss. 366.
37. *Siejba słowa*, t. XXXVII: *Wierzę w Syna Bożego*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2014*, Świdnica 2016, ss. 354.
38. *Siejba słowa*, t. XXXVIII: *Wierzę w Syna Bożego*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2014*, Świdnica 2016, ss. 368.
39. *Siejba słowa*, t. XXXIX: *Wierzę w Syna Bożego*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2014*, Świdnica 2016, ss. 394.
40. *Siejba słowa*, t. XL: *Wierzę w Syna Bożego*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2014*, Świdnica 2016, ss. 370.
41. *Siejba słowa*, t. XLI: *Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2015*, Świdnica 2017, ss. 504.
42. *Siejba słowa*, t. XLII: *Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2015*, Świdnica 2017, ss. 426.
43. *Siejba słowa*, t. XLIII: *Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2015*, Świdnica 2017, ss. 334.
44. *Siejba słowa*, t. XLIV: *Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2015*, Świdnica 2017, ss. 440.
45. *Siejba słowa*, t. XLV: *Nowe życie w Chrystusie*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2016*, Świdnica 2018, ss. 440.
46. *Siejba słowa*, t. XLVI: *Nowe życie w Chrystusie*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2016*, Świdnica 2018, ss. 376.
47. *Siejba słowa*, t. XLVII: *Nowe życie w Chrystusie*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2016*, Świdnica 2018, ss. 396.
48. *Siejba słowa*, t. XLVIII: *Nowe życie w Chrystusie*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2016*, Świdnica 2018, ss. 396.

49. *Siejba słowa*, t. XLIX: *Idźcie i głosście*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszego kwartału roku 2017*, Świdnica 2019, ss. 320.
50. *Siejba słowa*, t. L: *Idźcie i głosście*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiego kwartału roku 2017*, Świdnica 2019, ss. 512.
51. *Siejba słowa*, t. LI: *Idźcie i głosście*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2017*, Świdnica 2019, ss. 392.
52. *Siejba słowa*, t. LII: *Idźcie i głosście*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2017*, Świdnica 2019, ss. 356.
53. *Siejba słowa*, t. LIII: *Duch, który umacnia miłość*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2018*, Świdnica 2020, ss. 454.
54. *Siejba słowa*, t. LIV: *Duch, który umacnia miłość*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2018*, Świdnica 2020, ss. 476.
55. *Siejba słowa*, t. LV: *Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2018*, Świdnica 2020, ss. 416.
56. *Siejba słowa*, t. LV: *Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2018*, Świdnica 2020, ss. 500.
57. *Siejba słowa*, t. LVII: *W mocy Bożego Ducha*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2019*, Świdnica 2021, ss. 506.
58. *Siejba słowa*, t. LVIII: *W mocy Bożego Ducha*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2019*, Świdnica 2021, ss. 528.
59. *Siejba słowa*, t. LIX: *W mocy Bożego Ducha*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2019*, Świdnica 2021, ss. 468.
60. *Siejba słowa*, t. LX: *W mocy Bożego Ducha*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2019*, Świdnica 2021, ss. 480.
61. *Siejba słowa*, t. LXI: *Eucharystia – wielka tajemnica wiary*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszego kwartału roku 2020*, Świdnica 2021, ss. 314.
62. *Siejba słowa*, t. LXII: *Eucharystia – wielka tajemnica wiary*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiego kwartału roku 2020*, Świdnica 2021, ss. 328.

63. *Siejba słowa*, t. LXIII: *Eucharystia – wielka tajemnica wiary*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2020*, Świdnica 2021, ss. 350.
64. *Siejba słowa*, t. LXIV: *Eucharystia – wielka tajemnica wiary*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2020*, Świdnica 2021, ss. 304.
65. *Siejba słowa*, t. LXV: *Eucharystia daje życie – zgromadzeni na Świętej Wieczerzy*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszych czterech miesięcy roku 2021*, Świdnica 2022, ss. 320.
66. *Siejba słowa*, t. LXVI: *Eucharystia daje życie – zgromadzeni na Świętej Wieczerzy*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2021*, Świdnica 2022, ss. 358.
67. *Siejba słowa*, t. LXVII: *Eucharystia daje życie – zgromadzeni na Świętej Wieczerzy*, cz. III: *Homilie i rozważania z lipca, sierpnia, września i października roku 2021*, Świdnica 2022, ss. 444.
68. *Siejba słowa*, t. LXVIII: *Eucharystia daje życie – zgromadzeni na Świętej Wieczerzy*, cz. IV: *Homilie i rozważania z listopada i grudnia roku 2021*, Świdnica 2022, ss. 360.
69. *Siejba słowa*, t. LXIX: *Eucharystia daje życie – posłani w pokoju Chrystusa*, cz. I: *Homilie i rozważania pierwszych czterech miesięcy roku 2022*, Świdnica 2023, ss. 392.
70. *Siejba słowa*, t. LXX: *Eucharystia daje życie – posłani w pokoju Chrystusa*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2022*, Świdnica 2023, ss. 504.
71. *Siejba słowa*, t. LXXI: *Eucharystia daje życie – posłani w pokoju Chrystusa*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2022*, Świdnica 2023, ss. 308.
72. *Siejba słowa*, t. LXXII: *Eucharystia daje życie – posłani w pokoju Chrystusa*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2022*, Świdnica 2023, ss. 356.
73. *Siejba słowa*, t. LXXIII: *Wierzę w Chrystusowy Kościół*, cz. I: *Homilie i rozważania pierwszych czterech miesięcy roku 2023*, Świdnica 2024, ss. 316.

74. *Siejba słowa*, t. LXXIV: *Wierzę w Chrystusowy Kościół*, cz. II: *Homilie i rozważania z maja i czerwca roku 2023*, Świdnica 2024, ss. 320.
75. *Siejba słowa*, t. LXXV: *Wierzę w Chrystusowy Kościół*, cz. III: *Homilie i rozważania z trzeciego kwartału roku 2023*, Świdnica 2024, ss. 312.
76. *Siejba słowa*, t. LXXVI: *Wierzę w Chrystusowy Kościół*, cz. IV: *Homilie i rozważania z czwartego kwartału roku 2023*, Świdnica 2024, ss. 368.
77. *Siejba słowa*, t. LXXVII: *Uczestniczę we wspólnocie Kościoła*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszego kwartału roku 2024*, Świdnica 2025, ss. 320.
78. *Siejba słowa*, t. LXXVIII: *Uczestniczę we wspólnocie Kościoła*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiego kwartału roku 2024*, Świdnica 2025, ss. 320.